
V
B J
C
38884
II

1 rdr

ZYCIE
WIELEBNEY SŁUGI BOZEY
LUDWIKI Z MARILLAKOW
LE GRAS
WDOWY
FUNDATORKI Y PIERWSZEY PRZEŁOZONEY
ZGROMADZENIA
PANIEN MIŁOSIERDZIA
SŁUZEBNIC UBOGICH CHORYCH

Z tego, co o Niey do druku podał, Xiądz Gobillon Pleban Swiętego Wawrzeńca w Paryżu: tudzież z życia Swiętego Wincentego, przez Jchmć Xięży Abellego Biſkupa Rhodyiſkiego, y Collet Kapłana Kongregacyi Miſſyi w ięzyku Francuzkim wydanych

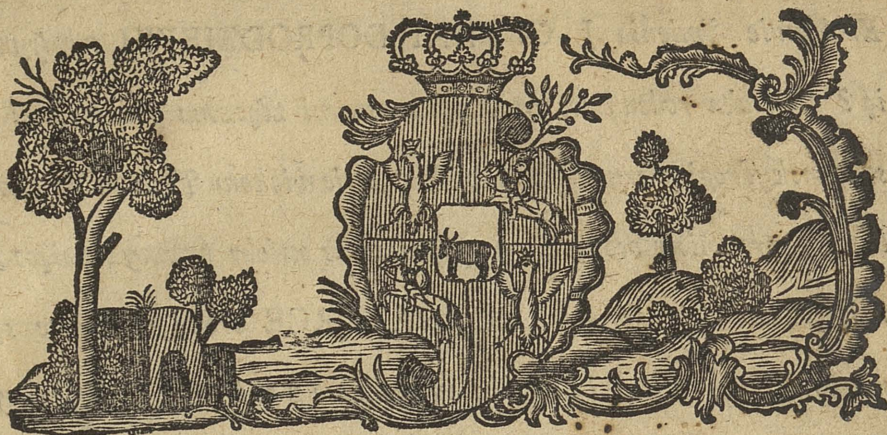
ZEBRANE
Y NA POLSKI JĘZYK PRZEŁOZONE
PRZEZ XIĘDZA PAWŁA LUBIENIECKIEGO
Kapłana Kongregacyi Miſſyi.



w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
u XX. *Scholarum Piarum.*

1775.



DO
JASNIE OSWIECONEY JEYMCI PANI
JZABELLI
Z XIĄZĄT PONIATOWSKICH
BRANICKI
KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY
HETMANOWY WIELKIEY KORONNEY
FUNDATORKI
DOBRODZIEYKI



Wydane na powszechny widok, Fundatorki naszey życie, mogłoż innych dla siebie szukać zaszczytow, nad te, ktore z naypierwszego y nayzacnieyszego w

 Kro-

Krolestwie Jmienia J. O. PANI DOBRODZIEYKI *wypływaią? Wysoka rodowitość, z naypierwszemi złączona godnościami; szacunek drogiey krwie Jagiellońskiey, tyle wiekow Tron Polski zdobiącey; przymioty osobiste, naypięknieysze ozdoby przewyższaiące; wdzięczność dobroczynnęy* FUNDATORCE *obowiązana; te są mocne dla nas pobudki, abyśmy wychodzące z pod prasy drukarskiey dzieło*, FUNDATORSKIEMU *Imieniowi przypisały.*

Swiadkiem iest cała Polska, iak pięknie JASNIE OSWIECONA PANI *zdobisz ziednoczonych w Osobie swoiey Imion zaszczyty; zna dobrze cały Narod doskonałą Mądrość, przyrodzoną powagę, wielkie cnoty; ale są w życiu ludzkim, niektore czyny, tym cnotliwsze, że Boga iedynie chwałę, a uszczęśliwienie bliźniego za cel maią; tym chwalebnieysze: im bardziey przed światem, y ludźmi ukryte. Udzielać hoynie pozwolonych sobie od Boga maiątkow, czasem między ludźmi bywało znakiem chełpliwości; ale wspomagać nędznych, sposob do życia ubogim opatrywać; ratować podupadłych, a czynić to skrycie, y potaiemnie; o to iest nayprawdziwszym rzeczywistey cnoty wyrazem.*

Znasz

Znasz naylepiey J. O. PANI, FUNDATORKO DOBRODZIEYKO, *słodką uciechę z wewnętrznego przeświadczenia pochodzącą, y tych sumnienia świadectw, iakie nad wszelkie inne okazałości, dla dotkliwego serca, szacownieysze y łakomsze są.*

W tym wieku, gdy zdaie się: że cnota, y litość, w uściech tylko, y mowie ludźkiey znayduie się, pokazuiesz, J. O. FUNDATORKO DOBRODZIEYKO *przykładem* TWOIM, *że naywspanialsze zaszczyca dusze, nayzacnieysze zdobi dostoieństwa, y naypięknieyszym sercom właściwa iest.*

Przyięłaś J. O. PANI *w łaskawą protekcyą swoię Zgromadzenie Siostr Miłosierdzia; żądałaś tego, aby dobroczynne łaski Twoie obficiey się wylewały; dałaś wzrost Społeczności, ktora się na przykre y pracowite usługi bliźniego poświęciła; pozwolże iuż dobrotliwie, abyśmy tym iakożkolwiek błahym y nikczemnym dowodem, naypowinnieyszą Fundatorskiemu Imieniowi wdzięczność okazały.*

Umieszczay J. O. PANI *w dobrotliwey y wysokiey Protekcyi*

tekcyi TWOIEY *nieuſtannie te, ktore za ſłodki obowiązek poczytuią wyznawać ſię z naygłębszym uszanowaniem y respektem*

Jaśnie Oświeconey Pani
Fundatorki Dobrodzieyki

Nayniższemi podnożkami y niegodnemi Bogomodlcami
Sioſtry Miłoſierdzia.



DO PANIEN MIŁOSIERDZIA W POLSZCZE BĘDĄCYCH.

NAYMILSZE SIOSTRY

Łaska Pana Naszego niech zawsze będzie z wami.

MInęło sto lat z okładem, iako, dzięki Bogu, za Opatrzność iego nad ubogiemi, dla ratunku onych z Francyi do Polski sprowadzone iesteście. Kilka dobrych Siostr, ktore Wielebna sługa Boża Ludwika Le Gras Fundatorka wasza za wolą Wincentego Swiętego, na prozbę Maryi Ludwiki Gonzagi, Jana Kazimierza Krola Polskiego Małżonki przysłała, iako dobre nasienie na dobrey roli tego pobożnego Krolestwa dobrze przyięte, Zgromadzenie wasze zaszczepiły, ktora przez pomnażaiące się coraz to więcey Fundacye rozkrzewiaiąc się, uczynkow miłosiernych, ktore przez powinność powołania waszego czynicie, liczbę coraz to bardziey powiększa, z nieskończoną dla Boga chwałą y dla kraiu korzyścią. Słuszna zatym iest, aby życie Ludwiki Le Gras Fundatorki y Matki waszey, ktorą Bog tego wszystkiego dobra, ktore się przez was dzieie, uczynił źrzodłem, w ięzyku Polskim wydane było, tak dla szczegulnieyszey dla was samych konsolacyi, iako dla zbudowania y obfitego pożytku wielu osob na świecie żyiących, ktore w ktorymkolwiek są stanie, w wielu rzeczach Ją naśladować mogą. Te dwie rzeczy: konsolacya wasza, ktorą mieć będziecie z życia kochaney Matki waszey, y pożytek dusz na świecie będących, były mi pobudką, że tę pracę do zbierania y tłomaczenia te-

go

go Jey życia przedsięwziąłem, pewien będąc oboyga za Boskim błogosławieństwem.

Zycie to Ludwiki Le Gras, ktore Xiądz *Gobillon* wydał, bardzo nie iest dokładne, a to przez to, iak mniemam, że pisząc nierychło, bo w Roku tysiącznym sześćsetnym siedmdziesiątym szostym, po Xiędzu *Abellym*, ktory życie Swiętego Wincentego wydał tysiącznego sześćsetnego sześćdziesiątego czwartego, czynow Jey niektorych, iako też listow od niey y do niey pisanych, oraz innych dokumentow do życia Jey ściągaiących się y Zgromadzenia waszego tyczących się w tymże życiu Swiętego Wincentego przez Xiędza *Abellego* wydanym zawartych powtarzać niechciał, aby się nie zdał z niego wypisować. Toż samo y teraz uczynił Jmć Xiądz *Collet* Kapłan Kongregacyi Missyi, gdy po wydanym przez siebie życiu Wincentego Swiętego, w ktorym wiele na pochwałę Ludwiki Le Gras y o Zgromadzeniu waszym napisał, gdy to Jey życie przez Xiędza *Gobillona* napisane do przedrukowania podaiąc przezierał y poprawiał, y iabym był na tym co Xiądz *Gobillon* napisał, pewnie przestać musiał, gdybyśmy te Księgi życia Swiętego Wincentego od tych dwoch Autorow wydane, w Polskim iezyku mieli, ale gdy tego zysku nie mamy, sądziłem, że wam milszą rzecz uczynię, gdy tłomacząc Xiędza *Gobillona*, mieysca Textami Oycow Swiętych zastąpione, ktore w innych Książkach duchownych łacno znaleść możecie, wyiętemi listami y innemi dokumentami z życia Wincentego Swiętego przez tych dwoch Autorow wydanego, napełnię; co też uczyniłem, y zachowawszy podział życia na Księgi y Rozdziały od tegoż Xiędza *Gobillona* uczyniony, materyą tylko w tychże Rozdziałach inaczey ułożyłem, widząc bydź konieczną potrzebę przeniesienia niektorych mieysc tak dla Chronologii, iako też dla zachowania po-

rządku w naturalnym następowaniu po sobie czynow. Pomieściłem y to, co większey wagi znalazłem w przydadkach do życia Ludwiki Le Gras świeżo przedrukowanego od Jmć Xiędza *Colleta* uczynionych, mianowicie z konferencyi Swiętego Wincentego, ktorą miał po Jey śmierci o cnotach Jey, y z listu cyrkularnego waszey Siostry Generałki pisanego z okazyi przeniesienia ciała do Kaplicy Domu waszego pryncypalnego.

W Rozdziale o przybyciu pierwszych Siostr waszych do Polski, dla wytwornieyszey informacyi użyłem manuskryptu waszego, w ktorym macie opisanie początkow waszych w Polszcze, y czyny w nim zanotowane z owego czasu Historyą pogodziłem. W wyłożeniu pryncypalnych Reguł waszych, tym chętniey Jmci Xiędza *Colleta* naśladowałem, im bardziey pewien iestem że te Reguły nie tylko wielu zbuduią, ale że wielu ludzi świeckich oświecą, ktorym to zawsze w głowie siedzi, iak to bydź może, żeby Panny, ktore ślubow solennych nie czynią, y ktore Klauzury nie maią, mogły bydź tak dobrze rządzone, żeby pozwalać dzieciom swoim wstępować do nich, ktoreby potym lub z własney woli wyszedłszy, lub wyrzucone z Zgromadzenia ohydę Imieniowi swemu y Familii uczynić mogły? y ztąd zamyślaiącym wstąpić do was przeszkadzaią, gdy zaś te wasze Reguły y insze następuiące Rozdziały w tym życiu przeczytaią, inaczey o tym sądzić będą.

Co się tycze samey Historyi życia Ludwiki Le Gras, ta Książka zdaie się bydź wprawdzie mało napełniona aktami czyli uczynkami Jey miłosierdzia w partykularności y z pewnemi okolicznościami, ktore to nakształt historyek czytaiących bawić zwykły, ale tylko generalnie wielkie Jey tychże uczynkow miłosiernych przedsiębrania wspomnione

y wyliczone są. Z iedney ſtrony może to bydź wina tych, ktorzy z nią wespoł żyli, że ich nie notowali y naſtępuiącym po sobie do wiadomości nie podali. Z drugiey ſtrony, przez to na pozor generalne Jey miłoſierdzia opisanie pokazuie ſię nayprzod: że całe Jey życie na praktykowaniu tey osobliwie cnoty ieſt przepędzone, że sobie do praktykowania tey cnoty żadnych granic nie zamierzała; że ta cnota był to Jey Duch y charakter własny, ktory Ją od innych ſług Boſkich zawsze dyſtyngwować będzie. Powtore: pokazuie ſię sztuka głębokiey Jey pokory, że ſię umiała z dobremi swoiemi uczynkami utaić, y że pod Dyrektorem tak głębokiey pokory iako był Wincenty Swięty doſkonale pożytkowała, przeſtrogi y rady iego o pokorze wytwornie zachowuiąc: dowodem tego są ſłowa tegoż Wincentego Swiętego, ktore w liście do niey napisał, gdy Jey Memoryał dla Arcy-Biſkupa Paryzkiego do wyrobienia Erekcyi Jey Zgromadzenia posyłał: *Zamilczałem* (mowi) *wiele rzeczy, ktore mogłbym był na pochwałę twoię powiedzieć, zoſtanwmy to Panu naszemu, niech on to sam światu ogłoſi, my ſię iednak sami chowaymy w zataieniu:* Toż mowić y o innych cnotach Jey, generalnie wspomnionych y pochwalonych iako to: *że we wszyſtkich Jey cnotach wydawała ſię heroiczność*, co każe ſię dorozumiewać wiele Aktow w szczegulności, iako to naprzykład: Roku tyſiącznego sześćsetnego trzydzieſtego drugiego dnia osmego Maia, gdy Ludwik *de Marillac* Marszałek Francuzki, Stryi rodzony Ludwiki Le Gras ſtawszy ſię smutną ofiarą rządow politycznych w Kroleſtwie Francuzkim Kardynała *de Richelieu*, publicznie w Paryżu był ścięty. Ludwika Le Gras tego Roku była zażywana od Wincentego Swiętego do wizytowania Bractw Miłoſierdzia po wioſkach y miaſteczkach w okolicy Paryża. Nie można nie sądzić, aby

Księga 4. Rozdział 5. p. 86.

o tak

o tak sławnym nieszczęściu Stryia swego w ten czas, gdy się stało, nie wiedziała, a śladu nie masz iakim sercem ten cięźki smutek poniosła. Jeżeli pod tenże sam czas, gdy ta żałośna exekucya była, ona wizyty odprawiała y na nich się zwykłemi uczynkami miłosiernemi zatrudniała, iako iest do podobieństwa, przyznać potrzeba wielki Jey heroizm w zniesieniu tak cichym y spokoynym tak cięźkiego smutku y upokorzenia; y toby pewnie było godne wielkiego z pochwałami w życiu Jey rozszerzania się. Tu się także dorozumiewam, że y Xiądz *Gobillon* przeto w życiu Ludwiki Le Gras o Familii tak zacney Marillakow nic nie wspomniał, (co przecię Jmć Xiądz Collet daiąc ie do przedrukowania uczynił) że na ow czas gdy on pisał, świeża ieszcze nieco, tego przypadku była pamięć. Wiele innych tym podobnych rzeczy dorozumiewać się y domyślać z tego generalnego opisania można, ale trudno było pisać y mieścić to w Historyi życia, y z samego domysłu przydawać, czego się wyraźnie w Autorach nie nalazło. Podobnie gdyby się wiedzieć mogło to wszystko dobro bez liczby, ktore pierwsze Siostry wasze ieszcze za życia Ludwiki Le Gras iako też y potym, czyniły po Szpitalach, po wioskach, po miastach y indziey, owe ubogim chorym posługi podłe y przeciw ktorym natura tyle razy tak się mocno wzruszała, owe cierpliwe znoszenia chorych złych, zrzędnych, niewdzięcznych, owe wzgardy y pośmiewiska, owe ich akty heroiczne cnot rozmaitych, owe leczenia chorych prawie cudowne, więcey dla ich zasług przed Bogiem niżeli przez skuteczność lekarstw czynione, czego wszystkiego Ludwika Le Gras przez postanowienie tego waszego Zgromadzenia stała się iakoby źrzodłem y początkiem, gdyby się to wszystko zebrało, y każda akcya z okolicznościami, gdyby się w szczegulno-

gulności opisać miała, o iakby ſię ta Kſiążka pięknemi, pobożnemi, miłemi y do płaczu przez zmiękczenie serca pobudzaiącemi hiſtoryami napełniła! y podobnoby iedney dla nich Kſiążki dosyć nię było, ale przez zachowanie mądrey y świętey Wincentego Swiętego maxymy, gdy *ſię to wszyſtko zoſtawiło Panu naszemu, aby on to sam światu ogłoſił*, a w zataieniu tym czasem zoſtało, nie masz na tym ſtraty, bo że te dobre uczynki nie świat swoiemi pochwałami, ale Bog swoiemi nadgradzać ma, przeto dopuścił że przed światem, ktoryby z ich wiadomości pożytkować nie umiał, ukryte y zataione są, w czaſie zaś nadgrody z tym większą chwałą tak ich iako y Ludwiki Le Gras obiawione będą.

Atoli co ſię tycze przykładow do naśladowania, poſtępkow do zbudowania, nauk do zachowania, przeſtrog do używania, a osobliwie pobudek do czynienia miłoſierdzia nad ubogiemi, ieſt tego dosyć w tym życiu Wielebney ſługi Bożey tak dla was, iako y dla wszyſtkich czytaiących, szczegulniey zaś dla was, abyście ſię zawsze niewyrodnemi tak godney Matki pokazały bydź Corkami. To życie Jey, ile razy go czytać będziecie, powinno wam przypominać owe ſłowa Wincentego Swiętego, ktore rzekł na konferencyi mianey po Jey śmierci o cnotach Jey, mowiąc o tym że ſię zawsze w ſkupieniu ducha zachowywała, o Bogu tylko myśląc y Boga tylko we wszyſtkich sprawach upatruiąc y za cel iedyny maiąc: *Tak tedy Sioſtry naymilsze* (mowił on) *gdy kuszone będziecie dogodzić iakiemu wzruszeniu nierządnemu, ktoreykolwiek paſſyi, potrzeba abyście sobie same w sobie mowiły: Panną ieſtem Miłoſierdzia, a zatym Corką świętey pamięci Ludwiki Le Gras, ktora wbrew ſkłonności natury umiała tak dobrze ſiebie zwyciężać, y nie myślić tylko o Bogu. Ah! chcę ſię za Jey przykładem przezwyciężyć.* Ale procz

Collet Vie de Mlle de Marillac Le Gras dans le Conference de S. Vincent: pag: 212.

przy-

przykładow y nauk z życia, same myśli Ludwiki Le Gras z Jey medytacyi y konferencyi zebrane, są źrzodłem niewyczerpanym świętych nauk, z ktorego brać bez przeſtanku możecie obfity do doſkonałego uświątobliwienia ſię pożytek. Te myśli na wybor piękne, pobożne y gruntowney znaiomości rzeczy Boſkich pełne, powinny bydź dla was ſkarbem nieoszacowanym czytania Duchownego. Myśli wprawdzie wysokie, ale dla dusz gorącą miłością Boga kochaiących, y ktore o Bogu myślić lubią, do poięcia y zrozumienia łatwe, y dobremu sumnieniowi nader przyiemne y miłe. myśli krotkie, ale w niewielu ſłow bardzo wiele rzeczy, a to iſtotnych zamykaiące. Podobne są te myśli Jey do owego rodzaiu pokarmow, ktore chociaż w szczupłey ilkości wzięte, przecię dużo nasycaią y tuczą. Nie widzę ia moim zdaniem kſiążeczki Duchowney, ktoraby wam bardziey przyſtała do częſtego y pilnego czytania, tak przeto, że przed pracami około uſługi ubogich czasu wiele do czytania nie macie, iako też ktoraby do waszego powołania lepiey ſię ſtosowała, iako te myśli świętey Matki waszey, (*) mianowicie o Sakramentach, o ślubach, o powołaniu, o umartwieniu y inne: y owszem ieſt czego życzyć żebyście chroniąc ſię niebacznego czytania Ascetow do waszego ſtanu mniey ſtosuiące ſię nauki daiących, kſiążeczki tych myśli kochaney Matki waszey z rąk nigdy niewypuszczały. Między temi myślami pomieściłem Jey medytacyą o ſłużeniu ubogim chorym, ktorą Xiądz *Gobillon* w Roz-

(*) Będąc poſłusznym Dekretom Stolicy Swiętey Apoſtolſkiey oświadczam ſię raz na zawsze, że kiedy Ludwikę Le Gras nazywam Swiętą, nie inaczey to słowo biorę, tylko tak, iak ſię brać zwykło, kiedy iaką Osobę wysokiey cnoty świętą nazywamy, wiem bowiem dobrze, że do samey Stolicy Swiętey Apoſtolſkiey należy to imię nadawać tym, ktorych sądzi godnemi publicznego uczczenia.

w Rozdziale drugim Księgi wtorey przytoczył, y położyłem ią w Rozdziale piątym o ślubach, zaraz po myślach o ślubie posłuszeństwa, a to dla tego, aby myśli w tey medytacyi zawarte, piękności swoiey przez odłączenie od drugich nie traciły, powtore, że iako śluby wasze przetrwania w powołaniu za koniec y cel maią służenie chorym, tak im tu przyzwoitsze niż indziey widziałem bydź mieysce, ile że ta materya iest wielkiey wagi, y na ktorey rozważaniu wam wiele, a prawie wszystko zawisło.

To zbieranie y tłomaczenie życia y myśli Ludwiki Le Gras, sługi Bożey, iako podiąłem przez wielkie poważenie y szacunek Zgromadzenia waszego, dla wielkości zasług, ktore co momentalnie macie za służenie ubogim, tak przez toż poważenie y szacunek, z ktorym zawsze iestem, y przez zabytek Oycowskiego Duchownego affektu ku wam, tę pracę moię wam naymilsze Siostry ofiaruię. Prosząc Naywyższego y niepoięcie Dobrego Boga, aby mię tych zasług raczył uczynić uczestnikiem, ktore wy mieć będziecie za te dobre uczynki, ktore zachęcone z czytania tak świętego życia Wielebney w Bogu Matki waszey y nader zbawiennych Jey myśli, z tym większą gorliwością czynić będziecie. Przezto naymilsze Siostry czynić dobrze nie ustawaycie, a za mnie też, o co bardzo proszę, Maiestat Boski błagaycie.

Jestem w miłości Chrystusowey

Naymilsze Siostry waszym

w Paryżu Dnia 1. *Czerwca*
Roku 1772.

Nayniższym sługą
X. Paweł Lubieniecki
Kapłan Zgromadzenia Missyi
mpp.

KSIĘ-

APPROBACYA.

Mocą od JMci Xiędza Jacquier Generała Kongregacyi Missyi mnie daną, pozwalam, aby Zycie Wielebney Sługi Bożey LUDWIKI z Marillakow LE GRAS Wdowy Fundatorki Zgromadzenia Panien Miłosierdzia z Xiąk Francuzkich zebrane, y na Polski język przez JMć Xiędza Lubienieckiego teyże Kongregacyi Kapłana przełożone, a odemnie zrewidowane, do Druku za Approbacyą tych, do ktorych będzie należało, podane było. Działo się w Warszawie dnia 15. Pazdziernika, Roku 1772.

PIOTR HIACYNT SLIWICKI WIZYTATOR
Domow Kongregacyi Missyi przez Polskę y Litwę.

Zycie Wiel. Sługi Bożey LUDWIKI z Maryllakow LE GRAS, ktorey Corek przysługi ku bliźnim wszędzie kwitnące, nieustanną są y będą chwałą dla Niey w Kościele, dokładnie zebrane y ułożone; Ze wszelkim Stanom pożytki y przykłady wystawia przed oczy, ażeby do Druku było podane sądzę, y chętnie się z mey strony skłaniam.

X. Jakub Dziewanowski Kan. Warsz.
Ord. Xiąg Censor mpp.

Dan w Warszawie Dnia 17. Maia R. 1775.

JMPIRMATUR

Die 18. Mensis Mai 1775.

JAN ALOYZY WITOLD

ALEXANDROWICZ

Officialis mpp.



KSIĘGA I.

ROZDZIAŁ I.

Ludwiki Le Gras urodzenie, wychowanie y postanowienie.



LUDWIKA LE GRAS, z Domu *de Marillac*, szlachetnych małżonkow Ludwika *de Marillac* Pana *de Ferriéres* y Małgorzaty *le Camus* Corka, urodziła się w Paryżu, dnia dwunastego Sierpnia, w Roku tysiącznym pięćsetnym dziewięćdziesiątym pierwszym. Oyciec iey Wnuk Gwilhelma *de Marillac*, ktory był naywyższym Podskarbim Xiążęcia *de Bourbon*, a Synowiec Arcy-Biskupa Wienneńskiego, miał dwoch Braci rodzonych, z ktorych ieden imieniem Michał był *Garde des Sçeaux de France*, to iest: Strażnikiem Pieczęci Krolestwa Francuskiego, a drugi imieniem także Ludwik, ktory bywszy Marszałkiem Francuskim, odwagą, męstwem, y

Vie de Mlle le Gras par Gobillon. & Collet. pag. 6.

1591.

nieszczęsciem swoim w Historyi tegoż Krolestwa. stał się sławnym.

Ludwikę w dziecinnym ieszcze wieku będącą Matka odumarła. Oyciec kochaiący, o wychowaniu iey osobliwsze przedsięwziął staranie. Oddał ią nayprzod na pensyą do Klasztoru Panien Zakonnych w *Poissy*, gdzie miał niektore Zakonnice krewne swoie, aby tam u nich wzięła początki pobożności Chrześciańskiey, w ktorych gdy była dostatecznie przećwiczona, dał ią w Paryżu do iedney Mistrzyni biegłey y cnotliwey, na wyuczenie się robot stanowi swemu przyzwoitych. Nieopuścił nic cokolwiek służyć mogło do wydoskonalenia iey w ćwiczeniach ciała y ducha. Przydał Metrow do ryssunku y malowania, w ktorey zabawce tak sobie upodobała, że potym w ktorymkolwiek stanie życia znaydowała się, ile iey słabość zdrowia y zabawy pozwalały, bawić się malowaniem nabożnych obrazow rada była. Jeszcze po dziś dzień konserwuią w iey Familii niektore obrazy Swiętych własnego iey malowania, bo nigdy insze pod iey ręką nie były. Bacząc zaś Oyciec wielką iey łacwość do nauczenia się wszystkiego, sądził bydź pożyteczno, aby się uczyła języka Łacińskiego y Filozofii, dla uformowania iey rozsądku, żeby umiała dobrze o rzeczach myślić y sądzić, y aby tym sposobem nieznacznie stanęła na drodze wysokich nauk. Stosuiąc się do woli Oycowskiey, intencyą iego spełniła na podziw, czytanie książek gruntowną naukę zawieraiących, stało się iey zwyczayną y naymilszą zabawą. Prędki iey w naukach postępek, y snadne wszystkiego poymowanie, tak Oyca kontentowało, że mu nic milszego nie było, iako z nią o tym co czytała rozmawiać, y widzieć reflexye

ktore

ktore czyniła, y mieyſca lepſze ktore z kſiąg wypiſywała. Rozpływaiąc ſię z pociechy, mawiał: co też y w Teſtamencie wyraził, *że mu naywiękſzą na tym świecie była konſolacyą, y że tak ſądził, że mu była od Boga dana, na uſpokoienie umyſłu iego w utrapieniach życia.*

W tych rozmaitych ćwiczeniach, w ktorych iednak zawſze pierwsze mieyſce miały powinności od Religii przepiſane, przepędziła czas płynący od dzieciństwa aż do tego wieku, w ktorym o obraniu ſtanu myślić potrzeba. Ze zaś od młodości zaraz gardziła światem, maiąc zawſze gorącą chęć poświęcić ſię Bogu, chciała zoſtać Kapucyanką. Otworzyła ſię z tą myślą ſwoią Oycu Honoremu *Bochart de Champigny* tegoż Jnſtytutu Kapłanowi, (ktory miany był powſzechnie za Swiętego, y ktorego życie podane do druku pełne ieſt cudow.) Ten świątobliwy y mądry Zakonnik znaiąc ſłabość iey komplexyi, nie radził iey tego, z przyczyny, że nie ſądził aby mogła wytrzymać ſurowości Profeſſyi tak ściſłey, lecz duchem prawie Prorockim rzekł iey: *Widzi mi ſię, że Pan Bog ma cię w myśli na coś inſzego.* Pod ten czas umarł iey Oyciec, ktorego pieſzczonie kochała, y ktory dla niey iedyną był po Bogu pociechą; Panna doroſła, iedynaczka y Domu znacznego dziedziczka, nie mogąc dla ſłabości zdrowia wykonać pobożne intencye ſwoie wſtąpienia do Zakonu, nieprzeſtawała prośić Boga, w ktorego Ręku ſą loſy wſzyſtkich, aby iey dał poznać wolą ſwoię. Podobało ſię zaś Naywyżſzemu ſerc ludzkich Rządzcy tak z nią rozrządzić, aby ſię ſtała modeluſzem dla wſzyſtkich życia ſtanow. Przeznaczywſzy ią na ſzczegulnieyſze dzieło miłoſierdzia nad ubogiemi, obrocił ku niey ſerce Antoniego Le Gras, Krolowy Jeymości Maryi *de Medicis* Sekretarza, rodem

z Montferrand w Alwernii, Męża z Familii osobliwie miłością ku ubogim przez wyfundowanie Szpitala w Mieście *Puy* wsławioney, z ktorym wzięła ślub w Paryżu w Kościele S. Gerwazego w Miesią-
1613. cu Lutym w Roku tysiącznym sześćsetnym trzynastym, maiąc lat dwadzieścia dwa wieku swego.

ROZDZIAŁ II.

Ludwiki Le Gras obyczaie w stanie małżeńskim.

WIelu uważa stan małżeński, iako stan daiący Przywiley do prowadzenia życia swobodnego, iako stan, w ktorym wolno dogadzać zmysłom y używać światowych roskoszy. Ludwika Le Gras, nieupatrywała w nim, tylko procz nierozdzielnych od niego troskow y gorzkości, tym większe do zbawienia przeszkody, im ściśley ze światem brata; przeto przyłożyła tylo dwoie starania do uczynienia tym większego postępku w cnotach, ile ich większych ten iey nowy stan potrzebował. Cokolwiek iest dobrego, ktore Osoba w tym stanie zostaiąca czynić może, nie było y iednego, ktoregoby czynić zaniedbała. Miłość męża, staranie o domu, dobre używanie czasu, straż nad czeladką, wszystko to dało się w niey widzieć z wielkim wszystkich zbudowaniem. Y tak lubo się na świecie została, zamiast tego żeby się miała wylewać na kosztowanie uciech iego, y ubiegać się za iego prożnościami, zawsze daleką sercem od niego była. Zachowywała zawsze wielką skromność w szatach, pa-
1. Petri 3. v. 4. miętna rady Piotra S., ktory radzi: *Aby Mężatek ozdobność nie była powierzchowna w utrefieniu włosow, w obło-*

obłożeniu ſię złotem, y w przybraniu ſię w ſzaty, ale aby ſię przyozdobiały w ſercu nieſkażytelnością ſpokoynego y ſkromnego ducha, co ieſt bydź bogatym przed obliczem Boſkim. Nie było widzieć duſzy mniey przywiązania maiącey do życia y maxym światowych. W te czaſy, kiedy ſię wſzyſcy powſzechnie cieſzą, y publicznemi bawią ſię royrywkami, co Religii honoru nie czyni, miała zwyczay ſchraniać ſię na oſobność, do Wielebnych Matek Kapucyanek, do ktorych przez całe życie ſerdeczne miała przywiązanie. A dla ſpełnienia tey powinności, ktorey obcowanie z ludźmi wyciąga do odwiedzania drugich, wzięła ſobie za regułę te słowa Jakuba S.: *Religia czyſta y niepokalana przed Bogiem y Oycem ta ieſt: nawiedzać Sieroty y Wdowy w ich utrapieniu, y niezmazanym ſię zachować od zepſowania wieku tego.* Dla czego z pierwſzych zaraz lat zamęścia ſwego wzięła ſobie w zwyczay nawiedzać chorych tey Parafii, w ktorey mieſzkała, ſama im podawała roſoły y lekarſtwa, ktorych potrzebowali, ſłała im łożka, cieſzyła ich, y przez ſwoie pełne pobożności z niemi rozmowy, nakłaniała ich zwolna y ſpoſobiła ſkutecznie do przyięcia Swiętych Sakramentow, a po śmierci ich, pogrzeby im ſprawiała. Parafia S. Zbawiciela między innemi, gdzie potym Wdową zoſtawszy mieſzkała, była świadkiem, y naywięcey doznała tych iey uczynkow miłoſiernych. Cnota miłości bliźniego, ktora według wyrokow Ducha S., tym więcey ſię wkorzenia y pomnaża przez poſiłki dawane chorym, tak ſię w iey ſercu zaſzczepiła, iż granic gorliwości ſwoiey zamierzyć nie chciała. Niekontentowała ſię ſłużyć chorym po domach, chodziła ieſzcze nawiedzać chorych w Szpitalach leżących, aby do ratunku potrzebnego, ktory tam mieli, mogła im przydawać niektore poſiłki ku pocieſzeniu ich ſłużące,

Jacobi 1. v. 27.

Eccl 7. v. 39.

ce, y aby im własnemi rękami naylichſze y z przykrością dla niey przychodzące oddawała posługi. Jeszcze to nie było dosyć dla niey, służyć osobą swoią członkom cierpiącym Jezusa Chrystusa, chciała aby y drugie Panie były wraz z nią honoru tego uczestniczkami, y pociągnęła ie do tego swemi namowami y przykłady. Już to w ten czas czyniła probę tego wielkiego dzieła, ktore czasu swego przedsięwziąść miała dla ratunku we wszelkiey mizeryi zostaiących, przez założenie Zgromadzenia Panien Miłosierdzia, o czym znać daie pewne iey pismo, iż tego myśl powzięła będąc ieszcze zamężną.

Procz dobrych uczynkow zewnętrznych niczemu bardziey rada nie była, iako kiedy mogła ukraść się od obcowania ze światem, na zażywanie osobności; y gdy miała wolność łączenia się y rozmawiania z Bogiem na modlitwie. Nauczyła się była odprawiać Rekollekcye pod Dyrekcyą Jana Piotra *Camus* Biskupa Belleyskiego, ktory z Swiętym Franciszkiem Salezym, w wielkiey żył przyiaźni; z takim zaś ferworem zwykła była na nie zasiadać, że ten rozsądny Prałat sądził bydź potrzebę przestrzedz ią, aby to z pomiarkowaniem czyniła pisząc do niey w te słowa: *Dowiaduię się z pociechą, że ćwiczenia osobności Duchowney są ci pożyteczne y miłe, ale dla ciebie używanie ich bydź powinno takie iak miodu, to iest: rzadko y mało. Masz bowiem pewną duchowną chciwość, ktora potrzebuie wstrzymywania.* A że rownie życie ducha iako życie ciała zachowane bydź nie może bez pokarmu im przyzwoitego; y że wszelki sprawiedliwy, ktory z wiary żyie, iako mowi *Tertullian* potrzebuie bydź posilanym Prawdami Boskiemi, często czytała ksiązki duchowne: y lubo w każdey ktora ią do Boga wiodła, wielce sobie smakowała, osobliwe iednak miała przywiązanie

Tertull: Apol: cap: 39.

do

do kſiążek: *o Naśladowaniu Pana Jezuſa; Woyna Duchowna*: y do kſiąg *Swiętego Salezego y Ludwika Grenateńſkiego*. Wspomniony Biſkup iey Dyrektor, ſądząc ią zdolną do brania poſilnieyszego pokarmu duchownego, radził iey czytanie Pisma Swiętego, ktore podług ſłow Apoſtoła, *ieſt użyteczne, aby człowiek Bogu ſłużący ſtał ſię doſkonałym, przez powzięcie doſtateczney wiadomości do czynienia wszelkiego dobra.* 2. ad Timot: 3. v. 17.
Ale ponieważ dusza nie może ſię tak łacwo łączyć z Bogiem przez ſamo rozmyślanie y inne ćwiczenia duchowne; ieżeli niepowściąga ſwawoli namiętności ciała, ktore ſię ſprzeciwiaią iey pobożnym chęciom, y ieżeli ſię zbyt zatrudnia ſtaraniem o rzeczy doczesne, Ludwika uſiłowała pokonać y podbić w poſłuszeńſtwo ciało ſwoie przez poſty, niespania y włoſiennice, luboć to dość ſtrudzone bywało uſtawicznemi iey ſłabościami, y od pracy ktorą ſobie zadawała uſługuiąc chorym y przez ćwiczenie ſię w innych uczynkach miłoſiernych. A co ſię tycze ſtarania około tych rzeczy doczesnych, o ktorych mieć pieczą kondycya ludzka, y przyſtoyność życia podług ſtanu wyciąga, tyle przykładała ſtarania, ile właśnie było potrzeba, przeſtrzegaiąc, aby iey nie były na przeszkodzie w ziednoczeniu ſię z Bogiem.

Przy tey wszyſtkiey oſtrożności, nie mogła uniknąć od tego, aby iey czart nie zamieszał pokoiu wnętrznego, o ktory ſię ſtarała: ten nieprzyiaciel, widząc że iey pomieszać nie mogł, ani przez poburzenie w niey namiętności, ani przez affekta y obowiazki światowe, zażył ſpoſobu delikatnieyszego y ſkutecznieyſzego: zaczął ią trapić iey własną cnotą, zażywaiąc na to przeciwko niey ieyże własney czyſtości y delikatności ſumnienia; wzbudził w niey tak wielką boiaźn grzechu, y przy-
wiodł

wiodł ią do tak surowego uważania niedoskonałości swoich, iakie się z ułomności ludzkiey nayniewinnieyszym duszom trafiać zwykły, że iey ciężko było bardzo pod czas modlitwy te myśli oddalić. Biskup Belleyski, powziąwszy wiadomość o tym iey ducha ucisku, starał się ią pocieszyć, daiąc iey takową w iednym liście swoim radę: *Czekam naymilsza Corko, aż ci się powroci pogoda po tych mgłach posępnych, ktoreć przeszkadzaią widzieć piękną iasność wesela służbie Boskiey właśnego. Nie czyń sobie tak wiele trudności względem rzeczy oboiętnych. Zwroć oczy z siebie, a obroć ie na Jezusa Chrystusa. Ta ma bydź doskonałość twoia, iak mi się zdaie: a rozumiem że mowić mogę z Apostołem, że w tym mam Ducha Bożego.* Między temi niespokoynościami, ktore cierpiała z uważania grzechow swoich, co trwało lat kilka, były niektore czasy, w ktorych z dopuszczenia Boskiego, dla lepszego iey doświadczenia, cierpiała myśli pierwszym cale przeciwne. Od zbytniey boiaźni grzechu, czuła się bydź pociąganą do przeciwnego zbytku. Podsuwał iey czart myśli przeciwko Wierze, na zniszczenie tey boiaźni grzechu w swoim źrzodle, a na wyrugowanie oney zupełnie z iey serca. Naciérał na nię przez gwałtowne y długie pokusy, szepcąc iey: że Boga nie masz: że dusza u-
1623. miera: a mianowicie w Roku Tysiącznym sześćsetnym dwudziestym trzecim, te pokusy trwały od dnia Wniebowstąpienia Pańskiego, aż do Zielonych Swiątek.

Ale wsparta była mocą Łaski Ducha Nayświętszego, ktory ią z tego utrapienia uwolnił w sam pierwszy dzień tych Swiąt chwalebnych, gdy w Kościele S. Mikołaia *des Champs* była na nabożeństwie. Mowiła, y na piśmie to zostawiła, że tę łaskę uwolnienia od tey pokusy otrzymała przez przyczy-

nę

nę Swiętego Franciszka Salezego, do ktorego wielce była nabożną, y ktory za życia swego, dał iey dowody partykularnego affektu y estymacyi, osobliwie pod ostatnią bytność swoię w Paryżu, gdzie dowiedziawszy się, że chorowała, uczynił iey ten honor, że ią kilka razy nawiedził.

Atoli, ani te rozmaite doświadczenia, ktore dla oczyszczenia ducha y serca sługi Bożey, na przemiany następowały, ani iey przywiązanie do osobności y do modlitwy, nie były nigdy na przeszkodzie do uczynienia zadosyć wszystkim obowiązkom stanu swego. Nie tylko nie opuściła oddać Bogu co Ewangelia, y bliźniemu co miłość Chrześciańska każe, lecz y temu zadosyć uczyniła, co dla męża y Familii swoiey winna była. Gdy Bog iey małżeństwo pobłogosławił, dawszy iey Syna; starała się pilnie dać mu iak naylepszą edukacyą, usiłuiąc nadewszystko, podług przestrogi Chryzostoma Swiętego, zaszczepić w sercu iego młodocianym miłość Cnoty, y uprzedzaiąc wszystkie inne na tymże sercu miękkim wytłoczenia, temi ie napoić myślami: *że dzierżenie dobr doczesnych y obfitowanie w dostatkach ziemskich, bez cnoty, iest cale niepożyteczne y szkodliwe:* ktory gdy dorosł, y był w stanie dobrze sprawowania urzędu, za iey staraniem został Konsyliarzem Krolewskim Mennicznym.

ROZDZIAŁ III.

Smierć Męża Ludwiki Le Gras, Jey ślub pozostania się Wdową.

ZAmysł Boski był, uświątobliwić Ludwikę przez iak naydotkliwsze doświadczania: przeto dopuścił, że Mąż iey na trzy lub cztery lata przed śmier-

cią swoią począł był często chorować, co go czyniło humoru ostrego y trudnego. W takowym stanie zostaiącemu, nie zaniedbała tym większy pokazować affekt przez znoszenie wszystkiego cierpliwie; przyiaźn, przez serdeczne nad nim ubolewanie; miłość, przez roztropne uleganie y dogadzanie we wszystkim, aby czyniła ulgę boleściom, y umysł iego uspokoiła. Staranie y pilność ktorey przykładała chodząc około niego, y usługuiąc mu, szkoła to była dla niey, w ktorey nauczyła się lepiey niż gdzie indziey znać co to są chorzy, y iak im dogadzać należy, aby prawdziwy we wszystkim ratunek mieli; ztąd tyle powzięła doświadczenia y sposobności do tego ćwiczenia, że potym umiała dać nauki y reguły Corkom swoim Siostrom miłosierdzia; ktorych na ten koniec, iako się niżey powie, postanowiła Zgromadzenie. A iako mężowi swemu była zawsze do wszystkiego dobrego pobudką y przykładem, tak w czasie zbliżaiącego się zeyścia iego, starała się przywieść go do iak nayściśleyszego z Bogiem złączenia, żeby go śmierć ieśliby wola Boska była, w iak naypięknieyszych zastała dyspozycyach. Jako się iey w tym powiodło, y o wszystkich innych okolicznościach śmierci iey męża, nie można lepiey wiedzieć iako z listu iey, do Oyca Hilaryona *Rebours* Kartuzyana, a Brata ciotecznie rodzonego iey męża, pisanego tak iako następuie.

Wielebny Oycze. Ponieważ chcesz wiedzieć o łaskach, ktore dobry Bog udzielił nieboszczykowi mężowi memu; lubom iuż rzekła, że mi niepodobna wszystkie opowiedzieć, powiem iednak, że iuż dawno, iako z miłosierdzia Boskiego, żadnego nie miał affektu do tych rzeczy, ktore mogą przywieść do grzechu śmiertelnego, a barzo pragnął żyć pobożnie. Na sześć Niedziel przed śmier-

cią

cię swoią miał malignę, ktora rozum iego o niebespieczeństwo przyprawiła; lecz Bog aby dał poznać iż natura iest pod iego władzą, moc tey gorączki uśmierzył. Na zawdzięczenie tey łaski nieboszczyk postanowił sobie całe życie, samemu tylko służyć Bogu. Po całe nocy prawie nie niesypiał, tak iednak był cierpliwy, że ci ktorzy go pilnowali, naymnieyszego ztąd uprzykrzenia nie mieli. Tak rozumiem że w tey ostatniey chorobie chciał Pan uczynić go uczestnikiem boleści śmierci swoiey, daiąc mu ie naśladować: bo cierpiał po wszystkim ciele, y wszystkę krew z siebie wytoczył. Myśl iego prawie zawsze zabawiona była rozważaniem męki Pańskiey. Siedm razy rzuciła mu się krew ustami obficie, siodmy raz w momencie życie mu odięła. Sama iedna byłam przy nim do ratowania duszy iego na rozstawaniu się iey z ciałem. Zachował się zaś w tak wielkim nabożeństwie, iż poznać po nim było, że aż do ostatniego tchu myśl iego cale była zatopiona w Bogu. Nie mogł iuż do mnie nic mowić, to tylko czasem przerzekł: modl się do Boga za mnie bo iuż więcey nie mogę; słowa! ktore na zawsze w sercu moim wyryte będą. Proszę cię, abyś na niego pomniał, gdy odmawiać będziesz Kompletę bo to było nabożeństwo iego ulubione, y rzadki był dzień żeby ie opuścił.

Nie można nic przydać do świadectwa od niey w tym liście danego o Chrześciańskich dyspozycyach, w ktorych Mąż iey z tego świata przeszedł do Domu wieczności. Ale oraz nie można godnie wyrazić tey heroiczney miłości, z ktorą mu tę ostatnią oddała posługę. Umarł w nocy dwudziestego pierwszego Grudnia Roku tysiącznego sześćsetnego dwu- 1625.
dziestego piątego, w Parafii Swiętego Zbawiciela, wszystkiemi opatrzony Sakramentami. W iakim na ow czas była żalu, miękkość iey serca pełnego litości, y pieszczony affekt wierney Oblubienicy, łatwo się domyślać każe. Lecz *nie będąc niewiedzącą o* 1. ad Thes: 4. v. 13.

 tych,

tych, ktorzy w Bogu zasnęli, aby się tak smucić miała iako drudzy ktorzy nadziei nie maią, dobrze o tym u siebie przekonana, że wszystkie pociechy ziemskie są mdłe, y że tylko w samym Bogu prawdziwą y stałą pociechę znaleść można, y oney w nim szukać należy: w kilka godzin po śmierci męża oznaymiwszy Xiędzu Plebanowi S. Zbawiciela o osieroceniu swoim, uciekła się do Spowiedzi y do Swiętey Kommunii, biegnąc iakoby coprędzey do Pana Jezusa, iuż to: iako do Odkupiciela y Sędziego żywych y umarłych, aby przed nim łzami skruszonego serca więcey pomogła duszy miłego męża, aniżeli wszelkiemi innemi naturalnego żalu dowodami; iuż to: oddaiąc się sama Panu Jezusowi wszystka, iako iedynemu duszy swoiey Oblubieńcowi, będąc przed-
1. Cor: 7. v. 34. tym podzieloną, iako mowi Paweł Swięty: *Białogłowa nie mężata y Panna, myśli o tym co Pańskiego iest, aby była święta ciałem y duchem: a ktora poszła za mąż, myśli co światu należy, iakoby się podobała mężowi*: iuż
Psalm: 67. v. 6. to: aby się przytomnością Jezusa Pana iako *Oyca Sierot y Sędziego Wdow* uzbroiła przeciw wszelkim trudnościom, ktore się dla takowych osob natychmiast w wielkiey liczbie odkrywaią; Biskup Belleyski, ktoremu iako Dyrektorowi swemu o wszystkich w tym razie krokach swoich sprawę dała, to na pocieszenie iey w liście swoim napisał: *Nakoniec naymilsza Siostro, Zbawiciel Dusz naszych przyiąwszy na łono swoie duszę męża twego, sam siebie na łonie twoim złożył. O niebieski Oblubieńcze! bądź nim zawsze dla Siostry moiey, ktora cię sobie za Oblubieńca obrała maiąc ieszcze męża na ziemi. Lecz spoczyway na łonie iey Panie, iako Bukiet Mirhy wdzięczny co do zapachu, ale gorżki co do smaku. Racz ią iako pocieszyć w gorszkościach nierozdzielnych od stanu wdowiego. O Boże! moia naymilsza duszo, teraz potrzebać ściskać krzyż y u nog iego leżeć,*
ponie-

ponieważ procz niego nie masz innego na ziemi wsparcia: teraz potrzebać rzec Bogu, aby pomniał na słowo swoie; a ktorez to iest to słowo, naymilsza Corko? o to: iż on będzie Oycem Sierocie y Sędzią dla wdowy. Sędzią naymilsza Siostro, aby iey sprawę wziął do ręku, y przeciwnikow iey sądził. Teraz obaczemy, ieśliś kochała Boga iak należy, ponieważ ci to zabrał coś bardzo kochała. Pokoy y odpoczynek wieczny niech będzie dla tey miłey duszy, za ktorą się modlemy, a dla twoiey pocieszenie przez Oyca wszelkiego pocieszenia y Boga miłosierdzia.

Było temu dwa roki, iako widząc raz męża niebeśpiecznie choruiącego, pomyśliła sobie: iż gdyby z nim Pan Bog rozrządził y wziął go do chwały swoiey, toby na zawsze została Wdową, uważaiąc sobie że ten stan Apostoł z natchnienia Ducha Swiętego zaleca iako stan nad małżeństwo błogosławieńszy; przeto w dzień Swiętey Moniki Wdowy, chcąc ią naśladować, ten ślub uczyniła. Gdy tedy rozrządzenie Boskie podało iey do tego okazyą; nie myśliła, tylko iakoby temu ślubowi zadość uczynić, o czym do Oyca *Rebours* Kartuzyana, o ktorym się wyżey rzekło, tak napisała. *Czyliż nic słuszna abym wszystka była dla Boga, bywszy tak długo dla świata! powiem ci przeto kochany Braciszku, że tego z całego serca pragnę, y tym sposobem iako się Bogu będzie podobało. Ale mam wielką przyczynę sobie samey nie ufać względem przetrwania w tym świętym żądaniu, z racyi ustawicznych przeszkod, ktore się sprzeciwiaią zamysłom Boskim nademną. Zaczym naymilszy Oycze, wspomoż ubogą duszę moię, y modlitwami twemi potargay te więzy, ktore mię tak mocno pociągaią do tego wszystkiego, co nie iest Bog, a dla miłości iego Swiętey, nie przestaway tych modlitw, ktore mi przyrzekasz.*

I. Cor: 7. v. 40.

Tak sobie poważała ten stan Wdowi, że corocznie w dzień Swiętey Moniki odnawiała ow dawniey

uczy-

uczyniony ślub pozoſtania ſię Wdową na zawsze, y ten dzień obchodziła uroczyście, dziękuiąc Bogu za tę łaſkę że iey dał do ſerca ten ślub uczynić. Wolności zaś tego ſtanu zażyła zaraz na to, iż sobie pomnożyła modlitw, uczęszczania do Sakramentow Swiętych, czytania duchownego, medytacyi, uczynkow pobożnych, poſtow y innych umartwienia.

ROZDZIAŁ IV.

Wincenty Swięty, doſtaie ſię Ludwice Le Gras za Oyca Duchownego. Jey zamyſł, aby własną osobą swoią ubogim ſłużyła.

BIſkub Belleyſki będąc dotąd Oycem duchownym Ludwiki Le Gras, y widząc iako ſię wszyſtka wydała na uczynki pobożności, a nie mogąc bydź iey zawsze przytomnym, aby iey potrzebnych rad dodawał, sądził, że tey piękney duszy nie mogł lepiey nikomu powierzyć, iako Swiętemu Wincentemu *à Paulo*, ktory na ow czas zakładał fundamenta Kongregacyi ſwoiey, w Kollegium *Bonorum Puerorum* nazwanym, poczynaiąc żyć wspolnie z kilką Xięży, ktorzy ſię do niego przyłączali dla odprawowania Miſſyi: Wincenty Swięty, lubo ſię nie łatwo podeymował dyrekcyi dusz w partykularności, aby mu nie były na przeszkodzie do pracowania po wſiach, na zalecenie iednak tak godnego Biſkupa, od tey ſię zbronić nie mogł; co taiemną mądrości y Opatrzności Boſkiey było sprawą, że między temi dwiema osobami, Swięty zaczął ſię związek,

do

do przedſiębrania y przywiedzenia do ſkutku osobliwszych dzieł Chrześciańſkiey miłości ku bliźniemu, y miłoſierdzia ku ubogim. Albowiem Ludwika przypatruiąc ſię zbliſka dziełom tego męża Apoſtolſkiego, ktory ze swoim wszczynaiącym ſię Zgromadzeniem uſtawicznie pracował około ratunku dusz ubogich wieśniakow y około dania pomocy tak względem duszy iako y ciała wszelkiego rodzaiu ludziom ubogim, tym iego przykładem, uczuła ſię ieszcze żywiey zachęconą, aby poświęciła życie ſwoie sposobem szczegulnieyszym na uſługę ubogich, y powzięła umyſł dopomoc zamyſłowi Wincentego Swiętego względem ratunku onych, ſtanowiąc na modlitwie, aby im własną osobą ſłużyła, do czego ſię y ślubem zaraz na ow czas obowiązać chciała; lecz gdy ſię przed nim z tą myślą swoią liſtownie otworzyła, odpisał iey w te ſłowa: *Pewnie, przyzwalam na to, czemu nie, ponieważ Pan nasz dał ci tę świętą myśl, kommunikuy iutro, y przygotuy ſię do uczynienia potym generalney spowiedzi ktorąś umyśliła, a potym zaczniesz Rekollekcye, ktoreś sobie poſtanowiła. Nie mogę ci wyrazić iako serce moie gorąco pragnie widzieć serce twoie, abym wiedział iak ſię ta rzecz w nim działa, ale chcę bydź w tym umartwiony dla Boſkiey miłości, ktorą samą, aby serce twoie było iedynie zaprzątnione pragnę. Wszakże zdaie mi ſię, że ſłowa tych dni tknęły cię żywo? boć też w samey rzeczy są bardzo mocne dla serca, ktore Boga kocha doſkonałą miłością. O iako ſtanęłaś dziś w oczach Boſkich iako iakie piękne drzewo, ponieważ za łaſką iego wydałaś taki owoc. Proszę go pokornie, aby to dać raczył z nieſkończoney dobroci swoiey, abyś na zawsze była prawdziwym drzewem życia, ktoreby rodziło owoc prawdziwego miłoſierdzia.* Nie sądził iednak Mąż Boży dozwolić iey tego tak prędko, ale chciał żeby ſię na to wprzod przez lat kilka

Abell: Liv: 1. cap: 23. pag: 106.

Collet: Vie de Mlle Le Gras pag: 30. *albo* Gobillon. pag: ead:

kilka doświadczała, y do tego się sposobiła przez ćwiczenia duchowne y uczęszczanie do Sakramentow Swiętych, a to dla naradzenia się dobrze woli Boskiey. Ta zwłoka, ktora dla niey była nakształt Nowicyatu, ieszcze ią tym więcey potwierdziła w iey przedsięwzięciu: trzymała się spokoyną, y nieśmiała nic począć do rozrządzenia Osobą swoią, kontentuiąc się przez ten wszystek czas czynieniem tych wszystkich uczynkow miłosiernych, do ktorych się tylko podały okazye za radą Wincentego S.: co też było pobudką Wincentemu S., że zatym zamysł iey, aby ubogim własną swoią Osobą służyła, przyznał za dobry, pochwalił, y aby na przywiedzenie iego do skutku zaczęła czynić kroki, zezwolił.

ROZDZIAŁ V.

Wincenty S. zażywa Ludwiki Le Gras do wizytowania y stanowienia Bractw miłosierdzia.

Abelly. Livre I. Chap. 23. pag. 103.

Collet Vie de S. Vinc. Tom. I. Livre I. pag. 76.

WIncenty S. na Missyach, ktore odprawował, stanowił był Bractwa miłosierdzia. Tych Bractw koniec przednieyszy był, ubogich w Parafii swoiey chorobą złożonych ratować na duszy y na ciele. Rozporządzenie Bractwa było takowe: iż nieprzyimowano do tego Bractwa tylko zacne owey Parafii Panie y Panny, ktorych cnota y rostropność wszystkim znaioma była, y to tylko przyimowano ie za dozwoleniem tych Osob, od ktorych one dependowały, y pewna ich liczba zamierzona; ktore zostawaiąc pod dyrekcyą Pasterza oweyże Parafii, powinny były w iego obecności, z pośrzodka siebie obie-

rać

rać co rok trzy Urzędniczki, to ieſt: Starſzą y dwie Podſtarſze. Starſzą, do ktorey należało pilnie przeſtrzegać, aby uſtawy Bractwu przepiſane, zachowywane były; aby chorzy mieli wygodę y ratunek; nie przedſiębrać do ratowania koſztem y ſtaraniem Bractwa innych chorych, tylko prawdziwie ubogich, y nieopuſzczać ich, chyba gdyby iuż ratunku niepotrzebowali, a to za radą y zdaniem drugich Urzędniczek, ileby nagłość rzeczy nie była na przeſzkodzie, ktorym potym iak naypierwey, przyczyny, czemu bez ich dołożenia ſię czyniła, oznaymić powinna była. Do niey także należało, pytać ſię o chorych w Parafii, y nawiedzać ich przez ſię, albo przez ktorą Bracką Sioſtrę. Ktorą to Starſzą powinny były wszyſtkie drugie tegoż Bractwa Sioſtry ſzczerze czcić y kochać. Do Podſtarſzey pierwſzey, należało zawiadować pieniędźmi Brackiemi, wraz ze Starſzą. Do drugiey Podſtarſzey, należało zawiadować bielizną y innemi potrzebnemi dla chorych sprzętami. A gdy ktory chory potrzebował wſpomożenia, powinny były z Brackiey ſkrzynki, potrzeby owego chorego opatrować. Oprocz tych trzech Urzędniczek, obierały sobie Prokuratora, człowieka z teyże Parafii pobożnego y ubogich kochaiącego, aby intereſſami ich Brackiemi zawiadował, a ten mogł bydź tak ktory Swiecki, iako też y Duchowny. Powinny były czasami schodzić ſię, y naradzać ſię o tym, co ſię miało czynić, aby było z większym dobrem tego Bractwa, y ichże samych w szczegulności. Powinny były, ieśli ktora z nich nie dawała z ſiebie zbudowania, albo około chorych była niedbała, napomnieć ią w miłości: a ieśli ſię niepoprawiła, oddalić ią. Powinny były w każdą trzecią Niedzielę każdego Mieſiąca, Spowiadać ſię y Kommunikować, y Kazania ſłuchać. Nazywały ſię

Sługami ubogich. Osobiſte zaś ich Brackie obowiązki były te; Powinny były naypierwey chorych sposobić do dobrey Spowiedzi: cieszyć ich, zachęcać do znoszenia cierpliwie swoich boleści w duchu, czynienia zadosyć za grzechy swoie y zasłużenia sobie przed Bogiem, ukazuiąc im wyobrażenie wiszącego na Krzyżu Syna Bożego, y tym podobne pobożne myśli podaiąc im do uwagi, y pilnować tego nadewszyſtko, aby żaden z chorych bez Sakramentow Swiętych z tego świata nieschodził. A że te Osoby Brackie po większey części, bywały Osoby obowiązane pilnować swych rządow domowych Gospodarſkich, y z pracy rąk swoich wyżywiać ſię z familią swoią: aby te Bractwo nie było nic na przeszkodzie tymże ich domowym powinnościom Gospodarſkim, powinny były koleyno chodzić do posługowania chorym przez ieden dzień tylko. Starsza zaczynała tę koley, po niey Podſtarsze, a po tych drugie podług dawności przyięcia swego do tegoż Bractwa. Te, ktorych dzień był posługi chorym, powinny były chorym ieść gotować, karmić ich, lekarſtwa im podawać, łożka im słać y inne czynić wysługi: a gdy do ktorego z tych chorych, o ktorych Bractwo miało ſtaranie, nieſiono Wiatyk Swięty, ta ktora tego dnia owemu choremu służyła, powinna była izbę iego wymieść, poūprzątać, y ile możności przyporządzić, aby Syn Boſki ze czcią y przyſtoynie był przyimowany.

Vie de Mlle le Gras par Gobillon & Collet. pag. 31 & 38.

Pierwsze takowe Bractwo poſtanowił był Wincenty S. *w Châtillon w Breſſe*, Roku tyſiącznego sześćsetnego siedmnaſtego. Drugie *w Villepreux*, Roku tyſiącznego sześćsetnego ośmnaſtego. Bog zaś tak pobłogosławił temu dziełowi pobożności iego, że od owego czasu rozmnożyło ſię to Bractwo po wielu innych mieyscach; y lubo pierwsza myśl Wincentego

tego

tego S. była, że te Bractwa nie miały bydź tylko po Wſiach, one ſię iednak przenioſły y do Miaſt: y w Roku tyſiącznym sześćsetnym dwudzieſtym dziewiątym, w samym Paryżu w Parafii Swiętego Zbawiciela, na uſilne żądanie tamecznego Xiędza Plebana, Wincenty S. takież Bractwo założył, a wkrotce y po innych Parafiach tegoż Miaſta.

Chcąc zatym Wincenty S. dopomoc Ludwice Le Gras, aby zaczęła czynić kroki na przywiedzenie do ſkutku chęci swoich, aby ſię w Osobie swoiey poświęciła cale na uſługi ubogich, umyślił nayprzod użyć iey do większego wydoſkonalenia tychże Bractw na Miſſyach przez niego ſtanowionych po Wſiach y Miaſteczkach, y poſłać ią na wizytowanie onych; ponieważ zabawy iego nie dozwalały mu kontynuować długo wizytowania onychże, a Xięża iego przyciśnieni ciężarem nieźliczonych innych prac, nie mogli tam doieżdżać, chyba bardzo rzadko, przeto obawiać ſię należało, aby pierwsza gorliwość Bractwa tak pożytecznego potrosze nie oziębła, a ubodzy aby nie wpadli w tenże sam ſtan mizeryi, z ktorego z tak wielkiemi trudnościami podzwignieni byli. Zlecił więc iey w tymże roku tyſiącznym sześćsetnym dwudzieſtym dziewiątym, pierwszą takową podroż do *Montmirel* w Dyecezyi Sweſſyońſkiey pisząc do niey w te ſłowa: *Jedź moia Pani, iedź w Jmię Pana Naſzego. Proſzę dobroci Jego Boſkicy, aby z tobą był w towarzyſtwie, aby twoią był pociechą w drodze, umocnieniem w pracy, y aby cię nazad przyprowadził w doſkonałym zdrowiu, y pełną dobrych uczynkow. Kommunikować będzieſz w dzień wyiazdu twego, na cześć y na pamiątkę miłości Pana Naſzego, Jego drog podiętych dla teyże y z teyże miłości, Jego przykrości, przeciwności, omdlewania y utrudzenia, ktore ucierpiał: y aby ſię Jemu podobało pobłogoſławić ci w tey drodze, użyczyć ci Ducha swego y łaſki, abyś podług tegoż Ducha*

Ibidem.

Collet. Vie de S. Vincent Tom. 1. Liv. 2. pag. 153.

Vie de Mlle Le Gras Gobillon. & Collet. pag. 32. 1629.

 Jego

Jego czyniła, y abyś ponosiła wszystkie przykrości tym kształtem, iako on swoie ponosił. Przyięła ten rozkaz rownie z niewypowiedzianą radością, iako y z pokorą, y tak ią tym Mąż Boży uiął za serce, iż odtąd tym bardziey nic nie przedsięwzięła, tylko z zupełną podległością iego radom y rozkazom, uważaiąc go sobie, iako tego, przez ktorego Bog wolą swoię wyraźnie iey oznaymiał. Wypełniła radę iego kommunikuiąc z tym nabożnym umysłem, iako iey przepisał, y owszem y na potym zawsze to czyniła ilekroć na takowe wizyty wyieżdzała. Ibidem.

Te zaś wizyty tym sposobem czyniła. Wprzod nim się w podroż puściła, brała od Wincentego S. naukę na piśmie ręką iego własną pisaną względem tego, iak sobie na tych wizytach poczynać miała. Przybierała także do towarzystwa swego niektore Panie pobożne: ieździła zaś w powozie niewygodnym, znosząc wiele innych przykrości, iadaiąc y sypiaiąc mizernie, aby się tak tym więcey stawała uczestniczką biedy ubogich. Woziła z sobą podostatek bieliźny y lekarstw, dawała iałmużny, y podeymowała koszt podrożny z własnego grosza. Gdy przyiachała do Wśi, szła nayprzod do Xiędza Plebana, gdyż iey to Wincenty S. szczegulnieyszym sposobem zalecił, aby nigdzie nic bez woli Xięży Plebanow nie czyniła, y za dołożeniem się owegoż Xiędza Plebana zgromadzała te Białogłowy, ktore były w Bractwie miłosierdzia: dawała im potrzebne nauki do dobrego sprawowania powinności tego Bractwa: zachęcała ie do pobożności y litości nad choremi; starała się o większą ich liczbę; oziebłe zapalała: ieśli skarb Bracki upadać począł, ten co rychley iałmużnami swemi podźwignąć usiłowała; a co postanowione było wzmacniała y wydoskonalała. Chorych zaś tamtego mieysca nawiedzaiąc, sama im służyła Idem pag. 33.

żyła

żyła podług swego zwyczaiu, podaiąc im własnemi rękami pokarmy y lekarſtwa, y inne podłe czyniąc im poſługi: a obmyśliwszy im ratunek na ich choroby ciała, myśliła uſilnie iakby ich ratować w ich chorobach na duszy: a że niewiadomość rzeczy Boſkich naybardziey bywa tych dusznych niemocy początkiem, szukała wszelkich sposobow na zapobieżenie oney, y przeto za zezwoleniem tamecznego Xiędza Plebana zbierała oneyże Wioſki dziewczki do iednego domu, y tam ie nauczała Artykułow Wiary Swiętey y powinności życia Chrześciańſkiego. Jeśli w ktorey Wiosce była Miſtrzyni dzieci, nauczała ią iako miała Urząd ten dobrze sprawować, a gdzie iey nie było, tam ſię zaraz o nię postarała, y sama dla pokazania oney trzymać Szkołę poczynała, w iey przytomności dziewczęta małe nauczaiąc: o wszyſtkim zaś co czyniła Wincentemu S. donoſiła, nic znacznieyszego bez iego rady nie przedſiębrała. Abelly pag. 107.

Uczyniwszy tylo dobrego dla ubogich na wſiach zoſtaiących, za powrotem swoim do Paryża widząc iż w tym wielkim Mieście ubodzy chorzy niemniey ratunku, iako tamci po wſiach potrzebowali, umyśliła w Parafii S. Mikołaia *de Chardonnel*, w ktorey mieszkała, takież Bractwo Miłoſierdzia założyć, maiąc tym większy wzgląd na ubogich tey Parafii, iako na wspoł-Parafianow swoich. Wincenty S. ktorego ſię w tym radziła, zalecił iey, aby tychże samych zażyła uſtaw, ktore on przepisał dla tych Bractw, ktore sam ſtanowił, y z temi przydadkami ktore poczynił, gdy roku przeszłego, pierwszy raz w Paryżu, iako ſię iuż wyżey wspomniało w Parafii Swiętego Zbawiciela toż Bractwo założył: przeto w Roku tyſiącznym sześćsetnym trzydzieſtym, uczyniła związek z niektoremi Paniami, aby z nią

Vie de Mlle Le Gras par Gobillon. & Collet. pag. 36.

Collet. Vie de S. Vincent Liv. 2. pag. 159.

Vie de Mlle Le Gras par Gobillon & Collet. pag. 36. 1630.

z nią chodziły usługować chorym ubogim w teyże Parafii znayduiącym się: zaczęła sama pełnić powinności związku tego od aktu heroicznego, podaiąc życie swoie w oczywiste niebeśpieczeństwo, nawiedzaniem iedney Panienki morowym powietrzem zarażoney. Wincenty S., gdy się o tym dowiedział, pochwalił iey to bardzo, y na pociechę iey pisał do niey w te słowa: *Doniesiono mi, nie masz temu iak godzina, o przypadku, ktory się stał z tą Panienką iakoś ią nawiedziła. Przyznaię ci się, że to, tak mi zaraz serce zmiękczyło, że gdyby nie była iuż noc, byłbym tey godziny posłał widzieć cię. Ale dobroć Boska nad temi Osobami, ktore się mu poświęcaią na usługi ubogich w Bractwie miłosierdzia, w ktorym żadna dotąd nie była zarażona powietrzem, czyni mi doskonałą nadzieię, że ci to nic nie będzie szkodziło:* a potym w tymże liście przydał: *Nie, moia Pani, nieboy się nic. Pan N. sz chce cię zażyć na pewną rzecz, ktora się tycze chwały Jego, y rozumiem że cię dla niey zachowa.* Jakoż ta ufność w Bogu tego Sługi Bożego nie była omylona. Opatrzność Boska zachowała Ludwikę w tymże niebeśpieczeństwie zarazy; a ona życia tego, ktore iey w tym razie było zachowane, nie zażyła tylko na usługę y danie ratunku ubogim, ieżdżąc po wsiach y Miasteczkach dla stanowienia y wizytowania Bractw Miłosierdzia. Zaraz tegoż roku tysiącznego sześćsetnego trzydziestego w Miesiącu Lutym, wizytowała Bractwo miłosierdzia Swiętego Klodoalda w Dyecezyi Paryzkiey, z taką pracą, iż się Wincenty S. sam dziwił, iako mogła zdrowiem wystarczyć na posługi tak wielu osob tam będących. W następuiącym Miesiącu Maju, wizytowała takież Bractwo w *Villepreux*, gdzie tameczny Xiądz Pleban wkrotce począł nieco Ludwice trudnić, o czym dowiedziawszy się Wincenty S. dał iey radę, aby poszła

Abelly. Liv. 1. Chap. 23. Pag. 109.

do

do Xiędza Plebana y oświadczyła się mu, *iż ieżeli się to iemu nie zdaie, żeby kończyła uczynki miłosierdzia w Parafii iego rozpoczęte, gotowa iest onych natychmiast poniechać: że Pan nasz więcey podobno będzie miał chwały z iey pokory y poddaności, niż z tego wszystkiego dobrego, ktoreby uczynić mogła: że piękny ieden dyament więcey wart niż gora cała opoki, y że ieden akt cnoty przystania na wolą cudzą y poddania samey siebie więcey waży, niż mnostwo dobrych uczynkow, ktore kogo drugiego za cel maią.* Y gdy Ludwika Le Gras, temuż Xiędzu Plebanowi tak pokorne uczyniła oświadczenie, bacząc iey serca prostotę y szczerość intencyi, dał iey z radością wolność czynienia daley tego dobrego, coby się iey widziało dla owieczek iego: a Ludwika na tym mieyscu im więcey w początkach od Pasterza trudności miała, tym więcey potym dla dobra owieczek iego pracowała, aż też na końcu y zachorowała, przez co do Paryża powrocić musiała. A ozdrowiawszy, w iesieni tegoż roku, przedsięwzięła wizytę w *Villiers le Bel*: a iż nie przemogła na sobie miarkować się w swoiey gorliwości morduiąc się w srogim katarze, dawaniem nauk Osobom Bractwa, posługowaniem u chorych, y inne starania y porządki nieprzestannie czyniąc, znowu powtore zachorowała. Cieszył ią Wincenty S. pisząc do niey w te słowa: *Jzaliż się nie raduie serce twoie, że godne znalezione iest przed Bogiem cierpieć na usłudze Jego? zaprawdę powinnaś osobliwsze za to czynić Bogu dzięki! Czyń co możesz, abyś tey słabości zdrowia twego na dobre zażyła, y proś Boga o tę łaskę.* Lecz gdy nie czyniąc względu na słabość zdrowia swego, znowu się puściła w Grudniu na wizytowanie Bractwa Miłosierdzia w Mieście *Beauvais*, gdzie ią z wielką czcią przyięto; Wincenty S. troskliwy o iey zdrowie, y maiąc wiadomość o tych honorach, ktore iey tam czyniono, dał iey tę prze-

Gobillon. pag. 39.

przeſtrogę: *Niech będzie Bog błogoſławion żeś tam ſtanęła w dobrym zdrowiu: ſtarayże ſię to zdrowie twoie ſzanować dla miłości Pana Naſzego y ubogich członkow Jego, a ſtrzeż ſię zbytecznie pracować. Jeſt to ſztuka chytrości diabelſkiey, ktorą oſzukuie duſze dobre, pobudzaiąc ie do pracy nad ich ſiły, aby potym nic nie mogły czynić: a Duch Boży zwolna pobudza do czynienia dobrego, tyle ile ſiły wyſtarczą, aby człowiek długo y z przetrwaniem pracował; tak czyń, a czynić będzieſz podług Ducha Bożego. Gdy ſię obaczyſz czczoną y poważaną, potrzeba abyś ſię łączyła w duchu do tey wzgardy y złego obeyścia, ktore ucierpiał Syn Boży. Duſza prawdziwie pokorna tylo ſię w ſobie uniża, gdy iey cześć wyrządzaią, iako gdy nią wzgardzaią; y czyni iako Pſzczołka, ktora miod rownie zbiera z rosy upadłey na piołun, iako y z tey, ktora padła na rożą.* Przypadła Ludwice Le Gras do serca ta zbawienna przeſtroga, pomniała na nię wpośrzod wszyſtkich tych pochwał y okrzykow, ktore na tey wizycie odbierała, gdy ci wszyscy, ktorzy ſłuchali iey przemowy, ktore na schadzkach Bractwa do Pań w wielkiey liczbie Zgromadzonych miewała, widząc z zadumieniem wielką iey pobożność y roſtropność, ani ukontentowania swego utaić, ani ſię iey wyſławić nie mogli. Umiała ſię zawsze zachować w ſkromności prawdziwie Chrześciańſkiey, y nie użyła tych dobrych dyspozycyi Obywatelow Miaſta owego, tylko na tym większe wydoſkonalenie Bractw Miłoſierdzia, ktorych w tymże Mieście ośmnaście było założonych; y aby w nim uczynki miłoſierne zagęszczone z tym większą ochotą y gorliwością wykonywane były. Kiedy iuż ſkończywszy pracę swoię z tego Miaſta wyieżdżała, Pospolſtwo odprowadzało ią daleko za Miaſto, dziękuiąc y tyſiączne daiąc iey błogoſławieńſtwo; a w tym tłoku żegnaiących ſię z nią, dziecię iedno, wpadło pod iey powoz

woz tak, że go koło wpoł przeiechało. Stanęła bardzo żałosna na ten przypadek Ludwika Le Gras, y udała ſię do modlitwy, aliści obaczyła, że ſię dziecię bez żadnego obrażenia podniosło, y zdrowe iak pierwey chodzić poczęło. Czyli w tym ſtał ſię cud, czyli nie? roztrząsać mniey ſię przyda. Nie masz bowiem potrzeby dowodzić y popierać cudami świątobliwości tey Osoby, ktora ſię przez całe życie swoie nieprzeſtaiąc, w uczynkach miłoſiernych chwalebnie ćwiczyła. *Ta cnota, mowi Chryzoſtom Swięty, ieſt darem y cudem zacnieyſzym nad wſzyſtkie cuda y dary, ponieważ ieſt charakterem prawdziwych Uczniow Jezusa Chryſtusa, ktorym on ich sam znaczy, aby ich łatwo było poznać. Łaſka cudow*, mowi daley tenże Swięty, *ieſt z liczby tych darow, ktore udzielane bydź mogą, tak Swiętym iako y grzeſznikom, tak iako Krol y poddani iego, podobnych sobie ſzat zażywać mogą: ale miłoſierdzie ieſt nad wſzyſtkie dary duchowne darem zacnieyſzym, ktory samym tylko Swiętym ieſt właściwy, tak, iako berło y korona są ozdoby, ktore samym tylko Krolom ſłużą, y po ktorych ich ſię godność poznaie. Apoſtoł Paweł Swięty nie ieſt nam tak ku podziwieniu ztąd, że umarłych wſkrzeſzał, y że leczył chorych, iako że ubolewał nad wſzelkiemi ſłabościami Braci swoich, ktore miłość tak mu dała czuć w sercu, iakoby ie sam cierpiał, przez co rzekł: ktoż ieſt chorym, abym y ia z nim nie chorzał?* Sentymenta gorliwości Apoſtolſkiey tak wspaniałe, y tak wysokie podług zdania tegoż S. Chryzoſtoma, że *dzieſięć tyſięcy cudow nie mogłyby wyrownać im w ſzacunku.* Aby ſię więc dało poznać wielkość zasługi przed Bogiem Ludwiki Le Gras, dość będzie pokazać, że całe życie swoie ſtrawiła na czynieniu miłoſierdzia. Z większą to dla niey ieſt chwałą przed Bogiem y Niebem, że ſię poświęciła na uſtawiczne posługowanie chorym ubogim, niż gdyby była uzdrawia-

ła chorych. Z większą dla niey chwałą, że dla ratunku y wspomożenia nędznych, czyniła wszystko co bydź mogło, niż gdyby bądź iak okazałe czyniła cuda. Da się zaś widzieć w dalszym tey Historyi życia iey przeciągu, że procz tych usług, ktore ubogim własną Osobą y rękami swoiemi oddawała, wszystka iey myśl była o tym: aby dociec, czegoby ieszcze potrzeba było dla poratowania ich; zkądby im przysporzyć iałmużn; iakby dla nich uzbierać iaki Kapitał; gdzieby iaką dla nich wyrobić Fundacyą; iakby gdzie dla ich posługi posłać lub przydać ktorą Siostrę; aby ieśliby było można, na niczym im nigdzie nie zbywało.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEY.



KSIĘGA II.

ROZDZIAŁ I.

Początek założenia Zgromadzenia Panien Miłosierdzia.

BRactwa Miłosierdzia przez Wincentego Swiętego po wsiach y miasteczkach na Missyach stanowione, iak prędko wniosły się do Paryża, tak zaraz wielka liczba Pań pierwszych godności w nie się wpisowały, y nawiedzać chorych, a własnemi służyć im rękami poczęły. Lecz tym wielkim Paniom przychodziło z ciężkością trwać w tym pobożnym ćwiczeniu. Jednym albowiem, ktore prawdziwie z gorliwey ku bliźniemu miłości to czyniły, mężowie bronili, obawiaiąc się złego powietrza y zarazy chorob: drugim, zabawy domowe były na przeszkodzie. Poczęły się zatym wiele z nich spuszczać na swoie służebne, ktore gdy po większey części były naiemnicze dusze, nie miały ani tey sposobności, ani tey ochoty, ktorey do należytego ratunku owych chorych potrzeba było: y tak co tymże Bractwom Paryzkim w początkach przydało ozdoby, toż samo przyczyną było że potrosze poczęły bydź mniey pożyteczne. Gorliwsze przeto z pomiędzy owych Pań wielkich, ubolewaiąc na tę niewytworność posługi chorym, y obmyślaiąc sposoby iakby temu radzić, sądziły, iż potrzeba było mieć służebne, ktoreby pod ich zwierzchnością y rządem zostawaiąc, żadney iuż inney nie miały y nie czyniły powinności, tylko pilnować posługi owych ubogich chorych, y przełożyły tę myśl swoię Win-

Abel: Liv: I. Chap: 24. pag: III. Collet: Vie de S. Vinc: Tom: I. pag: 221. Vie de Mlle Le Gras par Gobil: & Col: pag: 49.

centemu Swiętemu, ktory podług swego zwyczaiu pomysliwszy o tym przed Bogiem, y uznawszy tego prawdziwą potrzebę, wspomniał sobie: iż na Missyach trafiaią się czasem dobre dzieweczki, ktore nie maiąc ani woli iść za mąż, ani posagu do Klasztoru, mogłyby się z chęcią poświęcić dla miłości Bożey na usługę ubogim chorym: iakoż z rozrządzenia Boskiego, na pierwszych Missyach, ktore się wkrotce odprawowały, dwie się takowe dobrey woli Panienki znalazły, ktore się chętnie tego podięły, iednę z nich dano do Parafii Swiętego Zbawiciela, drugą do Parafii Swiętego Benedykta: a gdy się potym ofiarowało ich więcey, iedne wzięte były do Parafii Swiętego Mikołaia *de Chardonnel*, drugie po rożnych Parafiach Paryzkich osadzono. Ale y tak mało ieszcze pożytku z tego było: albowiem owe Panienki nie dependuiąc od nikogo, tylko od Pań Parafii, nie maiąc między sobą żadnego związku, ani wspolności; nie mogły mieć nauk przyzwoitych y iednostaynych, ani praktykować pewnych ćwiczeń pobożności, z ktorychby coraz to większe zachęcenie brały do należytego owym ubogim chorym posługowania. Wincenty Swięty y Ludwika Le Gras nie mogli ie w tym poprawiać y nauczać, chyba z przypadku; przeto często się trafiało, że się niektore nie nadawały, y kiedy ktorą odmieniono, z ciężkością było inney znaleść na iey mieysce: a tak chorzy ubodzy, niewygod tak iak pierwey doznawać musieli. Dało się zaraz na ow czas poznawać, iż aby się ta rzecz szczęśliwie powiodła, należało mieć iaką znaczną liczbę tych Panienek, y one złączywszy pospołu pod rząd iedney starszey, wprawiać ie do usługowania chorym y wydoskonalać ie w tych usługach, a bardziey ieszcze w ćwiczeniach życia Duchownego, bez ktorych łacwo pomiarkować,

wać,

wać, żeby się nie mogły długo utrzymować w stanie tak pracowitym, w ktorym trzeba dzień y noc walczyć z sobą y przezwyciężać w sobie wszystkie sprzeciwienia natury; y żeby tak wyćwiczonych zawsze było kilka na pogotowiu, ieśliby ktorą gdzie na Parafii przyszło odmienić, lub dać ktore na iaką nową Fundacyą.

Ludwika Le Gras, ktora z serdecznego nad ubogiemi politowania, ku ratunkowi ich, wszelkich śrzodkow y sposobow, ktore się tylko iey pokazały, rada pilnie się chwytała, rozważaiąc sobie to w myśli, iż gdyby założenie Zgromadzenia takowych Panienek stanęło, większego ieszcze pożytku dla tychże ubogich spodziewaćby się należało; podięła gorącą chęć poświęcić się zupełnie na tę pracę, aby ie sposobiła do tychże posług ubogim chorym, y życzyła sobie przybrać do tego obowiązek ślubow. Ale iako nic niepoczynała bez rady Wincentego Swiętego, tak y te zamysły y żądanie swoie iemu przełożyła. Wincenty Swięty lubo dobrze poznawał potrzebę takowych Panienek, y lubo od tylu lat zawsze widział w niey rostropność zupełną, pobożność przykładną y stateczną, oraz gorliwość o chwałę Boską y ratunek bliźniego pałaiącą, a sobie naymniey nie folguiącą: lecz że y sam nic nieczynił bez naradzenia się wprzod dobrze woli Boskiey, dał iey taką odpowiedź. *Co się tycze onych zamysłow, proszę zaniechać ich troszeczkę, poki nam Pan Jezus woli swoiey nie obiawi. Częstokroć bowiem rzeczy dobrych żądamy pragnieniem, ktore na pozor zdadzą się bydź od Boga, a w rzeczy samey tak nie iest. Bog ie zaś czasem na to przepuszcza, aby nas zlekka do tego co chce potym czasu swego z Opatrzności swoiey sporządzić przysposobił. Saul szukał oślic, a znalazł Krolestwo. Swięty Ludwik myślił zawoiować Ziemię Swiętą, a on otrzymał*

Gobil: Vie de Mlle Le Gras pag. 51.

Abel: Liv: 1. Chap: 24. pag: 113.

mał zwycięſtwo nad sobą samym y koroną Niebieſką. Ty pragniesz bydź ſłużebnicą tych ubogich Panienek, a Bog chce abyś była iego ſłużebnicą, a podobno nad więcey osob, aniżelibyś w ten sposob była. Bądź proszę naymilsza Corko spokoynego serca ku czci y chwale cichego Baranka Zbawiciela naszego, a tak sposobnieyszą ſtaniesz ſię do ſłużby iego Swiętey. Kroleſtwo Boże ieſt pokoiem, y Duch Swięty krolować w sercu twoim będzie, ieśli ſię uspokoisz. Ucisz ſię tedy na cześć tego, ktory ieſt Bogiem pokoiu y miłości. A w drugim liście tak iey napisał: *serce moie nie ieſt doſtatecznie oświecone przed Bogiem w tey rzeczy: iedna trudność ieſt mi na przeszkodzie do poznania iaka ieſt w tym wola iego. Proszę cię abyś mu polecıła ten zamyſł pod czas tych świętych dni, w ktore łaſk Ducha Swiętego obficiey udziela.* Trzymał ią tak przez dwie lecie, żadney nie daiąc iey rezolucyi, ale tylko upominaiąc aby tę rzecz cale na Boga spuściła, z pewną nadzieią że ſię nie zawiedzie, y że czasu swego przyidzie do poznania woli Bożey nad sobą: a tym czasem znowu iey zlecił wizytowanie y ſtanowienie po wſiach Bractw Miłoſierdzia, iako pierwey; zatym Ludwika Le Gras, ten czas po większey części przepędziła na podrożach iako y Rok przeszły, maiąc sobie zawsze przed oczyma przykład Pana naszego Zbawiciela, *ktory przeszedł czyniąc dobrze y uzdrawiaiąc.* Między innemi gdy na odgłos powszechney wieści iak wiele dobrego wszędzie czyniła, wezwana była od Wielebnego Xiędza *De Gondy* nie mniey pobożnością iako zacnością urodzenia y urzędami ſławnego, aby iachała do Dobr iego w *Szampanii* dla uſtanowienia w nich tychże Bractw, Wincenty Swięty dał iey radę, aby wprzod poszła do Biſkupa, w ktorego Diecezyi były te Dobra, pisząc iey: *Powiedź mu, dla czego cię tam wzywaią y co czynić zwykłaś: oświadcz ſię, iż za iego*

wolą

Colle: Vie de S.Vinc: Tom: 1. p. 223.

Abel: Liv: 1. Chap: 24. p. 114

Gobil: p. 46.

Gobil: p. 38.

Act: 10. v. 38.

Gob: p. 46

1630.
1631.
1632.

wolę gotowaś odmienić twoy sposob czynienia, y owszem wszystkiemu dać pokoy, ieśli się iemu tak będzie zdawało. Na tym zawisł Duch Boży; y ia nie znayduię błogosławieństwa B skiego tylko w tym. Masz uważać Biskupa iako oznaymiciela woli Bożey w tey rzeczy ktora się naywiia. A ieśli on osądzi abyś co odmieniła w twoim sposobie czynienia, bądź w tym wytworną. Jeśli zaś sądzić będzie, abyś się raczey nazad wrociła, uczynisz to rada; ponieważ wykonasz wolę Boską. Tak tedy Wincenty Swięty rozmaicie doświadczywszy w Ludwice Le Gras doskonałego stosowania się do woli Boskiey, y s m przez ten przeciąg czasu o tey woli Bożey nad nią zostawszy upewniony, widział iż iuż czas był uiścić co iey tak wiele razy powtarzał, że pokładaiąc mocną w Bogu nadzieię, nie miała bydź zawiedziona; y przystąpić do zaczęcia umyślnego od niey założenia Zgromadzenia Panien na posługę ubogim chorym. Z tych więc kilka Dziewic wieyskich, ktore pod tenże czas na też posługi ubogim chorym z ochotą się ofiarowały, y na nayprzykrzeysze prace y obowiązki miłosierdzia gotowe się bydź pokazały, Wincenty Swięty wybrawszy, ktore sądził nayzdolnieysze y naysposobnieysze do tego powołania trzy czyli cztery, oddał ie Ludwice Le Gras, ktora na ten czas mieszkała ieszcze w Parafii Swiętego Mikołaia *de Chardonnel*, aby w iey Domu mieszkały y żyły pod iey rządem sposobem Zgromadzenia. Stało się to, dnia dwudziestego dziewiętego Listopada w Wigilią Swiętego Jędrzeia Apostoła w Roku tysiącznym sześćsetnym trzydziestym trzecim.

Colle: Vie de S. Vinc: Tom: I. p. 223.

1633.

Takowy więc był początek ninieyszego, pod Imieniem Panien Miłosierdzia Służebnic ubogich chorych Zgromadzenia, ktore iako ziarko gorczyczne biorąc buyność swoię z rosy błogosławieństw Boskich,

Colle: Vie de S. Vinc: Tom: I. p. 224.

ſkich, wkrotce ſię przez wielość Fundacyi rozkrzewiło w drzewo wielkie, pod ktorego cieniem sierota opuszczona, dziecię podrzucone, Wdowa ſtrapiona, żołnierz zraniony, ubogi wſtydliwy, y wszelkiego rodzaiu ubogi chory zbawiennie odpoczywa, tam pożywienie, zdrowie y życie swoie znayduiąc, iako ſię to niżey pokaże. Albowiem Ludwika Le Gras, otrzymawszy ſkutek zamyſłu swego w założeniu Zgromadzenia z tych kilka Panienek, ktore iey Wincenty Swięty oddał, ſtarała ſię zaraz uſilnie sposobić ie, nie tylko do zręczności y wytworności w uſługowaniu chorym, ale też y wydoſkonalać ie w pobożnych pobudkach do tychże poſług przez ćwiczenia pobożności, przepowiadaiąc im uſtawicznie tę naukę: *że Jezus Chryſtus nauczył nas sposobu czynienia miłoſierdzia, abyśmy mogli nadgrodzić niedoſtatek możności naſzey do uczynienia iakiey przyſługi Jemu samemu, gdy na mieysce swoie zoſtawił nam bliźniego naſzego:* aby im przez to dała poznać, szacunek y zaſługę przed Bogiem tych wszyſtkich prac około ubogich chorych; zachęcaiąc ie, aby Zbawiciela w Osobie ubogich iak naywięcey czciły, a ztąd upominała ie, aby tychże ubogich uważały iako *Panow swoich.* Każąc im częſto rozmyślać o tym, *aby w sprawach swoich niespuſzczały Boga z oka intencyi swoiey, mowiąc im: iż niewielka rzecz ieſt sagany y kotły noſić po ulicach z iedzeniem dla chorych, y lekarſtwa roznoſić po domach, y wſzelkie inne podeymuiąc trudy ciała dla nich, ieśliby sobie za cel y koniec tych poſług y prac swoich nie miały Syna Bożego:* Zalecaiąc im przytym nadewszyſtko *ratunek duſzny tychże ubogich chorych, iako koniec pryncypalny powołania swego.* Dla czego te pierwsze Panienki miłoſierdzia, ktorych przyciſkaiąca potrzeba ubogich chorych, długo Ludwice Le Gras przy sobie zatrzymować niedozwalała, iak ie pręd-

Gobillon. pag. 67.

Gobillon. pag. 69. Collet Vie de S. Vinc. Tom. I. pag. 224.

prędko na Parafie porozdawała, gdy poczęły po Szpitalach Brackich chorym usługować, gdy poczęły innych chorych w tychże Parafiach nawiedzać po domach, roznosząc im pożywienie y lekarstwa, zaraz całemu Miastu Paryżowi stały się zbudowaniem. Poznano zaraz wielkie talenta, ktore Bog dał słudze swoiey Ludwice Le Gras do tego rodzaiu edukacyi. Uznano, iż te Panienki nie tylko takie były, iakich do posługi ubogim chorym, z gorliwości Chrześciańskiey sobie życzono, ale że y spodziewanie życzących przewyższyły, kiedy ich skromność, łagodność, ubieganie się do dania ratunku y dogadzania iak naywytworniey chorym, oraz ich życia swiątobliwość, niezmiernie tych wszystkich, ktorzy się na nie patrzyli kontentowała, co także zaraz wiele Osob ich płci y wieku do tego pociągnęło, że się za ich przykładem na podobne życie ofiarowały. Sama też Ludwika Le Gras taką powzięła miłość do tego powołania, że w nim uczynić z siebie zupełną ofiarę Bogu postanowiła, y w następuiącym roku w dzień Zwiastowania Nayświętszey Panny, obowiązała się na to ślubem nieodwołanym: y od owego czasu ofiarowała Bogu przez całe życie swoie co Miesiąc iednę Kommunią swoię, na podziękowanie za tę łaskę, iż ią raczył do tego stanu powołać. Gobillon. pag. 52.

ROZDZIAŁ II.

Zgromadzenie Dam Miłosierdzia do opiekowania się Szpitalem Bożym w Paryżu od Wincentego S. postanowione. Ludwika Le Gras daie Panienki

swoiego Zgromadzenia do ſłużenia chorym w tymże Szpitalu.

Gobillon pag. 53. OPatrzność Boſka, iako sporządziła to, że Bractwa Miłoſierdzia mianowicie w Paryżu poſtanowione, dały początek Zgromadzenia Panien Miłoſierdzia, tak też dla sporządzenia onemu zabaw przyzwoitych, przez ktoreby ſię doſkonalił y pomnażał, wzbudziła znowu w Paryżu schadzkę Pań naypierwszych urodzeniem y w godnościach, ktorą Win-
1634. centy S. pod tenże czas w Roku tyſiącznym sześćsetnym trzydzieſtym czwartym, z takowey okazyi uſta-
Abelly. Livre 1. Chap. 29. pag. 132. nowił. Pani Prezydentowa *Gouſſault*, zacnego urodzenia Dama, Wdowa wielce bogata, obrawszy sobie dla uſługowania ubogim chorym nawiedzać Szpital wielki pod imieniem *Szpital Boży* w Paryżu będący, gdy widziała, iż w tymże Szpitalu nie szły rzeczy iakby należało, iż chorzy, (ktorych w tym Szpitalu bywało przez rok na dwadzieścia pięć tyſięcy, osob wszelkiego wieku, płci, narodu y Religii,) nie mieli tam tak iak było potrzeba ratunku duchownego y doczesnego, udaiąc ſię z tym do Wincentego S. y przełożywszy tę rzecz Arcy-Biſkupowi Paryzkiemu, otrzymała to od tegoż Arcy-Biſkupa, iż zlecił Wincentemu S. aby podług tych propozycyi ktore Pani *Gouſſault* iemu czyniła, raczył czynić y poſtanowić Zgromadzenie Dam Miłoſierdzia, ktoreby ſię sposobem szczegulnieyszym, choremi w Szpitalu Bożym zoſtaiącemi opiekowały. Wincenty S. maiąc to zlecenie od Arcy-Biſkupa, y przeto uznaiąc w tym wyraźną wolą Bożą, złożył na to wkrotce u teyże Pani *Gouſſault* pierwszą schadzkę z niektoremi Damami, ktorym ten iey świątobliwy zamyſł otworzył, y ſłowy swemi gorliwemi tak ie za-

chę-

chęcił, że się wszyſtkie zaraz zgodnie tey opieki podięły: o czym do Ludwiki Le Gras, ktora z Panią Prezydentową *Gouſſault* tę rzecz rozpoczęła, tak napisał: *Schadzka odprawiła ſię wczoray u Pani* Gouſſault, *gdzie ſię znaydowały Panie* de Ville-Savin, de Bailleul, du Mecq-Sainctot *y* Pollalion: *Propozycyę przyięto, y umyślono znowu zeyść ſię w Poniedziałek naſtępuiący, a przez ten czas rzecz tę Bogu polecą y kommunikować na tę intencyę będą, y każda z nich proponować tę rzecz będzie Paniom y Pannom znaiomości swoicy. Pani* de Beaufort *także będzie. Będą y ciebie potrzebować y twoich Corek, tak mniemaią, że ich będzie potrzeba ze cztery, dla czego potrzeba myślić o sposobie, aby ſię z nich dobre wybrały.* Druga schadzka była licznieysza za przybyciem na nię Pani Elżbiety *d' Aligre* Kanclerzyny Wielkiey Francuzkiey z drugiemi Paniami. Na tey drugiey schadzce te Damy obmyślaiąc sposob, żeby owym ubogim chorym mogły snadniey potrzebne nauki y pociechy duchowne dawać, poſtanowiły sobie, żeby przy każdym onych wizytowaniu, prowidowały im swoim kosztem, y podawały im same rękami swoiemi konfitur, galaredy, biſzkoktow y innych ſłodyczy, podług tego co ktoremu ſłużyło w niemocy iego, a to rano nakształt śniadania, a po południu nakształt podwieczorku, żeby ſię nie zdały gołemi ich tylko karmić ſłowy. Lecz gdy na wykonanie tego dowcipnego gorliwey ich miłości Chrześciańſkiey wynalazku, potrzeba im było takowych Osob, ktorymby mogły zlecić wszyſtko ſtaranie sporządzania, konserwowania tychże ſłodyczy y kupowania rzeczy do tego potrzebnych, oraz ktoreby im pomagały w rozdawaniu tych posiłkow chorym, prosiły Ludwiki Le Gras, aby im na to kilka z Corek swoich dała. Ludwika Le Gras, ktora ſię z Corkami swemi na wszelaką usługę ubogich chorych zupełnie poświęciła,

Gobillon. pag. 55.

Collet. Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 234. Idem Ibidem. pag. 240.

Abelly. Livre I. pag. 135. Gobillon. pag. 59.

Collet. Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 240. Gobillon. pag. 59. chętnie to czyniła, ktore zaraz w domie na to naiętnym przy Szpitalu Bożym osadzono; y ieszcze nie przestaiąc na tym Ludwika, aby owe Corki iey temu Szpitalowi Bożemu były tym pożytecznieysze, wyuczyła ie robić galaredy, własny koszt na to łożąc, ktorą wkrotce tak dobrze robić umiały, iż nie tylko chorzy wielką ztąd wygodę mieli, ale też y z Miasta onę od nich kupowano, a te pieniądze Ludwika Le Gras na inne słodyczy potrzebne dla tychże Szpitala Bożego chorych obracała. Nie było na
Abelly Liv. I. pag. 135. ten czas Wincentego S. w Paryżu, gdy Panny Miłosierdzia przy Szpitalu Bożym osadzono, y dowiedziawszy się o tym, pisał iey w te słowa: *Niech cię Bog błogosławi, iżeś dała Corki twoie na pracą do Szpitala Bożego, y za to wszystko co one tam czynią. Szanuy zdrowia twego, bo widziß iakoś iest potrzebna.* Jak wiele zaś dobrego w tym Szpitalu Bożym to Zgromadzenie Dam Miłosierdzia czyniło? iak wielką ztąd Bog miał chwałę? iak wielki ratunek ubodzy w całym nawet Krolestwie Francuzkim y po innych Krajach, opisano iest dostatecznie w życiu Wincentego S., tu się tylko przytoczy zdanie sameyże Ludwiki Le
Gobillon. pag. 61. Gras, ktore o potrzebie utrzymowania tegoż Zgromadzenia w pewnym piśmie ręką swoią własną zostawiła, w te słowa: *Oczywista rzecz iest, że tego wieku raczył Bog zażyć płci naßey na pokazanie, iż samey Opatrzności Jego podobało się dać ratunek strapionemu ludowi, y mocne pomocy do ich zbawienia. Nikomu nie tayno, iż Bog do tey roboty użył postanowienia Zgromadzenia Missyi przez Xiędza Wincentego, y że tą drogą dobre uczynki tak się dalece pomnożyły, że to samo daie poznawać potrzebę niepoprzestawania onych, za wywiadowaniem się o potrzebach bliźniego y naradzaniem się o sposobach ratowania go: a to się czyni na schadzkach Pań, gdzie zdaie się że sam Duch Boży zasiada. Moc od Oyca Swię-*

tego

tego dana teyże Missyi do stanowienia Bractw Miłosierdzia, iest iako nasienie tego pożytku, ktory się codziennie widzieć daie nie tylko we Francyi, lecz można mowić po wszystkiey prawie ziemi mieszkalney. Izaliż nie z tego biorąc oświecenie tego Zgromadzenia Panie, uznały potrzeby ubogich, a Bog dał im łaskę do wspomagania ich tak litościwie y tak szczodrobliwie, że Paryż stał się podziwieniem y przykładem dla całego Krolestwa. Srzodki ktorych te Damy Miłosierdzia użyły do porządku czynienia iałmużn, nie byłyż to te ich święte schadzki, na ktorych prezydował Xiądz Wincenty Wodz Missyi, dodawaiąc (iako to całemu światu wiadomo iest) rostropnych y pełnych miłości Chrześciańskiey sposobow do rozeznawania prawdziwych potrzeb bliźniego, y do opatrywania onych wiernie y mądrze tak względem ciała iako y duszy; zkąd Bog ma teraz chwałę swoię w Niebie od niezliczoney liczby Dusz, ktore się Jego widzeniem cieszą. Te prawdy dobrze rozważywszy, izali się nie pokazuie potrzeba, aby Zgromadzenie Dam Miłosierdzia Szpitalu Bożego, kontynuowało swoie funkcye, ponieważ z samego początku, iako się to przezacne Zgromadzenie wszczęło, iawnie było widzieć po samey wizycie chorych na tym świętym mieyscu zostaiących, tak wiele dobrego, tak dla mieysca samego, iako y dla Dusz, ktore tam znalazły śrzodki zbawienia swego, iedni śmierć szczęśliwą za przysposobieniem się do niey przez spowiedzi generalne, drudzy po odprawieniu takowychże spowiedzi wychodzili ze Szpitala przedziwnie nawroceni do Boga, y Damy same weszły na drogę świątobliwości, ktorą iest doskonała miłość, iako była ta, ktorą praktykowały z niebespieczeństwem częstokroć życia swego: a Damy naywyższey kondycyi, Xiężne y Graffowe, ktore widziano siedzące po godzinie całey przy łożku chorych, dla nauczania ich rzeczy potrzebnych do zbawienia, y dla dania im pomocy, aby wyszli z tego niebespieczeństwa w ktorym zostawali . . . . . Aleć y Ludwika Le Gras,

tego

tego wszyſtkiego dobrego co to Zgromadzenie Dam Miłoſierdzia czyniło y z zasług ich przed Bogiem miała cząſtkę swoię: z niey albowiem wszyſtkie brały przykład y pobudkę do litości nad ubogiemi. Lecz iako to zwykły czynić te Osoby, ktore ſię cale poświęciły Bogu, że to wszyſtko cokolwiek na chwałę Boſką czynią, zdaie ſię im bydź ieszcze mało: Ludwika Le Gras, w tymże Szpitalu Bożym, z taką ochotą y pilnością usługowała chorym, iż prawie uſtawicznie u nich przeſiedziała; co Wincentemu S. zdało ſię nazbyt: przeto, iako w wielu innych okazyach, ſądził częſtokroć za rzecz potrzebną utrzymywać iey gorliwość, tak y z tey okazyi, takową dał iey radę y przeſtrogę: *Bydź zawſze w Szpitalu Bożym nie maſz potrzeby, ale tam iść y wracać ſię, cale przyzwoita. Nie boy ſię wiele przedſiębrać czyniąc to dobre, ktoreć ſię nawiia, lecz obawiay ſię chęci czynienia więcey niżli czyniſz, y do czego ci Bog nie daie ſposobu; Na samę tę myśl, więcey chcieć czynić niż Bog ſposobu daie, drzę od ſtrachu; bo mi ſię to zdaie bydź zbrodnią w tych, ktorzy ſię poddali Boſkiey Opatrzności. Dziękuię Panu Naſzemu za łaſkę, ktorą daie Corkom twoim, iż mu ſłużyć ochotę maią, y tak dobrze ſłużyć mu umieią. Słuſznie wierzyć można, że dobroć Jego (iako mowiſz) raczy nadgradzać opuſzczenia twoie około ćwiczenia ich, znayduiąc ſię w potrzebie zatrudnienia ſię częſtokroć innemi rzeczami, a nie temi ktore ſię ściągaią do wydoſkonalenia Corek twoich.*

Gobillon pag. 58. Collet. Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 158. Gobillon pag. 58.

Collet Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 238. Abelly. Liv. I. pag. 135.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Ludwika Le Gras, przenosi się z Paryża do Wioski La Chapelle *nazwaney na mieszkanie, gdzie do domu swego Damy na Rekollekcye przyimuie.*

LIczba Panienek zaciągaiących się do Zgromadzenia, gdy się codzień pomnażała, potrzeba było dla nich mieszkania obszernieyszego. Ludwika Le Gras nie widziała na ow czas mieysca zgodnieyszego, iako dom o poł milki od Paryża w Wiosce *La Chapelle* nazwaney dotykaiącey się Przedmieścia S. Łazarza, nie tylko iż tym sposobem miała zysk bydź bliżey Wincentego S., ale też y przeto że pierwiastkuiące Zgromadzenie swoie mogła łacwiey wychowywać w duchu Służebnic ubogich, y aby ie przyzwyczaiła do życia w ubostwie, w pokorze, w prostocie y pracowitości wieyskiey, do ktorego stosowała ich pożywienie, odzienie, y zabawy. Wprowadziła tam się na mieszkanie w Miesiącu Maju, w Roku tysiącznym sześćsetnym trzydziestym szostym. A że nie lubiła zostawać na mieyscu, gdzieby bliźniemu dobrze nie czyniła, ięła się tam zaraz sama nauczać Katechizmu dziewek y niewiast oneyże Wioski w Niedziele y we Swięta: a w Domu swoim założyła Szkołę dla małych dziewcząt, odebrawszy ie od tamecznego Nauczyciela, ktoremu aby sobie tego za krzywdę nie miał, przyzwoitą dała nadgrodę. Potym, powzięła umysł, aby iako Wincenty S. dla męszczyzn uczynił, tak ona też dla wszelkich osob płci swoiey mogła w Domu swoim dać skłonienie do czynienia Rekollekcyi. Przygotowała zatym kilka izdebek na to, a Bog ktory iey dał tę myśl do serca, pobłogo-

stawił

Gobillon pag. 74.

Abelly Liv. 1. pag. 115. Gobillon pag. 74.

1636.

Gobillon pag. 78.

Abelly Liv. 1. pag. 121. ſtawił iey taką pomyślnością, iak sobie życzyła, że wiele Białychgłow, Mężatek y Dziewic na odprawowanie tych świętych ćwiczenia do niey przychodziło, ktore ona zawsze całym sercem w dobrze czynieniu nigdy sobie nieprzykrzącym przyimowała, y Gobillon pag. 78. uſługi im y wygody iakie mogła czyniła: co ſię też od owego czasu dotąd w tymże Zgromadzeniu zachowywać zwykło. Było nawet nie mało Dam wysokiey godności, ktore będąc pociągnione iey gorliwością, wyieżdzały z Paryża, oddalaiąc ſię od zgiełku światowego, aby u niey na wſi *La Chapelle* mogły iakie kilka dni zabawić na rozmowie z Bogiem. Odſtępowały rozkoszy y pieszczonego życia, aby na mieyscu umartwienia y pokuty, mogły snadniey pomyślić o swoim zbawieniu; y porzucaiąc wzgląd na wysokość doſtoyności swoiey, ktora ie nad drugie wynoſiła, przychodziły do domu Służebnic ubogich, poddaiąc ſię rowno z niemi pod rząd Ludwiki Le Gras, aby ſię nauczyły pogardzać bogactwami y wielkościami świata z iey nauki y przykładu. Aby zaś tym Damom na tey Puszczy duchowney zoſtaiącym mogła była bydź Miſtrzynią, y aby ie wprawiała w te ćwiczenia pobożności, ktore ſię pod czas tychże Rekollekcyi czynić zwykły, zażywała na to światła y uſtaw sobie danych od Wincentego S., do ktorych łączyła wielką swoię biegłość w rzeczach duchownych doświadczeniem przez wiele lat nabytą. W iednym Liście Wincenty S. tak iey Abelly Liv. 1. pag. 121. był napisał: *Pani Prezydentowa Gouſſault y Panna Lamy idą odprawiać Rekollekcye u ciebie. Proſzę abyś im w tym ſłużyła: day im rozporządzenie czasu, ktoreć do rąk oddałem, naznaczay im medytacyą, ktore będą miały odprawować, ſłuchay ich kiedy ci dawać będą sprawę z dobrych myśli swoich w przytomności iedna drugiey. Każ czytać dla nich pod czas ſtołu kiedy będą iadły, a wſta-*

wſzy

wszy od stołu będą się mogły nieco mile y skromnie zabawić, będą mogdy rozmawiać z sobą o tym, co się im zdarzyć mogło na tey świętey osobności, albo też o tym, co kiedy czytały w świętych historyach: y ieśli będzie pogoda po obiedzie, będą się mogły trochę przechodzić: krom tych dwoch czasow maią zachować milczenie. Dobrze będzie aby sobie pisały przednieysze myśli swoie, ktore miewać będą pod czas modlitwy, y niech się przygotuią do czynienia Spowiedzi generalney we Srzodę. Czytanie Książki Duchowney będzie mogło bywać z Tomasza a Kempis o naśladowaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, *postawaiąc trochę za każdym skończeniem każdey pobożney myśli w tey Książecce, dla lepszego oney rozważenia. Mogą także cokolwiek czytać z książek Ludwika de Grenade coby się stosowało do Medytacyi tegoż dnia. Mogą ieszcze czytać y niektore Rozdziały Swiętey Ewangelii. Ale dobra rzecz będzie, aby w dzień ich Spowiedzi generalney dałaś im do czytania modlitwę z Memoryału Ludwika de Grenade, ktora iest dla pobudzenia się do skruchy. Zgoła dawać będziesz baczenie, żeby się same temi ćwiczeniami pobożności zbyt nie męczyły. Proszę Pana Naszego, aby ci na to Ducha swego użyczył.* Gdy zaś drugą razą inna Dama, w tymże Domu Ludwiki Le Gras czyniła Rekollekcye, y przy końcu onych oddała iey na piśmie myśli swoie pod czas Medytacyi miane y rezolucye na tychże Rekollekcyach stanowione, aby ie Wincentemu Swiętemu posłała; ten przezorny y rostropny Wodz Duchowny odebrawszy ie y przeczytawszy odpisał do Ludwiki Le Gras w te słowa: *Odsyłam ci rezolucye Pani N. ktore są dobre, ale zdałyby mi się ieszcze lepsze, gdyby czynione były około rzeczy szczegulnieyszych. Dobra rzecz będzie, abyś wyuczała tego te, ktore odtąd u ciebie Rekollekcye odprawować będą: reszta bowiem nic innego nie iest, tylko płod czystego rozumu, ktory znalazłszy iakąś łacwość, a nawet iakowąś słodycz w rozwa-*

żaniu ktorey cnoty, obiecuie sobie pochlebnie w myśli swoiey całkiem tę cnotę zachować y tym sposobem zostać iuż cnotliwym: a przecię żeby gruntownie bydź cnotliwym wiele na tym zawisło, żeby czynić rezolucye do wykonania podobne, około szczegulnieyszych aktow cnoty, a potym żeby bydź wiernym w przywiedzeniu onych do skutku, inaczey, częstokroć nie bywa się cnotliwym, tylko w samey imaginacyi.

ROZDZIAŁ IV.

Ludzwika Le Gras w staranie swoie bierze Dzieci podrzucone; y do posługi chorym niewolnikom na Galery wskazanym, Corki swoie daie.

PEłne litości nad nędzą bliźniego serce Ludwiki Le Gras, wiodło ią zawsze do tego, aby z pierwiastkuiąceym Zgromadzeniem swoim mogła była bydź ku ratunkowi y pomocy ludziom w stanie wszelkiego rodzaiu nieszczęśliwości zostawaiącym. Te były nieustanne iey żądze, do tego się ściągały wszystkie iey sprawy, to wszystkich iey myśli było celem. Nie mogła się utaić przed iey wiadomością opłakana y nader nieszczęśliwa dola Dzieci podrzucanych w Paryżu; dla ktorych lubo na kilka lat przedtym wyznaczony był umyślnie Dom ieden, ktory ztąd był nazwany *Dom rodzenia*, y w nim pewną Wdowę ze dwoma służebnicami osadzono, nadawszy iey pewne dochody na to, aby około tychże dzieci staranie miała, y one wychowywała. Ta iednak Białogłowa, iuż to dla szczupłości tych dochodow, ktore ledwie na chowanie dwoch mamek wystarcza-

Abell: Liv: I. p. 142.

Collet: Vie de S.Vinc: Tom: I. p. 460.

Gobillon pag: 85.

cza.

czały; iuż to dla wielkiey liczby owych dziatek; iuż to dla uprzykrzenia, ktore sama z niemi miała, tak mizernie dbała o nie, że nie tylko nieszczęśliwego losu ich urodzenia nie polepszała, ale go raczey nieszczęśliwszym dla nich czyniła, kiedy iedne z nich, owe iey służbiste zadawaiąc im pewne krople na sen, morzyły; drugie taż sama wdowa za co za to przedawała, a czasem y darmo ie rozdawała temu kto chciał, żeby się ich tylko pozbyć. Owi zaś ktorzy ie brali albo kupowali, nie czynili tego przez żadne nad owemi dziećmi miłosierdzie, ale albo dla niewiast, ktore pokarm zepsuty miały, czym się owe dzieci truły y ginęły; albo dla podrzucenia, gdy gdzie w mieście, ktora mamka przypadkiem czyie dziecie udusiła, zkąd niesłychane potym w Familiach wynikały nieszczęścia. Byli natet y takowi ktorzy zabiiaiąc ie ciał ich do czarnoksięstwa y czarow używali. Y tak te niewinniątka, iako były płodem ludzkiey rozpusty, tak potym stawały się ofiarą okrucieństwa y bezbożności. A co naygorsza że owa Wdowa iako sama potym zeznała, żadnego z tych dziatek, ani sama nie ochrzciła, ani żeby ktore ochrzczone było nigdy się o to nie starała. Wzruszyły się na to serdecznym użaleniem wnętrzności Ludwiki Le Gras. Miło iey było zawsze zachować bliźniego przy życiu, ale daleko troskliwszą była o zbawienie Dusz. Przewieść za tym na sobie nie mogła, żeby iak nayprędzey oboyga tego w onych dziatkach, ile z niey bydź mogło, ratować nie miała. Przełożyła rzecz tę Wincentemu Swiętemu, ktory srodze ubolewaiąc nad tak wielką tylu niewinniątek zgubą, udał się zaraz do Zgromadzenia Dam Miłosierdzia, iako do tych ktore nayskuteczniey temu poradzić mogły, prosząc ie, aby raczyły wstąpić kiedy do rzeczonego

Abel: Liv: 1. p. 142.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 460.

Abell: Liv. 1. p. 142.

Gobillon pag: 85.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 460.

Gobillon pag: 86.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 461.

go *Domu rodzenia* y obaczyć ieśliby nie można temu złemu tak wielkiemu, albo cale zabieżeć, albo go przynaymniey zmnieyszyć. Te Panie będąc w owym Domie, okropnym widokiem wielkiey liczby znędzniałych y zbyt zmizerowanych dziatek, tak przerażone zostały, że radeby były natychmiast wszystkie ztamtąd zabrać, ale że żadną miarą na tak wielki koszt odważyć się im nie było można, umyśliły tym czasem przynaymniey, niektorym z nich życie ubeśpieczyć, pokiby Bog dostatecznieyszego sposobu do poratowania wszystkich nie dodał. Aby zaś mogły oddać prawdziwą cześć Boskiey Opatrzności, ktorey wyroki były im niewiadome, umyśliły wziąść z tych dziatek dwanaście te na ktoreby los rzucony wypadł, y zaraz naięły dla nich obszernieyszy
1638. Dom przy Bramie Swiętego Wiktora w Roku tysiącznym sześćsetnym trzydziestym osmym: a Ludwika Le Gras wzięła staranie o nich, dla dozozu ich y edukacyi, w tymże Domie kilka Panien Zgromadzenia swego osadziwszy: lecz względem reszty pozostałych dzieci u oney Wdowy, gorliwość iey nie była uspokoiona: zupełnieyszą zaś cieszyła się pomy-
1639. ślnością w Roku następuiącym tysiącznym sześćsetnym trzydziestym dziewiątym, dla niewolnikow na Galery wskazanych.

Gobillon pag: 88. Jeszcze Roku tysiącznego sześćsetnego trzydziestego drugiego, Wincenty Swięty, otrzymał był od Ludwika Trzynastego Krola Francuzkiego, pozwolenie wieży iedney w Paryżu, blisko Bramy Swiętego Bernarda, dla skłonienia y opatrowania tych winowaycow, y Ludwika Le Gras będąc na ow czas Przełożoną Bractwa Miłosierdzia Swiętego Mikołaia *de Chardonnel*, iako od pierwszego poznania z Wincentym Swiętym wchodziła we wszystkie iego uczynki miłosierne, tak y do tego była mu pomocą, w

czym zachęcaiąc ią, tak iey był raz napisał: *Litość naprzeciw tym ubogim niewolnikom iest nieporownaney zasługi przed Bogiem. Dobrześ uczyniła żeś im służyła, y uczynisz dobrze, gdy nie będziesz przestawać służyć im tym sposobem, iak ci będzie można.* Jakoż od owego czasu, czyniła im rozmaite przysługi doskonałey miłości Chrześciańskiey; często ich nawiedzała, własnym kosztem potrzeby ich opatrowała, y wiele osob zacnych y pobożnych przykładem swoim zachęcała, aby się przyczyniały do tego dobrego uczynku, nawiedzaiąc Syna Bożego cierpiącego za nasze zbrodnie, w osobach tych ludzi, ktorzy cierpią za własne złe postępki. Ale wszystkie te posiłki były tylko pomierne względem wielkich potrzeb pomocy y posługi, ktorych tym więźniom brakowało, aż się spodobało Opatrzności Boskiey dać natchnienie Oycu Pani *Cornuel*, że umieraiąc legował Testamentem sześć tysięcy Liwrow rocznego dochodu, dla opatrowania ich potrzeb; a Ludwika Le Gras za żądaniem wyraźnym teyże Pani *Cornuel*, po ułatwioney o tę Fundacyą sprawie do służenia tym niewolnikom, kilka Panien Zgromadzenia swego natychmiast dała.

Abell: Liv: 1. p. 128.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 177.

Abel: Liv: 1. p. 128.

Gobillon pag: 88.

ROZDZIAŁ V.

Ludwika Le Gras, daie Corki swoie na Fundacyą w Mieście Angers, gdzie wkrotce zaięło się morowe Powietrze, sama w Paryżu pomoc daie Panienkom y Sierotom przybyłym z Lotaryngii przez woynę zniszczoney.

Gobillon pag: 88. TEgoż Roku tyſiącznego sześćsetnego trzydzieſtego dziewiątego, gdy Miaſto *Angers* dla posługi ubogich szpitala tamecznego, prosiło Ludwikę Le Gras o kilka Panien iey Zgromadzenia; ona przy słabości zdrowia swego y pod chwilę bardzo przykrą, bo iuż w mieſiącu Grudniu, puściła ſię wraz z Corkami swemi do tegoż miaſta, dla ułożenia tam tey Fundacyi: ale dla wielkich niewygod, ktore w tey podroży poniosła, zaledwie na mieyscu ſtanęła, ciężko zachorowała. O czym Wincenty Swięty dowiedziawszy ſię, napisał do niey w te słowa: *Otożeś znowu chora z rozrządzenia Boſkiego; niech Imię Jego Swięte będzie błogosławione. Ja mam ufność w dobroci iego, że taką mieć będzie chwałę swoię z tey twoiey teraźnieyszey choroby, iak y z tych, ktoreś dotąd odbyła; y o to Go nieprzeſtannie prosić każę, tak na tym mieyscu iako y wszędzie gdziekolwiek ſię znayduię. O iak bym ia rad, żeby Pan nasz ukazał ci to z iakim sercem każdy to czyni, osobliwie uprzeymość w tym affektu ku tobie urzędniczek szpitala Bożego.* Jako zaś przyszła do zdrowia, w naſtępuiącym mieſiącu Styczniu,
1640. Roku tyſiącznego sześćsetnego czterdzieſtego, ułożyła tę Fundacyą podług przepisu Wincentego Swiętego, y zgromadziwszy Damy owego mieysca, rozpowiedziała im, iakie uczynki miłoſierne zwykły czynić Damy w Paryżu opiekuiące ſię Szpitalem Bożym, y namowiła ie, aby podobne ſtaranie około tego Szpitala swego w *Angers* na ſiebie wzięły, y dała im na to, na piśmie nauki y uſtawy, ktore miały zachować. Nayw iększą zaś iey pod ten czas
Abel: Liv: I. p. 143. pociechę przyniosł liſt Wincentego Swiętego, ktory, złożywszy w początkach tegoż Roku tyſiącznego sześćsetnego czterdzieſtego schadzkę Dam, na ktorey poſtanowiono, ieszcze iednak bez żadnego przyięcia na ſię ściſłego obowiązku, ale iakoby na spro-

sprobowanie tylko, wszyſtkie dzieci podrzucone od owey Wdowy zabrać, y pospołu z pierwszemi przez losy branemi wychowywać, tak iey był o tym napisał: *O iako przytomność twoia ieſt tu potrzebna, nie tylko dla Corek twoich, ale też do wszyſtkich generalnie uczynkow miłoſiernych, schadzka generalna Dam Szpitala Bożego odprawiła ſię przeszłego Czwartku, Xiężna Jeymość* de Bourbon *y Xiężna* d'Aiguillon *przyozdobiły ią przytomnością swoią. Nigdym nie widział schadzki tak liczney, a oraz tyle ſkromności. Na tey schadzce uradzono zabrać wszyſtkie dzieci podrzucone. Możesz ſię łacno domyślić, że ſię w tey radzie bez wzmianki o tobie nie obeszło.* Gobillon pag: 17.

Nie długo potym, iak Ludwika Le Gras powrociła do Paryża z *Angers*, Miłoſierdzie Corek iey pozoſtałych w Szpitalu tamecznym, było doświadczane morowym powietrzem, ktorym podobało ſię Bogu nawiedzić owe miaſto, y w tey okazyi pokazały to iawnie te godne iey Corki, że w wykonywaniu tey Cnoty, ktorey imię noſiły, żadnych sobie nie przepisowały granic, ani wyłączały przypadkow; ale że iako dla praktykowania tey Cnoty poporzucały Rodzicow swoich, poodſtępowały dobr doczesnych, pozbawiły ſię wolności, a poświęciły wszyſtkie ſiły swoie na prace, trudy y rozmaite przykrości y sprzeciwienia naturze, tak też dla dokonania teyże cnoty, gotowe były y życie łożyć, kiedy odſtąpić owych chorych, y wyniść z *Angers* niechciały. Ludwika Le Gras, dowiedziawszy ſię o tak mężney ich odwadze, oświadczyła im wielkie ztąd ukontentowanie swoie, y dała im niektore rady w liście, ktory do iedney z nich pisała w te słowa. *Moia miła Sioſtro. Te nagłe śmierci są to przeſtrogi dla nas, abyśmy ſię trzymały w gotowości, kiedy ſię spodoba Bogu zawołać nas, y abyśmy zażywały oſtro-*

żno-

żności maiąc wychodzić do chorych. Wielką daiecie mi pociechę, że tych zapowietrzonych odstępować niechcecie, y że wasi tameczni Panowie y Damy, iednoż z wami myślą. Rozumiem że niezaniedbacie mieć nabożeństwa do Swiętego Rocha, dla otrzymania od Boga potrzebnych sił, do znoszenia niebeśpieczeństwa zarazy, y tego wszystkiego coby zatym przyiść mogło, zdaiąc się na wolą iego świętą: a tak nie mamy się czego obawiać. W tymże liście oznaymiła im, że także w Paryżu panowała zaraza, z ktorey wiele osob nagle umierało: a Corki iey ktore iednakowym wszystkie ogniem miłości Boga y bliźniego pałały, y iednymże wszędzie tchnęły gorliwości duchem, rownie tamże na niebeśpieczeństwo życie swoie narażały, iako y na wielu innych mieyscach dla usługi chorym.

Pod tenże sam czas stało się okropne spustoszenie Lotaryngii przez woynę y inne nieszczęśliwości, ktore z woyną pospołu chodzą. Głod w tym kraiu tak wielki nastąpił, iż do pożywienia ludzkiego nic się więcey nie znaydowało, iak tylko korzonki zioł, y ścierwo tych bestyi, ktorych pospolicie nikt nie iada, do tego nawet przychodziło, że matki w rozpaczy będąc własnych dzieci ciało iadły. Wiele Dziewic y Szlachcianek dla uniknienia śmierci z głodu, blisko iuż były utraty swego honoru. Zakonnice nawet w nayściśleyszey obserwancyi żyiące, gotowały się iuż wychodzić z za klauzury na żebraninę chleba, z krzywdą swey sławy y pogorszeniem w Kościele Bożym. Wincenty Swięty przedsięwziąwszy ratunek Lotaryńczykow, udał się do Zgromadzenia Dam Miłosierdzia, ktore tak z własnych pieniędzy, iako z uzbieranych przez składki, tyle dla nich przez kilka lat dodawały iałmużny, że Wincenty Swięty wraz z tym co zkąd inąd dla nich mieć mogł, wystarczył y wspomagać

Abel: Liv: 1. p. 165.

Gobillon pag: 95.

gać iednych w ich kraiu własnym, y dawać ſkłonienie w Paryżu wielu drugim z nich rozmaitey kondycyi y ſtanu, ktorzy ſię do niego iako do Oyca uciekali. Mianowicie zaś kazał rozmaitemi czasy sprowadzić do Paryża ſto sześćdzieſiąt Sierot Panienek, ktore nie maiąc ſię czego iąc, w oczywiſtym niebeśpieczeńſtwie utraty czyſtości zoſtawały: te wszyſtkie oddał Ludwice Le Gras, ktora ie z pieszczonym macierzyńſkim affektem przyięła do Domu swego w *La Chapelle*, y dawszy im pożytkować ze dwoch Miſſyi, ktore temi laty Wincenty Swięty swoim Kapłanom umyślnie dla wszyſtkich oboiey płci osob z Lotaryngii przybyłych tamże w *La Chapelle* odprawować kazał, ſtarała ſię potym uczciwie ie rozposażyć, iedne do Rzemioſł podawała, drugie przyſtoynemi ſłużbami opatrzyła. Znalazły ſię też z nich niektore, co ſię ſtały godne, że ie Ludwika Le Gras do swego Zgromadzenia przyięła.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 307.

idem ibid: pag: 309.

Gobillon pag: 96.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY.



KSIĘGA III.

ROZDZIAŁ I.

Ludwika Le Gras z wioſki La Chapelle *rzeczoney, przenoſi ſię do Paryża, gdzie funduie dla Corek swoich* Seminarium, *y one na rożne Fundacye rozsyła.*

Gobillon pag. 97. CZynienie uczynkow miłoſiernych rozmaitego rodzaiu, przez osoby naywyższych godności y naygorliwszey pobożności w Paryżu znayduiące ſię, gdy ſię coraz to więcey pomnażało, dla wielu razem zdarzaiących ſię okazyi, do ratowania w oſtatniey nędzy bliźniego, tak w tymże samym mieście, iako y po innych Miaſtach Kroleſtwa Francuzkiego, rozmowy zatym y naradzania ſię, zkąd, y iakby czynić te uczynki miłoſierne, między temiż osobami miłoſiernemi y Przywodzcami do miłoſierdzia, częſtsze bywać poczęły. Z tey więc przyczyny Ludwika Le Gras, za radą Wincentego Swiętego, umyśliła opuścić *La Chapelle* dla odległości od miaſta, a założyć mieszkanie ze swoim Zgromadzeniem na Przedmieściu Paryzkim, bliſko Swiętego Łazarza,
1641. gdzie zaraz w Roku tyſiącznym sześćsetnym czterdzieſtym pierwszym, naięła Dom, ktory potym za pomocą summy znaczney wziętey od Pani Prezydentowey *Gouſſault*, dla Zgromadzenia swego kupiła. Ten Dom ſtał ſię wkrotce ucieczką powszechną wszyſtkich ubogich, ktorych ſława Ludwiki Le Gras ze wszech ſtron ściągała; y iako ſkład publiczny

wiel-

wielkiey części iałmużn, ktore dawano na ręce tey zacney przełożoney, aby niemi podług zdania swego rozrządzała. Tam ona pod czas głodu y chorob, kazała ubogim dawać pożywienie y lekarſtwa, sama z pilnością opatruiąc rany zkaleczonych, daiąc w tym nauki y przykład Corkom swoim. A kiedy ſię czasem trafiło, że nie ſtało na iałmużny pieniędzy u niey złożonych, brała z dochodow na wyżywienie swego Zgromadzenia, albo też z pieniędzy Syna swego, żeby przecię ubogich bez wspomożenia nie odprawić. Widziano raz, że gdy dwie osoby przyszły do niey maiące pogniłe koszule na grzbiecie, ona im dała koszule Syna swego. Widziano, iako zbierała ubogich, ktorzy z więzienia wychodzili, umywała im nogi, opatrowała rany, y w suknie Syna swego przyodziewała. W tym więc Domie założyła *Seminarium* albo Szkołę świętą dla Panienek przychodzących do tego Zgromadzenia, w ktorym ſtarała ſię pilno ćwiczyć ie y wydoſkonalać w sprawowaniu uczynkow miłoſiernych, y trzymała ie tam iuż gotowe y wyćwiczone na wszelakie potrzeby dla innych Fundacyi. Od założenia tego *Seminarium* (co iednoż ieſt co y Nowicyat) widziała Zgromadzenie swoie coraz bardziey w liczbę osob pomnażaiące ſię, a Opatrzność Boſka wraz mieysca dla nich sporządzała. Dała ie na poſługi ubogich do wszyſtkich więzień, Parafii y Szpitalow w Paryżu. Proszono ią o nie dla Parafii Domow Krolewſkich. Rozeſłała ie do wiosek y miaſteczek po rożnych Prowincyach Krolewſtwa Francuzkiego, aż nawet za granicę iako ſię potym powie. Wincenty Swięty nieopuścił winszować iey tego rozmnażania tych Fundacyi Corek iey, y dawać iey pod czas y na piśmie potrzebne nauki y przeſtrogi dla tych, ktore na iakie nowe Fundacye posyłała: iako widzieć można z naſtępuiącego

Collet: Vie de Mlle Le Gras pag: 203.

Gobillon pag: 99.

Abell:Liv: 2. p. 351. Listu, ktory do niey pisał, gdy szło o posłanie trzech Panien Miłosierdzia na prace do Piktawii, w te słowa: *Proszę Pana Naszego aby dał swoie Swięte błogosławieństwo naszym naymilszym Siostrom, y aby im udzielił tego ducha, ktorego dał owym świętym niewiastom, ktore iemu samemu służyły, y pomagały mu do ratowania ubogich chorych, y do nauczania dziatek. O Boże dobry! co za szczęście tych Panienek, iż na tym mieyscu gdzie się ie posyła, idą dokończać tey miłości, ktorą Chrystus Pan sam wykonywać rozpoczął, za życia swego na ziemi. O iako się Niebo radować będzie widząc to? y iako te pochwały ktore za to w przyszłym życiu odbiorą, będą przedziwne? ale nad to z iak świętą śmiałością, y ufnością stawią się w dzień sądu, po tylo świętych uczynkow miłosiernych, ktore wykonaią. Zaprawdę! mnie się zda, że Korony y Krolestwa Ziemskie, są iako błoto w porownaniu do tey zasługi y do tey chwały, ktorą że czasu swego będą ukoronowane, słuszna iest przyczyna spodziewać się. Nie zostaie się tylko, aby się zachowywały podług ducha Nayświętszey Panny, tak w drodze iako y w sprawowaniu swoich powinności. Niech się na Nię często zapatruią oczyma duszy, y niech wszystko czynią tak iak sobie w myśli uważać będą, coby też w takim razie sama Nayświętsza Panna czyniła? niech nadewszystko rozmyślaią sobie iey miłość y iey pokorę. Niech będą pokorne naprzeciw Bogu, siebie wzaiemnie serdecznie kochaiące, dla wszystkich dobrze czyniące, y ku zbudowaniu wszystkim na każdym mieyscu. Niech odprawuią swoie małe exercycya pobożności albo wprzody nim się z nie ni powozy ruszą, albo też y iadąc. Niech odmawiaią Koronkę, y niech zawsze maią z sobą iaką małą książeczkę duchowną do czytania. Niech się przyczyniaią wspolnie do rozmow, ktore się czynić będą o Bogu, ale niech nic światowego między sobą nie mowią, a ieszcze mniey słow zbyt wolnych. Nakoniec niech będą iako skały nieużyte względem*

fami-

familiarności, ktorąby męszczyźni chcieli z niemi zabierać. Przyiachawszy na mieysce poydą zaraz nawiedzić Nayświętszy Sakrament. Widzieć się będą z Xiędzem Plebanem, odbiorą od niego rozkazy, y będą usiłowały, aby ie wypełniły względem chorych y względem dzieci, ktore maią chodzić do nich do szkoły. Będą czyniły co będą mogły, aby pozyskowały dusze ubogich chorych pod ten czas, gdy około ciała ich starania będą czyniły. Posłuszne będą Urzędniczkom Bractwa Miłosierdzia, y zachęcać ie będą, aby chętnie y z przywiązaniem zachowywały ustawy swoie Brackie. Będą się spowiadać co tydzień... Y gdy tak czynić ustawać nie będą, znaydzie się przed Bogiem, iż prowadzić będą życie bardzo święte y że nie będąc tylko ubożuchnemi Dziewicami na ziemi, staną się z nich wielkie Krolowe w Niebie. Y toć iest o co ia Boga proszę...

Kiedy Miasto *Nantes* zasłyszawszy iak wiele dobrego, Panny Miłosierdzia czyniły w Szpitalu Miasta *Angers*, życzyło sobie także mieć ie przy Szpitalu swoim, y uprosiło sobie to u Wincentego Swiętego: Ludwika Le Gras, iadąc tam z ośmią Corek swoich w Roku tysiącznym sześćsetnym czterdziestym szostym, tak tę podroż swoię opisała: *Przewielebny Oyciec nasz* (pisząc o Wincentym Swiętym) *uczynił do nas z łaski swoiey przemowę z przyczyny tego odiazdu, w Poniedziałek dnia dwudziestego trzeciego Lipca, na końcu ktorey, mianował Siostry ktore iachać miały. We Srzodę następuiącą poszłam do niego słuchać co mi rozkaże: a że sprawiedliwie obawiałam się, abym w tey drodze, wiele nie popełniła błędow, rozkazał mi z dobroci swoiey, abym spisowała sobie nasze w tey drodze sprawowanie się y przypadki. Pamiętaiąc na iego Swięte nauki y praktyki mnie dane, nie przedsięwzięłam nic innego do myśli, y nie czyniłam inney inteneyi iak tylko zgadzać się z wolą Boską, y Reguły nasze zachowy-*

Gobillon pag: 100.

1646.

wy-

wywać. We Czwartek, to iest dnia dwudziestego szostego wsiadłyśmy do Powozu Orleańskiego, a Bog użyczył nam łaski, żeśmy tę drogę odprawiły bez przełamania naszych Reguł. Przyieżdzaiąc do wiosek y miasteczek przypominałyśmy sobie żeby pozdrowić Aniołow Strożow tych mieysc, z tym upragnieniem aby tym więcey przykładali starania około dusz mieysc owych dla dopomożenia im, żeby chwaliły Boga na wieki. A iadąc mimo Kościołow przy drodze będących, czyniłyśmy Akty adoracyi Nayświętszego Sakramentu, pozdrawiaiąc także Swiętych Patronow. Gdyśmy stanęły na mieysce popasu, lub noclegu, niektore z nas szły do Kościoła na oddanie dzięk Panu Bogu, że o nas w tey drodze dotąd miał staranie, y prosząc aby na daley z opieki nas swoiey nie wypuszczał, y błogosławił nam abyśmy wolą iego czyniły. Jeśli tam był iaki Szpital, też same Siostry poszły go nawiedzić, a ieśli Szpitala nie było, szły nawiedzić, ktorego chorego tegoż mieysca, a to imieniem Zgromadzenia naszego, dla nieprzerwania chęci naszych poślubionych oddawania posług y pełnienia powinności naszych ku Bogu w osobie ubogich. Gdy się zdarzyło mowić co z kim, mowiłyśmy albo o ktorym z Artykułow wiary dla zbawienia do wiedzenia potrzebnych, albo słowa zawieraiące iaką przestrogę względem obyczaiow, ale to krociuteńko: a kiedyśmy mogły, szłyśmy rano do Kościoła. Miałyśmy honor, że nas raz wygnano z gościnnego Domu, gdzieśmy we Czwartek iuż pozno przyiachały, ale na wyiściu z tego miłego Domu napotkałyśmy iednę zacną Panią, ktora nas łaskawie do siebie przyięła. Stanęłyśmy w Nantes dnia osmego Sierpnia o drugiey albo o trzeciey godzinie z południa. Poszłyśmy zaraz do Kościoła Panien Urszulinek, ktory nam był naybliższy, abyśmy tam oddały pokłon Bogu, y oddały się iemu na nowe do wykonywania iego świętey woli. Natychmiast wiele Dam przyszło tam do nas, y wzięły nas z sobą do Szpitala, gdzie iak prędko przyszłyśmy, Panowie Admini-

ministratorowie, dali nam zupełną wolność rządzenia się w tymże Szpitalu, niceśmy iednak nie poczynały bez dołożenia się ich, y pokiśmy nie miały ich wyraźnego zezwolenia. Wszystkie Damy w Mieście mieszkaiące wizytowały nas, a nawet wiele Pań z wiosek przyieżdżało do nas. Znaczna liczba Przełożonych Zakonow reformowanych odwiedzali nas; Wiele także Konwentow Panien Zakonnych prosiło pierwszych Dam, aby nas do nich sprowadziły, pragnąc widzieć nasze Siostry y stroy nasz. Nazaiutrz Siostry nasze ięły się pracy z wielką gorliwością, y w kilka dni taka w tym Szpitalu pokazała się odmiana, iż wszystkim ludziom miło było tam przychodzić. Pod czas stołu ubogich, taki nacisk ludzi bywał, iż prawie nie można było przystąpić do stołu, albo do łożek chorych. Niektore Damy tego Miasta wzwyczaiły się iuż były od kilku Miesięci chorych w tym Szpitalu nawiedzać rano, y podawać im rosoły y inne czynić im przysługi: proponowałyśmy im, aby raczyły nawiedzać ich bez przykrości swoiey, ponieważ ten czas porankowy mogł bydź z niewygodą dla ich domowego rządu, iako też y podawanie rosołow; ale że lepiey uczynią kiedy przychodzić będą o godzinie drugiey po obiedzie przynosząc z sobą konfitur y innych słodyczy, iako zwykły czynić Damy Miłosierdzia w Szpitalu Bożym w Paryżu, y przestały zaraz na naszym zdaniu. W kilka dni potym, iak podpisany był akt Fundacyi naszey, zabierałam się do powrotu; Wszystkie Siostry nasze maiące tam się pozostać, pokazały wielką ochotę do pracowania y czynienia wszystkiego na tym mieyscu iak naylepiey, y odnowiły rezolucye swoie wprzod nimem wyiechała, z czego niewymowną miałam pociechę.

ROZDZIAŁ II.

Ludwika Le Gras otrzymuie od Krolowy Francuzkiey pomoc do ratowania dzieci podrzuconych, ktore iednak podczas woyny własnym kosztem żywi. Na żądanie teyże Krolowy posyła Corki swoie do Calais *dla posługi żołnierzy ranionych.*

Gobillon pag. 105. POd ten czas gdy Ludwika Le Gras iezdziła do *Nantes*, pisał do niey Wincenty S., że Krolowa Jeymość Anna Austryaczka Matka Ludwika XIV., prosiła go o dwie Panien Miłosierdzia do posługi chorym w *Fontainebleu*. Ta pobożna Krolowa, znaiąc dobrze gorliwość miłosierdzia Ludwiki Le Gras, nie tylko używała iey do rozmaitych uczynkow miłosiernych, ktore sama iako nader bogoboyna Pani przedsiębrała, ale też y oney we wszystkich zamysłach miłosierdzia dopomagać, miała sobie za upodobanie. Sprawiła to iuż była u Krola Syna swego, że w tych czasiech naznaczył był dwanaście tysięcy Liwrow dochodu Szpitalowi dzieci podrzuconych, y że nie było dosyć mieysca w owym domu na Przedmieściu Swiętego Wiktora, dał był dla nich Zamek *Bissêstre* nazwany, ale nie długo potym musiano ie ztamtąd wziąść, tak dla powietrza na owym mieyscu zbyt ostrego, iako też y dla innych niewygod do znoszenia trudnych: przeniesiono ie zatym znowu do Paryża do iednego wielkiego domu na końcu Przedmieścia Swiętego Łazarza w Roku tysiącznym sześćsetnym czterdziestym osmym, y Ludwika Le Gras dała natychmiast dzie-

(Gobillon pag. 107. — Collect. Vie de S. Vincent Tom. 1. pag. 462. Gobillon pag. 108. — Abelly Liv. 1. pag. 144. & 145. — 1648.)

sięć

ſięć czyli dwanaście Corek swoich, ktoreby ſię temi dziećmi opiekowały. W dalszym zaś czaſie kupiono dwa domy, ktore przerobiono na Szpitale dla tychże dzieci podrzuconych, ieden na Przedmieściu Swiętego Antoniego, drugi na przeciw Szpitala Bożego. W obydwoch tych Szpitalach Panny Miłoſierdzia maią o tychże dzieciach iak naydoſkonalsze ſtaranie, trzymaią bowiem namyślnie kilkanaście Mamek w tym Szpitalu, ktory ieſt w Mieście, dla karmienia dzieci w powiciu świeżo podrzuconych, potym ie na wieś do odchowania oddaią, odchowane gdy gadać poczynaią, biorą do Szpitala na Przedmieściu Swiętego Antoniego, gdzie ich nayprzod uczą Pacierza y boiaźni Bożey, a iak iuż cokolwiek podrosną, obmyślaią im rozmaite roboty dla zabawki, aby ſię nie uczyły proznowania, ale przywykały do pracy, y trzymaią ich w Szpitalu dotąd, poki Opatrzność Boſka nieżdarzy im okazyi do oddania ich do ludzi, gdzieby uczciwie y przyſtoynie życie prowadzić mogły. Dla czego mowić można, że takowe dzieci szczęśliwsze są przez to nieszczęście swoie, że były podrzucone, iak gdyby były zatrzymane y wychowywane u własnych Rodzicow, o ktorych nie można ſię inaczey domyślać, tylko że to są ludzie, albo bardzo ubodzy, albo niecnotliwi, a zatym nie mogłyby mieć u nich tak przyſtoynego y pobożnego wychowania, iakie maią pod dozorem y opieką Panien Miłoſierdzia, y zdaie ſię, że ſię tym sposobem nad temi dziećmi prawdzi obietnica Boſka, ktora ieſt u Proroka: iż ieżeliby ſię znalazły takie nieludzkie Matki, ktoreby zapominały własnych dziatek, y one iako nie swoie porzucały, tedy Opatrzność Jego Oycowſka weźmie ie w opiekę swoię, wzbudzaiąc dla nich y daiąc im inne Matki daleko lepsze, ktore ie kochać

Collet Vie de S. Vinc. Tom. 1. pag. 464.

Abelly Liv. 1. pag. 144.

Abelly Liv. 1. pag. 145.

Isaiæ 49. v. 15.

chać będą, y ktore z większą korzyścią dla nich zastąpią staraniem swoim niedostatek ich własnych Matek. Jakoż gdy Roku tysiącznego sześćsetnego czterdziestego dziewiątego mizerye powszechne we Francyi z domowey woyny wynikaiące zastanowiły były po większey części dochody dla dzieci podrzuconych, przez co cały ciężar starania o wyżywienie onych y o opatrowanie wszystkich ich potrzeb spadł na Ludwikę Le Gras y na iey Zgromadzenie, ona wszystkie siły przemysłu swego łożyła na to, aby potrzebne na oweż dzieci wydatki sama zastępowała: pokładaiąc wszystkę ufność w Bogu. Jednego dnia na zakupienie zboża na chleb dla nich wydała wszystkie pieniądze swego domu, lubo wiedziała dobrze, że tego miesiąca nie miała się iuż więcey spodziewać z nizkąd żadney pensyi, a Panny Miłosierdzia zachęcone przykładem gorliwey litości kochaney Matki swoiey, obrały sobie na ow czas raz tylko na dzień iadać, y to tylko nieco z grubych potraw, uymuiąc iakoby gębie swoiey, aby tym sposobem wystarczało dla dzieci.

Gobillon pag. 110. 1649.

Po Batalii zaś Dunow, gdy do Miasta *Calais* w Pikardyi sprowadzono znaczną liczbę żołnierzy częścią ranionych, częścią złym powietrzem w okolicy Dunkierki wynędznionych, wspomniona Krolowa Anna Austryaczka, znayduiąc się na tamtym mieyscu, użaliwszy się nad stanem tak biednym tych dobrych Rycerzow, wspomniała sobie zaraz, że Panny Miłosierdzia, gdyby ie tam mieć można, zachowałyby pewnie przy życiu wielu z nich: udała się zatym do Wincentego Swiętego, ktory natychmiast posłał iey cztery, ktore tylko były nayzdrowsze w Zgromadzeniu: ale że y nayczerstwsze zdrowie nie długo wytrzymać może w pracy nazbyt uciążliwey, dwie z nich, a ieszcze te, ktore się zdały bydź sił

Collet. Vie de S. Vincent Tom. 2. pag. 42.

nay-

naylepszych, wkrotce umarły. Krolowa znowu prosiła Wincentego Swiętego o więcey Panien; iak prędko ta wiadomość przyszła do ich Zgromadzenia, wiele z pomiędzy nich, iakoby przez świętą zazdrość ubiegaiąc się, przyszło do Wincentego S., ofiaruiąc mu się na te prace, nakształt ofiar poświęcaiących się na śmierć, z ktorych Wincenty Swięty wybrawszy cztery, zaraz tam posłał, y zalecaiąc ich podroż modlitwom Kapłanow y Braci Zgromadzenia swego, tak do nich mowił: *Zalecam modlitwom Waszym Panny Miłosierdzia, ktoreśmy posłali do* Calais *dla posługi ubogich żołnierzy ranionych, ze czterech ktore tam były, umarło ich dwie, a ieszcze te ktore między niemi były nayczerstwsze y naymocnieysze. Zważaycie sobie coż to iest cztery ubogie Panienki na pracą około pięciu albo sześciuset żołnierzy ranionych y chorych! Uważcie sobie rządy y dobroć Boską, iż sobie temi czasy wzbudził takowe Zgromadzenie! a do czego? oto dla ratunku ubogich tak względem ciała iako y duszy, gdy im posługuiąc, rzekną im pod czas słowko iakie dobre, skłaniaiące ich do tego, aby przecię pomyślili szczerze o swoim zbawieniu; Osobliwie dla ratunku konaiących, aby im pomagały do dobrey śmierci, przywodząc ich, y pomagaiąc im do czynienia Aktow skruchy y miłości Boga. Zaprawdę ta rzecz, serce bardzo miękczy y łzy wyciska! Jzaliż się wam nie zdaie rzecz ta wielkiey zasługi przed Bogiem, iż Panienki z tak wielkim męstwem y odwagą idą pomiędzy żołnierzy ratować ich, w ich potrzebach y pomagać im do ich zbawienia? iż idą poświęcać się na tak wielkie prace y trudy, a nawet wdawać się w niebespieczeństwo zarażenia się iaką brzydką chorobą! Zgoła, iż idą narażać na niebespieczeństwo życie swoie, dla tych ludzi ktorzy się wydali na wszystkie mizerye woyny dla dobra całego Krolestwa. Widziemy więc iak pełne są gorliwości o chwałę Boską y o posługę bliźniego te ubogie Pa-*

Gobillon. pag. 106.

Collet. Vie de S. Vincent Tom. 2. pag. 42.

Panienki! Krolowa Jeymość uczyniła nam honor, że do nas pisała oznaymuiąc że chce abyśmy więcey tych Panien posłali do Calais *dla posługi ubogich żołnierzy, y oto dziśiay wyieżdża ich cztery na tamto mieysce. Jedna z nich maiąca iuż lat około pięćdziesiąt, przyszła w przeszły piątek do Szpitala Bożego, gdzie na ow czas byłem, widzieć się ze mną y powiedzieć mi że się dowiedziała, iż dwie Siostry umarły w* Calais, *y że mi się ofiaruie, aby była na ich mieysce posłana, ieżeliby mi się to zdawało, ia iey rzekłem: moia Siostro, pomyślę, o tym: a ona oto wczoray przyszła znowu tu do mnie dowiedzieć się iaką iey na to dam odpowiedź. Patrzcie iaka odwaga iest tych Dziewic, iż się tak ofiaruią, iako ofiary na zabicie, gotowe łożyć życie swoie dla miłości Jezusa Chrystusa y dla dobra bliźniego. Jzali to nie iest rzecz do podziwienia? co do mnie, ia niewiem co na to rzecz, chyba to, że te Panienki będą moiemi Sędziami w on dzień Pański. O zaiste! Sędziami naszemi będą, ieśli nie iesteśmy gotowi tak iak one podawać w niebeśpieczeństwo życie nasze, gdy idzie o chwałę Boską. A iako Zgromadzenie nasze ma iakiżkolwiek związek z tym ich Zgromadzeniem, y że podobało się Panu Naszemu zażyć Naszego Zgromadzenia do dania początkow Zgromadzeniu tych ubogich Panien, mamy także obowiązek dziękować Bogu za wszystkie łaski, ktorych im użyczył, y prosić Go, aby y na potym z nieskończoney dobroci swoiey tychże samych błogosławieństw użyczać im nieprzestawał. Nieuwierzylibyście iak wiele Bog błogosławi wszędzie te dobre Panienki, y iak na wiele mieysc o nie proszą. Jeden Biskup prosi o nie do trzech Szpitalow, a drugi do dwoch, trzeci także pragnie ie mieć, y nie masz temu iak trzy dni, iako na mnie nalegano, abym mu ie posłał: ale niepodobna, bo nie mamy ich dosyć. Pytałem się niedawno iednego z Jchmość Xięży Plebanow tego to Miasta, ktory ie ma w swoiey Parafii, iak się też tam u niego sprawuią? niepodobna wymowić, iak wiele mi dobre-*

go

go o nich mowił, toż y drudzy, ieden nad drugiego więcey. Nie żeby iuż były bez defektow, ah! ktoż ich nie ma? ale że nieustawaią ćwiczyć się w czynieniu miłosierdzia, cnoty piękney y szacowney, o ktorey rzeczono iest, iż własność Boga iest miłosierdzie.

A iako w *Calais* na tey usłudze żołnierzom chorym, tak podobnie y po innych Szpitalach na usłudze ubogich, znaydowały się te dobre Panienki pracą obciążone, dla tego, że wszędzie prawie ieszcze w małey liczbie były. Bardzo to pięknie iedna wyraziła pisząc do Wincentego Swiętego w te słowa: *Jesteśmy obciążone pracą, y będziemy musiały poledz pod tym ciężarem, ieśli pomocy nie będziemy miały. Jestem przymuszona pisać do Waszmości te kilka wierszow w nocy pilnuiąc naszych chorych, nie maiąc za dnia żadnego wytchnienia, y to pisząc mam do przypilnowania dwoch konaiących; raz do iednego idę, y mowię mu:* Przyiacielu, podnieś serce twoie do Boga, proś Go o miłosierdzie: *to uczyniwszy, wracam się, y napisawszy ieden lub dwa wiersze, znowu biegnę do drugiego wołać nad nim:* Jezus, Marya, Boże moy w Tobie nadzieia moia, *y potym znowu wracam się do Listu mego, y tak co przyidę, to odeydę, y piszę na kilka zawodow, y z myślą roztargnioną, a to upraszaiąc pokornie, abyś nam przysłał ieszcze iednę Siostrę.* Wincenty Swięty czytaiąc ten List, z podziwieniem uważał rozum tey Panienki, dla łatwości z ktorą wyłożyła swoie myśli tak naturalnie, y tak iaśnie, wyrażaiąc potrzebę tey sobie pomocy, y tak mocno skłaniaiąc umysł Wincentego Swiętego do dania icy oney.

Abelly. Livre 2. Chap. 9. pag. 351.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Ludwika Le Gras przez Corki swoie daie ratunek ludziom przez woynę do ostatniey nędzy przywiedzionym.

Collet Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 491. Gobillon pag. 117. 1650. Gobillon pag. 112.

WOyna we Francyi wszczęta w Prowincyach Pikardyi y Szampanii podała Roku tysiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego nową y znakomitą okazyą Ludwice Le Gras, aby wraz z Corkami swemi uczynki miłosierne czyniła bez przerwania. Nie można dostatecznie myślą ogarnąć, do iakiey nędzy y ucisku przyszły wspomnione Prowincye przez tęż woynę! ludzie ogołoceni ze wszystkich dobr swoich, uciśnieni głodem, strapieni chorobami, wygnani z własnych domow, niemaiący się gdzie skłonić, ani zkąd mieć ratunku: iedni leżeli chorzy w pustkach, gdzie ani dachu dobrego, ani ściany całey nie było, inni po lasach y po gościeńcach leżeli zemdloni y na poły umarli, bez Pasterzow, bez Sakramentow, bez naymnieyszey pociechy, a po śmierci bez pogrzebu. Plebani y Kapłani iedni chorowali, drudzy pomarli, inni pouciekali. Klauzury otwarte. Zakonnice tułaiące się. Kościoły zesromocone. Kielichy y inne sprzęty święte złupione. Wincenty Swięty posłał tam Kapłanow swoich z wszelkim sprzętem Kościelnym y zebraną co było można iałmużną, ktorzy przebiegaiąc Miasta y wioski gdzie Plebanow nie było, usiłowali ożywiać y pokrzepiać Słowem Bożym owe rozproszone y opuszczone owieczki, administruiąc im Sakramenta Swięte, y udzielaiąc im iałmużny dla nich przysyłaney podług tego, iak wystarczało. Ludwika Le Gras posłała tam także Corki swoie na ratunek

Abelly. Liv. I. pag. 189.

Gobillon pag. 115.

mdłych y chorych. Nie było zaś posługi tak przykrey y tak niebeśpieczney dla zdrowia y życia usługuiących, ktoreyby te gorliwe Panny Miłosierdzia dla owych nader strapionych ludzi nie czyniły. A że naywiększa liczba była zgłodniałych, rozdawały wszystkim o pewney godzinie chleb y rosoł, przez co bardzo wielu zachowały od śmierci. Gobillon pag. 116.

Y kiedy znowu Roku tysiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego drugiego Domowe w tym Krolestwie niezgody, te wszystkie nieszczęśliwe skutki woyny od granic do własney Stolicy przeniosły, tak dalece że Miasteczko *Estampes* nazwane, będąc w długim obleżeniu, y po kilka razy od stron sobie przeciwnych szturmem dobywane, stało się iednym nayokropnieyszym nędzy ludzkiey widowiskiem, kiedy od zatęchłych gnoiow w rynku y po wszystkich ulicach, gdzie niepogrzebione ciała ludzkie zabitych męszczyzn y niewiast wraz z ścierwem końskim y innych bydląd zdechłych pomieszane leżały, taki był wielki y nieznośny fetor, iż trudno było y przystąpić blisko do murow; Obywatele zaś tameczni y z całey okolicy, iuż to z frasunku y zgryzoty, iuż to z płaczu, z biedy y z głodu, wyschli, wynędznieli, tak że ich tylko skora a kości były, ledwie iuż niektorzy y chodzić mogli, a po większey części zchorzali leżeli, nie maiąc z nizkąd rady, ani nawet kogo ktoryby kubek wody leżącemu podał. Ludwika Le Gras nie widziała innego sposobu do ratowania ich, iak tylko aby tam posłać Corki swoie, ktoreby im rozdawały chleb y rosoły, y służyły im we wszystkich potrzebach, pod ten czas, gdy gorliwi Kapłani Wincentego S., mieli dosyć pracy cieszyć ich Słowem Bożym, karmić ich chlebem życia duszy, y administrować im inne Sakramenta Swięte. Gdy to uczyniła, owe Pan- 1652. Gobillon pag. 117. Collet. Vie de S. Vincent Tom. 1. pag. 494. Abelly Liv. 1. pag. 192. Gobillon pag. 117.

Panny Miłosierdzia dla wszystkich stały się Matkami bardzo miłemi, osobliwie zaś dla bardzo wielkiey liczby sierot, ktore ony do iednego domu zgromadziły, y iuż same o wszystkie dla nich potrzeby starały się. Nadzwyczayney także liczbie chorych posługowały, z ktorey pracy niekore tam y pomarły. Ale nic pięknieyszego nie było w tey okazyi nad przykład iedney Siostry Jmieniem *Marya Jozefa*. Ta mężna Panienka Miłosierdzia, upadłszy pod ciężarem prac swoich, y nie mogąc iuż więcey chodzić do chorych po ich domach, usiłowała iakie mogła czynić posługi, tym ktorzy mogli przyiść do niey, y siedząc w łożku puszczała im krew: a iako miała chęć gorącą z wilekiey gorliwości swoiey czynić dobrze ubogim chorym, coby tylko mogła aż do ostatniego tchu ducha swego, tak się też stało: że raz nieco się na łożku podniosszy, co tylko iednemu ubogiemu krew puściła, natychmiast chcąc się znowu położyć, skonała: przez co nie tylko była tak szczęśliwa, że w samym wykonaniu uczynku miłosiernego życie skończyła, ale raczey, że sama śmierć iey była aktem miłosierdzia.

Wkrotce potym tegoż Roku tysiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego drugiego, gdy się Woyska do samego Paryża zbliżyły: to wielkie Miasto obaczyło się rychło przywiedzione do ostatniey mizeryi, gdy z okolicy przestali dowozić rzeczy do pożywienia potrzebnych: nastąpiła bowiem natychmiast wielka drogość y głod ciężki, z ktorego zagęściły się zaraz między ludźmi choroby; przy tym, że wielkie mnostwo ludzi z pobliższych okolicznie wiosek uciekło się do tego Miasta, iedni zrabowani od żołnierza, drudzy uciekaiąc przed nim, ochrony y ratunku szukaiąc, przeto ieszcze więcey pomno-

mnożyło się w tymże mieście ubostwa y głodnych. Te wszystkie zatym osoby, ktore dotąd starały się świadczyć miłosierdzie bliźniemu w odległości zostaiącemu, a między temi naywięcey Damy Miłosierdzia Szpitala Bożego, nie mogły niechcieć go świadczyć, tam gdzie się same znaydowały, y tym na ktorych nędze oczyma swemi patrząc, żywszą w pieszczonych sercach swoich czuły pobudkę do litości: ich więc staraniem y kosztem przez sześć miesięcy, iak długo ta Domowa woyna trwała Panny Miłosierdzia codzień karmiły więcey iak czternaście tysięcy osob, chleb y rosoły, po rożnych częściach tego miasta, im rozdawaiąc.

Abel: Liv: 1. p. 197.

Collet: Vie de S. Vinç: Tom: 1. p. 499.

ROZDZIAŁ IV.

Ludwika Le Gras przedsiębierze rozmaite obowiązki dla służenia Zgromadzeniu swoiemu wszelkiego rodzaiu ubogim.

W Roku tysiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym trzecim, ieden Obywatel Paryzki, dał znaczną summę pieniędzy Wincentemu Swiętemu, aby iey zażył na taki dobry uczynek, iakiby mu się podobało. Wincenty Swięty mysląc długo coby bydź mogło z większą chwałą Boską y rozważaiąc sobie nędze ubogich Rzemieślnikow, ktorzy przez starość lub przypadkowe kalectwo, nie mogąc się więcey z rzemiosła swego wyżywić, muszą po żebraninie chodzić; a dla doczesnego pożywienia, czestokroć dusznego zbawienia zaniedbuią: chwycił się tey myśli, żeby dla nich wystawić pomieszkanie nakształt

1653.

Gobillon pag: 127.

Collet: Vie de S. Vinç: Tom: 2. p. 2.

Szpitala, w ktorymby ſkłonienie y przyzwoitą wygodę mieli, a spokoynie Boga chwaląc, y robotami kunsztu swego podług ſił y zdrowia bawiąc ſię, mogli szczęśliwie y zbawiennie życia swego dokonywać. Zaczym nie bawiąc kupił dwa Domy z obszernym Placem w Paryżu na Przedmieściu Swiętego Wawrzeńca, gdzie wyſtawiwszy Kaplicę, y wszelkie potrzebne sprzęty przysposobiwszy, osadził tychże ubogich Rzemieślnikow oboiey płci osob czterdzieści. Osobne cale w iednym Budynku dał mieszkanie Niewiaſtom, osobne w drugim Męszczyznom, tak iednak rozporządzone, iż z oboyga mieszkania wszyscy mogli wygodnie iedneyże Mszy Swiętey ſłuchać y iednego czytania do ſtołu, lubo iedna płeć z drugą ani ſię widzieć, ani z sobą rozmawiać nie mogli. Przepisał im niektore maleńkie uſtawy życia iakby w Zgromadzeniu; podzielaiąc im także czas ich, częścią na nabożeńſtwo, częścią na robotę ktoręby ieszcze robić mogli, y dla tego kazał nakupować rożnego naczynia rzemieślniczego, y rozmaitych inſtrumentow, aby nie prożnowali, z reszty summy uczynił fundusz dochodu rocznego wyſtarczaiącego na wyżywienie onych y nadał temu Domowi imię Szpitala pod tytułem Imienia Jezus. Cały zas rząd gospodarſki tego Szpitala y poſługowanie tym ubogim, zlecił Ludwice Le Gras y iey Zgromadzeniu. Niektore Damy Miłoſierdzia z wielą innych zacnych osob wizytuiąc zaraz ten nowy Szpital, gdy w nim tak przedziwnie piękny porządek obaczyły, a osobliwie gdy poſtrzegły, że między owemi ubogiemi żadnych nie było ſłychać swarow ani przeklęctw, ale że każde z nich nad nabożeńſtwem lub robotą ręczną cicho ſiedząc, ku zbudowaniu było, przez co ow Dom zdawał ſię bydź raczey Klasztorem niźli Szpitalem, poczęły myślić, iżby

idem ibid: pag: 3.

idem ibid: pag: 4.
idem ibid: pag: 3.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 2. p. 4.
Gobillon pag: 128.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 2. p. 405.

iżby takowy porządek uczynić potrzeba z temi żebrakami, ktorych wszedzie po ulicach y po Kościołach pełno, ktorych rozwiozłość życia gorsza niż ubostwo, y ktorzy tych, ktorych o wspomożenie proszą, więcey do gniewu ku sobie, niż do politowania pobudzaią przez swoię zuchwałość, naprzykrzania się przez swoię nieobyczayność, nieprzystoyność, y dla wielu innych występkow. Powzięły zatym umysł założenia Szpitala generalnego, y nayprzod radziły się Ludwiki Le Gras, chcąc wiedzieć iakieby też w tym było iey zdanie, czyliby przystało im samym Białogłowom przedsięwziąść rzecz tak wielką? odpisała im na to Ludwika Le Gras w te słowa: *Jesli to dzieło uważać się będzie podług światowey polityki, zdaie się iż do Męszczyzn należy ie przedsięwziąść: ale ieżeli uważać się będzie podług tego iako iest uczynek miłosierdzia, mogą ie y Białogłowy przedsięwziąść, tym sposobem iako przedsięwzięły tyle innych wielkich y trudnych uczynkow miłosiernych, ktore Bog zdał się pochwalić przez obfite onym pobłogosławienie. Zeby to zaś same tylko Białogłowy czyniły, zdaie się że to bydż nie może, ani bydź powinno: ale owszem tego sobie życzyć potrzeba, aby niektorzy Męszczyzni zacni y pobożni, bądź z ktorego Zgromadzenia, bądź partykularni byli przybrani tak dla rady, iako też dla przyzwoitości do czynienia sprawiedliwości y innych postępkow Prawnych z temi ludźmi rozmaitego gatunku, aby każdego z nich w swoiey powinności utrzymać, bez czego się podobno nie obeydzie z przyczyny tak wielkiey między niemi rozliczności rozumow, obyczaiow, y humorow.* Jakoż była to rzecz, ktorą *Henryk Czwarty* Krol Francuzki zapoczął był bez żadnego skutku; ktora się Maryi *de Medicis* małżonce iego Regentce po nim tegoż Krolestwa nie udała, gdyż tylko przez sześć lat takowa iey fundacya trwała: y tym pobożnym Pa-

Gobillon pag: 129.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 2. p. 11.

niom, lubo bardzo roſtropnym y możnym, tak szczęśliwieby ſię to było nie powiodło, gdyby im był Wincenty Swięty nie dopomogł. Ządano zatym, aby Panny Miłoſierdzia były do poſługi ubogim w tymże Szpitalu generalnym, y Ludwika Le Gras na tę tak uciążliwą uſługę gotową ſię ze swoim Zgromadzeniem pokazała.

Collet:Vie de S.Vinc: Tom: 2. p. 10.

1655 Gobillon pag: 132.

Gdy także w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym piątym, generalny Urząd, do opiekowania ſię szczegulnie ubogiemi poſtanowiony, ſławny wielce w Paryżu tak dla godności iako y dla zacności osob, z ktorych zwykł bywać złożony, uczynił żądanie y prozbę do Ludwiki Le Gras, aby z Zgromadzeniem swoim przyięła ſtaranie o ubogich od rozumu odeszłych, zamkniętych w Szpitalu nazwanym *Małe Domy*, gdzie oraz oprocz głupich, wielką liczbę ſtarcow zdziecinniałych, z rozkaku tegoż generalnego urzędu, tam oddawanych chowano, y aby im w ich chorbbie Panny Miłoſierdzia ſłużyły, Ludwika Le Gras, tym chętniey ſię tak okropney y przykrey pracy około owych osob podięła, im większego politowania takowe osoby są nad innych godne.

Gobillon pag: 69.

Procz tych obowiązkow ſłużenia ubogim po rozmaitych Szpitalach, Ludwika Le Gras, posyłała ieszcze Corki swoie na wſie do ratowania ubogich wieśniakow chorych. Jedna Sioſtra ktorą była poſłała na wieś, pisała do niey; że co iey naywiększey dodawało ochoty do szukania chorych, to ta myśl, że w osobie chorego pewną była znaleść Syna Bożego. Ludwika Le Gras, aby ią tym więcey zachęciła odpisała iey w te ſłowa: *Ah! moia miła Sioſtro. O iako to ieſt nieomylna, że dusza ktora tym sposobem szuka Boga, ma tylo pociechy, że ieszcze w tym życiu Rayſkich kosztuie roſkoszy.*

Po-

Poiąć trudno iako ta pobożna Fundatorka, mogła tak wiele rozlicznych y tak wielkich uczynkow miłosierdzia brać przedsię, przyimuiąc na się y na swoie Zgromadzenie obowiązki ratowania ubogich nędznych wszelkiego rodzaiu, nie czyniąc żadnego między niemi braku płci, wieku, y stanu, nie zamierzaiąc sobie pewney ich liczby, ktorymby służyła, a nie więcey; nie wzdrygaiąc się zaraźliwości niektorych ich chorob, brzydkości, mizeryi, szpetności, kalectwa, obmierzłości mieysc w ktorychby się znaydowali; słowem mowiąc służąc im we wszystkich ich chorobach ciała y umysłu, Męszczyznom y Niewiastom, starym y młodym, dzieciom y dorosłym, służąc im po ich Domach, po Szpitalach, po więzieniach y na Galerach, po Miastach, po miasteczkach, po wsiach y w Obozie, pod czas pokoiu, y pod czas woyny tak z postronnemi iako y domowey; nie skąpiąc dla nich wszelakich kosztow na posiłki potrzebne do poratowania ich zdrowia, do zachowania ich przy życiu, ani zaniedbuiąc usiłowania przyzwoitych do ubeśpieczenia im zbawienia wiecznego, maiąc zawsze na pilney pieczy, aby im dawane były dostatecznie tak nauki duchowne y pociechy zbawienne, iako lekarstwa y pożywienie zgodne. *Zgoła* poświącaiąc na ich usługi wszystkie swoie starania, prace, zdrowie, y samo nawet życie. Gobillon pag: 132.

ROZDZIAŁ V.

Przybycie Panien Miłosierdzia do Polski.

LUbo zdaie się że Ludwika Le Gras, ledwie powinna była wystarczać z Corkami swemi dla Gobillon pag: 121.

wła-

własnego kraiu, ile właśnie przy początkach ieszcze tego swego Zgromadzenia; że iednak miłości swoiey ku ubogim, y gorliwości do czynienia im dobrze, żadnych granic nieprzepisała, przeto podług tych okazyi, ktore iey Bog do uczynkow miłosiernych zdarzał; tyle też iey dodawał Panienek, ktore pod też czasy do tego Zgromadzenia wstępowały, iż ie mogła y za Granicę posyłać na czynienie tychże uczynkow miłosierdzia. Ludwika Marya Gonzaga Corka Karola Xiążęcia Mantuańskiego znała była tak Wincentego Swiętego iako y Ludwikę Le Gras w Paryżu, gdzie długo mieszkała, y gdzie po wiele razy znaydowała się była na tych sławnych schadzkach Zgromadzenia Dam Miłosierdzia. Gdy Władysław Czwarty Krol Polski prosił był Anny Austryaczki Matki Ludwika Czternastego, aby z iey ręku mogł mieć małżonkę, ona mu tę Xiężniczkę dała, z ktorą wziął ślub w Warszawie dnia pietnastego Lipca, Roku tysiącznego sześćsetnego czterdziestego szostego: nie długo zaś po iego śmierci, Jan Kazimierz Brat rodzony tegoż Władysława Czwartego, y następca po nim na Tron Polski otrzymawszy dyspensę z Rzymu poiął ią za małżonkę Roku tysiącznego sześćsetnego czterdziestego dziewiątego. Ta pobożna Krolowa widząc się bydź Panią spraw swoich szła za skłonnością, ktorą miała do czynienia dobrze; a że wiedziała że Krolowie nie panuią podług Boga, ieżeli Bog przez nich nie panuie, pomniąc dobrze iak wielkie pożytki sprawowały we Francyi Missye przez Kapłanow Wincentego Swiętego, y posługi wszelkiego rodzaiu ubogim przez Panny Miłosierdzia czynione, przedsięwzięła tych nayskutecznieyszych sposobow ratunku duszy y ciała ubogich w Polszcze uczestnikami uczynić, ktorzy tego nie mniey iako y tamci ubodzy

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 508.

Łubiński pag: 314. w książce pod tytułem świat albo Geografia.

Łubiński pag: 315.

Collet: Vie de S. Vinc: pag: 508. & 509.

we

we Francyi, godni byli: tym więc umyſlem proſiła Wincentego Swiętego o kilku Kapłanow z tego Zgromadzenia; ktory iey poſłał do Polſki w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym pierwszym Xiędza *Lamberta* z kilką drugiemi: potym poſiła go o Panny Miłoſierdzia, o czym gdy Wincenty Swięty oznaymił Ludwice Le Gras, ona zaraz wyſłała Sioſtrę Małgorzatę *Moreaux*, z drugiemi dwiema Sioſtrami, ktore dnia szoſtego Września w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym drugim, wyiachawszy z Paryża, wszyſtkie szczęśliwie mieſiąca Liſtopada tegoż Roku ſtanęły w Łowiczu, gdzie ſię na ow czas Kroleſtwo Jchmość, unikaiąc powietrza szerzącego ſię w Polszcze znaydowali. Przyięła ie pobożna Krolowa z wielkim affektem y ukontentowaniem swoim; y o tym ich przybyciu w liście swoim do Wincentego Swiętego, tak napisała. *Dwa dni temu iako wasze Panny Miłoſierdzia tu ſtanęły. Jeſtem z nich bardzo kontenta, y zdaią mi ſię bydź bardzo dobre Sioſtry.* Zatrzymała ie tam nieco przy sobie, a potym ie wszędzie brała z sobą gdziekolwiek sama iachała. Przyiachawszy do Warszawy pierwsza zabawa gorliwości tych Sioſtr była uſługować chorym zapowietrzonym, y od wſzyſtkich opuſzczonym, w tych domach, o ktore ſię był iuż dawniey Xiądz *Lambert*, dla ſkłonienia takowych nędznych osob umyślnie wyſtarał. A potym tak w tym mieście, iako y w innych, gdzie z Krolową Jeymością były, ratowały ubogich chorych, zbieraiąc niektorych z ulic y z gnoiow gdzie mogły do iakiey izby, dla lepszego ich opatrowania: aż we cztery lub pięć mieſięcy Krolowa Jeymość dała im iuż osobne mieszkanie w Warszawie w iednym Domu za Kościołem Swiętego Krzyża na Krakowſkim Przedmieściu, gdzie bliſko przez dwie lecie, bawiły ſię wy-

Gobillon pag: 122.

Manuscrit de la Maison de S. Casimir: Łubiński pag: 315.

Manuscrit

Collect: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 510.

Manuscrit

Gobillon pag: 123.

Manuscrit

wychowywaniem y nauczaniem małych dziewcząt Sierot, oprocz ſtarania około chorych ubogich. Krolowa Jeymość im ſię lepiey rozpatrowała w cnotach tych trzech Panien Miłoſierdzia, tym ſię więcey do nich przywięzywała. Upodobanie iey było bawić ſię z niemi czasem y cały dzień, y zachęciwszy ſię ich przykładem, Szpitale nawiedzała, iałmużny obfite dawała y sama ubogim chorym połługowała. Chciała nie długo mieć więcey tychże Sioſtr, y proſiła o to Wincentego Swiętego. Już iey była Ludwika Le Gras wyſłała znowu trzy Sioſtry, y z tey okazyi takowy liſt do tych pierwszych, ktore ſię tu w Polszcze iuż zamieszkały, napisała. *Moie naymilsze Sioſtry. Przyszedł na koniec od Boſkiey Opatrzności obrany czas wyiazdu ztąd do was Sioſtr naszych, ktore wysyłamy y z wielkim żalem przeto, że ſię z niemi rozłączamy, y oraz z wielkim weselem przeto, że wiemy zapewne, iż idą pełnić wolą Boſką y złączyć ſię z wami dla dokonania świętych iego zamyſłow w tym Kroleſtwie Polſkim. O moie Sioſtry miłe! iak wielkiey są wagi te zamyſły Boga! Proszę dobroci iego nieſkończoney, aby ie wam dał poznać, pewna będąc: że to poznanie sprawi w was wielką pokorę, że ſię same ſiebie zawſtydzicie widząc ſię bydź wybrane do takowych spraw, y da wam chęć abyście ſię nie ſtały ich niegodnemi. Sioſtra nasza Małgorzata opowie wam to, co Jmć Ziądz Przewielebny Oyciec nasz do niey względem tego pisze.* Ktoryby był ten liſt Wincentego Swiętego, o ktorym tu Ludwika Le Gras namieniła, nic pewnego nie masz, bo w kilka dni po wyiezdzie z Paryża do Polſki tych to drugich trzech Panień Miłoſierdzia, gdy ſię Wincenty Swięty dowiedział o nowym y wielkim zamieszaniu w Polszcze dla ktorego Krolowa na Sląſk uiachała, wrocić ſię im iuż z drogi kazał; y nie ſtało ſię zadosyć temu żądaniu Krolowy Jeymości aż

w kilka

Gobillon pag: 123.

Gobillon pag: 124.

Gobillon pag: 125.

w kilka lat potym. Dwa iednak listy Wincentego Swiętego do Siost w Polszcze będących około tego czasu pisane znalazły się, ieden pisany do Siostry *Moreaux*, datowany dnia osmego Kwietnia, Roku tysiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego, w ktorym przyrownawszy owe dwie Siostry z nią w Polszcze zostaiące do gołębi w Arce Noego zamkniętych, one dzień y noc z oka niespuszczać zaleca: drugi datowany dwudziestego Lipca tegoż Roku, pisany do wszystkich trzech wspolnie, w ktorym, winszuiąc im tego, co mu o nich, iak wiele dobrego w Polszcze czyniły doniesiono, y zachęcaiąc ie do zgody y do wzaiemney miłości, kończy go temi bardzo mocnemi y bardzo miłemi słowy: *Potrzeba tego koniecznie moie miłe Siostry, żebyście się wzaiemnie kochały, bo ieśliby to nie było y kogożbyście kochały? wy iesteście Corki Miłosierdzia albo Corki miłości, ale iużbyście więcey nie były Corkami ani miłości, ani Miłosierdzia gdybyście wiodły życie między sobą w porożnieniu, w odwroceniu y w stronieniu iedna od drugiey. Niech Bog zachowa żeby się to miało znaydować między wami! ta rzecz iest tylko właściwa Corkom świata, ktorych rozum iest opaczny, ale Corek Pana naszego, ktore żyią y służą mu wspolnie y ktore wszystkie iedną tylko intencyą maią czynić się miłemi w oczach Boga, powinność iest wzaiemnie się kochać, wzaiemnie się znosić, wzaiemnie się szanować y pomagać sobie wzaiemnie. Proszę was moie miłe Siostry, abyście tak czyniły. Niechay między wami nie będzie żadnych skarg, żadnych szemrania, żadnych sprzeciwiania się iedna drugiey, żadnych porożnienia, bo ah! ieślibyście sobie iedna drugiey przykrość czyniły, bardzoby to zle było. Macie dosyć do cierpienia od osob postronnych y z przykrości waszych zabaw, pocoż macie sobie przydawać nowych wewnętrznych krzyżykow, ktore ze wszystkich są naycięższe, y ktoreby wam*

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 2. p. 266.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 2. p. 164.

Dom wasz zamieniły w Czyściec, zamiast tego że miłość uczyni go wam małym Raiem. Owa zaś wiadomość Wincentemu Swiętemu dana o zamieszaniu w Polszcze nie była płonna. Gdy bowiem Karol Gustaw Krol Szwedzki z woyskiem swoim do Warszawy, a potym ku Wolborzowi za Krolem Janem Kazimierzem ciągnął, Jan Kazimierz do Krakowa umknął ze swoim woyskiem, że zaś y tam toż woysko iego zrobiwszy związek o niepłacą odstąpiło go, uszedł na Sląsko. Musiały zatym y Panny miłosierdzia opuścić Warszawę y z Krolawą Jeymością, ktora ie zawsze przy sobie mieć chciała, puścić się na Sląsko, gdzie przedsiębrały czynić te wszystkie uczynki miłosierne, ktore im Krolowa Jeymość zleciała. Mianowicie zaś użyła ie do ratowania żołnierzy ranionych w Krakowie, gdy Krol Jan Kazimierz, usiłuiąc oswobodzić to Miasto z mocy Szwedow obległ ie y dobył: tym tedy żołnierzom chorym służyły Panny Miłosierdzia przez pięć albo sześć Niedziel, a gdy wkrotce potym Krolowa Jeymość powrociła do Warszawy dała im mieszkanie blisko Pałacu swego, ktory się dotąd Kazimirowski nazywa, w iednym Domu należącym do Kościoła Swiętego Krzyża, gdzie także były blisko przez dwie lecie; y pod ten czas, to iest w Roku tysiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym osmym, morowe powietrze znowu się w Warszawie zaięło, ktore też nieznacznie, przez kilka lat trwało. Zaś w Roku tysiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym dziewiątym Krolowa Jeymość powziąwszy umysł ratowania dziewcząt ubogich y Sierot, ktorym Rodzice, albo rychłą śmiercią ze świata zebrani, albo ciężkim ubostwem uciśnieni nic procz iednego życia nie dali, y ktore przeto na niebespieczeństwo lub śmierci lub zgorszenia mizernie wystawili, kupiła za własne

pie-

Łubiński pag: 316.

Gobillon pag: 125. & Manuscrit.

Gobillon p. 125. & Manuscrit Łubiński pag: 318.

Manuscrit

Łubiński pag: 319.

Manuscrit & l'Erect: de la Maison de S. Casimir.

pieniądze Folwark pod Warszawą nad Wiſłą przy Solcu leżący, y tam dla ich ſkłonienia y wyżywienia Szpital pod tytułem Swiętego Kazimierza fundowała, y z Krolewſkiey szczodrobliwości swoiey, pewnemi wioſkami o kilka mil od Warszawy za własne także pieniądze kupionemi nadała: a obmyślaiąc dla tych Sierot, dobro nie tylko dla ciała, ale y dla duszy, rząd zupełny tegoż Szpitala y macierzyńſką nad temiż Sierotami opiekę tymże Pannom Miłoſierdzia zleciła, y dobra do niego należące im w dziedzictwo y dzierżenie wiecznemi czasy oddała, otrzymawszy tey swoiey fundacyi approbacyą od wszyſtkich Stanow Rzeczypospolitey przez Konſtytucyą na Seymie w Roku tyſiącznym sześćsetnym sześćdzieſiątym drugim. Wydaie ſię także tey pobożney Krolowy miłość święta ku tymże Sierotom w wysokim doſkonałości ſtopniu, z tych obowiązkow ktore na Panny Miłoſierdzia w Erekcyi tegoż Szpitala (ktorą w częſtych ucieczkach przed woyną y morowym powietrzem przypadkiem zgubioną, potym Jan Trzeci Krol Polſki ponowił) włożyła, iako to między innemi, aby liczba ubogich Panienek Sierot, wielości dochodow korrespondowała; aby przyimowały do tegoż Szpitala takowe Sieroty Panienki, ktoreby albo cale Rodzicow nie miały, albo tak ubogich, lub ułomnych kalekow, ktorzyby ledwie sami ſiebie z iałmużny wyżywić mogli, a sposobu żadnego do wyżywienia y wychowywania tych dzieci swoich nie mieli: y między takowemi, aby ieszcze te ktore uboższe y bardziey opuszczone są, to ieſt te ktore ſię po ulicach włoczą, y od zimna y głodu usychaią, pierwey nad inne brały. Nakoniec, aby nauczały tych Sierot podług ich poiętności y wieku nayprzod rzeczy do zbawienia potrzebnych, to

ieſt: boiaźni Boſkiey y cnot Chrześciańſkich, potym rozmaitych robot ręcznych, iako to proſtego szycia, kądziel prząść, na kroſienkach wyszywać y koronki robić: aby tak za nabytą z cnotami umieiętnością, mogły mieć w dalszym życiu, uczciwe obeyście swoie, y z pracy rąk swoich żyiąc, prożnowania, niecnot y przykrey uboſtwa nędzy ſię uſtrzegły, a za Fundatorkę swoię dozgonnie ſię do Boga modliły. A gdy ſię iuż robot wyuczą y do lat przyidą, aby ie Panny Miłoſierdzia na ſłużby przyſtoyne oddawały; lecz żadną miarą nie maią dawać w taką ſłużbę, gdzieby ie za poddanki mieć chciano: ani będzie mogł kto przymuszać Panny Miłoſierdzia, aby ie oddawały komu, iak tylko temu komu one same podług upodobania swego, większy dla tychże sierot pożytek bacząc, oddać ie będą
Manuscrit chciały. Podług tego poſtanowienia taż Pobożna Krolowa sama czyniła; iak prędko ktore podrosły y w obyczaynośći, y w robotach wyćwiczone były, iedne rozdawała wielkim Paniom, gdzie im było dobrze, drugie zaś za iey Krolewſką protekcyą w przednieyszych Klasztorach Panieńſkich Zakonnicami zoſtawały. Z iak wielką zaś zaſługą przed Bogiem, z iak oczywiſtym dla Kraju pożytkiem, z iak szczegulnieyszym dla każdey z tych sierot uszczęśliwieniem ieſt ten uczynek miłoſierny tey pobożney Krolowy, że takową uczyniła fundacyą, dać dosyć pochwał nie można; daie ſię albowiem widzieć, iako z tych Panien sierot ieſt zawsze wiele Osob godnych y zacnych u Dworow y między ludźmi tak w Szlacheckim iako y w mieyſkim ſtanie, daiących Pannom Miłoſierdzia tę nadewszyſtko pociechę, że święte ſtarania y prace około wychowania ich z małego podięte, nie były nadaremne. Z czego też pokazuie ſię iaśnie, że Bog Nay-
wyż-

wyższy takowemi duszami na ziemi, szczegulniey-szym sposobem się opiekuie, iako to Dawid w iednym Psalmie rzekł do Boga: *Tobie porzucony iest ubogi, y sierocie ty będzieß pomocnikiem;* y że te ktore ieszcze w tymże Szpitalu wychowuią się, maią niepłonną przyczynę ufać y nadzieię pokładać w Bogu, że też y one w czasie swoim z Jego Nayświętszey Opatrzności tak uszczęśliwione bydź mogą iako te, ktore przed niemi były. A iako pobożne zamysły tey Krolowy Jeymości były, nie tylko obmyślić ratunek ubogim Panienkom sierotom, ale też y ubogim chorym, nie zaniedbała domagać się u Wincentego Swiętego, aby iey po uspokoionych nieco rozruchach w Polszcze, więcey Panien Miłosierdzia przysłał. Przyiachało ich tedy trzy w Listopadzie w Roku tysiącznym sześćsetnym sześćdziesiątym, ale iuż nie zastały Siostry *Moreaux*, ktora po ośmioletney usłudze ubogim w Polszcze umarła tegoż Roku, dnia dwudziestego dziewiątego Września. Kazała zatym Krolowa Jeymość blisko Szpitalu sierot postawić budynek dla przyimowania ubogich chorych zbieranych z ulic y z gnoiow, iednych sług dla ich niemocy od nieuważnych Panow odprawionych, lub w drodze porzuconych, drugich ubogich do Miasta przychodzących, niemaiących się gdzie skłonić, aby Panny Miłosierdzia około nich staranie miały y onym służyły. Ktorzy chorzy, byli potym przeniesieni do Szpitala Kapitulnego, ktory także oddano tymże Pannom Miłosierdzia, gdy ich coraz to więcey Krolowa Jeymość z Francyi sprowadzała.

Psalm 9. v. 16.

Manuscrit

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY.

KSIĘGA IV.

KSIĘGA IV.

ROZDZIAŁ I.

Reguły y Erekcya Zgromadzenia Panien Miłosierdzia.

Collet. Vie de S. Vincent Tom. I. pag. 224.

Wincenty Swięty y Ludwika Le Gras, nie spodziewali się tego, żeby Zgromadzenie Panien Miłosierdzia w tak krotkim czasie tak liczne stać się miało, y co do liczby Osob, y co do liczby Fundacyi. Z początku intencya tych oboyga Fundatorow była, żeby te Panny były po Parafiach do posługi y ku ratunkowi chorych ubogich, ktorym na tey potrzebney pomocy zbywało, albo dla tego, że w niektorych Parafiach nie było Szpitalow, gdzieby owych ubogich chorych można było przenosić, albo dla tego, że lubo gdzie był Szpital, niektorzy do niego iść nie mogli bez znaczney w swoich interessach szkody. Lecz gdy się potym zamysł Boski dał iaśniey widzieć, Wincenty Swięty sądził Zgromadzenie tych Panien za zgodne do innych zabaw, ktore są niemnieyszey wagi, a wszystkie ściągaiące się ku dobru y ratunkowi ubogich. Y tak powoli zlecał im, to wychowanie dziatek podrzuconych; to edukacyą młodych dziewcząt, ubogich y opuszczonych, to staranie około wielu bardzo Szpitalow rozmaitych; nawet około więźniow na Galery zkazanych, iako się iuż wyżey o tym wszystkim mowiło. A że ta rozmaitość obowiązkow czyni z iednego ich Zgromadzenia nakształt kilka, Wincenty Swięty, przepisał im Reguły generalne y partykularne, ktorychby zachowywanie utrzymywało to

Zgro-

Zgromadzenie tak w powszechności, iako y w szczegulności każdą iego cząſtkę, na ktore ſię dzielić zdaie, z przyczyny przerzeczoney rozmaitości obowiązkow. Poſtąpił sobie zaś w tey mierze, podobnie iako uczynił z własnym Zgromadzeniem Kapłanow Miſſyi, to ieſt: iż wiele rzeczy zalecał Pannom Miłoſierdzia wprzod iakoby na sprobowanie, a za nieodmienne uſtawy niepodał tylko to, co po długim zachowaniu y wielkim doświadczeniu uznał, iż należało im przepisać: dla tego można mowić, że te Reguły Panien Miłoſierdzia są dziełem roſtropności y mądrości na wybor. Pryncypalnieysze są te: nayprzod co ſię tycze końca ich Powołania. Idem Tom. 1. pag. 225. Regles Comm. Chap. 1. &c:

Koniec osobliwy, dla ktorego Bog powołał y zgromadził Panny Miłoſierdzia, ieſt cześć Pana Naszego Jezusa Chryſtusa, ktory ieſt początkiem y wizerunkiem wszelakiey miłości, a tę cześć oddawać Mu będą, gdy Mu ſłużyć będą w rzeczach, tak do ciała, iako y duszy należących, w Osobie ubogich, bądź chorych, bądź dzieci, bądź więźniow, bądź inszych osob, ktore dla wſtydu nie śmieią uboſtwa swego wyiawiać. Przeto, aby mogły godnie zadosyć czynić tak Swiętemu Powołaniu, y naśladować wzor tak doſkonały, powinny uſiłować żyć świątobliwie, y pracować z wielką pilnością około własney doſkonałości, łącząc wewnętrzne ćwiczenia życia duchownego, z powierżchownemi zabawami Chrześciańſkiey miłości. Y lubo Zgromadzenie ich nie ieſt żaden Zakon, ani bydź może, ponieważ obowiązki ich Powołania pogodzić ſię z Klauzurą nie mogą; atoli, że na niebeśpieczeńſtwa świata bardziey są wyſtawione, niżeli Zakonnice, nie maiąc zwyczaynie innego Klasztoru, procz domu chorych; inney celi, procz izdebki naiętey; inney Kaplicy, procz Kościoła Parafialnego; innych Kuryta-

rytarzow, procz ulic Miasta, albo Szpitalnych Sal; inney Klauzury, procz posłuszeństwa; inney kraty, procz boiaźni Bożey; innego Welum, procz świętey skromności; przeto, obowiązane są wieść życie tak świątobliwe, iak gdyby w iakim Zakonie Professyą uczyniły; y zachowywać się na każdym mieyscu, gdziekolwiek się między ludźmi znaydować będą w tym skupieniu ducha, w tey czystości serca y ciała, w tym oderwaniu się od stworzenia, y z takowym zbudowaniem dla wszystkich, iako się zachowuią prawdziwe Zakonnice w osobności swoiey Zakonom ich właściwey. Pierwsza rzecz, ktorą nienaruszenie zachować będą usiłowały, iest: aby więcey ważyły sobie własne zbawienie nad wszystkie rzeczy tego świata: y wszystkie łożyć będą starania, w niczym sobie nie folguiąc, aby się utrzymowały zawsze w stanie łaski, uciekaiąc dla tego od grzechu śmiertelnego bardziey niżeli od czarta lub od śmierci; y czyniąc ile ich możności będzie z pomocą Boską, aby się nie dopuszczać grzechow powszednich z rozmysłem. Lecz dla otrzymania od Boga łask do tego potrzebnych, y zapłaty, ktorą Pan Nasz obiecuie tym, ktorzy ubogim służą, maią się iescze starać z wielką pilnością o nabywanie cnot Chrześciańskich mianowicie tych, ktore im są zalecone następuiącemi Regułami. Wszystkie swoie zabawy tak duchowne, iako y doczesne czynić będą w duchu pokory, prostoty, miłości świętey, y złączenia onych z temi uczynkami, ktore Pan Nasz Jezus Chrystus czynił na ziemi: przeto wzbudzać w sobie będą takową intencyą zaraz zrana, y na początku każdey sprawy znacznieyszey, a zwłaszcza idąc służyć chorym. Będą także wiedzieć, że te trzy cnoty, to iest: pokora, prostota y miłość święta, są iako trzy siły duszy, ktora ma ożywiać całe ich Zgroma-

dze-

dzenie, y każdy iego członek z osobna, y że iednym słowem: ten iest Duch własny ich Zgromadzenia. Będą się brzydziły naukami świata, a chwytać się będą Nauk Jezusa Chrystusa, między innemi tych, ktore zalecaią umartwienie tak wewnętrzne iako y powierżchowne, wzgardę sibie samego y rzeczy Ziemskich, przenosząc zabawy podłe y te, ktore się sprzeciwiaią skłonnościom natury, nad te, ktore są przyiemne y ze czcią, obieraiąc sobie zawsze mieysce ostatnie, y to czym drudzy gardzą, będąc u siebie wyperswadowane, że z tym wszystkim lepiey się im dzieie, aniżeli dla grzechow swoich są godne. Nie będą miały żadnego przywiązania do żadney rzeczy stworzoney, zwłaszcza do mieysca, do zabaw, do osob, nawet ani do swoich krewnych, ani do Spowiednikow; y będą zawsze gotowe porzucić wszystko, kiedy im posłuszeństwo każe: uważaiąc co Pan Nasz mowi, że nieiesteśmy Go godni, ieżeli nieopuszczamy Oyca, Matki, Braci, Siostr, y ieżeli nieodrzekamy się nas samych, y wszystkich rzeczy świata tego dla naśladowania Jego. Będą ponosić ochotnie dla miłości Bożey niewczasy, sprzeciwiania, naśmiewiska, kalumnie, y inne umartwienia, ktore im zdarzać się mogą, nawet za to, że dobrze komu uczyniły, przypominaiąc sobie, że Pan Nasz Jezus Chrystus, ktory cale był niewinny, większe y trudnieysze rzeczy dla nas cierpiał, modląc się nawet za tych ktorzy go krzyżowali, y że wszystko to, nie iest tylko cząstką tego Krzyża, ktory chce aby na tym świecie za nim dzwigały, żeby sobie zasłużyły bydź potym z Nim w Niebie. Maią mieć wielką ufność w Boskiey Opatrzności, spuszczaiąc się na nię zupełnie, tak iako się dziecię spuszcza na tę, ktora go karmi; y będą u siebie pewne, że byle ze swoiey strony usiłowały bydź wierne swemu Powołaniu, y

zachowaniu Reguł swoich, Bog ie trzymać będzie zawsze w Protekcyi swoiey, y dodawać im będzie wszyſtkiego, co będzie potrzeba tak dla ciała iako y dla duszy, w ten czas nawet, gdy ſię im zdawać będzie, że iuż wszyſtko dla nich ma zginąć.

Regles Comm. Chap. 2.

Co ſię tycze uboſtwa: Będą czcić uboſtwo Chryſtusa Pana kontentuiąc ſię mieć potrzeby swoie z rzeczy proſtych y pospolitych według zwyczaiu Zgromadzenia swego, uważaiąc ſobie że są Służebnicami ubogich, y że przeto powinny żyć ubogo. Podług tego, ſkładać wszyſtko będą na wspolne używanie na wzor pierwszych Chrześcian, tak dalece, iż żadna z nich nie będzie miała ani w domu, ani gdzie indziey żadney rzeczy, ktorąby sobie iako swoię własną chowała, albo oney zażywała. Y nie będą mogły dysponować ani dawać, ani pożyczać pieniędzy Zgromadzeniu, ani nawet swoich własnych, a daleko bardziey pieniędzy ubogich, ktoremi ſię one opiekuią, iako też przypożyczać, nabywać, lub przyimować co od kogo z rzeczy małych y ordynaryinych bez pozwolenia Starszey, lecz względem rzeczy nadzwyczaynych y wielkiey wagi, potrzeba ieszcze pozwolenia od Starszego. Będą uſiłowały zachowywać zwyczay świątobliwy, tak wielce od Swiętych zalecony, a w Zgromadzeniach Reguły swoie ściśle zachowuiących tak wytwornie ſię praktykuiący, ktory to ieſt: o nic z tych rzeczy ziemſkich nieproſić, y nic nie odrzucać. Jeżeliby zaś ktora miała prawdziwą czego potrzebę, będzie ią mogła przełożyć po proſtu tym, do ktorych należy prowidować te rzeczy, a potym bydź spokoyną, czyli iey tego pozwolą albo nie, lecz aby nie miały okazyi wykraczania przeciwko temu świątobliwemu zwyczaiowi, Urzędniczki lub Sioſtry Przełożone, będą ſię każdego tygodnia wypytywać o potrze-

potrzebach każdey w szczegulności, y dodawać im będą co potrzeba, odcinaiąc to, coby było nazbyt. Będą mieć w tym sumnienie, aby mniey potrzebnie nie wydawały y nietrwoniły pienędzy y innych rzeczy, ktore mieć będą w zawiadowaniu swoim dla wygody drugich Siostr, uważaiąc sobie, iżby to było grzeszyć przeciwko cnocie ubostwa, ktorą zachowywać obiecały, zaraz iak tylko suknią na się y Jmię Służebnic ubogich wzięły. Będą ieszcze zachowywać ubostwo święte w chorobach swoich, kontentuiąc się tym, co się zwyczaynie ubogim daie, tak co do lekarstw, iako y co do posiłku, y innych podobnych około nich starania: osobliwie zaś w tey okazyi uważać sobie to bedą, że Służebnice ubogich niepowinny mieć większey wygody iak ich Panowie.

Co się tycze czystości: Wszelkiemi siłami starać się będą doskonale zachowywać czystość ciała y serca, dla tego prędko odrzucać będą wszystkie myśli sprzeciwiaiące się tey cnocie, y pilno strzedź się będą tego wszystkiego, coby ią mogło iakimkolwiek sposobem naruszyć; osobliwie chęci podobania się swoią przyiemnością: prożności y affektacyi w sukniach, w chodzeniu y w mowieniu; iako też ciekawości do słuchania y widzenia ludzi, bądź przez okno, bądź idąc po ulicy, tudzież zuchwałego zadufania w sobie samey, y częstego przestawania z osobami niedomowemi, wyiąwszy prawdziwą potrzebę mowienia z niemi; na koniec wystrzegać się będą tego wszystkiego, coby mogło dać bliźniemu naymnieyszą przyczynę do posądzenia ie o występek tey cnocie przeciwny, choćby w małey rzeczy; gdyż samo takowe posądzenie choćby na bardzo błahym fundamencie, dalekoby więcey zaszkodziło ich Zgromadzeniu, y świętym ich czynom, niżeli wszystkie inne występki, kto-

Regles Comm. Chap. 3.

reby im fałszywie zadawane były. A ponieważ skromność Swięta nie tylko iest im potrzebna dla dania zbudowania bliźniemu, ale też do zachowania Anielskiey czystości, przeto pilne dawać będą baczenie na siebie, aby nic takowego nie czyniły, coby mogło Boskie obrazić oko: y aby miewały oczy spuszczone mianowicie po ulicach, w Kościołach y w domach cudzych; osobliwie rozmawiaiąc z osobami inney płci. Między sobą zaś zachowaią się z tą iedna naprzeciw drugiey uczciwością, ktora nie cierpi mniey przystoyney familiarności; nawet y wczasie wspolney rekreacyi, strzedź się będą takowych słow, żartow y lekkości, ktoreby wiodły do czego mniey przystoynego. Z pilnością będą się wystrzegać prożnowania, iako matki wszelakich grzechow, a mianowicie przeciw czystości. Jako zaś przestawanie niepotrzebne z osobami obcemi, może bydź szkodliwe ich czystości, tak też będzie im pożyteczne y z zasługą, gdy się dziać będzie z posłuszeństwa, y dla dosyć uczynienia ich powinności ku ubogim: przeto nigdy z Domu nie wynidą nie otrzymawszy wprzod pozwolenia od Starszey, ktorey powiedzą gdzie idą y po co. Wprzod zaś nim z domu wynidą pamiętać będą pokropić się wodą święconą, y uklęknąwszy w Kaplicy, albo w Oratorium swoim, ofiarować będą Panu Bogu tę sprawę, dla ktorey z Domu wychodzą, aby sobie uprosiły pobłogosławienie w niey y łaskę, żeby go wyszedłszy w czym nie obraziły: iako też za powrotem swoim, aby mu podziękowały za łaski otrzymane, albo też dla zgładzenia winy za defekta, ktorych się może dopuściły; y znowu pokażą się Starszey, aby iey dały sprawę co wyszedłszy z domu czyniły. Zadnych wizyt oddawać nie będą bez rzetelney potrzeby y pozwolenia od Starszey. Zawsze dwie wespoł poydą,

aby

aby iedna drugiey z oczu nigdy nie śpuściła: Jeżeliby zaś iedna Siostra maiąc wyniść, nie mogła mieć do kompanii z sobą drugiey Siostry, tedy weźmie z sobą iaką dziewczynę ze Szkoły, lub iaką Białogłowę z sąsiedzctwa, ktorey prosić będzie, aby iey nieodstępowała. Podobnie wychodzić będą na roznoszenie porcyi miłosierdzia do ubogich w ich domy, y do więzienia, y na inne mieysca, gdzie idąc, na tym większey mieć się będą zawsze ostrożności: owszem o to się starać będą, ile to bydź będzie mogło, aby kto inny dawał lekarstwa tym tam osobom, a zaś nigdy lekarstw dawać nie będą takowym osobom, ktore są na mieyscach podeyzrzanych, ani do nich zwyczayney miłosierdzia porcyi zanosić będą: iako też nie będą się bynaymniey wdawać z osobami o występek nieczystości osławionemi, lub iaką niemocą z niego pochodzącą zarażonemi; Co do innych ubogich osobliwie inszey płci, będą zawsze zażywać wielkiey ostrożności dawaiąc im lekarstwa, lub oddaiąc im iakiekolwiek inne posługi, y zbliżać się do nich bardzo blisko nie będą, nawet dla wołania nad niemi, gdy konać będą. Kiedy Goście będą chcieli ie nawiedzić, nie będą z niemi rozmawiać, poki pozwolenia niewezmą od Siostry Starszey, toż dopiero pozwolenie maiąc, poydą do forty, lub na iakie inne do rozmowy wyznaczone mieysce, gdzie Gościa przyimą, y rozmawiać się z nim będą, lecz nie dozwolą mu daley wniść w dom, a ieszcze mniey do izdebek swoich bez rozkazu Starszego, chociażby to były osoby ich płci, ktoreby się prosiły widzieć ich dom. Nie będą także wpuszczać nawet Xięży ani Spowiednikow swoich, chyba tylko w ten czas, gdy ktora będzie chorowała, w ktorym razie będzie zawsze przynaymniey iedna Siostra rozmawiaiącym się przytomna.

Co

Regles Comm. Chap. 4. Co ſię tycze poſłuszeńſtwa: Będą oddawać cześć y poſłuszeńſtwo podług swego Jnſtytutu Jchmć Xięży Biſkupom, w ktorych Dyecezyach fundowane będą; także oddawać poſłuszeńſtwo będą Jegomości Xiędzu Generałowi Kongregacyi Miſſyi, gdyż on ieſt Przełożonym ich Zgromadzenia, y tym ktorych on naznaczy za Dyrektorow albo Wizytatorow: także posłuszne będą Sioſtrze Starszey, a w iey niebytności Sioſtrze iey mieysce trzymaiącey, y innym Urzędniczkom Domu, w tym wszyſtkim, co ſię tycze ich Urzędow. Poſłuszne ieszcze będą, a to bez naymnieyszey zwłoki na głos dzwonka, iako na Głos Pana Naszego, ktory ie zwoływa na exercycya domowe. Będą ſię ćwiczyć nadewszyſtko w punktualnym poſłuszeńſtwie z poddaniem rozsądku y woli swoiey pod rozsądek y wolą wszelkich ſtarszych swoich, w tym wszyſtkim gdzie ſię grzech niepokazuie, y we wszyſtkich rzeczach tak doſkonałych y przyiemnych, iako też y w mniey doſkonałych, y w mniey przyiemnych, a to, pomniąć na to, iż ſię poſłuszeńſtwo oddaie nie tak tym Osobom, ktore rozkazuią, iako bardziey Samemu Chryſtusowi Panu, ktory przez ich uſta rozkazuie, y ktory sam rzekł mowiąc do tych, ktorzy albo ktore Zwierzchność nad drugiemi maią: *Kto was ſłucha, mnie ſłucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.*

Collet Vie de S. Vincent Tom. 1. pag. 226. Z tego co ſię dotąd przywiodło, przyznać należy, że nigdy Panny na świecie żyiące świątobliwszego życia wieść nie mogą; y gdyby Chrześciańſkie Dziewice temi ſię maxymami tak rozsądnemi, y tak niewinnemi na świecie zoſtaiąc rządziły, chociaż bez klauzury, o iakby ſię wiele umnieyszyło grzechow! o iakby wiele ubyło zgorszenia tak szkodliwego dla Religii! Lecz nie zdaie ſię ieszcze tu przeſtawać na tym, y opuszczać tak piękne uſtawy, ktore im Wincenty Swięty przepisał o miłości ku ubogim chorym,

Collet ibidem pag. 228.

ile

ile że to Zgromadzenie ma za cel postanowienia swego usługowania onym. Ponieważ (mowi) pryncypalnieysza ich powinność iest służyć ubogim chorym, tę wypełniać będą z pilnością y ochotą, pomniąc zawsze na to, iż nie tak owym ubogim iako Samemu Chrystusowi Panu w Osobie ich służą, y w tey myśli same roznosić będą iedzenie y lekarstwa do chorych, obchodząc się z niemi z politowaniem, łagodnością, uprzeymością, poszanowaniem, y pobożnością: nawet z temi ktorzy będą zli y uprzykrzeni, y z temi do ktorych czuć będą w sobie iakąś odrazę y wstręt, lub obrzydliwość: y sumnienie w tym mieć będą, aby z ich przyczyny, chorzy długo nie cierpieli, gdyby im nie dawały o swoim czasie, y sposobem przyzwoitym tey pomocy, ktorey oni potrzebować będą, czyliby to czyniły przez niedbalstwo swoie, czyli przez zapomnienie z winą swoią, czyli przez przywiązanie mniey rostropne do swoich zabaw duchownych, nad ktore przekładać powinny służenie ubogim chorym, gdy tego potrzeba. Pamiętać będą przemowić słowko iakie pobożne dla zachęcenia chorych do cierpliwości, albo do czynienia dobrze Spowiedzi generalney, albo dla przysposobienia ich do dobrey śmierci, albo żeby przedsięwzięli rezolucyą poprawy życia: y o to szczegulnieysze mieć będą staranie, aby ich wyuczały Artykułow do zbawienia potrzebnych, y aby zawczasu przyimowali Sakramenta Swięte, y to nie raz, kiedy przychodząc nieco do zdrowia, znowu w recydywę wpadną. A że miłosierdzie nierostropne, nie tylko nie iest Bogu przyiemne, ale ieszcze dla tey duszy, ktora ie praktykuie szkodliwe, nie podeymą się nigdy żywić albo leczyć iakiego chorego, przeciwko woli y rozkazaniu starszych swoich: ani będą uważać na te narzekania, ktore takowi ubodzy nieukontentowa-

ni

ni czynić zwykli: będą się iednak starały ułagodzić ich przez oświadczenie nad niemi użalenia nad ich nędzą, y żalu, że im służyć nie mogą. Nie będą się narażały do pilnowania w nocy chorych, procz w domu swoim czyli w Szpitalu, gdzie same mieszkaią, a tym bardziey do pilnowania osob bogatych chorych, około ktorych starania nie powinny się podeymować, ani im służyć tak w chorobie iako y za zdrowia, ani nawet ich służącym chorym, ieśli nie są przyięci między ubogich chorych; gdyż się to nie zgadza z Instytutem Panien Miłosierdzia, ktorego koniec iest usługa ubogim: ieśliby iednak w iakiey nagłey potrzebie nie można było nigdzie znaleść ani Doktora, ani Cyrulika, w takim razie mogą y bogatym oddawać usługę y pomoc taką, iaką zwyczaynie czynią innym chorym, tak iednak ażeby ubodzy naypierwey swoię usługę y opatrzenie mieli.

Collet ibidem pag. 227. Co się tycze Duchownych ćwiczenia Panien Miłosierdzia, z Reguły ich, te są: Uczęszczanie do Sakramentow Swiętych co Niedziela y co Swięto, słuchać codzień Mszy Swiętey. Odmawiać nabożnie Koronkę. Znaydować się czyli to na czytaniu książki duchowney, czyli to na rozmowach duchownych, a osobliwie odprawować Medytacyą, rano przez trzy kwadranse, a po obiedzie przez poł godziny. Te iednak wszystkie exercycya pobożności, ustępować powinny exercycyom Miłosierdzia, do ktorych są obowiązane. Na pierwszy głos ubogiego, biec powinny na poratowanie iego: lecz aby Bog na tym nic nietracił, powinny się myślą o nim bawić przez drogę, y zbierać ten owoc sprawiedliwości y pokoiu na mieyscach nawet publicznych, ktorego im tą razą opatrzność Boska zbierać w milczeniu y osobności nie pozwoliła. We dni po-

powszednie nie maią się zabawiać innemi modlitwami oprocz tych, ktore im są naznaczone w rozporządzeniu dziennych zabaw, y nie zabawią się na słuchaniu więcey Mszy Swiętych, iak iedney; ieżeli do tego dla osobliwey iakiey przyczyny obowiązane nie będą. A iako nic doskonaley utrzymać y uchować cnoty nie może, iako umartwienie tego grzesznego ciała, ktore nas zawsze prześladuie; y wierność wytworna ku wszystkim exercycyom prawdziwey y gruntowney pobożności, maią co się tycze tego oboyga, ustawy, do ktorych nic przydać nie można; y ktore wymagaią wiele, lubo się mało wymagać zdaią. Nie przepisał im Wincenty Swięty, ani używania Cylicyum, ani innych pokut Zakonnych; naysurowsza ich pokuta bydź powinna życie powszechne, wstawać rano punktualnie o godzinie czwartey w zimie y lecie, nieopuścić nigdy odprawować medytacyą dwa razy na dzień, iadać ubogo, ubogim chorym czynić posługi naypodleysze, y do ktorych czasem natura ma wstręt, pilnować tychże ubogich chorych koleią po całych nocach, za nic sobie mieć zarazy w Szpitalach, powietrze niezdrowe, ktore się w takowych pomieszkaniach znayduie; okropności z widoku umieraiących y umarłych; ten iest rodzay umartwienia Panien Miłosierdzia, co ieśli dla Męszczyzn mocnych dośćby było, iest przynaymniey tyle, co potrzeba dla osob płci słabey. Coll: ibid: supra.

Drugie ustawy, iako to o miłości wzaiemney, y inne zawieraią szczegulnieysze y iak nayskutecznieysze środki, aby się w miłości y zgodzie między sobą zachowywały, y przez spore kroki do wysokiey doskonałości, aby się w powołaniu swoim tym pewniey poświęciły. Regles Comm: Chap: 5. & 6. &c.

Y to też nakoniec z postanowienia od Wincen- Collet: Vie de S. Vinc: Tom: I. p. 232.

tego Swiętego ieſt, że Panny Miłoſierdzia nie czynią solenney Profeſſyi, ale tylko śluby proſte czyli partykularne, że ich nie czynią po pierwszy raz, aż po pięciu lat proby; że aby ſię przyuczyły do dependencyi, y miały oraz zaſługę zupełney wolności swoiey, tych ślubow nie odnawiaią dnia dwudzieſtego piątego Marca, w dzień ktorego Ludwika Le Gras pierwszy raz śluby swoie uczyniła, tylko zą zezwoleniem Jmci Xiędza Generała Kongregacyi Miſſyi. Że nie pozwolenie im czynienia tych ślubow, gdy czas przypada, ieſt naysurowszą dla nich pokutą. Że oprocz trzech ślubow, ktore ſię za zwyczay czynią w Zakonach, one czynią czwarty ſłużenia ubogim w Zgromadzeniu, do ktorego ich Bog powołał. Ta iednak wolność ktorą maią od solenney Profeſſyi nie była im do tych czas okazyą do niczego innego, tylko że ſię tym bardziey w swoim powołaniu kochały, y że ſię go tym bardziey trzymały.

Coll: ibid: pag: 229. Te Uſtawy y wiele innych tym podobnych, gdy iuż bliſko przez lat dwadzieścia zachowywane były, Ludwika Le Gras powzięła myśl w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym pierwszym, ſtarać ſię o Erekcyą tego swego Zgromadzenia, pisząc do Wincentego Swiętego: *że ſię icy zdaie bydź potrzeba tey Erekcyi, gdyż ſłabość umyſłu potrzebuie wsparcia, ktore uwaga na ſtałość Inſtytutu daie, co wiele pomaga do zwyciężania pokus zwykłych ſię trafiać przeciw powołaniu. Że tego poſtanowienia cały fundament, bez ktorego aniby ſtać długo mogło, aniby z niego Bog miał chwałę, ieſt ten, aby było na zawsze pod dyrekcyą Jmci Xiędza Generała Kongregacyi Miſſyi, a w reszcie, że ſię w tym zdaie zupełnie na rozsądek iego, iako to czyniła we wszyſtkich sprawach swoich od lat dwudzieſtu sześciu, iako ią Bog poddał pod rząd iego.* Wincenty Swięty, approbuiąc tę iey myśl ſtaranie ſię o Erekcyą, przy-

Gobillon pag: 160.

ſłał

ſtał iey Memoryał ktoryby podała Arcy-Biſkupowi Paryzkiemu zawieraiący w sobie te trzy rzeczy: nayprzod: rozrządzenia Boſkiey Opatrzności względem założenia Zgromadzenia Panien Miłoſierdzia. Powtore: sposob ich życia do tych czas. Potrzecie: Uſtawy y Reguły ktore im przepisał. *Zamilczałem* mowi: *wiele rzeczy ktore mogłbym był na pochwałę twoię powiedzieć, zoſtawmy to Panu naszemu, niech on to sam światu ogłoſi, my ſię iednak sami chowaymy w zataieniu.* Gdy Ludwika Le Gras ten Memoryał Arcy-Biſkupowi oddała, Arcy-Biſkup zlecił to Synowcowi y Koadiutorowi swemu Xiędzu Janowi Franciszkowi *De Gondi*, ktory podług rozkazu Stryia swego Erekcyą, iak ſię należy, wypisaną Ludwice Le Gras oddał. Krol także to Zgromadzenie podług Erekcyi, swoim Przywileiem potwierdził; lecz gdy te obydwa papiery będąc oddane Sekretarzowi Prokuratora generalnego, aby były w Akta Parlamentu wpisane zginęły, potrzeba było ſtarać ſię otrzymać nową Erekcyą od tegoż Xiędza Jana Franciszka *de Gondi* Kardynała *de Rets*, ktory ſię na ow czas do Rzymu był oddalił, iako też potrzeba było nowego Przywileiu Krolewſkiego, zaczym aż w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym piątym tenże Kardynał *de Rets*, iuż będąc po śmierci Stryia swego Arcy-Biſkupem Paryzkim, dał Ludwice Le Gras powtorną Erekcyą, dnia ośmnaſtego Stycznia. W tey Erekcyi, Kardynał Arcy-Biſkup powagą swoią approbuiąc Reguły y Statuta *Panien Miłoſierdzia*, ich Towarzyſtwo poſtanowił *Zgromadzenie* pod tytułem *Służebnic ubogich*: y poddał to nowe Zgromadzenie w poſłuszeńſtwo Wincentemu Swiętemu, y iego Sukceſſorom Generałom Kongregacyi Miſſyi: *przyznawaiąc to, że Bog pobłogoſławił tę pracą, ktorą sobie ten Przełożony zadał, aby to pobożne poſtanowienie do pomyślnego przy-*

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: 1. p. 229. avec la note en bas.

1655.

Collet: Vie de Mlle le Gras pag: 162. note: Gobillon pag: 162.

 wiodł

wiodł ſkutku. Zoſtawił ie iednak wiecznemi czasy podległe władzy y zwierżchności Arcy-Biſkupiey, oświadczaiąc: *iż chętnie chce utrzymować tak piękne dzieło, z ktorego ma nadzieię, że Bog coraz to większą mieć będzie chwałę, a ubodzy ratunek, iako dotąd za łaſką Boſką widzieć ſię to dało.*

Wincenty Swięty po odebraniu tey Erekcyi kazał ſię zgromadzić wszyſtkim Pannom Miłoſierdzia do Domu ich pierwszego, dla uczynienia Aktu Fundacyi ich Zgromadzenia dnia osmego Sierpnia w tymże Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym piątym, y nayprzod w Przemowie swoiey, ktorą miał do nich, oświadczył im: *że lubo podobało ſię Bogu założyć ich Zgromadzenie przed dwudzieſtą pięcią lat, mniey lub więcey, sądziło ſię iednak za rzecz potrzebną wprzod, zanimby było ſtwierdzone Powagą Kościoła, widzieć w nim zupełne zachowanie swoich reguł, y doświadczyć ſię takowych iego poſtępkow iako sobie życzyć można było. Ze po tey probie maiąc approbacyą, zdało mu ſię, że mu należało zafundować iuż to Zgromadzenie przez Akt publiczny y solenny, y że do tego przynaglała go potrzeba poſłania wielu Sioſtr na nowe Fundacye tak we Francyi, iako y w Polszcze.* Potym czytał im Reguły y Uſtawy, ktore im przepisał, y wziąwszy Katalog Imion tych wszyſtkich Sioſtr, ktore były przyięte y ktore pragnęły trwać w swoim powołaniu, poſtąpił do mianowania Officyaliſtek. Proſił nayprzod Ludwiki Le Gras, ażeby ſię zoſtała na Urzędzie Starszey, pokiby żyła, ponieważ ten urząd sprawowała dotąd z wielkim błogoſławieńſtwem Boſkim, lubo ona pokilkakroć z wielkim naleganiem z tego ſię iemu wypraszała. Potym mianował aſſyſtentkę, Ekonomkę y Szafarkę; y zakończył Exhortę ktorą do wszyſtkich uczynił, aby dziękowały Bogu za powołanie y aby były wytworne y

wierne w zachowaniu Reguł. We dwa Roki potym, to ieſt Roku tyſiącznego sześćsetnego pięćdzieſiątego ſiodmego, w mieſiącu Liſtopadzie, Krol Jmć, powtorny dał Przywiley potwierdzaiący to Zgromadzenie, w ktorym oświadcza: *że iako przedſięwziął sprzyiać wszyſtkim dobrym uczynkom, y utrzymować wszyſtkie Fundusze, ktore są ku chwale Boſkiey, tak widząc że Zgromadzenie Panien Miłoſierdzia szczęśliwie ſię wszczęło z wielkim błogoſławieńſtwem Boſkim, y że coraz to większy czyni poſtępek w uczynkach Miłoſiernych, więc one Powagą swoią potwierdza, w opiekę swoię szczegulnieyszą y w protekcyą Krolewſką bierze ze wszyſtkiemi Funduszami y Dobrami, ktore im były, lub potym na fundowanie ich nadane będą. Ze im także potwierdza summy, ktore Krol Oyciec iego zapisał im na swoich Krolewſkich Dobrach. Nakoniec, że im pozwala fundować ſię we wszyſtkich mieyscach w Kroleſtwie iego, gdzie tylko będą wezwane do uſług ubogich lub Szpitalow.* Ten Przywiley Krolewſki był wpisany w kſięgi aktow Parlamentu Paryzkiego, dnia szesnaſtego Grudnia w Roku naſtępuiącym tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym osmym, a w kilka lat potym toż Zgromadzenie potwierdzone było przez Kardynała Ludwika *de Vendomes*, *Legata a Latere* Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey y Papieża Klemenſa dziewątego. Wątpić nie można aby Bog nie miał tego potwierdzić w niebie, co zwierżchność Duchowna y Swiecka sądziła y ſtanowiła na ziemi sprzyiaiąc temu Zgromadzeniu: y żeby to Zgromadzenie nie miało podpadać sposobem szczegulnieyszym pod tę approbacyą uczynkow miłoſiernych, ktorą Syn Boſki dał w Ewangelii swoiey, y z ktorą świadczyć ſię ma publicznie w obecności Aniołow y wszyſtkich Swiętych; iako bowiem to Zgromadzenie ieſt według nauki y ducha iego, tak muſi bydź y według serca iego. Lecz aby

ſię

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: I. pag. 229. & dans le note.

1657.

1658.

Gobillon pag: 167

ſię toż Zgromadzenie ſtało tym godnieyszym upodobania Boſkiego, Ludwika Le Gras umyśliła oddać go pod opiekę Panny Nayświętszey; obieraiąc ią sobie za Matkę Zgromadzenia swoiego; y prosiła Wincentego Swiętego, aby na tę Intencyą miał Mszą Swiętą na cześć Matki Boſkiey, co też uczynił w Grudniu, tegoż Roku tyſiącznego sześćsetnego pięćdzieſiątego osmego. Wincenty Swięty zaraz z początku założenia tego Zgromadzenia, rozumiał iż mało będzie Panien chyba proſtey kondycyi, ktoreby ſię mogły odważyć oddawać same przez ſię rozmaitego rodzaiu chorym posługi naypodleysze, y do ktorych wykonywania sama obmierzłość wſtręt czynić zwykła; zdawał ſię nawet myślić, że Bog błogosławić będzie partykularniey ubogich, ktorzy służyć będą drugim ubogim. Przykład niespracowaney Ludwiki Le Gras był w umyśle iego iednym z tych dziwow, ktore ſię rzadko widzieć daią, y nie łatwo chciał wierzyć, aby iey rowną znaleść można było, y co do cnoty, y co do czynności. Przeto przez znaczną liczbę lat, nie przyimowano do Panien Miłoſierdzia tylko osoby kondycyi proſtey przyzwyczaione z młodości do grubych prac mieyſkich y wieyſkich. Lecz osoby młode iedne pięknych Familii Mieszczan dobrze ſię maiących, drugie urodzenia Szlacheckiego, gdy bezprzeſtanne y przez ſię, y przez Przyiacioł swoich, nalegania czyniły, aby mogły z pierwszemi, ktore iuż w Zgromadzeniu były, bydź uczeſtniczkami ich poniżenia, wzgardy, prac, y zasług za nie, sądzono, iżby była niesprawiedliwość zamykać przed niemi wrota, gdy sam Bog zdawał ſię im ie otwierać. Umyślono zatym sprobować, a ta proba zupełnie ſię udała; widziano bowiem na ow czas, co y dziś widzieć ſię daie, Panienki delikatnie wychowane, ko-

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: I. p. 230.

kosztownie przybrane, więcey przywykłe do rozkazowania iak do posłuszeństwa, porzucać wszystkie wygody y rozkoszy życia, dla obięcia stanu, w ktorym natura ma wiele do znoszenia: czcić y szanować iako swoich Panow wszelkiego gatunku mizerakow, y bardziey sobie podobać w noszeniu sukni grubey y podłey, niźli świątowe Panny podobaią sobie w piechrzeniu się y przyozdobieniach częstokroć z pogorszeniem. Czyli ta łacność w przyimowaniu osob delikatnieyszych stała się ieszcze za życia Swiętego Instytutora, wiadomo dobrze nie iest, to pewna iest, że iakieyżekolwiek kondycyi były za czasow iego Panny Miłosierdzia, on z partykularnym był dla nich poważeniem.

ROZDZIAŁ II.

Jako sobie Wincenty Swięty szacował y poważał Zgromadzenie Panien Miłosierdzia.

ZGromadzenie Panien Miłosierdzia będąc założone na ten koniec, aby wchodziło w uczestnictwo sprawowania tego dobra, ktore Wincenty Swięty przez Missye swoie sprawować umyślił, było niemniey dziełem Wincentego Swiętego iako y własne iego Zgromadzenie Kapłanow Missyi: przeto oprocz tego że przez Erekcyą oddane mu było w posłuszeństwo, chętnie Dyrekcyą onegoż bawił się sam, tyle, ile mu poważne iego zabawy pozwalały, y poki żył, Oycowskie zawsze miał o nim staranie: wielce go sobie poważał, y samo imię służebnic ubogich, rozrzewniało serce iego zawsze pełne litości

Gobillon pag: 164.

Collet: Vie de S. Vinc: Tom: I. p. 231.

idem Tom 2. p. 164. tości nad nędznemi. W Domu tym gdzie Przełożona ich zawsze mieszka miewał konferencye z niemi o powinnościach ich, y o sposobach do czynienia zadosyć tymże powinnościom; miał zwyczay oznaymiać im wcześnie materyą tychże konferencyi, aby o niey pod czas medytacyi rozmyślały, gdyż na modlitwie, myśli zwykły bywać zawsze czyſtsze niż kiedy indziey. Miło to bez wątpienia bydź muſiało temu kochanemu Oycu, widzieć na ſto Corek, ktore ſię ze wszyſtkich części Paryża, gdzie Domy swoie maią, na ſłuchanie iego zchodziły: lecz nie rownie milsza mu rzecz była ſłuchać ie, gdy same mowiły o rzeczach Niebieſkich z tą ducha ſłodkością y oświeceniem, iakiego Bog zwykł udzielać duszom pokornym, y w proſtocie serca ſię zachowuiącym; bo lubo roſtropny ten Przełożony dalekim był od tey myśli, aby z nich uczone poczynił, zdało mu ſię iednak, że ponieważ powinność ich ieſt ubogie Panienki wychowywać y nauczać, ubogich chorych cieszyć nadzieiami, ktore są z wiary, y tym ktorzy są bliscy śmierci podawać myśli, przez ktoreby ſię sposobili do ſtawienia ſię na ściſły sąd Naywyższego Sędziego: przeto maią potrzebę, niektorych talentow ktore drugim osobom ich płci, możeby były niepotrzebne. Dla tego też na tych konferencyach zawsze kilka z nich mianował, aby cokolwiek mowiły: sam zaś za każdą razą mowił przez poł godziny, a czasem y dłużey; lecz mowy iego były tak dobrze ſtosuiące ſię do ich potrzeb, tak przekonywaiące, y tak łatwe do poiecia, iż prawie wszyſtko co mowił spamiętać mogły. Uzbierały nawet przeszło ſto tych iego konferencyi, y po dziś dzień znayduią w nich dla ſiebie wybor nauki do prowadzenia życia świątobliwego w swym powołaniu, y do otrzymania zbawienia.

Zle-

Zlecał podobnež ſtaranie około tychże Panien Miłoſierdzia Kapłanom Kongregacyi swoiey, po mieyscach od Paryża odległych; iednemu z iego Kapłanow przypadł iakiś ſkrupuł, za co Miſſyonarze zatrudniaią ſię Dyrekcyą Panien Miłoſierdzia, maiąc sobie przepisano w Regule, żeby ſię nie podeymowali dyrekcyi Zakonnic? y napisał to do Wincentego S. ktory mu na to dał respons takowy w liście datowanym ſiodmego Lutego Roku tyſiąc sześćset sześćdzieſiąt: *Dziękuię Bogu za te myśli, ktore Wać Panu dać raczył względem tego com pisał o Zakonnicach. Cieszę ſię bardzo iżeś poznał ważność przyczyn, ktore Zgromadzenie nasze miało do oddalenia ſię od ſłużenia im, aby sobie nie dało przeszkody do tych usług, ktore powinniśmy oddawać ubogim. Ponieważ zaś pragniesz obiaśnienia względem przyczyny dla ktorey podięliśmy ſię ſtarania około Panien Miłoſierdzia, pytaiąc ſię, za co Zgromadzenie, ktore ma za maxymę nie zatrudniać ſię dyrekcyą Zakonnic, zatrudnia ſię iednak dyrekcyą Panien Miłoſierdzia? Powiem Wać Panu nayprzod: że my nie ganiemy ſtarania około Zakonnic, owszem chwalemy tych, ktorzy im ſłużą iako Oblubienicom Pana naszego, ktore wyrzekły ſię świata y prożności iego, dla tym ściśleyszego złączenia ſię z Bogiem. Lecz co ieſt dobrego dla innych Kapłanow, nie ieſt dobrego dla nas. Powtore: że Panny Miłoſierdzia nie są Zakonnice, ale Panny ktore tu y owdzie idą iako świeckie: są to osoby z Parafii, zoſtaiące pod rządem Jchmość Xięży Plebanow, gdzie są fundowane: y ieśli my mamy dyrekcyą tego ich Domu, w ktorym ſię wychowuią, to dla tego, iż ſię podobało Bogu zażyć naszego Zgromadzenia do poſtanowienia tego małego ich Zgromadzenia, a Wać Pan wiesz, że czego Bog używa dla dania ieſteſtwa iakiey rzeczy, tegoż używa na utrzymowanie oney. Potrzecie: nasze maluczkie Zgromadzenie poświęciło ſię Bogu na usługowanie ubogim tak co do Du-*

Collet: Vie de S. Vinc: Tom 2. p. 165.

szy iako y co do ciała, a to zaraz od początku swego postanowienia: tak dalece, iż tegoż czasu gdy pracowało około zbawienia dusz przez Missye, obmyślało oraz sposob ratowania chorych przez Konfraternie Miłosierdzia, y Stolica Swięta approbowała to przez Bulle naszey Instytucyi. Jako zaś Cnota Miłosierdzia, względem rozmaitych potrzeb bliźniego, rozmaicie praktykowana bydź może. Zgromadzenie nasze wielu y rozmaitych sposobow ięło się do ratowania ubogich. Swiadkiem usługa ktorą oddaie na Galery wskazanym, iako też niewolnikom w Barbaryi. Swiadkiem co czyniło dla Lotaryngii pod czas wielkiego iey spustoszenia, y dla pogranicza zruynowanych Prowincyi, Pikardii y Szampanii, gdzie mamy ieszcze iednego z naszych, ktory tam dotąd bawi dla rozdawania iałmużn. Wać Pan sam iesteś świadkiem tego ratunku, ktore dała ludowi w okolicy Paryża przyciśnionemu chorobą y głodem po długiey Konsystencyi woyska, byłeś Wać Pan uczestnikiem tey wielkiey pracy, ledwoś z niey nie umarł tak iako wielu drugich, ktorzy dali życie swoie, aby ie zachowali członkom cierpiącym Jezusa Chrystusa, ktory teraz iest ich nadgrodą, iako czasu swego będzie też y twoią. Damy Miłosierdzia są ieszcze tyloż świadkami łaski powołania naszego, gdy się przykładamy wraz z niemi do wiele dobrych uczynkow, ktore one czynią w tym tu mieście y w okolicy. Co gdy tak iest: ponieważ Opatrzność Boska w rozporządzeniu swoim raczyła także przybrać Panny Miłosierdzia, daiąc ie nam za śrzodek, abyśmy przez ich ręce czynili to dla ubogich chorych, czego rękami naszemi czynić nie możemy, to iest, co się tycze usługi około ciała; y abyśmy przez usta ich mowili do tychże chorych, niektore słowka ku nauce, ku pocieszeniu ich y ku zbawieniu, mamy więc obligacyą pomagać tym Pannom do ich własnego postępku w cnocie, aby z tym większą wytwornością czyniły swoie exercycya Miłosierdzia. Jest więc ta rożność między niemi y Zakonnicami, że wię-

większa część Zakonnic maią za cel swego powołania staranie się o własną doskonałość, zaś Panny Miłosierdzia chodzą oraz około zbawienia y poratowania bliźniego, tak iako y my, a choć powiem z nami, nie powiem nic przeciwnego Ewangelii, ale owszem rzecz bardzo zgadzaiącą się z obyczaiem pierwiastkuiącego Kościoła: albowiem Pan nasz miał staranie o niektorych niewiastach, ktore szły za nim: y widziemy w Dzieiach Apostolskich, że one czyniły starania o żywności dla wiernych, y że w ten sposob miały swoię cząstkę w pracach Apostolskich. Jeśli kto mowi, iż rzecz iest dla nas niebeśpieczna rozmawiać z temi Pannami, odpowiadam: iżeśmy temu zabiegli, ile bydź może, postanawiaiąc ten zwyczay w Zgromadzeniu naszym, aby ich po Parafiach żaden z naszych nie nawiedzał nigdy bez potrzeby, y bez wyraźnego pozwolenia od starszego: y one same, maią też za Regułę, aby z izdebki swoiey uczyniły dla siebie klauzurę, y do niey męszczyznom wchodzić nigdy nie pozwalały. Rozumiem że to com teraz napisał, ułatwi Wać Panu tę iego trudność &c. Zaiste co się tycze tego ostatniego punktu w liście dopiero położonym o oddaleniu niepotrzebnych wizyt Panien Miłosierdzia, Wincenty Swięty ściśle tego przestrzegał, iako się to z drugiego listu iego do innego Kapłana swoiey Kongregacyi na rok pierwey, to iest dnia szostego Lutego w Roku tysiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym dziewiątym pisanego, pokazuie. *Zalecam (mowi) Pannom Miłosierdzia, aby nigdy nie dozwalały Męszczyznom wchodzić do swoich izdebek, nie tylko Swiedzkim, ale y Duchownym, y nie tylko obcym ale nawet y z naszego Zgromadzenia: y gdybym ia sam pokazał się chcący weyść do nich, prosiłem ie, aby przedemną drzwi zamknęły . . . Proszę Wać Pana, abyś o tym informował wszystkich w Domu swoim, ktorzyby o tym niewiedząc, mogliby kiedy do nich chodzić, a nie iest rzecz przyzwoita. Wyłączywszy ieśliby chorowa-*

Collet: Vie de S. Vinc: Tom 2. p. 267.

wały, albowiem w razie potrzeby, wasz Infirmarz może tam za waszym pozwoleniem poyść z Kapłanem, a Kapłan z Braciszkiem, a nigdy inaczey. A lubo Wincenty Swięty chciał, aby Panny Miłosierdzia dalekie były od obcowania z Męszczyznami, gdy iednak zachodziła tego potrzeba dla posługowania ubogim chorym, y dla ratowania bliźniego, nigdy się o nic nie bał, owszem taką miał względem nich ufność w Bogu, ktory w osobliwszey opiece swoiey y straży ma zawsze tych, ktorzy mu w osobie ubogiego bliźniego służą, iż się bynaymniey nie lękał tych niebeśpieczeństw, na ktore ie powinności ich powołania narażaią. Posyłał z nich iedne do Obozow, aby tam miały staranie około żołnierzy zkaleczonych, inne do Polski przez niemieckie kraie y wiele innych Państw Heretyckich, żadney po sobie nie pokazuiąc boiaźni o nie, coby go pewnie czyniło było niespokoynym względem innych. Zalecił im, aby w podrożach swoich, były iako skały naprzeciw temu wszystkiemu, coby się im pokazało bydź sidłem szatańskim: nie wątpił zaś bynaymniey, aby podług tey przestrogi iego zachować się nie miały. Bog też to dawał za iego modlitwami. Częstokroć obiecował im, że Opatrzność Boska prędzey dla nich cud uczyni, aniżeliby ie miała opuścić w przygodzie, y to się nie raz sprawdziło. Jednego dnia w Przemowie swoiey do nich, aby ie pobudził do takoweyże ufności w Opatrzność Boską w pośrzod nayokropnieyszych przypadkow, w ktorych się czasem znaydować mogą oddaiąc usługi ubogim, rzekł im: *Widzieć będziecie częsło moie Corki, że gniew Boży karać będzie śmiercią nagłą y okrutną wielu grzesznikow nie daiąc im nawet czasu do pokuty y nawrocenia się: widzieć będziecie nawet niewinnych wiele, iako oni ginąć będą, a wy będziecie zachowane: Tak iest*

Collet: Vie de S. Vinc: Tom I. p. 231.

Abel: Liv: 3. p. 27.

iest Corki moie, Bog ma staranie o zachowaniu was przeto że ubogim służycie. A potym w dalszym przeciągu teyże Przemowy kazał im uczynić reflexyą, nad skutkiem tey szczegulnieyszey Opieki Boskiey nad niemi w dwoch przypadkach godnych pamięci. Pierwszy był, iż owychże dni samych, Dom ieden na Przedmieściu Swiętego Germana prawie cale nowy z gruntu się obalił w tenże sam czas, gdy weń iedna Panna Miłosierdzia niosąc porcyą iednemu ubogiemu choremu weszła, ktora znayduiąc się między dwoma pułapami, powinna była naturalnie bydź w tych obalinach zagrzebiona, iako wszyscy ktorzy się w ten czas w tymże Domu znaydowali, osob przeszło trzydzieści zagrzebieni zostali, wyiąwszy iedno dziecko małe, ktore iednak było ranione lubo z tego nie umarło; lecz ta Panna Miłosierdzia była przy życiu zachowana właśnie cudem, stoiąc z garczkiem w ręku w kącie na kawałku iedney tarcicy, ktory się pozostał, gdy się w reszcie cały pułap zawalił: a nad to iakoby drugim cudem lubo z wyższych ieszcze piątr stragarze y insze sztuki drzewa, kamienie wielkie, kufry, stoły, y inne tym podobne rzeczy spadały na około teyże Panny Miłosierdzia, od żadney iednak z tych rzeczy spadaiących ranione nie była, y wyszła zdrowa y nienaruszona z pomiędzy tych rozwalin w pośrzod wykrzykow radości wielkiego gminu ludu, ktory się tam zbiegł na ten łoskot y hałas. Drugi przypadek był, iż gdy się belka iedna złamała w pryncypalnym Domu tychże Panien Miłosierdzia, y pułap cały zapadł się w iedney izbie, Opatrzność Boska tak dysponowała tym przypadkiem, że się żadna z Panien nie znaydowała, ani na gorze, ani na dole, w tych izbach, gdzie się ten pułap zapadł, lubo na moment wprzody w tychże izbach

Collet: Vie de S. Vinc: Tom I. p. 232.

Abel. Liv: 3. p. 28.

było

było ich wiele, nawet sama Ludwika Le Gras dopiero co była z iedney wyszła. A to im powiedziawszy, Wincenty Swięty podnioſł znowu nieco głosu, y rzekł im: *Ah! Corki moie, iakoż nie macie mieć ufności w Bogu? czytamy w Hiſtoryach, iż człowiek ieden w ſczerym polu zabity był żołwiem, ktorego Orzeł ze Szpon na głowę iego upuścił: dziś zaś widziemy domy z gruntu obalaiące ſię, a Panny Miłoſierdzia z pod tych rozwalin wychodzą zdrowo y bez naymnieyſzey rany. Coż to ieſt? ieżeli nie znak y dowod, przez ktory Bog chce im dać poznać, że mu są miłe, tak iak źrenica w oku! O Corki moie, bądźcie pewne, że byleście miały zawſze w sercach waſzych tę świętą ufność w Bogu, Bog was zachowa wſzędzie na każdym mieyscu, y gdziekolwiek ſię znaydować będziecie.*

ROZDZIAŁ III.

Ludwiki Le Gras ſtaranie o Corki swoie, ktore naukami y przykłady swoiemi w cnotach ich Powołaniu przyzwoitych wydoſkonalić uſiłowała.

JEżeli Wincenty Swięty, tak sobie wielce poważał Panny Miłoſierdzia z przyczyny, że ſłużą ubogim, iż z Oycowſkiego swego ſtarania nie wypuszczał ie aż do śmierci, prowadząc ie do doſkonałości łagodnie y mocno przez wysokie świątobliwości ſtopnie; Ludwika Le Gras z swoiey ſtrony, z teyże pobudki co y Wincenty S. Macierzyńſkiey swoiey ku nim powinności zadosyć zawsze czynić niemnieysze miała Gobillon upodobanie. Przybieraiąc ie sobie iako za Pomocnipag. 136. ce, z ktoremiby tym łatwiey miłość swoię ku ubogim

gim

gim świadczyć mogła, chciała nayprzod, aby poznawały iaki affekt miały mieć ku ubogim, przez ten ktorego od niey dla siebie samych doznawły. Kochała ie iako Matka nie może bardziey kochać dzieci swoie. Gdy ktorą do Zgromadzenia swego przyięła, iako w Bogu spłodzoną Corkę swoię, starała się zaraz dobrze ią ugruntować w duchu tegoż Zgromadzenia. Sama uczyła ie czytać. Sama pokazowała im iak służyć ubogim chorym. Sama wyuczała ie Taiemnic Wiary Swiętey, odprawowania modlitwy wewnętrzney, y innych ćwiczenia Chrześciańskiey pobożności. Miała była zawsze, podług świadectwa Biskupa Belleyskiego wielkie przywiązanie, albo raczey chęć nadzwyczaynie gorącą do czynienia modlitwy wnętrzney, a że była dowcipu wysokiego, y rozsądek miała stały y uformowany, tak przez uczenie się Filozofii, iako przez wiela czytanie, serce miękkie y Bogiem przerażone, zwykła była te wnętrzne modlitwy odprawować sposobem wysokim, z natężeniem myśli mocnym, y z obfitością affektow ku Bogu. Te duszy iey na modlitwie dyspozycye daią się iaśnie poznawać w tych myślach, ktore są z iey Konferencyi y Medytacyi, ktore na piśmie zostawiła zebrane. Zaden dzień nie zszedł iey, ktoregoby Medytacyi nieodprawiła punktualnie, chociażby iak naybardziey zatrudnioną była; zaś w każdy Piątek, y w wielki Post, dwakroć na dzień czyniła tę modlitwę wnętrzną zamykaiąc się w one dni od godziny drugiey po południu, aż do godziny trzeciey, aby tym swobodnieyszą myślą mogła była rozmyślać o śmierci Syna Bożego, kończyła zaś owe rozmyślanie, tą reflexyą, ktorą Apostoł uczynił do wszystkich wiernych, a Kościoł Swięty powtarzać ią w modlitwach wielko-tygodniowych każe, aby każdego wiernego serce przy-
wiodł

Gobillon pag. 79.

Idem pag. 80.

wiodł do powinnego zadumienia. *Chryſtus ſtał ſię poſłuſznym aż do śmierci, a to do śmierci na Krzyżu:* toż obracaiąc ſię do Krzyża, mowiła: *O crux ave Spes unica. Witay Krzyżu nadzieio iedyna.* Niekontentuiąc ſię zaś tym, obierała sobie ieszcze po kilka razy przez rok trzy lub cztery dni, przez ktore odprawowała Rekollekcye, lubo ie zawsze regularnie odprawowała przez dzieſięć dni począwszy od Wniebowſtąpienia Pańſkiego, aż do Zielonych Swiątek, naśladuiąc Nayświętszą Pannę, ktora z Apoſtołami przez te dni pełne Taiemnic trwała na modlitwie w Wieczorniku, gotuiąc ſię na przyiście Ducha Swiętego. Ten zaś czas obierała z przyczyny osobliwszego do tych Swiąt upodobania swego, iako to wyraziła na piśmie. *Mam* (mowi) *osobliwſze przywiązanie do tey wielkiey Uroczyſtości, y oczekiwanie iey bardzo mi ieſt miłe. Jeſt temu kilka czasow iako miałam wielką pociechę ſłyſzeć na iednym Kazaniu, że tego to dnia dał był Bog Moyżeſzowi Prawo swoie na Tablicach Kamiennych własnym napisane palcem, y że w Prawie Łaſki tegoż samego dnia dał był Kościołowi swemu Prawo miłości swoiey, przyłączaiąc do niego poſiłki łaſki, aby było zachowane. A że tegoż samego dnia podobało ſię Bogu dać toż Prawo sercu memu, zkąd więcey nigdy nie wyſzło, bardzo sobie życzę, aby tegoż dnia dobroć Jego dała mi poznać śrzodki do zachowania tegoż Prawa podług ſłowa Jego Swiętego.* Przez to wzwyczaienie ſię do modlitwy wnętrzney, y do osobności duchowney, tak ſię we wszyſtkich sprawach swoich utrzymowała w przytomności Boſkiey, że pod czas rozlicznych y wielu zatrudnienia zawsze ſię w ſkupieniu ducha zachowała: z taką uwagą y natężeniem myśli modliła ſię, że iako wryta przed Ołtarzami klęczała: z takim rozrzarzeniem miłości Boſkiey w sercu swoim przyſtępowała do Kommu-

Idem pag. 81.

nii

nii Swiętey, że ią widziano częstokroć rzęsistemi oblaną łzami, ktoremi tuwalnią broczyła: tak była złączona y zgadzaiąca się z wolą Boską w utrapieniach swoich y w chorobach, że zawsze była na umyśle spokoyna, y nigdy się na nic nie skarżyła: z takim ferworem mowiła na Konferencyach czyli rozmowach duchownych z Corkami swemi, że słowa iey zdawały się bydź iako groty ognifte serca słuchaiących miłością Boską zapalaiące. Jako się więc sama ta przezorna y Ducha Bożego pełna Przełożona osobliwszym sposobem kochała w modlitwie wnętrzney, tak usilnie się o to starała, aby Corki swoie do czynienia iey dobrze wprawiła, zalecała im ią iako iedyny y koniecznie potrzebny sposob do utrzymania się w Powołaniu. Czy to sposob, aby Panny rozproszone po Parafiach, Wioskach, y Miastach, oddalone od dyrekcyi Starszych swoich, odłączone od Zgromadzenia, własney woli we wszystkim zostawione, z Osobami Swieckiemi żyć przymuszone, potrzebami Urzędow swoich roztargnione, zażyte ustawicznie do prac przykrych, y iako się na oko zdaie podłych, czy to sposob, aby te Panny mogły się utrzymać w przedsięwziętym stanie, ieśli się z Bogiem ściśle łączyć, y ustawicznym rozmyślaniem prawd Ewangelicznych na modlitwie wnętrzney, wzmacniać nie będą. Miewała z niemi konferencye duchowne regularnie co tydzień, dla utrzymowania ich w miłości y ferworze Powołania, y lubo starała się mowić do nich po prostu, trudno iey iednak było wysokie myśli, ktore miewała, zataić; z taką zaś zawsze gorliwością mowiła: że w nich wzniecała tego ducha, ktorego sama pełna była.

Idem pag. 82.

Idem pag. 137. & suiv.

Łaskawością y łagodnością swoią wszystkich Siostr serca do siebie garnęła; dawała im wolny

przyſtęp każdego czasu do mowienia z nią, bynaymniey nie pokazuiąc, żeby iey to uprzykrzenie iakie czyniło, chociaż Pacierze lub inną pilną zabawę przerwać dla tego muſiała. Gdy ſię pod czas razem kilka Sioſtr zeszło do mowienia z nią o rozmaitych intereſſach, odpowiadała im ze spokoynością umyſłu zawsze iednoſtaynego, naymnieyszego im słowa nie mowiąc, żeby ſię spieszyły kończyć, albo żeby ſkracały dla zoſtawienia iey w pokoiu, lubo czasem większą ztąd słabość miała; a kiedy choroba niedozwalała iey cale wysłuchiwać ich y rozmawiac z niemi, pokazowała im twarz tak miłą y przyiemną, że ſię zawsze od niey zupełnie ukontentowane powracały. Do tey pieszczoney miłości, ktorą ku swoim Corkom miała, łączyła uſtawiczną ſtraż y pieczą na ich poſtępki. Uważała zawsze pilnie czyli wszyſtkie w zachowaniu Reguł były wierne: osobliwe zaś miała ſtaranie o tych, ktore były odległe, przepytuiąc ſię o ich ſtanie. Pisywała do nich częſto, rządząc ie liſtownie, y donosząc im co było mowiono na Konferencyach, ktore w pierwszym Domie swoim miewała. Gdy iey donieſiono o iakim defekcie ktorey z Sioſtr, nie wprzod ią napominała, poki ſię wprzod dobrze o wszyſtkim niewywiedziała. Gdy ſię zaś widziała przymuszoną do napominania, używała tych wszyſtkich oſtrożności, ktorych Auguſtyn Swięty wyciąga w tych okolicznościach, mowiąc: *Nie można lepiey poznać człowieka prawdziwie duchownego, iako gdy napominaiąc grzeſznika, więcey to czyni w intencyi, żeby go wybawił od grzechu, niż żeby go zawſtydził y poniżył, y gdy więcey o tym myśli, aby mu dał ſposoby y poſiłki do powſtania, niżeli żeby go z błotem zmieſzał przez wymowki y przezwiſka. Toć ieſt czego Paweł Swięty uczy temi słowy: Jeśli kto wpadł w*
iaki

iaki grzech z niepostrzeżenia się, wy drudzy ktorzy iesteście duchowni, oświećcie go w duchu łagodności, każdy z was czyniąc na siebie samego reflexyą, y boiąc się bydź podobnie zkuszonym. Należy więc podług nauki tego Apostoła zachować w sercu pokoy y miłość, gdy kto chce poprawiać drugiego, uważaiąc że sam podlega temuż do upadku niebespieczeństwu. Lecz co do sposobu napominania, czyli potrzeba bydź łaskawym, czyli ostrym w słowiech, to miarkować należy, czego wyciąga nawrocenie y zbawienie tego, ktory przewinił. Tym duchem rządziła się Ludwika Le Gras naprzeciw Corkom swoim: gdy ktorą z nich napominała, widzieć było że tego nie czyniła tylko szczegulnie z pobudki miłości: zamiast rozszerzania się y rozwodzenia nad iey defektem, exkuzowała ią ile mogła; a częstokroć przez nadzwyczayną pokorę sobie samey przyczynę tego defektu przypisowała, usiłowała przywieść ią do żalu, nawieść do pokuty, nie chcąc iey zawstydzenia, ale bardziey poprawy, przestrzegaiąc ią sekretnie, y nigdy nic o tym przed nikim nie mowiąc, chyba że tego bardzo wielka była potrzeba, niektorym tylko Siostrom y to dyskretnieyszym. Umiała upatrzyć czas y dyspozycye zgodne obwinionych do przyięcia iey przestrog: używała surowości albo łaskawości, podług rożności ich charakterow. Napominała tak rostropnie y z taką miłością, że przyznać musiały, że dobrze mowiła cokolwiek im mowiła: a tak bez urazy zachęcała ie do poprawy y do przetrwania.

Gdy wiedziała, że ktora chwiać się poczęła w swoim powołaniu, stratę iey uważała sobie iako naywiększe nieszczęście, ktoreby ią potkać mogło. Zażywała wszelkich sposobow do pokrzepienia ich w ich słabościach duchownych, y miała dar osobliwszy do uymowania ich serc y do utwierdzania

nia ich w Powołaniu. Wielki gwałt czynić sobie musiała, gdy było potrzeba ktorą z Zgromadzenia wyprawić: y gdy iey raz mowiono o iedney, ktora na to zasłużyła przez swoie złe postępki, tę dała mądrą y pełną odpowiedź: *Wiele iest do uważania, komu staranie duß iest zlecone. Myślicie (rzekła) że nie maß czego myślić tylko ießcze za drzwi popchnąć? ah! iakże w tym wielkiey ostrożności potrzeba!* Gdy się zaś w tych okolicznościach znaydowała, że trzeba było koniecznie ktorą wyprawić, używała ostrożności y reguł, ktore iey od Wincentego Swiętego przepisane były, y ktorych się naylepiey nauczyć można z Listu iego pisanego do iedney Panny, ktora chciała wstąpić do Zgromadzenia Panien Miłosierdzia z tą kondycyą, żeby ią assekurowano iako iey nigdy nie wyrzucą. List tego Kapłana Swiętego iest takowy: *Maß wiedzieć, że nikogo nie wyrzucaią, chyba rzadko, y to tylko za winy znaczne, ale nigdy za przewinienia powßechne, ani nawet za niepowßechne, ieśli nie są częste y uwagi godne; y to ießcze nie spießą się z tym, zwłocząc ile możności, po długim cierpieniu upadkow teyże Osoby, y gdy wßystkie sposoby zgodne do poprawienia oney zażyte, były nadaremne. Nadewßystko zaś tey cierpliwości y tey miłości zażywaią naprzeciw dewnieyßym w Powołaniu, tak dalece, że ieśli ktore wychodzą, tedy same z własney dobrey woli to czynią, albo przez lekkość umysłu, albo że, będąc oziębłe w służbie Boskiey, Sam Bog ie z ust swoich wyrzucił, y odrzucił wprzod, niżli o tym Przełożeni myślić poczęli. Zeby zaś te, ktore są wierne Bogu y poddane Swiętemu posłußeństwu z Zgromadzenia wychodziły? to się za łaską Boską nigdy nie trafia, ani zdrowym, ani słabym. Czyni się co możność, aby się wßystkie w Powołaniu utrzymały, y ma się wßelkie możne staranie tak o zdrowych iako y o chorych aż do śmierci.* Te słowa

Swię-

Swiętego Inſtytutora są oſtrzeżeniem publicznym y wieczyſtym, ubeśpieczaiącym Panny Miłoſierdzia o ich przetrwaniu z ſtrony Zgromadzenia, y daie ſię widzieć oczywiście, że kondycye ktore im są założone nie zawiſły tylko od ich woli y od ich sprawowania ſię w Zgromadzeniu. Tych sentymentow y reguł trzymała ſię Ludwika Le Gras, przez całe życie swoie, y dała widzieć że iey nic milszego nie było nad konserwowanie Corek swoich w ich powołaniu.

Nie było tych uſług, ktore miłość czynić rada, by im onych we wszelkich okazyach nie oddawała. Nie mogła ſłyszeć że ktora miała iaką przyczynę smutku, aby nie miała wespoł z nią boleć, y oney niepocieszyć bądź przez odwiedzanie, bądź przez liſt. Gdy ktora zachorowała, dla poratowania iey zdrowia nie żałowała niczego. Obchodziła ſię z niemi iako matka z Corkami sobie naymilszemi, odwiedzaiąc częſto te ktore w bliſkości iey były, a względem tych ktore były w odległości, daiąc ściſſe rozkazy, aby należyte miano o nich ſtaranie. Uprzeymość serca y pieszczony affekt, ktory im oznaczała ſłowy y odwiedzaniami, tak ie napełniał pociechą y radością, iż ſię im zdawało, że ie samą swoią przytomnością uzdrawiała. Miała dar osobliwszy zachęcania do znoszenia cierpliwie boleści, y do śmierci umiała dyspenować; y tę poſługę miłości oddawała Corkom swoim, ile iey tego własne iey niemocy dozwalały, gdy zaś nie była w tym ſtanie, aby ie odwiedzać mogła, posyłała do nich Sioſtrę Aſſyſtentkę, czyniąc wszyſtko, przez coby tylko mogła im swoię ku nim miłość, y troſkliwość o nie oświadczyć. Nie umarła iey żadna ktoreyby mocno nie żałowała y niepłakała, y chociaż ſię do woli Boſkiey we wszyſtkim ſtosowała, wielkiey iednak oſtrożności zażywać potrzeba było,

chcąc

chcąc iey oznaymić że ktora z nich umarła. Był ten czas, gdy uciążliwość pracy y gwałtowność choroby znaczną iey liczbę Siostr zebrała, sądziła że ta śmierć ich, była skutkiem gniewu Bożego nad nią y nad iey Zgromadzeniem; Wincenty Swięty, aby upadły iey umysł podźwignął, napisał do niey w te słowa: *Zdaiesz mi się bydź w wielkim serca ucisku: w boiaźni iesteś ieśli Bog na cię nie iest zagniewany; y że snadź tych usług, ktore mu oddaiesz niechce; przeto że ci zabiera Corki twoie! y owszem, znak to iest, że ie kocha gdy sobie z niemi tak poczyna. Albowiem tak się z tobą obchodzi iako z Kościołem ulubioną Oblubienicą swoią, w ktorego pierwiastkach z rozrządzenia iego nie tylko wielu naturalną śmiercią umierało, ale też przez katownie y męki. Ktożby nie rzekł: widząc to że naprzeciw tym młodym y świętym latoroślom gniewem był zapalony? odmieńże teraz mniemanie twoie.* Zwykła była Corkom swoim w odległości mieszkaiącym o śmierci Siostr oznaymiać, a polecaiąc ie ich modlitwom zachęcała ie do pogardy życia tego, y do przetrwania w powołaniu. Pisząc raz do nich z doniesieniem o śmierci iedney Siostry, tak mowi: *Nabieraycie serca naymilsze Siostry, to życie krotkie iest, nadgroda zaś za cierpienia y prace nasze iest wieczna: lecz nie bywa dana tylko tym, ktorzy mężnie walczyli. Zyczę wam, aby każda z was zwycięstwo otrzymała.*

Collet:Vie de Mlle Le Gras dans la Conference de S. Vinc: pag: 215.

Pokory była przedziwney, z ktorey wszystkie Siostry bardzo szanowała; pierwszą była do pozdrowienia każdey; nie mowiła do żadney tylko prosząc, supplikuiąc; z taką zaś uprzeymością dziękowała gdy iey iaką można było uczynić przysługę, albo za podięcie przykrości nierozdzielnych, od niektorych zabaw, że się owe przysługuiące czasem od

idem pag. 216.

zawstydzenia płonęły. Gdy się czasem trafiło, że nie-

niektore Siostry nieprzyięły dobrze napomnienia, ktore im dała y że się pokazały o to bydź nieco markotne, pytała się drugich ieśliby to nie ona była temu winna, y ieśli nie nazbyt mowiła ostro, albo inaczey niż należało: y gdy ią cieszono, ona exkuzowała zawsze tę ktora się pokazała bydź markotną, iako też y owe ktorych defekta iey donoszono. *Potrzeba nam cierpieć* (mowiła) *Bog nas na to obrał, potrzeba dać przykład drugim y mieć serce mężne do znoszenia Siostr naszych.* Czasem przywoływała do siebie niektore Siostry, umyślnie po to, aby ie o odpuszczenie prosiła gdy się iey zdało, że ktorey iaką przykrość w czym uczyniła. Oskarżała się zawsze z wielkim upokorzeniem się na konferencyach piątkowych. Wszystkie defekta, ktore się popełniały w Zgromadzeniu sobie przyczytowała, iak gdyby Bog nieprzepuszczał ich tylko na ukaranie iey niedbalstwa w służbie iego. Pierwszą była do wyznawania winy swoiey y do proszenia wszystkich Siostr o odpuszczenie. Widziano ią, że się rzucała na ziemię, gdzie życzyła sobie aby po niey nogami deptano. Umywała naczynie w kuchni, y radaby była czynić naypodleysze prace w Domu, gdyby iey były siły iey pozwalały. Służyła czasem do stołu w Refektarzu, gdzie prosiła o odpuszczenie win swoich y czyniła Akty Pokuty iako to: trzymaiąc ręce rozciągnione, albo leżąc na ziemi. idem page 217. idem page eadem. idem pag: 204.

W ubostwie świętym tak się bardzo kochała, iż nie można było na niey wymoc zezwolenia, aby co nowego, co do szat należy nosiła, lubo chętnie dawała drugim co im było potrzebnego. Nigdy nie chciała zezwolić, aby iey zrobiono płaszcz z tey sztuki szai, ktorą iey na to dano, iey zaś był wcale wytarty y płatkami rożnego koloru łatany, a nigdy nie można było przywieść ią do tego żeby go idem pag: 218.

opu-

opuściła. Gdy iey czasem co nowego podsuniono tak że o tym nie wiedziała, iak prędko spostrzegła, zaraz odrzucała. Nie nosiła kornetow tylko te ktore sądziła, że kupione były trafunkiem iuż zażywane, męczeństwem to było dla niey że w słabościach swoich nie mogła tego iadać co wszystkie Siostry; upokorzała się za to y często prosiła o odpuszczenie, iakby sama potrzeba w tym iey nie exkuzowała. Jedney rzeczy naybardziey sobie życzyła, to iest: aby po iey śmierci Zgromadzenie iey utrzymowało się w tym duchu ubostwa y mierności, ktorą ona sądziła bydź potrzebną do konserwacyi oney-
idem pag: 208. że: mowiła często: *My iesteśmy służebnicami ubogich, zaczym powinniśmy bydź uboższe niż oni.*

ROZDZIAŁ IV.

O Miłości wzaiemney y innych Cnotach, w ktorych się pilnie ćwiczyć Ludwika Le Gras, Corkom swoim zalecała.

Gobillon pag: 146. & Suiv: NAleżało się aby Miłość ktorą Ludwika Le Gras w założeniu Zgromadzenia Panien Miłosierdzia za cel zamierzyła dla ratunku ubogich, była oraz tegoż Zgromadzenia wewnętrznym związkiem. Ta godna Przełożona sposobiąc Corki swoie do służenia ubogim, widziała nieodbitą potrzebę wprawić ie do tego, aby między sobą zachowywały iedność, ktora się ściśle zawiązać y zachowywać nie może tylko przez wzaiemną Miłość y przez oddawanie sobie wzaiemne rożnych posług w potrzebie. Zalecała im tę Cnotę nayprzod y naywięcey przykładem swoim: a potym we wszystkich konferencyach

y nau-

y naukach partykularnych, ktore im dawała; gdy zaś o tey cnocie mowiła, nic nieopuściła co służyć mogło do tego, aby im doskonale dała poznać potrzebę tey Cnoty, na czym zawisła, y oney skutki. *Kochać się wzaiemnie będziecie* (mowiła im) *iako Siostry ktore Jezus Chrystus miłością swoią związał, y uważać sobie będziecie że Bog wybrawszy was y zgromadziwszy pospołu, abyście mu iednęż służbę czyniły, bydź powinnyście iako ciało iednę duszę maiące, y uważać się iedna drugą iako członki tegoż ciała. Nadewszystko zaś zachowacie Świętą serca uprzeymość.* Przez tę Świętą serca uprzeymość, ktorego słowa często używała, chciała aby rozumiały, że mieć powinny były owę serca dobroć, owe serca dla drugiego wylanie, ktore osoby w iednymże Zgromadzeniu zostaiące tak ściśle między sobą iednoczy y spaia, że ie oraz wszystkie naprzeciw bliźniemu przychylne czyni, y one sposobi do oddania mu nie tak z powinności obowiązku, iako raczey z dobroci serca wszystkich usług ktorych potrzebuie.

Łagodność sądziła tak bydź potrzebną Corkom swoim, że im wyraźnie zapowiedziała, że *bez tey Cnoty Zgromadzenie ich utrzymować się nie może w iedności y pokoiu, ani nawet zachować obecność Boską.* Pokora niemniey iest potrzebna do zachowania miłości iako y łagodność. Dla czego Apostoł zaleciwszy Chrześcianom w liście do Rzymian, *aby się wzaiemnie braterską miłością kochali y czcią ieden drugiego uprzedzali*, przydał w liście do Filippensow tę przestrogę: *abyście* (prawi) *iednęyże myśli byli, zgodni, iednegoż zdania, nie czyniąc nic przez sporkę ani przez prożną chwałę ale w pokorze, każdy poważaiąc sobie drugiego więcey niż siebie.* Dla tego też ta Świątobliwa Fundatorka upominała Corki swoie, *ażeby każda podło o sobie trzymała, y zawsze lepszą o drugich Siostrach*

ad Rom: 12. v. 10.

ad Philip: 2. & 3.

opinią miała niż o sobie: ażeby we wszystkich okazyach iedna o drugiey dobrze mowiła, rostropnie iednak, aby się niezdało, że się same estymować każą: aby sobie zważały, że Bog podobno bardziey miłuie te ktore się zdaią bydź większe prostaczki y mniey zdolne: że w rozdawaniu łask swoich nie ma względu ani na dyspozycye naturalne, ani na niedołężność umysłu: y że im podobno tych łask udziela sporzey dla ich prostoty; co bydź powinno przyczyną do uważania w nich Boga, y do poważania ich w sercu iako własność iego, w ktorey ma swoie upodobanie. Na koniec zalecała im, *aby zawsze przenosiły sentymenta swoich Siostr nad swoie własne, staraiąc się nie tylko im nie przeczyć, ale raczey przystawać ile możności na ich zdania: aby pamiętały, że Pan nasz stosował się zawsze do woli Oyca swego, y że one czcić nieiako będą to iego stosowanie się, gdy dla miłości iego odstąpią zdania swego, a poydą za zdaniem Siostry Starszey, lub innych Siostr, w tych raziech gdzie zachodzić nie będzie obraza Boska lub bliźniego.* Do tych Cnot przyłączyła cierpliwość, ktora znosić każe ułomności drugich, y ktorey zasługa tak iest wielka podług zdania Apostoła, iż ią podaie Chrześcianom iako ieden z widomych znakow Przeznaczenia y Łaski. *Przyobleczcie się* (mowi) *iako Wybrani święci y kochankowie Boscy we wnętrznościach Miłosierdzia, dobroci, pokory, łagodności y cierpliwości, znosząc się wzaiemnie y odpuszczaiąc sobie ieśli kto do kogo ma iaką przyczynę urazy, tak iako Pan darował wam, tak y wy daruycie sobie.* Dla nabycia tey Cnoty, Chryzostom Swięty radzi nam czynić reflexyą nad nami samemi y uważać: że, *ponieważ to bydź nie może, aby człowiek żył bez naymnieyszego defektu, nie mamy bydź surowemi cenzorami cudzych przewinienia, ale znosić cierpliwie ich niedoskonałości, aby y oni nasze znosili, tym sposobem wszyscy wspolnie spełniemy to Prawo Jezusa Chrystusa podług*

ad Colos. 3. v. 12.

dług słow Apostoła, alter alterius onera portate. Jeden drugiego ciężary ponoście, w ktorych słowiech to postrzegać należy, że w ięzyku oryginalnym Pisma nie mowi szczegulnie, spełnicie Prawo Jezusa Chrystusa, ale spełnicie wraz wszyscy, gdy dźwigać będziecie ciężar niedoskonałości iedni drugich, ile że tym sposobem zachowa się miłość z obustron y Prawo Jezusa Chrystusa będzie zupełnie wykonane. Nie masz zaś mieysca, gdzieby to Przykazanie ściśley obowięzywało iako w Zgromadzeniu, ktore formuiąc iakoby iedno ciało, y czyniąc Professyą miłości, tchnąć nią powinno we wszystkich członkach swoich. Jakoż ta pobożna Fundatorka widząc iak wiele na tym zawisło dla tego Zgromadzenia, zalecała swoim Corkom nadewszystko: *aby się między sobą iak naylepiey znosiły y łacno sobie wybaczały, tak iako każda z nich z osobna radaby, aby iey wybaczano, y dla tego ieśli iaki defekt do Siostr swoich postrzegą, aby ie z miłości exkuzowały. Moy Boże!* (rzekła) *naymilsze Corki nic słusznieyszego! ponieważ często my same podobne popełniamy defekta, a muszą nas exkuzować.* Trudno zaś iest bydź w dyspozycyi do exkuzowania niedoskonałości drugiego, ieśli się ich uważać nie będzie umysłem od wszelkiey passyi wolnym, y nieuprzedzonym. Czyie bowiem serce iest pełne pychy, odwrocenia lub nienawiści, łacwo postrzega co przyganić w nayniewinnieyszym życiu drugiego, potrafi uczynić wielki grzech z małey rzeczy, albo naywięcey z takowey, ktorey winę, niewiadomość, niepostrzeżenie się lub krewkość umnieysza, examinuie pilnie, wypytuie się ciekawie, rad o tym z drugiemi rozmawia, strofuie ostro, y bardziey łaie, beszta, niż napomina, a co zdradliwsza iest dla osob duchownych, to, iż często się trafia, że się uwodzą fałszywą gorliwością, ktora passye ich sekretne pokrywa, y ktora ie wiedzie do czynie-

ad Galat. 6. v. 2.

nia pod płaszczykiem pobożności krzywd prawie o pomstę wołaiących. *Należy*, mowi Augustyn Swięty, *pozbyć się wprzod tych passyi, ktore są iako belki w oczach naszych, ktore nas ślepią, abyśmy dobrze widzieć mogli źdźbło w oczach braci naszych. Nie potrzeba patrzyć na defekta cudze, tylko oczyma gołębicy, iakie są Oblubienicy Chrystusowey, ktore chwali Duch Swięty, to iest, oczyma czystemi y prostemi y w dyspozycyi serca wolnego od wszelkiego zaiątrzenia.*

Te posługi miłości ktore Siostry wzaiemnie sobie oddawać powinny, są dla Starszey ieszcze ściśleyszym obowiązkiem, od ktorego się dyspensować nie może podług intencyi, y wyraźnych ustaw tey Fundatorki w tych słowiech: *Siostra Starsza ktorey Opatrzność Boska powierzy rząd drugich, będzie pierwszą do praktykowania onych, uważaiąc sobie, że iest winna mieć wdzięczność wszystkim, y obowiązana iest im służyć. Obchodzić się będzie z niemi łaskawie, y z pieszczonym affektem, y da na to uwagę, że ieżeli wszystkie maią się za szczęśliwe bydź służebnicami ubogich, mało iest takowych, ktoreby mogły zcierpieć naymnieysze słowko powiedziane im ze zbytnią Powagi Starszeństwa nadętością y grubiaństwem. Dla czego potrzeba się nam przyzwyczaić, prosić a nie rozkazować, nauczać przez przykłady, a nie przez przykazania. Powinna ie cieszyć, gdy iaki smutek maią ze szczerego ku nim affektu, cierpliwie ie znosić, w wielu rzeczach im ulegać. Urzędy Starszeństwa nie maią bydź sprawowane z absolutnością, ale z miłością. Y ieżeli iesteśmy postanowione Starsze, to chce rzec, iż na nas są zwalone naywiększe ucìski ducha y ciała; y że powinniśmy wspomagać nasze Siostry ile możności, ktore dosyć będą miały przykrości znosić nas, czasem z przyczyny złego naszego humoru, czasem też, dla wstrętu ktory mieć będą ku nam z natury, lub z poduszczenia od czarta. Jeśli się co trafi godnego napomnie-*

mnienia Starsza napomni w miłości, umiarkowawszy czas y dyspozycye, aby to napomnienie dobrze przyięte było, ukazuiąc to wyraźnie, że tego nie czyni przez żadne partykularne uprzedzenie, ale szczegulnie z miłości.

Nauczywszy Ludwika Le Gras Corki swoie iak maią znosić lub poprawiać niedoskonałości Siostr swoich, chciała aby dla spełnienia wszystkich miłości ku nim obowiązkow, dawały im widome oney dowody, osobliwie w ich chorobie. *Mieycie* (mowi) *wielkie staranie o Siostrach waszych, gdy zachoruią. Uważaycie to że poświęciwszy się wespoł z wami do służenia ubogim, nie masz nikogo nad nie, ktoryby był więcey godzien waszego ratunku, y że miłość ktora was złączyła pospołu, tym bardziey was obowięzuie abyście im onę wyświadczały. Niczego żałować nie będziecie dla poratowania ich zdrowia, ponieważ one własnego życia dla bliźniego nie żałuią. Strzeszcie się pokazać im, że się wam przykrzy służyć im, gdy się ich choroba długo pociągnie. Odwiedzaycie ie często y dogadzaycie im, cieszcie ie ile możecie, rozmawiaycie z niemi z affektem y otworzystością serca, ukazuycie im że nad ich cierpieniem ubolewacie. Ah! moie Siostry miłe, byłoby to wyrzekać się professyi miłości, ktorą czynicie, gdybyście ie opuszczały w ich cierpieniu, y gdybyście o nie mało dbały.*

Takie były tey kochaney matki ku Corkom swoim sentymenta, ktore za fundament miały nie tylko affekt macierzyński, ale też wzgląd na ich dawność w powołaniu y na ich zasługi przez praktykowanie wysokich cnot y godne sprawowanie Urzędow nabyte. Miłość ku ubogim iest tak wielkiego szacunku przed Bogiem, że nie tylko Swiętym swoim po ich zeyściu z tego świata daie za nie w nadgrodę Krolestwo swoie dziedzictwem, ale też gdy ieszcze tu na ziemi będąc choruią, napełnia ich pociechą y obsypuie łaskami: czego takowe u Proroka

Psalm 40. v. 1. & 2. ka daie upewnienie: *Błogosławiony* (mowi) *ktory wyrozumiewa nad zostaiącym w potrzebie y ubogim, wybawi go Pan gdy sam wpadnie w iakie utrapienie. Pan będzie mu pomocą na łożu boleści iego. Tak iest Panie! Ty sam strzężesz mu wszystko łoże w chorobie iego.*

ROZDZIAŁ V.

Ludwiki Le Gras śmierć przed obliczem Boskim szacowna.

Gobillon pag: 169. PRzywiodłszy do zupełney doskonałości postanowienie Zgromadzenia Panien Miłosierdzia, dzieło Kościołowi Bożemu tak pożyteczne; y po napełnionym biegu życia dość przeciągłego, tak wielą y tak wielkiemi uczynkami Miłosierdzia, nie zostawało Ludwice Le Gras, tylko odebrać w Niebie tę Koronę, ktora iako rzekł Chrystus zgotowana iest od postanowienia świata dla tych ktorzy go w osobie ubogich na tym świecie nawiedzali, przyodziewali, karmili, napawali. Od dawnego iuż czasu podległą była znacznym słabościom. Jeszcze w Roku tysiącznym sześćsetnym czterdziestym siodmym, Wincenty Swięty pisząc do Xiędza Blaterona Starszego Domu Xięży Missyonarzow Genueńskiego, tak o niey napisał: *Ja sobie uważam Panią Le Gras iako umarłą naturalnie od lat dziesiąciu, y widzieć ią, rzekłby kto: że dopiero co z grobu wyszła; tak iest słaba y na twarzy wybladła, ale Bogu wiadomo iakiey czerstwości iest iey umysł. Gdyby nie częste choroby, w ktore zapada, y boiaźn ktorą ma wykroczenia przeciw posłuszeństwu, chodziłaby częstokroć tu y owdzie odwiedzać Corki swoie y wespoł z niemi pracować, lubo nie żyie tylko szczegulnie życiem łaski.* Można rzec podług myśli

śli tego Męża Swiętego, że łaſka chcąc iey użyć na wykonanie zamyſłu tak wielkiey wagi, iako ieſt założenie tego Zgromadzenia Panien Miłoſierdzia dla ratunku ubogich, utrzymowała ią w pośrzod uſtawicznych ſłabości poty, poki ſię nie spełnił; y że tey łaſki wszechmocność dodawała iey tych ſił, ktorych potrzebowała do zadosyć uczynienia swoiey gorliwości, ktorey niespracowanie tak wielkie y trudne rzeczy przedſiębrała. Zachorowała była ciężko w Roku tyſiącznym sześćsetnym pięćdzieſiątym szoſtym, y wſkazała do Wincentego Swiętego, że tę chorobę swoie uważała *iako klucz do wrot śmierci*, *prosząc go aby iey w tym miłość ukazał żeby ią nauczył dobrego do niey przygotowania*, *ażeby w żegludze swoiey przy Porcie nie utonęła*. Bog ktory iey zgotował śmierć szacowną przed obliczem swoim, chciał aby ſię do niey sposobiła długo, żeby z tym większą zaſługą wykonała tę oſtatnią sprawę, ktora wszyſtkie inne koronuie. Częſto w życiu swoim tę materyą brała przed ſię do rozmyślania na modlitwie, osobliwie zaś miała zwyczay między innemi dniami w przeciągu roku, dzień narodzenia swego poświęcać na to tak wielkiey wagi ćwiczenie. W tym mniemaniu że w tey chorobie umrzeć miała, wszyſtkie ćwiczenia Chrześciańſkiey pobożności odprawowała umyſłem przygotowania ſię do śmierci: ale że czas dopełniaiący biegu iey życia ieszcze był nie przyszedł; y że Bog chciał iey przyczynić dni na ziemi, aby iey przyczynił chwały w Niebie, wyszła z tey choroby; co oznaymuiąc iedney z Corek swoich, w tym liście ktory do niey pisała, wyraziła oraz po części iakie były iey duszy dyspozycye w rożnych życia przygodach, mowiąc: *Nie podobało ſię dobroci Boſkiey zgładzić mię z tego świata, lubom iuż dawno sobie na to zaſłużyła. Należy*

czc-

czekać z submissyą wyrokow Boskiey Opatrzności: w stanie tey poddanności bydź zawsze powinniśmy, tak względem śmierci naszych bliskich, iako względem naszey własney; tudzież względem wszelkich złych przypadkow: tak dalece, aby wola Boska nie miała przyczyny żalić się żeśmy za iey wyrokami nie szli.

1660. Rok tysiączny sześćsetny sześćdziesiąty, był rok życia iey ostatni. Zachorowała czwartego Lutego na fluxyą w lewym ramieniu, z gorączką wielką, ktora w ośmiu dniach tak się powiększyła, iż iey należało przyiąć Wiatyk y Oley Swięty. Gdy iey ten ostatni Sakrament administrowano, rzekła do Syna swego, ktory tey Ceremonii Swiętey, z familią swoią był przytomny: *Proszę Oyca, Syna, y Ducha Swiętego przez tę władzę, ktorą dał Rodzicom do błogosławienia dzieci swoich, aby ci dał błogosławieństwo swoie, y oderwał cię od rzeczy ziemskich, a do siebie cię przywiązał, żyi iako dobry Chrześcianin.* Toż potym spoyzrzawszy na swoie kochane Corki Panny Miłosierdzia łzami się zalewaiące, dała im także błogosławieństwo, zalecaiąc im miłość Powołania y wierność w usłudze ubogim. Gorzkie dla kochanych Corek rostawanie z tak dobrą Matką, dało im do myśli zażyć wszelkich sposobow przed Bogiem na uproszenie iey ozdrowienia. Uczyniły ucieczkę do Swiętych Relikwii. Przyniesiono Stołę Swiętego Karola, y część serca Swiętego Franciszka Salezego, naprzeciw ktorym z wielkim pokazała się bydź uszanowaniem. Nocy następuiącey nieco się iey polepszyło, sądzono iż to był skutek przyczyny od Boga tych Swiętych, ktorych Relikwii dano się iey dotykać. Była potym blisko trzech tygodni bez gorączki, y fluxya się iey umnieyszyła, lecz dziewiątego Marca, powrociła się iey gorączka, y gangrena się w ramieniu wdała.

ła. Widząc się w tym ſtanie proſiła dnia dwunaſtego tegoż Mieſiąca, aby mogła drugi raz przyiąć Ciało Pańſkie, y gdy ſię dowiedziała od iedney z Sioſtr, że Xiądz Pleban łatwym ſię w tym pokazał, y na iutro przyzwolił uczynić zadosyć iey żądaniu, pokilkakroć błogoſławiła Panu z niewymowną radością y wdzięcznością. Maiąc tą drugą razą umyſł spokoynieyszy, niżli za pierwszey Kommunii, ſtarała ſię przygotować ſię do niey z tym większym nabożeńſtwem. Cały czas dnia poprzedzaiącego ſtrawiła na rozmowach o tey wielkiey Taiemnicy, y na wzbudzaniu w sercu swoim iak naygorętszych ku Bogu affektow; a nie mogąc wſtrzymać wewnątrz upałow miłości Boſkiey, wyrażała ie zewnętrznie, iuż to wzdychaniem serdecznym, iuż to ſłowy miłości pełnemi. Słyszano ią w nocy procz innych ſłow mowiącą: *Moy Panie, iutro Cię przyimę!* Nazaiutrz zatym przyięła Swiętą Kommunią z tak wielkim Nabożeńſtwem, że wszyſtkich przytomnych respektem ku Nayświętszemu Sakramentowi napełniła, y do płaczu pobudziła. A gdy iey Xiądz Pleban napomknął, aby ieszcze raz Corkom swoim pobłogoſławiła, rzekła im te ſłowa, ktore dla nich moc Teſtamentu y wyraźney iey oſtatniey woli mieć powinny: *Naymilſze Sioſtry moie nie przeſtaię proſić Boga, aby wam błogoſławił, y aby wam dał łaſkę do przetrwania w Powołaniu waſzym, abyście Mu ſłużyły tak iak tego po was chce; ſtaraycie ſię ſłużyć wytwornie ubogim, a nadewſzyſtko, między sobą żyć dobrze w wielkiey iedności, w zgodzie, y w miłości wzaiemney, dla naśladowania iedności y życia Pana Naſzego: y proście gorąco Nayświętſzey Panny, aby była waſzą iedyną Matką.* Przydała, że umiera z wielkim poważaniem ich Powołania, y że choćby ſto lat żyła, toby im zawsze toż samo zalecała. Ta choroba

roba nie była iey bynaymniey na przeszkodzie do czynienia zwykłych uczynkow miłosiernych. Wywiadowała się codzien ieśli miano należyte staranie o ubogich Parafialnych, ktorych była liczba wielka, y ktorym na ten czas w iey Domu pożywienie rozdawano, względem ktorego tak rozporządzała, iakby w naylepszym zdrowiu była. We wszystkich iey cnotach wydawała się heroiczność. Postrzegać było w niey Ducha pokuty doskonałey, gdy boleści swoie przyimowała iako sprawiedliwą karę, na ktorą sądziła że sobie zasłużyła, mowiąc: *że nie było nic słusznieyszego, iako żeby się tam bol rozgaszczał, gdzie grzech obfitował: że Bog czynił z nią sprawiedliwość, y że czyniąc sprawiedliwość, czynił oraz miłosierdzie.* Pokazała, że żadnego nie miała przywiązania do życia na tey ziemi, ale chęć gorącą złączenia się z Bogiem: gdy ią iedna Dama spytała, ieśliby się radowała z tego, że szła odziedziczyć chwałę w Niebie? odpowiedziała iey: *Ah! wyrazić tego nie można, ale nie iestem iey godna!* Zachowała zawsze iednostayność umysłu, łagodność, cierpliwość, zgadzanie się z wolą Boską, y inne cnoty, ktore praktykowała w rozmaitych, w ktorych była przez życie swoie doświadczeniach, nad wszystkie zaś to było naydotkliwsze, ktore iey Bog zesłał w tey ostatniey iey chorobie, dopuszczaiąc, że od Wincentego Swiętego żadney w tym stanie pomocy mieć nie mogła. Zdarzyło się bowiem, że pod tenże sam czas tak mocno był zachorował, że iey ani raz ieden odwiedzić nie mogł. Widząc że to bydź nie mogło, aby ią sam na śmierć dysponował, czego ona sobie tak bardzo życzyła, posłała do niego prosząc, aby ią przynaymniey kilką liter ręką swoią pisanych pocieszyć raczył, ale dla większey iey zasługi Wincenty Swięty nie sądził tego

bydź

bydź potrzebę, posłał iey tylko iednego ze swoich Kapłanow z tym, aby iey od niego powiedział: *że ona go poprzedzić ma, y że spodziewa się wkrotce z nią się w Niebie obaczyć.* A lubo nie było nic coby ią bardziey zmartwić mogło, iako to iey w tym razie od Wincentego Swiętego opuszczenie, atoli przyięła ie z tym większą skromnością y umysłu spokoynością, zostaiąc nieporuszoną w ziednoczeniu się z Bogiem, y w stosowaniu się zupełnym do upodobania Jego. Od dnia trzynastego Marca, choroba iey wzmagała się coraz bardziey aż do pietnastego. Wiele Dam wysokiey kondycyi, z ktoremi względem uczynkow miłosiernych w radę wchodziła, przyiezdzało ią odwiedzać, lecz nie było żadney ktoraby iey więcey dała dowodow szacunku y przyiaźni, iako Xiężna *de Ventadour*, ktora dowiedziawszy się o iey dogorywaniu, ziachała dnia czternastego nocować w Domu Zgromadzenia, aby przy niey była aż do śmierci. Panny Miłosierdzia czyniły około niey wszystko cokolwiek obowiązek wdzięczności ku Fundatorce, y co pieszczony affekt do serca podawał naprzeciw nayukochańszey Matce, chyżość w usługowaniu, zręczność, fatyga y łzy, nie były oszczędzone: lecz ona z Macierzyńskiey ku nim miłości obawiaiąc się, aby ustawiczne u niey przesiedzenie zdrowiu ich co nie zaszkodziło, rzekła im w Poniedziałek około szostey zrana, aby sobie tylo przykrości nie zadawały, y że ie ostrzeże kiedy będzie widziała czas. Wiencenty Swięty nie mogąc sam przyiść y bydź iey ku pomocy, posłał swoich Kapłanow, aby iey na iego mieyscu służyli aż do zgonu. Jm się zaś słabszą czuła y do końca zbliżaiącą, tym bardziey wzbudzała w sobie pobożne affekty wyrażaiąc myśli serca swego słowami Pisma Swiętego, ktore wymawiała w języku Łacińskim,

ktorego Kościoł używa, y ktory rozumiała; iuż to
Job. 19. mowiąc z Jobem: *Miseremini mei, quia manus Domini tetigit me: Zmiłuycie się nademną, albowiem ręka
Psalm 34. Pańska dotknęła mię:* iuż to z Dawidem: *Respice in me & miserere mei, quia unicus & pauper sum ego. Weyzrzyi na mnie y zmiłuy się nademną, albowiem sam ieden y ubogi iestem.* Była chwila, w ktorey gwałtowną pomieszana gorączką rzekła: *Zdeymcie mię ztąd:* lecz natychmiast postrzegłszy się, gdy iey Kapłan ukazuiąc Krzyż przekładał, że Jezus Chrystus nieprosił, aby z niego był zdięty, odpowiedziała: *Ah! pozostał się na nim*, a potym rzekła: *Jdźmy, ponieważ Pan moy przyszedł, aby mię wziął do siebie.* Po chwili znowu zaźieraiąc Sąd Boży, ktory się zbliżał, przerażona boiaźnią rzekła: *O Boże moy! potrzeba stanąć przed Sędzią swoim!* A gdy Kapłan dla pokrzepienia iey w nadziei, rzekł one Psalmu słowa: *Ad te levavi animam meam Deus meus, in te confido. Do ciebie podniosłem Ducha mego, Boże moy w Tobie ufam*, dodała następuiące wierszu słowa: *Non erubescam: y zawstydzoną nie będę.* Około godziny iedynastey zrana, kazała odsłonić firanki u łożka dla ostrzeżenia Siostr iako im obiecała o zbliżeniu się iey zeyścia, y natychmiast zaczęła konać, co trwało zpoł godziny, maiąc zawsze oczy w Niebo podniesione. Xiężna *de Ventadour*, ktora przy niey część nocy przesiedziała, nieodstąpiła iey poki ducha nieoddała, y sama iey trzymała Gromnicę. Czyniono za nię zwykłe modlitwy za konaiących, ktorych do końca pilnie słuchała, w sercu na nie odpowiadaiąc; y dała ieszcze raz błogosławieństwo Corkom swoim, ktore około niey klęczały, na prozbę Kapłana Kongregacyi Missyi, od ktorego sama wzięła błogosławieństwo Apostolskie, ktore wyiednała była od Oyca Swiętego Jnnocencyusza Dziesiątego dla siebie y dla Corek swoich

ich na godzinę śmierci, przez *BREVE* datowane dwudzieſtego czwartego Wrzeſnia tyſiącznego sześćsetnego czterdzieſtego ſiodmego. Kazała potym spuścić firanki u łożka y w pułkwadransa oddała Panu Bogu ducha, w Poniedziałek piątego tygodnia w poſt, dnia pietnaſtego Marca, zrana między godziną iedynaſtą y południem, w Roku wieku swego sześćdzieſiątym ośmym. Xiądz Pleban Swiętego Wawrzeńca, ktory na koniec iey konania przyszedł, iak prędko ſkonała rzekł: *O piękna Duſza! ktora łaſkę na Chrzcie świętym wziętą z sobą poniosła.* Ciało iey wyſtawione było w izbie, gdzie umarła przez połtora dnia dla zadość uczynienia żądaniu wielu Dam, ktore chciały oglądać ią ieszcze po śmierci y oddać iey oſtatnie oświadczenie przywiązania y eſtymacyi, z ktorą dla niey zawsze były. We Srzodę naſtępuiącą, była pogrzebiona w Kościele Swiętego Wawrzeńca w Kaplicy Nawiedzenia Nayświętszey Panny, gdzie zwykła była swoie odprawiać nabożeńſtwo: bo lubo wyznaczyła była sobie mieysce na Cmentarzu bliſkim Kościoła Swiętego Łazarza, gdzie chciała bydź pogrzebioną, ieśliby ſię to podobało Swiętemu Wincentemu, On iednak sądził za rzecz przyzwoitą przyzwolić na prozbę Xiędza Plebana Swiętego Wawrzeńca, ktory życzył sobie tak szacowny ſkarb mieć w Parafii swoiey, y aby ciało Matki nie było odłączone od popiołow ciał iey Corek, ktore ią poprzedziły. Wykonano około pogrzebu dyspozycyą, ktorą w Teſtamencie uczyniła chcąc wyraźnie, aby większey na iey pochowanie nieczyniono expensy iako tę, ktora zwykła była ſię czynić dla iey Corek, proteſtuiąc ſię, *iż ieśliby inaczey w tym poſtąpiono, byłoby to deklarować, iż nie była godną umrzeć iako prawdziwa Sioſtra Miłoſierdzia y Służebnica członkow Jezusa Chryſtusa eſtymu-*
iąc

iąc sobie ten tytuł dla siebie za naychwalebnieyszy. Y iako zaleciła była aby blisko tego mieysca, gdzie będzie pochowana postawiono krzyż z tym napisem: *spes unica*, to iest: nadzieia iedyna, takowy krzyż naprzeciw tey Kaplicy gdzie leżała do muru przybito ze Cmentarza blisko mieysca, gdzie grzebiono iey Corki, aby im wszystkim wspolnie służył za znak ciał ich spoczywania.

Wincenty Swięty w kilka dni potym kazał u Swiętego Łazarza odprawić za nię zwykłe za zmarłych solenne nabożeństwo, na ktorym wraz z całym iego Zgromadzeniem assystowali ci, ktorzy tam na ow czas Rekollekcye dla przygotowania się do Kapłanstwa odprawiali; chciał tym sposobem aby iey zawdzięczono publicznie, nie tylko cząstkę ktorą wzięła w zamysłach Zgromadzenia Missyi przez ratunek ubogich; ale y iey partykularną gorliwość o naprawę Duchowieństwa, z ktorey wzięła była w zwyczay ofiarować Kommunie swoie y modlitwy w czasach, w ktorych zwykły się odprawować Swięcenia, dla uproszenia u Boga wiernych Kościołowi Swiętemu Robotnikow; y przykazuiąc w Testamencie, aby ten pobożny zwyczay był zawsze w iey Zgromadzeniu zachowany. Na pierwszey zaś konferencyi, ktorą miał w pryncypalnym Domu Panien Miłosierdzia, po iey śmierci o iey Cnotach, oświadczył to: że od trzydziestu ośmiu lat iak poznał tę Panią, nie postrzegał w niey tylko Duszę zawsze czystą; czystą w młodości swoiey, czystą w stanie małżeńskim, czystą w stanie wdowim: y że na Spowiedziach swoich tak rzewliwie opłakiwała winy swoie nayleksze, iż ią ciężko było utulić. *Nie łacno* (mowi) *było postrzedź do niey iaki defekt, nie przeto, żeby nie miała ktorego kiedy popełnić, sprawiedliwy po kilkakroć na dzień upada, ale iey winy były tak lek-*

Collet: Vie de Mlle Marillac: Le Gras dans l'Abregé de la Conference de S. Vinc: I. pag: 211.

ibidem p. 216.

lekkie, że ie ciężko było rozeznać. Małe porywczości, ktore czasem do niey poſtrzeżono, były niczym, y lubo ſię za nie w momencie potym upokorzała, z trudnościąby było grzechu ſię w nich doszukać. O miłości iey ku Corkom swoim rzekł: *lubo wylanie iey serca nie zawsze rownie widzieć ſię dało, wiem iednak bardzo dobrze, że wszyſtkie kochała.* O iey uboſtwie rzekł: *Macie racyą mowić, że kochana matka wasza bardzo sobie poważała uboſtwo, na dowod tego nie potrzeba tylko spoyżrzyć na iey szaty: ale chociaż ſię tak bardzo ubogo przyodziewała, ieszcze to sobie miała za bardzo dobrze: y proſiła mię była dawniey, aby nie żyła tylko iak uboga.* O roſtropności iey mowiąc, rzekł: *to ieſt pewna, że niewiem abym kiedy widział kogo, ktoryby miał większą roſtropność nad iey? miała ią w naywyższym ſtopniu! y życzę z całego serca, aby Zgromadzenie tę cnotę miało; ktora mu tak ieſt potrzebna:* y dowiodłszy potrzeby tey cnoty dla Zgromadzenia tak zakończył: *ale abyście tę cnotę miały, potrzeba o nię dobrze Boga proſić, a ktoż wam pomoże przed Bogiem do otrzymania oney? o to kochana matka wasza, ktora ieſt w Niebie. Niemniey ma ku wam miłości zoſtaiąc w chwale wieczney, iako miała zoſtaiąc na ziemi; y owszem więcey was teraz kocha, y sposobem doſkonalszym; udaycie ſię więc do niey; bo lubo nie należy czcić czcią publiczną zmarłych, ktorzy nie są kanonizowani, można iednak modlić ſię do nich w partykularności.*

ibid: pag: 211.
idem pag: 210.
idem pag: 208.
idem pag: 205.
idem pag: 207.

Nie potrzeba żądać większego znaku szczęśliwości wieczney Ludwiki Le Gras, iako ieſt miłość Chrześciańſka, ktorey ona czyniła Profeſſyą przez całe życie, y w ktorey przetrwała aż do śmierci. Tać to ieſt cnota ktora czyni Swiętych, y ktora podług zdania Apoſtoła, ieſt darem większym y zacnieyszym, niźli łaſka czynienia cudow. Ale zdaie ſię, że Bog nie przeſtaie na tym, że dał poznać wielkość

Gobillon pag: 185.

kość

kość zasługi tey sługi swoiey przez wielość iey dobrych uczynkow, lecz że ma wolą pokazać chwałę swoię przez nadzwyczayne skutki, ktore się przy iey Grobie dziać poczęły. Albowiem czasami wychodził z Grobu iey zapach bardzo przyiemny nakształt fiałkow, czego bardzo wiele osob daliby byli świadectwo; a co z większym było podziwieniem, to, że Panny Miłosierdzia, ktore chodziły modlić się na iey Grobie, powracały się do Siostr chorych tak czasem wonniciące tymże zapachem, że go po całey Insirmaryi słychać było. Xiądz Gobillon, Pleban Swiętego Wawrzeńca kończąc na tym punkcie życie Ludwiki Le Gras, przydał to: ia sam (mowi) wiele razy doświadczyłem tego, y ieśliby moie świadectwo mogło mieć iaką wagę, mogłbym przydać, że maiąc się na wielkiey ostrożności przeciw oszukaniu się, y dawszy na wszystko wszelką możną baczność, examinowałem pilnie ieśliby to nie było skutkiem iakiey przyczyny naturalney, ale żadney docieć nie mogłem, ktoreyby to przypisać można. Lecz (prawi) iakieykolwiek bądź natury iest ten zapach, ktory się z Grobu tey Służebnicy ubogich czuć daie; z wielkich życia iey przykładow wychodzi inny zapach cale duchowny, y nad wszystkie wonie szacownieyszy, albowiem iest dziełem cudownym łaski, y znakiem naychwalebnieyszym iey świątobliwości. Ta to iest ta prawdziwa wonia, ktorą wskroś przeszły serca Corek iey, y ktora iest dla nich powabem tak miłym y mocnym na pociągnienie ich do naśladowania iey; Ta to wonia ktorą całe Parafie y onych Pasterze wonieią, gdy im pobudką iest do miłości ubogich, y do starania o nich. Zgoła, ta to iest wonia, ktora się nie tylko daleko na ziemi w Kościele Bożym rozeszła; ale ieszcze w gorę poszła aż do Tronu Nay-

wyż-

wyższego, ktorą on, iako przyiemną ofiarę przyiął.

We dwadzieścia lat po iey zeyściu, Syn iey Pan Le Gras, y Pani de Miramion Wnuczka iey, umyśliwszy przełożyć ciało iey z drewnianey trunny, w ktorey była pochowana, w trunnę ołowianą, otrzymali na to pozwolenie od Arcy-Biſkupa Paryzkiego, y dnia dzieſiątego Kwietnia Roku tyſiąc sześćset ośmdzieſiąt, szedłszy na mieysce około godziny dziewiątey z wieczora, w obecności tegoż Xiędza Gobillona Plebana Swiętego Wawrzeńca y innych wielu osob, kopać kazali, y gdy trunnę z ciałem iey wykonano y otworzono, znalezli ciało iey iuż w proch rozsypane, ale kości całe, zaczerwieniałe y zdrowe bez naymnieyszego fetoru, ktore Pani de Miramion w prześciradle uwinęła y około połnocy sama w trunnie ołowianey ułożyła, a po krotkiey modlitwie za zmarłych przez Xiędza Plebana uczynioney, przybiwszy na wierzchu teyże trunnny blachę miedzianą z imieniem y tytułami zmarłey, onę w tenże sam doł wpuszczono. Zaś Roku tyſiącznego ſiedmsetnego pięćdzieſiątego piątego. Panny Miłoſierdzia życząc ſobie mieć u ſiebie ciało Fundatorki y Matki swoiey, w czym im nieco Xiądz Pleban Swiętego Wawrzeńca trudnił poważaiąc sobie rownie iak y ony, Sługi Bożey Relikwie, iednak za łaſkawym wdaniem ſię Maryi z Leszczyńſkich Krolowy Francuzkiey, otrzymały dnia dwudzieſtego drugiego Października, pozwolenie od Arcy-Biſkupa Paryzkiego na dobycie z ziemi tego szacownego depozytu, aby go do swoiey Kaplicy przenioſły, y dnia dwudzieſtego czwartego Liſtopada około godziny trzeciey z południa to przenieſienie ſtało ſię w przytomności Xiędza Plebana Swiętego Wawrzeńca y wielu godnych osob, z

Collet Vie de Mlle de Marillac Le Gras dans la Lettre Circulaire p. 191.

idem ibid: pag: 193.

przyzwoitemi ceremoniami y nabożeństwem w assystencyi wielu Duchowieństwa w komżach y całym Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia zapalone swiece w ręku trzymaiących. Po skończonym nabożeństwie za zmarłych, złożono trunnę z Relikwiami w Grobie umyślnie wymurowanym na śrzodku Kapliey przed kratkami wielkiego Ołtarza, ktory Grob przykryty iest wielkim kamieniem z czarnego marmuru polerownego, a natym kamieniu, takowy złotemi literami wyryty iest Nadgrobek.

idem ibid: pag: 196.

TU LEZY PANI LUDWIKA DE MARILLAK WDOWA PANA LE GRAS, SEKRETARZA GABINETOWEGO, KROLOWY JEYMOSCI MARYI DE MEDICIS; FUNDATORKA Y PIERWSZA PRZEŁOZONA PANIEN MIŁOSIERDZIA, SŁUZEBNIC UBOGICH CHORYCH. POGRZEBIONA W KAPLICY NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY PANNY W KOSCIELE PARAFIALNYM SWIĘTEGO WAWRZENCA, DNIA SIEDMNASTEGO MARCA, TYSIĄCZNEGO SZESCSETNEGO SZESCDZIESIĄTEGO: A PRZENIESIONA DO TEY KAPLICY, NA POCIECHĘ ZGROMADZENIA, DNIA DWUDZIESTEGO CZWARTEGO LISTOPADA, TYSIĄCZNEGO SIEDMSETNEGO PIĘCDZIESIĄTEGO PIĄTEGO. PRAWDZIWA MATKA UBOGICH, WIZERUNEK CNOT WSZYSTKICH, GODNA WIECZNEGO ODPOCZNIENIA.

O! BY MOGŁY CZCI GODNE JEY POPIOŁY,
PRZYPOMINAIĄC JEY MIŁOSIERDZIE,
WZBUDZIC JEY DUCHA.

KONIEC.

MYSLI



MYSLI
WIELEBNEY SŁUGI BOZEY
LUDWIKI LE GRAS.
Z Jey Medytacyi y Konferencyi
ZEBRANE.



ROZDZIAŁ I.
Myśli o Taiemnicach życia Chrystusowego.

§. 1.
O Taiemnicy Wcielenia.



Człowiek utworzony Ręką Wszechmocnego Boga, y na Jego Obraz y podobieństwo uczyniony, gdy się sam szpetnie odmienił przez złe użycie nayprzednieyszey swey władzy, wolności woli swoiey! Bog ktory go nie na to stworzył aby go potępił, obiecał mu zesłać Syna swego,

go, żeby mu wysłużył miłosierdzie. Ta obietnica ktorą się Bog obowiązał człowiekowi przyczyniła odtąd miłości w Bogu ku swemu stworzeniu, nie z strony Boga, bo Ten ani pomnożenia, ani umnieyszenia w żadney doskonałości swoiey mieć nie może; lecz z strony człowieka, że go to złączenie się Boga z naturą ludzką uczyniło w myśli Boskiey milszym, y większego kochania godnym.

Gdy wypłynęły wieki od przewłoczności Boskiey zamierzone, chcąc Bog pokazać człowiekowi wierność obietnic swoich; Syn Jego, Mądrość przedwieczna, wziął ciało ludzkie, aby to sprawił, żeby Obraz Boski na człowieku przez grzech zmazany, był z większym zyskiem naprawiony przez ten sposob łaski y miłości. O sprawo nieskończoney dobrości! żeby Bog niechiał y nie mogł nigdy odłączyć się od człowieka!

Lecz iak o Boże moy! y ktorego użyłeś sposobu do wykonania tey przedziwney sprawy dobroci Twoiey? mogłeś o Wszechmocny! bez pomocy stworzenia uformować ciało ludzkie, y to byłoby zawsze dziełem cudowney Twoiey Wszechmocności! Ale! chciałeś czynić cudownie, a przy tym zażyć natury ludzkiey w Osobie Panienki, nie wzgardzaiąc naszą podłością. O wielkości nieskończona! Co nam ukazuie iako zamysł Boski był, ażeby prawdziwie ziednoczyć ściśle naturę naszę z Bostwem swoim, ktoremu złączeniu grzech był przeciwny.

§. 2.

O Zwiastowaniu Nayświętszey Panny.

BOG chcąc dać poznać wielkość dzieła swego w człowieku, postąpił sobie z nim nieco, iakby z rownym sobie, posyłaiąc Archanioła w Poselstwie do swego słabego stworzenia, ieśliby chciała przy-

czy-

czynić się do tego dwoch natur Boſkiey y ludzkiey ziednoczenia! O przedziwna miłości Twoia Boże! przy ſtworzeniu, uczyniłeś człowieka ktory swoim zezwoleniem całą naturę ludzką zgubił, chcąc ią zaś znowu do łaſki przywrocić drogą odkupienia, chcesz zezwolenia od Maryi na uczynienie Człowieka-Boga, czyniąc aby Bog ſtał się Człowiekiem. O Człowiecze iak twoia podłość ieſt wynieſiona! O ſłabości ludzka iak wiele masz mocy! O Boże! zaiſte Twoie taiemne rady są niedościgłe! Nie możesz tylko z samego ſiebie mieć radę do wykonania tak wielkiey miłości.

Podźmy Duszo moia za tym Poſłem Niebieſkim, y przyſłuchaymy się Pozdrowieniu Boga do swego ſłabego ſtworzenia, uczynionemu przez inne ſtworzenie szlachetnieysze w naturze swoiey, ktore Jey mowi: *Ave gratiâ plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus. Zdrowaś łaſki pełna Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiaſtami.* O ſłowa przedziwne! nigdy mowione nie będą tylko do Ciebie o Swięta Panno, w ktorey mieszka pełność łaſki przyzwoicie, dla zamyſłow Boſkich nad Tobą.

Trzeba o Panno Swięta dać odpowiedź. Y iak że? przyimieszże tę Propozycyą Anielſką? Nie możesz nie dotrzymować Wiary Bogu, ktoremuś poślubiła twoie Panieńſtwo, nie ieſt też znowu ſłuszna, żebyś Bogu ktory cię obrał na uiszczenie się z obietnicy swoiey, ktorą dobroć Jego uczyniła człowiekowi, że mu da Syna swego, nie miała bydź posłuszną. Y toć to ieſt, coć kazało czekać, ażbyś zoſtała pewną, żeć Panieńſtwo będzie w całości zachowane, do wymowienia tych ſłow: *Ecce Ancilla Domini fiat mihi secundum verbum tuum. Oto ia Służebnica Pańſka, niech mi się ſtanie według ſłowa twego.* O ſłowa wszechmocne! będąc wymowione z woli Boga, kto-

ry ie czyni ſkutecznemi. Tę to są ſłowa o godna Matko, z ktorych poznaiemy gruntowną pokorę Duszy Twoiey, wlaną w nię z poznaniem Boga y Twego ieſteſtwa dependuiącego od Jego Wszechmocności.

Swięta Panno. Pokora Twoia daie mieysce prawdzie, albowiem upokorzaiąc Cię przez to ſłowo: *Oto ia Służebnica Pańſka*, wywyższa Cię, czyniąc Cię w samey rzeczy iedyną Służebnicą Naywyższego, ktory niepotrzebuiąc nigdy nikogo, daie widzieć żeś mu potrzebna do Jego zamyſłow. O przedziwna Służebnico Pańſka, ktora wymawiasz na przyczynienie ſię do Taiemnicy Wcielenia ſłowo, *Stań ſię*: ktorego ſłowa Bog zażył przy ſtworzeniu! Chcesz o wielki Boże, aby toż samo ſłowo wyszło z uſt tey, ktora ieſt honorem płci naszey, wprzod nimby ſię nowy człowiek uformował, abyś nam dał zrozumieć, iż to było ſłabe naczynie, przez ktoreś wykonał tak wielkie dzieło Wszechmocnego Twego miłoſierdzia.

Uważay Duszo moia ſkutek tego ſłowa, *Stań ſię*: Możeszże go znieść Swięta Panno? Jeśli ſłowa Anielſkie takie ci sprawiły zadumienie, coż ſię w Tobie działo, gdy tegoż momentu w Twoich Swiętych wnętrznościach *Słowo ſtało ſię Ciałem.* O cudo nad wszelkie cuda! świat, ani choćby ich tyſiąc było, nie może poiąć Sprawcy tey Taiemnicy, a MARYA ma Go w swoim żywocie.

Czy możnasz, o Panno Swięta? żeby Dusza Twoia nie ſtanęła wszyſtka w zachwyceniu pod czas tey przedziwney sprawy? To bydź nie może, żeby ſię w ten czas Bog nie miał udzielać Tobie sposobem szczegulnieyszym zatapiaiąc Cię w miłości swey, gdyś tę godność przez miłość samę odbierała.

Obranie ktore Bog uczynił Archanioła, w Poselſtwie do Nayświętszey Panny posyłaiąc go, aby

ſię

ſię ziściło Wcielenie Syna Jego, daie mi poznawać, iż ſię nie potrzeba kontentować czynić dobrze drugiemu, y o to ſię ſtarać, żeby mu było czyniono, ale że trzeba czynić ſposobem łagodnym; y żeby proponować rzeczy do czynienia, zoſtawuiąc każdego przy wolności iego. Odpowiedź Swiętey Panny oświadczaiącey ſię, że uczyniła ślub czyſtości, naucza mię, iak mile przyimuie Bog to, co mu ſtworzenia iego ofiaruią. A spełnienie obietnicy Boga ſtaiącego ſię Człowiekiem w Jey wnętrznościach, w tymże samym czaſie iako dała swoie zezwolenie, ukazuie mi, że ſię Bog nieſkończenie udziela ſtworzeniom, ktore mu są wierne w obietnicach swoich.

§. 3.

O Nawiedzeniu Panny Maryi.

TY ieſteś o Panno Swięta naczyniem łaſki pełnym podług ſłow Anielſkich, a bez uszkodzenia Twego, tychże samych łaſk nam udzielasz. Chcesz moy Boże, aby ta podroż Maryi uznana była za uczynek miłoſierny, ktory Duch Twoy podaie Jey do serca, iako swoiey naymilszey Oblubienicy, prowadząc Ją do Swiętey Elżbiety. Takci ieſt: oto to pierwsze Ducha Jezusowego dzieło. Już tedy o Swięta Panno ieſteś Matką y Panną Miłoſierdzia. Bog chce abyś wespoł czyniła z Jego wszechmocnością, żeby za tą Twoią fatygą Wcielenie Syna Jego zaczęło bydź ſkuteczne przez poświęcenie Jana w żywocie Matki. Nauczaiąc nas tym poſtępkiem tak przedziwnym, że Twoy Syn nie chce tego żebyśmy ſłużyli bliźniemu naszemu szczegulnie tylko w potrzebach ciała, ale żebyśmy także, y owszem pryncypalnie, ile możności naszey, czynili to, co mu pomoc może do zbawienia Duszy.

§. 4.

§. 4.
O Powątpiewaniu Swiętego Jozefa.

CIerpisz Panno Swięta żałość dla Płci naszey naydotkliwszą, z przyczyny posądzania czystości Twoiey: iuż to przez wzgląd należyty ku Oblubieńcowi twemu, iuż to dla chwały dzieła Boskiego w Tobie, y przecię iesteś sobie spokoyna, chociaż za Twoim z gor powrotem, brzemię Twoie znacznie daie się widzieć Jozefowi Swiętemu, o ktorym on wątpliwość w myśli swoiey mieć poczyna! O iakie spuszczenie się na Opatrzność Boską! ktora także nie uchybia w czasie właśnie naypotrzebnieyszym, przestrzedz Oblubieńca Twego, iż się nie ma czego obawiać, mowiąc mu przez Anioła, *że to co się w Tobie urodziło iest z Ducha Swiętego.* Dusze boiaźliwe y nikczemnego serca! Dusze nazbyt dufaiące w rostropność ludzką! zaiste nie iesteście wy wszystkie w Bogu, tak iako ta godna Matka Jezusowa Marya. O iaką naukę daiesz nam Swięta Panno! nam, ktore żądamy mieć szczęście mieć Cię za naszą iedyną Matkę: abyśmy się spuszczały zupełnie na Opatrzność Boską, w tych raziech, gdy nasz honor napastowany będzie.

Math. 1, v. 20.

§. 5.
O Jezusie Dziecięciu w żywocie Matki.

JEsteś, o naymilsze Dziecię przez dziewięć Miesięcy w żywocie godney Matki Twoiey, iako w więzieniu, y przez ten czas ona tylko Tobą się bawi. O iakożeś miłe w iey wnętrznościach, Dziecię maleńkie, ale Boże wielki? Dziecię względem Maryi, ktora podług prawa natury daie wzrost ciału Twemu; lecz Boże wielki, ktoremu ia się kłaniam, ktory iesteś Stworzycielem tey Twoiey Matki, y

iey

iey Odkupicielem przez poprzedzenie. Daiesz ſię czuć tey kochaney Matce, nie tylko przez ruszanie ſię w iey żywocie, ktore ſłuży za przeſtrogi iey sercu, aby ona swoie obrociła ku Tobie, abyście ſię wzaiemnie pieścili: ale ieszcze o Synu nayukochańszy! twoie Boſkie udzielania ſię iey przechodzą wszyſtko! O iak wiele sekretow obiawiasz iey! O Dziecię Boſkie, ktory nie ieſteś w tey nie możności, w iakiey są powszechnie inne dzieci do czynienia dobrze swoim matkom w tym ſtanie! Ty ią uſtawicznie napełniasz nowemi łaſkami, pomnażaiąc w niey podług ich miary, sposobność do odbierania ich.

O iako to więzienie twoie, Jezu miłości moia, ieſt rożne od innych dzieci, ktore odbiera matkom ich ſiły y odwagę, przywodząc ie do takiego ſtanu, że nic nie mogą czynić bez boiaźni. Inna rzecz ieſt cale z tobą, o Panno Swięta! serce y ciało twoie przez niego ieſt wzmocnione, ale ty sama tylko znasz sposoby, y onych ſłodkości doświadczasz! y co nam tego dowodem ieſt? to życie Jezusa w tobie, ktora iedna rzec możesz. *Zyię, ia iuż nie ia, ale żyie we mnie Jezus.* ad Galat. 2. v. 20.

Rzekłam, y prawda ieſt, że sama tylko poſiadasz Jozusa, w tym ſtanie iego więzienia, ale że on udziela ci doſkonale Ducha swego, tyle masz radości, że cała natura ſtaie ſię iey uczeſtniczką. To tedy za wszyſtkich ludzi tam ſiedzisz o Jezu moy! Pozwolże sercu memu, ktoreby rado zgorzeć od miłości Syna y Matki! abym ſię Ciebie spytała Dziecię Boſkie, coż czynisz w tym ſtanie, będąc tam zawsze z Bogiem Oycem y Duchem Swiętym, lubo sam tylko osobą Twoią złączony z naturą ludzką? Tam działasz początek wszyſtkich Taiemnic odkupienia naszego: tam naprawiasz przez Twoie Swięte Poczęcie, ſkażenie przez grzech, ktore wszyscy

ludzie na ſię zaciągnęli w swym początku. Ciało Twoie rośnie y wzmacnia ſię dla wykonania wyroku Wcielenia Twego, y aby było przysposobione do prowadzenia życia przykładnego na ziemi. Jako tam masz doſkonałe używanie rozumu od pierwszego momentu życia Twego, poznaiesz Twoię szczęśliwość z tego tak ściſłego złączenia Twego z Boſtwem, y oddaiesz mu cześć powinną; a iako wiesz to wszyſtko cokolwiek ſię tylko może podobać Bogu, y wiedząc zamyſł iego w tym Wcieleniu, przyſtaiesz na to dobrowolnie, ofiaruiesz ſię y poświęcasz zupełnie Bogu na cierpienie y czynienie tego wszyſtkiego y tym sposobem, iak on zechce. Bądź błogosławiony na wieki za to oświecenie, ktore mi teraz z dobroci Twoiey daiesz, y złącz na zawsze wolą moię z Twoią. Coż tam iescze czynisz? O iedyna miłości moia Jezu! zamknięty w żywocie Przeczyſtey Panny, rachuiesz momenta rychło przyidzie czas, abyś nam dał dowod Twey doſkonałey ku nam miłości, przez dar ſiebie samego w Nayświętszym Sakramencie Ołtarza. Niechay wszyſtkie dni życia mego, idą na cześć tego ſtanu Twego pełnego cudow nieprzerwanych.

Gdym o tym ſtanie Jezusa Pana ſłuchała mowy w Roku tyſiącznym sześćsetnym czterdzieſtym drugim, teraz niedawno w Adwencie, wzięłam to sobie na pilną uwagę, y przyszło mi nowe oświecenie z chęcią, abym na cześć tey Taiemnicy czyniła iakie modlitwy ſtosuiące ſię do niey; trwałam w odprawowaniu tego nabożeńſtwa od owego czasu, z intencyą, abym uproſiła u Boga przez Wcielenie Syna iego y przez przyczynę Nayświętszey Panny, czyſtość potrzebną Zgromadzeniu Panien Miłoſierdzia, ſtałość tegoż Zgromadzenia do upodobania iego.

§. 6.

§. 6.

O Narodzeniu Pańskim.

SYn Boſki nieprzychodzi na ten świat z chwałą przyzwoitą wielkości iego, ale tak podło, że ledwie ſię pomyślić może! a to na ten koniec, duszo moia, abyśmy z większą wolnością przyſtępowali do niego, co czynić powinniśmy, z tym większym ku niemu respektem, im ſię nam bardziey upokorzony bydź widzi.

Panna Swięta będąc bliſką porodzenia, gdy iey pozwolić gospody wszyscy mieszkańcy w Betleem odmowili, była przymuszoną schronić ſię do lichey ſtaienki, y tam wydać na świat Syna Bożego. Aleć, o moy Boże! coż tam zaprzygotowanie ieſt! gdzie są osoby czekaiące na odebranie tego Nayświętszego Dziecięcia, Boga y człowieka? nie widać nic, tylko modlitwę wewnętrzną Maryi, y nabożeńſtwo Jozefa Swiętego, nie masz też nic na świecie coby tego honoru godne było. Nie byłożby to czynić ci krzywdy Panno Swięta, gdyby dobra tego kto inszy z tobą był uczeſtnikiem? ty sama iedna na ow czas, powinnaś ſię była nim cieszyć:

Złob ieſt Tronem Krolewſkim Swiętego ubo- ſtwa, pragnęłam bardzo bydź do niego dopuszczoną. Ta cnota będąc naywięcey ukochana od Krola ubogich; co on daie znać przez to, że nie był poznany tylko od tych, ktorzy prawdziwie byli ubogiemi. Y dla tego obiawia narodzenie swoie przez głos Niebieſki, aby upewnił że to Bog sam ieſt, ktory poważa ten ſtan. Widząc że wielkość Boſka tak ſię poniża, nie tylko ſtaiąc ſię człowiekiem, ale obieraiąc sobie bydź ieden z nayuboższych, zrozumiałam że do wykonania zamyſłow Boſkich

na ziemi w rzeczach przykrych y trudnieyszych, potrzeba osob wielkiey odwagi y męſtwa, y żeby uſiłowali upokarzać ſię. Y że dla tego Bog obierał, niektorych bardzo maiętnych y wielkiego rodu, ale nigdy nic nie wſkorali, aż ich Bog upokorzył sposobem podług upodobania swego.

Ten Bog rodzący ſię w ciemnościach, y w pośrzod spoczynku wszelkiego ſtworzenia, naucza mię iak czyſta ieſt miłość iego, ktora ſię nie ogłasza przed ludźmi, ale kontentuie ſię czynić dla nich co może. Zkąd ia powinnam ſię nauczyć, abym ſię kryła w Bogu, z chęcią ſłużenia im, iuż więcey nie szukaiąc świadectwa od ſtworzenia, ani moiey satysfakcyi z udzielania ſię im, kontentuiąc ſię, że Bog widzi czym chcę bydź dla niego.

Wyciąga ieszcze od nas przez swoie Wcielenie nie tylko wdzięczności za nasze odkupienie y zbawienie, ale iako on zſtąpił z Nieba osobą swoią, aby ſię złączył z nami na ziemi, tak chce żebyśmy ſię podnoſili nad rzeczy ziemſkie y zmyślne, dla złączenia ſię z Boſtwem iego, y abyśmy ſię nigdy nie oddzielali od niego przez grzech, widząc nierozdzielne złączenie natury naszey z iego Osobą Boſką.

§. 7.
O Trzech Krolach.

POrzućmy wszyſtko o duszo moia, abyśmy oddali ukłon temu Dziecięciu Bogu Nowo-Narodzonemu. Jdźmy z Krolami rzucić ſię do nog iego, mimo wszyſtkie podłości, ktore ſię widzieć daią w tym mieyscu. Zaſtanowmy tylko oczy rozumu naszego, nad poznawaniem ktore nam wiara podaie, że to nasz Bog, ale Bog wyniszczony, Bog ktory ſię upokorzył, aby naszą poniżył pychę. Bog poniżony,

ny, aby nas wywyższył, Bog ktory ſię narodził przez miłość ku nam, y aby nam miłość swoię dał. Lecz nauczmy ſię od tych mędrcow iako mamy przyſtępować do tego tak poważnego Dziecięcia? oni są bardzo oddaleni od Betleem. Prawda ieſt, y w tym ſię wydaie, dobroć y wszechmocność iego; co daie upewnienię nam grzesznikom oddalonym od łaſki iego, że go znaleść możemy, byleśmy korrespondowali iego Swiętym natchnieniom, iako Krolowie uczynili idąc za przeſtrogą gwiazdy. Widzicie iako ſię iey dali powodować.

Lecz wprzody nim ſię puściemy w podroż, potrzeba wszyſtko porzucić iak oni. O tak ci Boże moy! ia chcę poyść za niemi y porzucić wszyſtkie moie złe nałogi, ale mianowicie trzy złe ſkłonności, ktore mi są cale na przeszkodzie do Twoiey Swiętey miłości. Pragnę tedy porzucić moie niedbalſtwo w ſłużbie twoiey, a na mieysce tego ofiarować Tobie kadzidło doſkonałey modlitwy. Chcę wzgardzić roſkoszami, abym ci ofiarowała mirrhę poſtu y umartwienia. Chcę precz od ſiebie oddalić wszyſtkie nierządne przywiązania do rzeczy ſtworzonych, abym ci ofiarowała przez iałmużnę, złoto y wszyſtko to, czego Twoia Opatrzność nam udziela.

§. 8.

O Ofiarowaniu Chryſtusa Pana w Kościele.

NIe dosyć ieſt o Boże moy żeś mi dał poznać, że Człowieczeńſtwo Swięte Zbawiciela, zupełnie ſię poślubiło Boſtwu Twemu na wykonanie odkupienia ludzkiego. Chcesz mi pokazać iako punktualnie poczyna bydź poſłuszny Prawu prezentowania iego w Kościele, pod czas ktorego (ieśli mi ſię godzi domyślać ſię) odnowił śluby w momencie

Wcie-

Wcielenia swego uczynione. O! poddanie się chociaż dobrowolne Jezusa moiego! uczyń mię tak szczęśliwą, abym Tobie y Przełożonym moim oddawała posłuszeństwo, ktoreć oddawać koniecznie winna iestem: y abym ie oddawała z dobrą wolą, przez nowy obowiązek woli moiey, ktory dla ciebie uczynić chcę.

Ktoż iesteś Boże moy! y co iest człowiek względem ciebie? Ty iesteś Stworca Wszechmocny, a człowiek iest Twoie stworzenie zawsze we wszystkim od ciebie; a przecię chcesz się nieiako obowiązać iemu obietnicą tych łask, ktore mu chcesz dać. Y tać iest iedna z tych obietnic, ktorą spełniasz Symeonowi Swiętemu, ktoremuś obiawił przez Ducha Twego Swiętego, że nie umrze, pokiby wprzod nie miał szczęścia oglądać Ciebie. Wszak w Kościele daiesz mu się poznać. O iak iest dobrze w Domu Twoim Boże moy, kto w nim trwa na służbie Twoiey! To iest mieysce gdzie spełniasz rzetelność obietnic Twoich, y gdzie my możemy, tak iako ten sprawiedliwy, brać cię na ręce nasze.

§. 9.

O Zyciu Jezusa utaionym od lat dwunastu, aż do trzydziestu.

JEZUS rosł przed Bogiem, przez powtarzanie aktow cnot Swiętey Duszy swoiey; y przed ludźmi, daiąc im poznawać coraz to więcey wysokość cnot swoich. Potrzeba nam naymilsze Siostry, abyśmy ten stan Pana naszego czciły przez pragnienie pomnożenia w nas chwały Boskiey.

Ten kochany Zbawiciel przyszedł pełnić wolą Boga Oyca swego, co też czynił przez całe życie swoie: a widząc że życie pospolite ma większą potrzebę przykładow niż nauki, więcey też na to

czasu łożył, y zawsze wykonywał doskonałość Ewangeliczną, ponieważ obrał sobie, ubostwo święte, czystość y posłuszeństwo.

Abyśmy oddały cześć temu życiu utaionemu, ktore naymilszy Pan nasz wiodł od lat dwunastu aż do trzydziestu; powinnyśmy praktykować te cnoty, ktore się więcey wydawały w nim w tym stanie będącym, iako to: pobożność, poddanie się Rodzicom y miłość pracy. Teć są cnoty, ktore nam Ewangelia szczęgulniey w nim pod ow czas wydawaiące się wytyka, mowiąc: że *się pomnażał w mądrości w leciech, y w łasce u Boga y u ludzi*, że *był poddany Matce* swoiey Maryi Pannie y Jozefowi Swiętemu, y że z nim *pracował*. Lucæ 2. v. 52. v. 51. Marci 6. v. 3.

§. 10.
O Chrzcie Jezusowym.

PAn nasz aby nam był wzorem życia na ziemi, zaczął sprawować Urząd swoy Zbawiciela od aktu naygłębszego upokorzenia się, iak tylko bydź mogło; a ten iest Chrzest iego, przez ktory naucza nas żeśmy się powinni zachowywać w podłym siebie samych poważaniu, a do łaski Boskiey się uciekać, abyśmy pożytecznie dla dobra bliźniego pracowali, y abyśmy w tym przetrwali.

Uważać potrzeba, że powstawszy od Chrztu swego, zaczyna naukę do ludu, temiż słowy iako czynił Jan Swięty wołaiąc. *Czyńcie pokutę, albowiem zbliżyło się Krolestwo Niebieskie.* Dla czego Panny Miłosierdzia uważać powinny, że ieżeli one gotuią drogę Panu w Duszach ubogich, namawiaiąc ich, aby czynili pokutę za grzechy swoie, y przepowiadaiąc im Krolestwo Niebieskie, Pan nasz ich słowa potwierdza, y tychże samych Prawd, naucza w sercach tych osob, do ktorych one to mowią. Math: 3. v. 2. item 4. v. 17.

§. 11.

§. 11.
O Kuszeniu Pana Jezusa.

POydźmy za Miſtrzem naszym, a patrzmy na co go Opatrzność Oycowſka wyſtawia w czaſie, w ktorym chce aby był wzorem dla tych ktorych dobroć iego powoływa na pracą około bliźniego. *Tedy Jezus był zawiedzion na puszczą od Ducha, aby był kuszon od diabła.* Co za nauka dla nas Sioſtry moie! nie ieſtże to droga Panien Miłoſierdzia? Potrzeba abyście nic ſię nieobawiaiąc, dały ſię prowadzić Duchowi Swiętemu, abyście tak były traktowane iako Syn Boży. Y ktoryż inny Duch oddziela was od świata, abyście ſię mieściły w szczupłych komorkach dla uſługowania ubogim, gdzie ieſteście wyſtawione na pokusy. Potrzeba ſię na to odważyć y przygotować ſię do tego: żebyście zaś zwyciężały ie, potrzeba zażywać sposobow bronienia ſię przykładem Pana naszego, ktore nie inne są, tylko im naprzeciw ſtawiać sobie wolą Boſką y obietnice Boſkie. Jeżeli pokusa nalega radząc żeby, aby ſkosztować marnych uciech świata? ſtawcie sobie naprzeciw niey *ſłowo Boże, ktore więcey niż doſtateczne ieſt, aby was obfitym ukontentowaniem nasyciło.* Jeżeli radzi wrocić ſię do niebeśpieczeńſtw y przepaści zguby w tey kondycyi, z ktoreyście wyszły, mowcie: *że niechcecie Pana Boga kuſić*, ktory wiedział dobrze żeście w niebeśpieczeńſtwie były, gdyż was przez dobroć swoię z niego wyprowadził. Jeżeli wam przekłada honory y doſtatki ziemſkie, ſtrzeżcie ſię obrocić ſię tyłem do Boga, ktory tak wiele ukazał wam dobroci swoiey: y lękaycie ſię, *abyście obracaiąc ſię twarzą do ſtworzenia, nie popełniły niewierności y niewdzięczności ku Stworcy Naywyższemu.*

Math: 4. v. 1.

§. 12.

§. 12.

O Naukach y Cudach Pana Naszego Jezusa Chryſtusa.

ZDaie ſię moie miłe Sioſtry, że oſtatek życia Pana naszego po iego kuszeniu y poście, ieſt bardziey ku podziwieniu, niż ku naśladowaniu, z przyczyny, że ie całe ſtrawił na czynieniu prawie uſtawicznie Cudow y na nauczaniu. Przecież wy tak szczęśliwe ieſteście, iż powołanie wasze sporządza wam sposobność do naśladowania Go nieiako, w tych Swiętych iego sprawach. Przeto macie uſiłować, abyście ſłużąc chorym waszym, pamiętały sobie pobożnie, na cudowne iego leczenia chorych, y onym cześć oddawać ſtarały ſię. Jeżeli oczywiście cudow takich nie czynicie, coż wy wiecie, ieżeli kiedy dobroć Boſka, maiąc wzgląd na zaſługi uczynkow Syna swego, z ktoremi wy wasze łączycie, nie wylewa na pracą waszę takiego błogoſławieńſtwa, iż wyprowadza chorych z niebeśpieczeńſtwa śmierci?

A co ſię tycze nauk Pana naszego, izali nie możecie cześć im oddawać przez małe zbawienne przeſtrogi y nauki, ktore daiecie tak waszym ubogim chorym iako y dzieciom. Bo lubo ieſteście nie uczone, ale doſkonała miłość wasza z łaſką Boſką, zdoła nawrocić te osoby do ktorych mowicie to, co wam Bog daie mowić do nich. Lecz uważaycie pilno, że potrzeba aby te ſłowa miały w towarzyſtwie wielką pokorę y ufność w Bogu, y abyście ſię trzymały zawsze przywiązane do Jezusa Chryſtusa przez miłość naśladowania Go, tym sposobem ſtaniecie ſię uczeſtniczkami zaſług Swiętych y Boſkich spraw iego, bez ktorych wszyſtkie nasze sprawy nie są tylko dym ieden y szczere nic przed obliczem Boſkim.

To nam iest świadectwem wielkiey Boga ku nam miłości, iż raczył nauczyć nas przez Syna swego, *abyśmy tak byli doskonałemi iako on iest doskonałym.* Powinniśmy spodziewać się po iego miłosierdziu, że iako on z natury swey grzeszyć nie może, tak nam da łaskę że nie będziemy chcieli więcey grzeszyć, y że nas z dobroci swoiey uczyni uczestnikami tych cnot, ktore w nim są istotnie.

Math: 5. v. 48.

Proszę was moie miłe Siostry, abyście pilną dawały uwagę na te wszystkie Prawdy, ktorych on żyiąc na ziemi, nauczał. Panny Miłosierdzia, powinny ie sobie cale osobliwszym sposobem poważać, myśląc: że to do nich ten kochany Zbawiciel mowi w tych wszystkich naukach, ktore czyni do ludu, a nadewszystko w radach, ktore daie Apostołom swoim, y tym ktorych powoływa do doskonałości. A wiecież iako możecie słuchać tychże samych nauk? o to w ten czas kiedy wam czytaią Punkta medytacyi, ktorą odprawować macie y kiedy też medytacyą odprawuiecie. Tam ci to, tam, ten Oblubieniec Niebieski y nauczyciel wasz mowi do Dusz waszych.

§. 13.

O Męce Pańskiey.

WIdząc Pana Jezusa, ktory iest weselem Aniołow, w tak ciężkim smutku, pomyśliłam sobie, że przyczyną tego zasmucenia nie iest sam sobie, ale że kto inny iest temu winien; y że nie z samego tylko przewidzenia tey męki, ktorą miał cierpieć tak mocno bolał, ale że miłość iego, maiąc doskonałą znaiomość moich niewdzięczności y nie wierności, miała wielki żal do mnie, co mi ma bydź pobudką, abym się bynaymniey nie opuszczała w służbie iego, y abym czciła ten Swięty smutek

tek iego przez wiernieysze odtąd zachowanie Reguł moich, y przez żal serdeczny żem go obrażała.

Ofiarowawszy ſię dawniey na to żeby nas odkupił, zdaie ſię na wolą Oyca swego w czaſie męki swoiey. To zdanie ſię na wolą Oyca, bolesne było dla niego nie tylko pod czas modlitwy w Ogroycu, ale w całym przeciągu męki iego, boć naturalnie przykrość iedna sprawuie boiaźn drugiey. O duszo moia! o iak wielka podłość twoia była zawsze! iżeś nie miała dosyć męſtwa poddawać ſię woli Bożey nie tylko w okazyach do cierpienia, ale ieszcze żeś po tylekroć serce do wszyſtkiego traciła przez samę tylko imaginacyą iakieyſiś przykrości, y przez boiaźn iakiegoś utrapienia. Boże moy, iuż odtąd zachowywać ſię w tym będę iak po mnie żądasz. Przykład Syna twego ſłodzić mi będzie przykrości moie, abym ie ponoſiła z nim przez pamięć na boleści iego.

Kiedy uważam chciwość y radość żydowſką w iego poymaniu, wyſtawuię sobie przed oczy, w ich ślepocie ślepotę grzesznikow, ktorzy biorą częſtokroć to złe ktorego ſię dopuszczaią za prawdziwe dobro, y ktorzy mniemaią ſię bydź szczęśliwemi, kiedy mogą zadosyć uczynić swoim paſſyom.

Daie ſię poymać nieprzyiaciołom swoim, y niechce zażyć nad niemi swey władzy Boſkiey, chociaż im daie poczuć moc ſłowa swego, ktorym ich obalił na ziemię. Ze przeiął na ſię nasze grzechy, tak chce za nie cierpieć. W tey myśli ofiarowałam ſię Panu Bogu, aby nademną wykonał sprawiedliwość swoię; uznaiąc, że ponieważ ia sama grzeszyła, ſłuszna ieſt abym sama była ukarana.

Rozum moy nie mogł poiąć, iako mogł cierpieć? ponieważ człowieczeńſtwo iego złączone ieſt z Boſtwem. Ale wierząc że tak prawdziwie ieſt czło-

wiekiem iako y Bogiem, baczyłam że iako człowiek cierpiał boleści, a iako Bog, grzechami naszemi był obrażony, zkąd powzięłam wielką boiaźn y obrzydzenie grzechu, widząc że samego Boga sięga; a grzech Zydow, zdał mi się daleko mnieyszy niż te, ktore ia popełniam y wszyscy grzesznicy, bo żydzi nie wierzyli aby Jezus był Bogiem, my zaś y wierzemy że iest Bogiem, y wiemy co dla nas uczynił.

Widząc że Barabbasza przełożyli nad Jezusa Pana, przedsięwzięłam tak kochać Pana Jezusa, że nigdy niczego się nie dopuszczę przeciwko Jego miłości, prosząc Go pokornie aby mi dał dosyć siły y męstwa, nie tylko żebym Go sama sobie przekładała nadewszystko, ale żebym y drugich przywodziła do tego, żeby Jego cale kochali, y Jego nadewszystko sobie przekładali.

Boiaźliwość Piłata że go nie uwolnił, osądziwszy Go bydź niewinnym, dla tego: iż się bał, aby przez to Cesarzowi snadź się nie niespodobał, pokazuie, że interess, iest to iedna z bardzo niebespiecznych pokusa. Prosiłam Pana Boga o tę łaskę aby mię od niey cale zachował, y żebym się od sprawiedliwości nigdy nieoddalała dla żadnych ludzkich respektow. Rada zaś Boga, z ktorey dopuścił, aby Syn Jego był niewinnie na śmierć zkazany, naucza mię abym poddawała rozum moy pod wyroki Jego Swiętey Opatrzności w zelżywościach y złym traktowaniu, ktore sprawiedliwych za Jego dopuszczeniem często potykać zwykły.

Powinnam Go naśladować tak, iako Oblubienica stara się zgadzać z Oblubieńcem swoim, a przeto ponieważ On dla dania mi iak naywiększych dowodow miłości swoiey, obrał sobie stan nayzelżywszy, ia obierę ten ktory On chce abym obra-

ła

ła w tak podły sposob, iak mi tylko będzie można, y w tym mieyscu gdzie naymniey będzie sposobności do kontentowania siebie samey.

Krzywdy y urąganie ktore ponosi przy Męce swoiey, mianowicie przy ukoronowaniu cierniem, są zadosyć uczynieniem Bogu za grzech pychy, ktory iest źrzodłem wszystkich innych grzechow. A te powierzchowności wzgardy są rzetelne świadectwa naywyższey władzy Jego, mimo nawet intencyi nieprzyiacioł Jego, ponieważ On przez ten środek chwalebnie z czarta tryumfuie. Y dla tegoć poddałam się Jemu w posłuszeństwo, nie chcąc więcey żyć tylko poddanką tego Krola wzgardzonego od ludzi, stosuiąc życie moie do Jego, w czym tylko będę mogła.

Korunuią Go, gdy się przybliża śmierć Jego. A że koniec korunuie sprawy, niesie na Głowie koronę dla dokonania wszystkiego tego, co ucierpiał w całym życiu y przy Męce swoiey; *y ukazuie się w tey koronie, ktorą mu* wola Oyca Jego *na głowę włożyła w dzień zrękowin Jego* maiących się spełnić na Krzyżu. Cantic. 3. v. 11.

Dzwiga Krzyż swoy, iako Krol ktory niekontentuiąc się wieść woynę przez drugich, sam nosi oręże, ktorym chce stać się zwycięzcą, aby Bogu Oycu swemu oddał w zupełności należącą mu chwałę z zwycięstwa nad grzechem y nad piekłem. Udałam się więc do tego Krola, aby mię dzierżył, y zachowywał, ponieważ mię sobie tak krwawo nabył; y ofiarowałam się mu iść za nim, ponieważ on dopuścił że mu kto inny dopomogł do dzwigania Krzyża Jego; wzięłam także rezolucyą wziąść Krzyż moy iako mię nauczył, to iest wszystkie utrapienia ktore z dobroci swoiey na mnie zeszle, ktore też y teraz Jemu ofiaruię, aby z Jego ucie-

ſkami były złączone, bym tym sposobem ſtała ſię uczeſtniczką zaſług Jego.

Jzaliż niechcecie moie miłe Sioſtry iść za Jezusem tak kochanym, lubo obciążonym y ranami y Krzyżem! Zdaie mi ſię że was widzę Krzyżem także obciążone tym sposobem iako nam zalecił; y że wszyſtkie pełne miłości y odwagi mowicie z
Joan. 11. v. 16. Swiętym Tomaszem Apoſtołem: *Poydźmy y umieraymy z nim.* Pewnam że ile was ieſt, życzyłybyście sobie bydź przy tym tak wielce żałosnym iako y miłosnym widoku tego Nayukochańszego Pana y Nauczyciela naszego. Potrzeba żeby zamiaſt tego, boleść y miłość uczyniły Go wam obecnym, iako uczyniły Swiętemu Franciszkowi Aſſyzkiemu, Swiętey Katarzynie Seneńſkiey y innym, nie żebyście pretendować miały takowych znakow Ran Swiętych, iakie ſię tamtym Swiętym pozoſtały, ale że-
ad Philip. 2. v. 5. byście pilnie przypatruiąc ſię co ſię dzieie w Jezuſie na Krzyżu wiszącym, tak Go sobie na sercu wyraziły, ażeby wola wasza mocno nawykła chcieć Go w tym wszyſtkim naśladować. O miłości moia naymilsza! ani śmiem pragnąć podobnych faworow iakieś wspomnionym Swiętym wyświadczył, gdyż nam dosyć ieſt na tey łasce, żeś nas powołał do naśladowania Ciebie.

Nie dosyć ieſt czcić te sprawy Zbawiciela, ktore czynił poki zoſtawał na Ziemi, przez wykonywanie podobnych spraw, w życiu waszym, potrzeba iść za nim aż na śmierć; y oświadczyć mu, że iako chcecie ſtać ſię mu podobne życiem waszym przez naśladowanie życia iego, tak też chcecie ſię nauczyć z Męki y śmierci Jego, co macie czynić aby śmierć wasza była szczęśliwa.

Stawasz na Kalwaryi z Krzyżem Twoim o miłości moia Jezu! widzę, że Cię rzucaią na to drze-

drzewo przybiiaiąc do niego gwoźdźmi ręce y nogi twoie, żebyś się więcey ruszyć nie mogł. Chcesz mię nauczyć o miłośniku moy, że się tobie cale oddaiąc mam wprzod zniewolić własną moię wolą, y niemieć sobie w podziwieniu, ieżeli kiedy mam przeszkodę do wypełnienia iey. Chociaż ci ludzie myślą skrępować nieiako moc twoię; ta iednak widzę większe ieszcze rzeczy czyni, bo lubo ręce twoie są do krzyża przybite, ty przecię trzęsiesz ziemię całą, kruszysz opoki, otwierasz groby, słońcu ćmić się każesz: a co iest dziwnieyszego, tam na krzyżu, grzechy nasze gładzisz, y dopełniasz dzieła zbawienia naszego.

Jakoś zaczął mękę twoię od boleści wewnętrznych, tak ią y kończysz! widząc twoię świętą Matkę przytomną, ktora wespoł z tobą boleie: a lubo cię naywiększą y nader pieszczoną miłością kocha, y niezmiernie cię żałuie, pokazuie się iednak bardzo mężną, y ieżeli kiedy, to teraz mowi mężnie: *niech się stanie wola Boża.* Chciałeś iey zażyć do odkupienia narodu ludzkiego, a iako na Wcielenie twoie potrzebowałeś iey zezwolenia przez poselstwo Anielskie, tak też dla większego udoskonalenia iey Duszy, chciałeś aby była przytomną śmierci twoiey, y zezwoliła na tę wolą twoię. Za tym przykładem, o Boże moy! iuż czas nie bydź niewierną! przeto o miłości moia! pragnę z całego serca raz na zawsze, aby się wola twoia święta działa we mnie y ze mną y z tym wszystkim co do mnie należy. Pomoż mi Panno Swięta przyczyną twoią do wypełnienia tego wszystkiego, czego Bog po mnie chce.

Uczysz mię z krzyża o Jezu moy! wszystkich sposobow, ktore mi pomoc mogą do tego, abym była wierną Bogu przez całe życie moie. Słowa kto-

ktore wisząc na krzyżu wymawiasz, są tyleż kazań dla mnie. Słowa cierpliwości, miłosierdzia y miłości! słowa boleści y opuszczenia miłośnie wyrzeczone! słowa pragnienia, pokory, y ufności.

Te słowa przez ktore prosisz o odpuszczenie tym ktorzy cię krzyżuią, izeli mię nie uczą miłości y cierpliwości, ktorą mieć powinnam naprzeciw bliźniemu, y usługi ktorą chcesz abym mu oddawała? na tym krzyżu daiesz widzieć miłość twoię nad zamiar! Chcesz przemowić w obecności tego ludu, ktory wołał *ukrzyżuy! ukrzyżuy!* y teraz rozpięciu twemu na krzyżu przypatruie się, chcesz przemowić przy stoiących ieszcze około ciebie krzyżownikach twoich! o miłości moia! y ktoreż będzie pierwsze słowo twoie, po tych wszystkich mękach, ktoreś ucierpiał tak przez tę całą noc, iako y przez ten dzisieyszy poranek? iakiegoż zażyiesz słowa na wyrażenie żywe ciężkiego, a sprawiedliwego żalu twego do nich? oto słowa wielkiey, a
Lucæ 23. v. 34. cierpliwey miłości: *Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią.* Jezu moy dobroci nieskończona! a mogłyż im bydź niewiadome dzieła cnot y cudow całego życia twego? Ty iesteś Prawdą wieczną y wymawiasz ich? bo widzisz, że ich passye zaćmiły im całe ich rozsądek, y przywodzą ich do ostatniey ślepoty y nieuwagi. O iaka dla nas nauka, żebyśmy nie dały passyom panować nad nami, żebyśmy cudze defekta cierpliwie znosiły, one w nich wymawiały, one im odpuszczały, y żebyśmy modliły się nawet za tych, ktorzy nas znieważaią. Boże moy! twoia miłość ku nam rownie iest wielka w tobie teraz, gdy siedzisz w Niebie na Prawicy Boga Oyca, iako była przedtym, gdyś na ziemi będąc zelżony na krzyżu wisiał! rzucam się do nog twoich, wraz ze wszystkiemi grzesznikami, racz za

nami

nami podobnie mowić do Oyca Twego. Ty sam widzisz iak wielu ieſt takich, a prawie wszyscy ktorzy prawdziwie nie wiedzą co czynią! z ktorych niektorzy gdyby oświeceni byli, pewnie woleliby umierać, niż Ciabie obrażać. Zmiłuy ſię więc o Boże moy Jezu! iedney kropłe Krwie Twoiey zaſługa, doſtateczna ieſt na ziednanie im łaſki, aby ſię do Ciebie nawrocili, y aby z oczu Dusz ich pospadały te grube łuszczki, ktore są przyczyną ich ślepoty.

To ſłowo przez ktore obiecuiesz Ray Łotrowi, izali mię nie uczy, żem powinna ſtarać ſię o nawrocenie y zbawienie grzesznikow? Słyszysz Panie dwa głosy z lewey y z prawey ſtrony, ale bardzo sobie przeciwne, ieden bluźni przeciw Tobie, drugi ci błogoſławi. Ty umierasz tak za tego iako y za owego rownie co ſię tycze Ciebie, ale nie rownie co ſię ich tycze: ieden ſię oddala od zaſługi śmierci Twoiey, drugi przez wierność swoię do uczeſtnictwa tey zaſługi ſię zbliża. Uważasz akty Wiary, nadziei, y miłości, ktore czyni umieraiąc, y natychmiaſt obiecuiesz mu Ray. O przyciągnienie mocne! O iak daleko od grzechu do łaſki! a przecię o dobry Jezu iako Cię łacwo pozyſkać! Ten przykład dobrego Łotra ktoremu Jezus przyzgonie życia dopiero nawroconemu Ray daie, nie mamy uważać z tą myślą, z iaką go sobie uważaią ludzie rospuſtni, ale uważaymy go tak iak ieſt podług prawdy. Akty ktore czynił na Krzyżu wisząc obok Jezusa, były ſkutkiem iego pierwszego powołania do prawdziwego poznania Boga, y ſiebie samego, ktoremu powołaniu ſtawszy ſię zaraz wiernym, za tę wierność odebrał zazaz nadgrodę. Przeto, iak prędko mamy natchnienie żeby grzechy porzucić, albo że Pan nasz powołuie nas do ſłużby

swoiey, potrzeba zaraz iść za temi łaſkami, a nie opierać ſię; y ten ci to ieſt pożytek, ktory brać mamy z uwagi tego przykładu.

Pragnienie ktore mowisz że masz, izali mi nie wyraża tego pragnienia ktore masz, żeby wszyscy zbawieni byli? ktore w Duszy Twoiey rowna ſię pragnieniu ciała. A iż miałeś umrzeć nieugaſiwszy pragnienia Twego, biorę to za znak nie tylko pragnienia, ktore miałeś umieraiąc, abyś udzielił pożytkow Męki Twoiey duszom, ktore na to czekały, ale żeś chciał zachować to pragnienie y po śmierci Twoiey dla wszyſtkich dusz, ktore miałeś ſtwarzać aż do końca świata. Uradowałam ſię więc w nadziei, że będę w tey liczbie. O iako to ſłowo, ktore wymawiasz *Sitio Pragnę*: pobudza mię do pracowania około zbawienia mego, y bliźniego mego podług możności moiey. Myślę sobie iakbym z Nieba ten głos ſłyszała, ktory mi wyſtawia zawsze to pragnienie Twoie, ktore masz abyś nas zbawił.

Słowa Twoie do Oyca, ktoremi wyrażasz: żeś ieſt opuszczony od niego, izali mi nie odkrywaią iak wielkie Dusza Twoia cierpi wewnątrz boleści, y że ieſt ogołocona ze wszelkiey pociechy, chociaż z Boſtwem zawsze złączona! Tak ci to Boże moy poſtępuiesz sobie ze sprawiedliwemi, lubo ich łaſka Twoia nie opuszcza, y te doświadczenia ktore na nich przeszyłasz, są dla nich zbawienne, ieśli ich wola ieſt od Twoiey nierozdzielna!

Polecenie dusze Twoiey w Ręce Jego, nie ieſt że to akt Religii y ufności? ktorym wyznaiesz iako człowiek, iż Bog ieſt Naywyższym Panem; y że ią bespiecznie powierzasz dobroci Jego.

Gdy zaś zlecasz Janowi Swiętemu Matkę Twoię, daiesz miarkować miłość, ktorą masz ku Dziewicom y Wdowom Tobie poświęconym; y ſtaranie Twoie w opatrowaniu ich potrzeb. Na

Na koniec te słowa, ktore mowisz: głosu podniosszy: *Consummatum est: Spełniło się:* świadczą nam radość Dusze Twoiey z doskonałego wypełniania ślubu uczynionego Oycu Przedwiecznemu; y żeś dokonał dzieła zbawienia naszego. Joan. 19. v. 30.

§. 14.

O Zmartwychwstaniu Pańskim.

ROzmyślaiąc o Zmartwychwstaniu Pana Naszego, powzięłam chęć zmartwychwstać z Nim: a iż bez śmierci nie masz zmartwychwstania, widzę iż potrzeba aby wszystkie moie złe skłonności pomarły, y abym wygasiła w sobie wszelką wewnętrzną żywość, przez doskonałe iey umartwienie, czego że sama przez się dokazać nie mogę, chyba wsparta od Boga, ktory tego po mnie chce, dałam mu na to zupełne zezwolenie moie, aby to sam sprawił we mnie, czego sobie po mnie życzy.

O iak dziwne są sprawy Boskie! śmierć człowieka iest pozbawieniem wszystkich uczynkow y zasług, a Twoia śmierć o Boże moy iest życiem całey natury ludzkiey. O droga śmierci! Nie tylko dla dusz naszych otwierasz Niebo, ale ieszcze y ciałom naszym życie daiesz przez Zmartwychwstanie.

§. 15.

O Wniebowstąpieniu Pańskim.

SYn Boży gdy się iuż gotował opuścić Apostoły swoie, nie chciał ich zostawić w inszym o sobie rozumieniu iak w tym, ktore im sam zawsze podawał, daiąc przykład wielkiey pokory, potwierdzaiąc im, że słowa y uczynki Jego, nie były Jego, ale Oyca Jego. *Idę* mowi *gotować wam mieysce w Domu Oyca mego. Słowa ktore do was mowię, nie od* Joan. 14. v. 2. & 10.

samego siebie mowię, lecz Oyciec we mnie mieszkaiący On czyni uczynki.

Zkąd, postrzegłam to, iż im mniey iest naszego w sprawach naszych, tym więcey bliźni ma z nich pożytku, y chwała Boska tym się lepiey pokazuie. Co mię zawstydziło, że przedtym nie miło mi bywało, że drudzy to sobie przywłaszczali, com ia rozumiała żem sama czyniła. Potwierdziłam tę rezolucyą, ktorąm często czyniła, żeby nie dbać o to, co kto będzie rozumiał, byle Pan Bog miał swoię chwałę y usługę, mało na tym przez kogo.

§. 16.

O Zesłaniu Ducha Swiętego.

Joan. 14. v. 26. POmnąc, co Syn Boży rzekł Apostołom swoim: *Pocieszyciel Duch Swięty, ktorego Oyciec pośle w Imię moie;* przyszło mi na pamięć, że oddawszy Ducha swego Bogu Oycu na Krzyżu w skonaniu swoim, wysłużył to u Oyca żeby dał Ducha swego Kościołowi całemu powszechnie, y z osobna każdey duszy. Duch zaiste Swięty! Duch zaprawdę ieden z Oycem y Synem co do iedności Istoty, ale Duch miłości co do sposobu, ktorym działał w Duszy Jezusowey. O iako pragnęłam aby ten Duch Swięty wydoskonalał bez przestanku Kościoł, podług żądania Syna Bożego, ktory oświadczył opuszczaiąc go, że tego Kościoł Jego potrzebował. Lecz o Duchu Swięty! dałeś się także każdey Duszy z osobna, a dla czegoż? dla tego żeby każdy miał prawdziwego Ducha Chrystusowego, y żebyś każdego skutecznie nauczył Prawd Chrystusowych.

Zeby zaś mieć uczestnistwo w odebraniu Ducha Swiętego, zdało mi się iż pierwszy do tego śrzodek, iest szacunek y poważenie sobie wielkie tegoż

tegoż Ducha Swiętego, tak dla iego zacności, iako dla dobra y szczęścia naszego wiecznego, ktore przezeń odbieramy, a coż może bydź szacownieyszego w Niebie y na ziemi, nad ten skarb?

Drugi sposob ktory mi przyszedł do myśli iest ten: że Pan nasz przestrzegaiąc uczniow swoich, *iż mu potrzeba było ich opuścić, aby im zesłał Ducha Swiętego*, naucza mię przez to, oderwania serca od wszystkich stworzenia, a nawet od pieszczoty z obecności iego, aby dusza moia nie maiąc w sobie nic, coby Duchowi Swiętemu było na przeszkodzie, mogła bydź za przyiściem iego, napełnioną darami iego, y aby on ią wyprowadził z iey słabości, daiąc iey siłę do czynienia przez moc iego. Potrzeba więc o Duszo moia! abym się przygotowała na przyiście Ducha Swiętego, pracować około oddalenia wszelkich przeszkod, y czynić albo raczey dopuścić zupełnie łasce Bożey, ktorą Duch Swięty chce wlać we wszystkie siły Dusze moiey, aby sama wszystko czyniła; a to się stać nie może, tylko przez wykorzenienie złych nałogow, ktore się temu sprzeciwiaią. Oddal odemnie ślepotę o światłości wieczna! prostuy ducha mego o iedności doskonała! poniżay serce moie o mądrości nieskończona! żeby się stało fundamentem dla łaski twoiey; y aby ta władza duszy moiey, ktorąś mi dał do kochania nie przestawała na rozpuście własnego mego obierania, przez ktore częstokroć przywięzywałam się do fałszu y obłudy, a oddalałam się od wieczney Prawdy. Joan: 16. v. 7.

Trzeci sposob uczestnictwa w odebraiu Ducha Swiętego iest, Bogu się oddać. Lecz uważaiąc się, iż iestem iego przeto, że mię stworzył, y że mię zachowuie dotąd, co iest utrzymywaniem stworzenia, y iakoby ustawicznym mnie stwarzaniem, u-

czyniłam sobie pytanie, coż to rozumiem przez tę myśl żebym ſię Bogu oddała? y widziałam, że to co mu mogę oddać nic innego nie ieſt, tylko wolna wola, ktorey używać nie powinnam tylko iako należącey Bogu. Zacność duszy wolney! ktora nie będąc iuż swoią czyni we wszyſtkich swoich myślach pragnieniach y sprawach wraz z wolą Boſką.

Pierwszy ſkutek obecności Ducha Swiętego, ieſt upragnienie chwały Syna Bożego. Czego sam nas
Joan: 15. v. 26. naucza przeſtrzegaiąc swoich Apoſtołow, *że gdy przyidzie Duch Swięty on da o nim świadectwo.* Zbawicielu moy! izaliś sam nie dał dosyć świadectw o tobie przez twoie ſłowa y uczynki tak w życiu twoim śmiertelnym iako y po Zmartwychwſtaniu? coż więcey uczyni Duch Swięty Pocieszyciel, ktorego Oyciec poszle za twoim wdaniem ſię? da życie ciału Kościoła, ktorego założenie chcesz dokończyć, oświeci go y utwierdzi w Prawdach, ktoreś mu obiawił, da mu moc czynienia cudow, aby świadectwa, ktore dawać o tobie będzie przenikały dusze; sprawi w nim świątobliwość życia, aby wszyſtkie członki iego były zdolne do dania ci tego świadectwa nie przez samę tylko naukę, ktora ludziom Apoſtolſkim ieſt własna, ale przez obyczaie doſkonałych y prawdziwych Chrześcian. Błogoſławione są te osoby, ktore za rozrządzeniem Boſkiey Opatrzności obowiązane są mieć sobie za codzienne życia swego sprawy praktykowanie miłoſierdzia, y oddawać cześć Panu naszemu przez świadectwa, ktore chce, aby mu dane były czynieniem takich spraw iakie on sam czynił na ziemi.

Gdy obiecuie Ducha Swiętego Apoſtołom, u-
Joan: 16. v. 14. pewnia ich, *że przez niego będzie pochwalony.* Naucza nas temi ſłowy, że Duch iego przez obecność swoię napełni serca miłością, tak czyſtą, iż nie będą pra-

gnąć

gnąć tylko chwały iego z tych łaſk im użyczonych. Toć też ieſt, czego dusza kochaiąca Zbawiciela życzyć sobie ma, y naywiększe szczęście, ktore pozyſkać może ieſt, aby ſię co przyczyniła do chwały tego, ktorego śmierć sromotna świat cały napełniła zadziwieniem. Jeżeli iako Bog, godzien ieſt tak czyſtey serc naszych miłości, y aby on tylko sam był celem wszyſtkich naszych affektow, potrzeba ieszcze oddać iego Człowieczeńſtwu Swiętemu, powinną wdzięczność, z przyczyny wielkości iego miłości. Błogoſławione więc te dusze, ktore czynią zadosyć tym wdzięczności powinnościom, y ktore drugim pomagaią do tego, aby toż czynili.

Drugi ſkutek Ducha Swiętego, ktory w duszy za przyiściem swoim sprawuie ieſt, że ią czyni łatwą y ochotną do czynienia woli Boſkiey, uprząta w niey przeszkody do czynności łaſki iego, ſtanowi w niey Prawa świętey miłości, y daie iey ſiłę do czynienia więcey niż możność ieſt ſłabości ludzkiey, zgoła sposobi ią do prowadzenia życia cale Swiętego. O Boże moy! ieżelim tak szczęśliwa żebym przyięła Ducha twego świętego, iuż żyć niechcę tylko życiem twoim, ktore ieſt sama miłość! iuż żyć niechcę tylko, abym tą drogą przyszła do ciebie! iuż żadney pociechy niechcę, tylko ciebie kochać y tobie ſię podobać. Widzisz ieszcze we mnie cokolwiek affektu do ſtworzenia, ſtrawże go ogniu goreiący Boſkiey miłości! a przez ſkuteczność łaſki twoiey, osłab wszyſtkie moie paſſye y używanie zmyſłow moich, abym tą niemocą moią mogła tobie oddać cześć y honor, czego wola moia nie mogła wykonać dla wyuzdania onych.

Trzeci ſkutek obecności Ducha Swiętego ieſt: iż nie tylko utwierdza duszę w łasce, ktorą wzięła na Chrzcie Swiętym, ale y to sprawuie, że dary przez

ten

ten Sakrament w nię wlane nieprożnuią w niey; nay większa ſtrata dla dusz ieſt, kiedy te dary w nich żadnego ſkutku nie czynią! na tych ci to duszach iści ſię prawda przeſtrogi Pana naszego daney du-
Math. 25. v. 29. szom gnuśnym y leniwym, *a temu ktory nie ma, y to co ſię zda mieć, będzie wzięto od niego.*

ROZDZIAŁ II.

O Sakramentach.

§. 1.

O Chrzcie Swiętym.

POnieważ Chrzeſt ieſt narodzeniem duchownym, idzie zatym że ten, w ktorego imię ochrzczeni ieſteśmy ieſt Oycem naszym, a tak będąc dziećmi iego, powinniśmy bydź do niego podobni. Zaczym,
ad Rom: 6. v. 3. gdy my *w Chryſtuſie Jezuſie ieſteśmy ochrzczeni w śmierci iego ochrzczeni ieſteśmy*, całe życie nasze powinno bydź uſtawiczną śmiercią, y byłoby szkodliwo nader dla duszy żyć w roſkoszach. Chcę tedy naśladować tego Oyca; y abym prawdziwie była Corką śmierci, niechcę więcey za pomocą łaſki iego obawiać ſię śmierci, ktora nas złączyć ma z nim w wieczności, gdyżby to nie była rzecz ſłuszna, aby członki ſtroniły iak mogą od tego czego Głowa ich tak bardzo pożądała. Zyimyż więc iak umarłe, a iako umarłe iuż więcey nieopieraymy ſię Jezusowi, nie czyńmy nic tylko dla Jezusa, nie myślmy tylko w Jezuſie, zgoła nie żyimy tylko dla Jezusa, abyśmy łącząc wszyſtko z tą miłością, kochały to, co Jezus kocha, a kochały dla Jezusa, ktory ieſt miłości celem.

Roz-

Rozmyślaiąc nad łaſkami w tym Sakramencie odebranemi, uznałam miłoſierdzie Boſkie, że nas wywiodł z przeklęctwa, ktore na ſię dusza nasza zaciągnęła, łącząc ſię z ciałem naszym w grzechu poczętym. Uważałam tę duszę iako leśny szczep w naturze, ktorą chcąc Bog w Kościele swoim zaszczepić przez charakter Sakramentu dzielność z zaſług iego maiący, aby ią uczynił sposobną do wydania z ſiebie dobrych owocow, udzielił iey z dobroci swoiey ſkłonności do cnot y darow Ducha Swiętego, aby te miała sobie za śrzodki do zachowania ſię w łasce iego, y do prowadzenia życia prawdziwie Chrześciańſkiego, y tegoż momentu nadał iey prawo do Nieba.

To więc uważaiąc, iż te łaſki w tym Sakramencie dane mi były na to, abym żyła podług obowiązkow przezeń zaciągnionych, życzyłam sobie, aby ſkutek ich był niezawodny, tak iako niezawodzi dobra gałązka wszczepiona w leśny szczep: y prosiłam o to pokornie Boga, czyniąc rezolucyą sama ſię do tego mocno przykładać, do czego myśliłam: że mi wiele pomoże przypominać sobie codzień z wdzięcznością chrzeſt moy; czynić akty Wiary, nadziei y miłości, odnawiać obietnice w on czas uczynione, odrzekać ſię diabła, świata y ciała, czynić uwagę na ſiedm darow Ducha Swiętego, ktore w on czas odebrałam, y zażywać ich przeciw pokusom im przeciwnym.

Pierwszy ieſt dar mądrości, na odpędzenie niesmaku do rzeczy Niebieſkich; drugi ieſt dar wyrozumienia, na oddalenie wątpliwości o Wierze; trzeci dar porady, na ułacwienie oporu do dobrego: czwarty dar umieiętności, na oświecenie duszy moiey w prawdach do zbawienia potrzebnych: piąty dar męſtwa, na dodanie śmiałości nikczemnemu

sercu: szosty dar pobożności, na wzruszenie się do politowania nad bliźnim, y do ratowania go: siodmy dar boiaźni Bożey, na wstrzymanie się od zuchwałości y wielkiego rozumienia o sobie.

O Boże moy! spraw to, żebym ci była wdzięczna za łaski mnie dane na chrzcie Swiętym, y przyimiy odnowienie obietnic moich, ktore z całego serca czynię, odrzekaiąc się na nowe szatana y wszystkich spraw iego. Wielbię y adoruię wszystkie artykuły wiary naszey; y spodziewam się po twoim miłosierdziu uczestnictwa zasług Syna twego, abym cię chwaliła na wieki. Oddaię się tobie abym cię kochała y wolą twoię zawsze pełniła. Załuię, żem w przeszłym życiu moim zaniedbała czynić tego odnawiania, y żem niepamiętała na te dary, ktore Duch Swięty wlał w duszę moię, abym się tym pobudzała do wierności ku niemu powinney, y żem się mało o to starała, żebym tego tych osob ktorych mi rząd zlecony był, nauczała.

§. 2.
O Pokucie Swiętey.

ZEby się dobrze przygotować do tego Sakramentu, potrzeba go sobie wielce poważać y wielce go pragnąć: a na to potrzeba mieć dobrą wiadomość o iego mocy y skutkach, potrzeba przysposobić rozum nasz, aby go dobrze poiął, y nad tym szczerze pomyślić, dla czego do niego przystępować chcemy. A że ten Sakrament dobrze przyięty bydź nie może, tylko od duszy ile grzeszney, przeto powinniśmy wprzod, nim do niego przystąpiemy uznać się y wyznać grześnicami, a zatym iako niezostaiącemi w łasce Bożey, albo przynaymniey zostaiącemi w niebespieczeństwie utracenia oneyże, co iest szkodą nayw iększą dla duszy prawdziwie Chrześciańskiey!

Du-

Dusza nasza widząc ſię w takim ſtanie, y wiedząc, iż na to nie masz innego lekarſtwa, iako Spowiedź, po uczynionym wytwornie rachunku sumnienia swego, powinna powziąść świętą przeciw samey sobie nienawiść, że tak nierozumną była, iż śmiała powſtać przeciw Bogu swemu, ktorego dobroci tak wiele doznała, y ktorego, dla niego samego, nieſkończenie czcić powinna; wzbudzaiąc w sobie Synowſki żal, że go tak obraziła, y czyniąc mocne poſtanowienie, drugi raz zwyciężyć ſię y unikać od tych okazyi, ktore ią tak częſto przywodzą do upadku; a osobliwie uznaiąc: iż iey nie podobna ieſt z samey ſiebie uſtrzedz ſię grzechu; powinna wzbudzić w sobie akt uprzeymey w Bogu ufności, że sobie u niego uproſi łaſkę, aby większą na potym miała nad sobą ſtraż y chęć podobania ſię iemu, y aby w sobie zwyciężyć mogła wszyſtkie złe ſkłonności aż do naymnieyszey, chcąc Boga kochać z miłości iego samego, nie dla żadnego zyſku swoiego.

Potrzeba potym ſtawić ſię u nog Kapłana, uważaiąc go iako Sędziego od Boga poſtanowionego do sądzenia nas, iako winowaycow, y nie czyniąc innych uwag nad osobą Kapłana, pomyślić sobie, że to przed Bogiem idziemy wyznawać grzechy nasze, oſkarżać ſię po proſtu y pokornie, nie zwalaiąc na drugich winy swoiey, iakoby oni przyczyną byli żeśmy Boga obraziły; nadewszyſtko ſtrzedz ſię wyiawić osobę, z ktorą wespoł zawiniliśmy, nie taić żadnego grzechu, ani go umnieyszać, ale wszyſtko tak iak ieſt opowiedzieć. Gobillon pag. 245.

Nakoniec potrzeba z wielką uczciwością y pokorą ſłuchać przeſtrog, ktore Spowiednik daie, przyiąć pokutę z podziwieniem, że Bog pozwala aby nam tak mała była nadawana; ponowić uſiłowanie do wzbudzenia w sobie iak naydoſkonalszego żalu, iż

ſię Boga obraziło, a maiąc nadzieię w miłoſierdziu Boſkim, ſłuchać rozgrzeszenia, pobożnie pomniąc, iż w ten czas zaſługa krwie Syna Bożego udziela ſię duszom naszym.

§. 3.

O Sakramencie Ciała Pańſkiego.

ABysmy godnie y pożytecznie kommunikowały, troiako czas Kommunii Swiętey uważać mamy. Przed Kommunią, w samey Kommunii, y po Kommunii.

Co ſię tycze pierwszego: mamy ſię pytać duszy naszey, co to ieſt Kommunia Swięta? y kto to Kommunikować ma?

Potrzeba nam sobie przypomnieć, że nas Wiara uczy, iż druga osoba Troycy Przenayświętszey ieſt rzeczywiście y iſtnie w Swiętey Hoſtyi, wraz z ciałem swoim uwielbionym: y że zatym cała Troyca Przenayświętsza ieſt tam w iedności iſtoty swoiey. Co w nas powinno wzbudzić respekt, iaki ſtworzenie mieć powinno ku Stworcy swemu, y dać nam uznanie dependencyi naszey od Boga, y że przed nim ieſteśmy niczym.

Uſiłuymy poznać w Panu Bogu przyczynę tey sprawy tak dziwney, y zmyſłem ludzkim niepoiętey! a nie mogąc dociec inney iak samę szczerą miłość iego, powinnyśmy przez akty zadziwienia, adoracyi, y miłości, oddać chwałę y cześć Bogu na zawdzięczenie za ten miłośny wynalazek do złączenia ſię z nami. Przekładaiąc mu pod czas, izali to nie było dosyć że ſię ſtał człowiekiem, aby zupełnie pozyſkał serca nasze? pod czas, pytaiąc ſię go, coby to w nas było takiego, co tak drogo nabywać sobie chce? y to mu ofiarować.

Uczeſtnictwo ciała Jezusowego, czyni nas prawdzi-

wdziwie uczestnikami obcowania Swiętych w Niebie: a iako w Niebie Jezus Chrystus ukazuie błogosławionym Bostwo y Człowieczeństwo swoie, tak też chciał uczynić ie obecne na ziemi w Nayświętszym Sakramencie, aby ludzie wszelkiego stanu z nim się łączyli. O miłości nieskończona! y czemuż dopuszczasz ludziom zaślepionym niedbać o tak wielkie dobro, y tracić pożytek iego przez grzech, ktory sam tylko iest na przeszkodzie do złączenia się dobroci twoiey z niemi!

Wziął na się ciało ludzkie w żywocie Nayświętszey Panny w większey niewinności niż była niewinność pierwszego człowieka, przez co mogło stać się zadosyć sprawiedliwości Boskiey za nieposłuszeństwo pierwszych naszych Rodzicow, a my uznalibyśmy byli rzetelność tych słow Boskich: że *są delicye iego bydź z synami człowieczemi.* Jednakże wielkość miłości iego ku nam nie kontentowała się tym, ale chcąc mieć iedność nierozłączoną z człowiekiem, potrafił w to po Wcieleniu, przez wynalazek przedziwny Nayświętszego Sakramentu Ołtarza, gdzie z Ciałem y Bostwem swoim obecny zawsze iest. Proverb: 8. v. 31.

A ponieważ między innemi skutkami Swiętey Kommunii ten iest pryncypalny, że się z Bogiem łączemy, więc ile możności naszey odmiatać wszelkie przeszkody do tego złączenia, mamy: a widząc że naywiększą przeszkodą iest miłość samego siebie y własney woli, potrzeba koniecznie, abyśmy się oddały Bogu, żebyśmy nie miały więcey tylko iednę wolą z nim, żebyśmy tak uczestniczkami były pożytkow tego wielkiego Sakramentu.

Zdało mi się ieszcze że y to czynić mamy, żeby z większą pilnością rozważać sprawy Syna Bożego, abyśmy za łaską iego usiłowały łączyć sprawy

nasze z Jego sprawami, żeby dla tego złączenia udzielił nam swoich zasług; a to złączenie spraw, dzieie się przez ćwiczenie się w cnotach Jego, mianowicie Jego łaskawości, pokory, cierpliwości y miłości ku bliźniemu.

Powtore, abyśmy godnie y pożytecznie Kommunikowały, iesteśmy obowiązane oddać się Bogu przez wdzięczność za Jego wielką ku nam miłość, z ktorey się nam dał: czego uczynić nie możemy, tylko nieiako przez oświadczenie wzaiemney ku niemu miłości, pragnąc z całego serca przyiąć Go, gdy się On z całego serca swego nam daie.

Poznawanie zacności tego Nayświętszego Sakramentu, wieść nas powinno do poznawania niedostatku naszego do przygotowania się, abyśmy Go godnie przyięły; przeto, mamy sobie życzyć, y prosić tey miłości, ktora ten podała wynalazek, to iest Ducha Swiętego, aby raczył zstąpić do serc naszych, y one ozdobić łaską swoią, sprawuiąc w nas wszystkie potrzebne dyspozycye na uczczenie obecności tak wielkiego Pana.

Możemy też czasem reprezentować Troycy Przenayświętszey to, co Jey wszechmocność w nas sporządziła: aby tego wszystkiego co Jey iest w nas, wzięła possessyą; y rozrządzała tym podług upodobania swego.

Możemy także ofiarować Bogu, Swięte dyspozycye Nayświętszey Panny, y innych Swiętych Bożych, z tą chęcią, iżbyśmy rade miały te wszystkie dyspozycye, abyśmy Pana naszego godnie przyięły, trzymaiąc się iednak w uspokoieniu, y czekaiąc z radością przyiścia tego Pana, ktorego pragnąć powinnyśmy, iako naywięcey ukochanego od duszy naszey.

Co się tycze sameyże Kommunii: gdy iuż

przez

przez wzwyż rzeczone Akty uspokoiemy duszę, potrzeba nam w Sakramencie tym naydoftoyniey-szym przyimować naszego Boga, naszego Krola, y naszego Oblubieńca, czyniąc przed nim akty adoracyi, poddanności, ufności, y oddania się Jemu cale, prosząc Go pokornie: aby nami nie gardził, ale z nami czynił podług upodobania swego; y dla tego aby w ten czas mogłyśmy iak naywięcey aktow miłości czynić, uważać w Nim mamy to, co w nas wzbudzić ie może, nadewszy-ftko, iż ieft obecny w pierfiach naszych! y uwa-żać pilno co tam będąc, czynić w nas wola Jego ieft? chociaż go nie widziemy.

Po Kommunii zaś, temiż samemi aktami y myślami pobożnemi bawić się należy, zachowuiąc się w baczeniu na tę przytomność Bofką, czyniąc akty wdzięczności raz ogolnie ku Bogu, drugi raz pomnażaiąc tych aktow z osobna ku każey Osobie Troycy Swiętey podług tych własności, iakie się ktorey Osobie przypisuią, raduiąc się z podziwie-niem tak cudownemu wynalazkowi do miłosnego złączenia się z nami, przez ktore Bog widząc się w nas, czyni nas na nowe sobie podobnemi przez udzielanie nam nie tylko łafki swoiey, ale też sie-bie samego, czyniąc nas fkutecznie uczeftnikami zafług życia swego y śmierci swoiey, y daiąc nam sposobność do życia w Nim, iako On w nas żyie. Można się zaś temi pobożnemi myślami bawić z wielką serca proftotą, czyniąc dzięki Bogu z upra-gnieniem, aby miał chwałę ze wszyftkich spraw życia naszego, ofiaruiąc mu wszyftkę tę chwałę, ktorą ma sam z siebie, y tę ktorą mu oddawać bę-dzie na wieki Swięte Człowieczeńftwo Syna Jego, y tę ktorą mieć będzie przez całą wieczność ze wszyftkich Błogofławionych; a to wszyftko na za-

wdzię-

wdzięczenie tak wielkiego dobrodzieystwa, ktore z dobroci Jego tak wielce ku nam szczodrobliwey w tym Sakramencie odbieramy.

Wielkanocna Kommunia Swięta, ktorą tę iednę Kościoł Swięty przykazuie, znaczy nam, iż my iako dzieci tegoż Kościoła Swiętego Matki naszey, mamy w ten czas odbierać to, co nam Jey Oblubieniec, Testamentem swoim odkazał. Rozumiem, że to iest skarb wielki, z ktorego we wszystkich potrzebach naszych dostatecznie zapomożeni bydź możemy, y ktory nas także obowięzuie, abyśmy życie Jezusa Ukrzyżowanego obrali sobie za wzor życia naszego, aby Zmartwychwstanie Jego było śrzodkiem do naszey wieczney chwały.

Przykazanie Kościelne kommunikowania przynaymniey raz w rok pod grzechem śmiertelnym, daie nam znać, że Bog chce koniecznie żebyśmy kommunikowali; y do podobieństwa iest, że ta pogrożka ostrzega nas żebyśmy częściey kommonikowali, pod utratą wielu łask, ktoreby nam dane były przy Kommunii Swiętey.

Myśląc zaś o tych ktorzy często kommunikować powinni, potrzeba nam się bardzo upokarzać, ponieważ to powinni bydź ci tylko, ktorzy się cale oderwali od wszech rzeczy, ktorzy maią wielką miłość Boga, y ktorzy nigdy się nazad nie cofaią ze ścieszki miłości Boskiey.

Co się tycze Kommunii duchowney ta może bydź czyniona sposobem bardzo pożytecznym. Gdy potrzeba iest dać iaki pokarm posilnieyszy dziecięciu takiemu, ktore samo zażywać go ieszcze nie może, każą go więc mamce pożywać; tak gdy po większey części Chrześcianie są niesposobni do tego pokarmu zbawiennego, lub nie są w tey dyspozycyi, Kościoł Swięty bierze go w Osobie Kapłana,

pława, a ieżeli my iesteśmy prawdziwemi dziećmi Kościoła, będziemy mieć uczestnistwo tey Kommunii Swiętey, ktorą On czyni, gdy złączemy intencyą naszę z iego intencyą.

ROZDZIAŁ III.

O Nayświętszey Pannie.

§. 1.

O Wysokiey Jey Godności.

SYn Boży, Swiętą Matkę swoię tak uszanował, że możemy mowić, iż ią przybrał sobie do czynienia wespoł z Nim Taiemnic Wcielenia Jego y całego dzieła odkupienia, gdy Go w żywocie swoim nosiła y mlekiem swoim karmiła. Z tych miar uważaiąc Ją, winszowałam Jey y tey wysokiey Godności Macierzyństwa Boskiego, y tey cząstki, ktorą ma w tey wielkiey sprawie Boskiey odkupienia naszego, ktorego wieczną pamiątkę w ofierze Ołtarzowey mamy.

Coż iest o Panno Swięta między Bogiem, a Tobą? Bog iest w Tobie iako Syn Twoy. Ty iesteś naypierwszą cząstką natury ludzkiey, z ktorą się Bog złączył przez Taiemnicę Wcielenia: wchodzisz w ściśle zpowinnowacenie z Bogiem Oycem staiąc się Matką Syna Jego: Ty iesteś prawdziwie Swiątnicą Ducha Swiętego dla poczęcia Syna Bożego w Tobie za sprawą Jego: Honor, chwała y wdzięczność niech Ci będzie od wszego stworzenia dla tych zamysłow Syna Twego, ktore nam dał poznać, iż nas przez Ciebie czyni Bracią swoią, nie tylko według podobieństwa ciała, ale przez podobieństwo Obrazowi Jego

podług ducha, aby On był pierworodnym między nami, ktorych Oyciec Jego przysposobił sobie za Syny, czyniąc nas wespoł z Nim dziedzicami Nieba.

§. 2.

O Nabożeństwie do Nayświętszey Panny.

WSzyscy prawdziwi Chrześcianie powinni kochać bardzo Nayświętszą Pannę y czcić Ją dla tego Jey dostoieństwa, że iest Matką Boską, y dla tych cnot Jey, ktore Jey Bog przeto udzielił.

Ta Jey godność, iż iest Matką Bożą, obowięzuie nas abyśmy Jey codzień cześć iaką oddawali: a ta naywiększa, ktorą oddawać możemy iest, łączyć intencyą naszą z intencyą Kościoła Swiętego w porządku, ktory zachowuie w Jey pozdrawianiu w pewne czasy, ciesząc się y winszuiąc Jey, że Ją Bog obrał na to, żeby w Jey wnętrznościach złączył naturę ludzką z Bostwem swoim, pragnąc żeby to złączenie nigdy się w nas nie rozerwało.

Kiedy wzruszeni będziemy do wdzięczności za łaski Boskie wzięte przez Wcielenie Syna Bożego, y przez przykłady życia Jezusowego, uważaymy sobie Pannę Nayświętszą iako naczynie, przez ktore wszystkie te łaski na nas spłynęły, y przeto wzbudzaymy się do aktow miłości ku niey.

W sprawach naszych rzućmy oczy na sprawy Panny Nayświętszey, y pomyślmy że naywiększy honor ktory Jey oddać możemy iest, naśladować Ją w Jey cnotach, osobliwie: w czystości, ponieważ iesteśmy Oblubienice Jezusa Chrystusa; w pokorze, ponieważ dla niey Bog w Jey Osobie tak wielkie rzeczy uczynił; na koniec, w oderwaniu serca od wszystkich rzeczy ziemskich, ponieważ ona z dziecińtwa zaraz oddalona była od Rodzicow. Poświęcaiąc oraz tym trzema Jey cnotom wszystkie sprawy

życia

życia naszego, a prosząc Ją pokornie aby ie ofiarowała Synowi swemu.

Mamy obchodzić Swięta na Jey cześć y honor od Kościoła postanowione, appplikuiąc rozum nasz przez cały ten dzień na uważanie tey sprawy życia Jey, ktorą Kościoł do uwagi podaie; y prosić Jey codzień, aby nam dopomagała do oddania Bogu tey usługi ktorąśmy mu obiecały; y abyśmy pełniły wolą Jego świętą z tymże samym poddaniem się, z iakim Ona ią pełniła.

Dobra rzecz iest obrać sobie iakie modlitwy na cześć Jey, aby ie żadnego dnia nie opuścić. Pod czas czynić akty miłości ku niey, pod czas, cieszyć się serdecznie z tey chwały, ktorą ma w Niebie, pragnąc żeby się też tam czasu swego dostać, dla oddania Jey wszelkiey czci, iaką Bog zechce abyśmy Jey oddawały.

§. 3.

Modlitwa do Nayświętszey Panny.

O Przenayświętsza Panno Matko Boga mego, upadłszy pokornie do Nog Twoich proszę o odpuszczenie, żem przez całe życie moie Ciebie y Syna Twego nie kochała tak iakom powinna, y żem Tobie y Jemu nieoddawała czci należytey. Nie odrzucay mię proszę Cię, lubom na to zasłużyła, ale z łaski Twey y przez zwyczayne Twoie miłosierdzie, zapomniawszy winy moiey, przyimiy oświadczenie moie, iż Cię wyznaię bydź prawdziwą ucieczką grzesznikow, a że grzesznica iestem, pozwol mi o Panno Swięta, żebym się pełna wstydu, rzuciła w Ręce Twoie, pod obronę Twoię prosząc Cię z całego serca, przez tę miłość, ktorą kochasz Syna Twego, a Zbawiciela naszego, racz wziąść w rząd Twoy życie

moie, abym ostatek dni moich strawiła podług woli Jego Swiętey.

Godność Twoia wysoka iżeś iest Matką Boską, daie mi tę pewność że mię uważasz iako Twoię poddaną, y że z dobroci Twoiey przyimiesz serce moie, ktore Ci oddaię, aby chwaliło Boga za to, że Ciebie obrał abyś była Matką naymilszego Syna Jego.

O Boże moy! proszę Cię niechay doskonałość tey Duszy Swiętey złączoney z Jey ciałem będzie iawna całemu światu, aby wszystko stworzenie dziwiło się y oddało pokłon wszechmocności Twoiey, y wychwalało Cię na wieki za Jey Niepokalane Poczęcie. Zaiste Swięta Panno, byłaś zawsze zachowana od grzechu, przez zasługi Wcielenia, Męki y śmierci Syna Bożego Syna Twego, y przeto Ty iesteś prawdziwą Corką pierworodną Krzyża.

Niechay więc Narodzenie Twoie o naymilsza y nayukochańsza ze wszystkich nayczystszych stworzenia, będzie na zawsze w błogosławioney pamięci u wszystkich ludzi. Niechay to życie ktoreś tak świątobliwie strawiła na posłudze Kościelney, będzie we czci u wszystkich tych Panienek, ktore maią szczęście naśladować Cię w ślubie czystości. A te dusze ktore żądaią postępku w miłości Boskiey, niechay wsparte będą wielowładną przyczyną Twoią, aby Bog w nich wykonał zamysły swoie.

Wysłuchay mię proszę o Panno przeczysta, dla chwały Boskiey: a że się podobało dobroci Jego, płeć naszę uczcić przez Wcielenie Syna Jego iednorodzonego, w Tobie; y każdy stan życia ludzkiego, przez Twoy Swięty przykład; Spraw to o naymilsza Rządczyno nasza, aby te, ktore są związane związkiem Swiętego Małżeństwa czciły Twoie czyste Małżeństwo, przez pokorne poddanie się y polecenie się z ufnością Opatrzności Boskiey.

Dopo-

Dopomoż Wdowom, aby dobrze poznawały swoy ſtan y kondycyą, a że y te Twoiemi bydź maią, gdy ſię oddały y poświęciły naymilszemu Synowi Twemu, naucz ich, ieśli łaſka Twoia, czego Bog po nich wyciąga y żąda, y iako im potrzeba naśladować Ciebie, w tey cichey spokoyności duszy, w ktorey zoſtawałaś, gdyś przytomną była Męce nayukochańszogo Syna Twego; y w tym oderwaniu serca Twego od wszech rzeczy z iakim byłaś przez ten czas, gdyś ſię na tym świecie pozoſtała po Wniebowſtąpieniu Jego, a to z miłości ktorąś miała, aby pełnić wolą Boſką, y z przyczyny gorącey chęci zbawienia Dusz, ktorą serce Twoie gorzało, y około ktorego pracowałaś bez przeſtanku, przez resztę dni Twoich, naśladuiąc w tym Jezusa Syna Twego.

Pozwol mi, ieśli ci ſię to zda, o Boże moy! lubo nędzna grzesznica ieſtem, abym Cię wiecznie chwaliła za tę osobliwość, z ktorą ſię Jey teraz udzielasz obficie, y na zawsze udzielać będziesz. O iak szczęśliwe było serce Twoie miła Matko Boſka! kiedy napełnione będąc Swiętą miłością zadałoć śmierć, rozłączaiąc tym sposobem od ciała Duszę Twoię pełną łaſk y zaſług. Niech na wieki ta śliczna Dusza tryumfuie, wybrana z pomiędzy tyſiącow, a teraz złączona znowu z tymże ciałem Swiętym, za zezwolenie ktore dała Bogu na zamyſł Jego, ktory nad nią miał przed wieki.

O Naydoſtoynieysza Matko Boga moiego, ia Twoią chce bydź wcale, abym tym doſkonaley była ſługą Boſką, gdy będę Twoią. Naucz mię proszę Cię pokornie, iako Cię mam naśladować w Swiętym życiu Twoim, abym we wszyſtkim czyniła wolą Boſką. Wzywam z wielką pokorą pomocy Twoiey, Ty znasz ſłabość moię! Ty widzisz serce moie, wspieray niemożność moię Swiętą przyczyną Twoią, ziednay

mi

mi u Syna Twego naymilszego łaſkę praktykowania cnot, ponieważ z niego wyczerpałaś te wszyſtkie, ktoreś praktykowała na ziemi w tak wysokim doſkonałości ſtopniu. Niech wszyſtkie ſtworzenia wielbią Twoię zacność. Niech Cię każdy uważa iako śrzodek nieomylny, ktorym ma przyiść do Boga. Niech Cię każdy kocha, przenosząc sobie Ciebie nad wszyſtko po Bogu, y niech ci każdy oddaie tę chwałę, ktorey godna ieſteś.

Miey politowanie Matko miłoſierdzia nad wszyſtkiemi Duszami odkupionemi drogą Krwią Syna Twego. Przekładay to sprawiedliwości Jego, żeś Go Twemi pierſiami karmiła, y żeś mu dała tę Krew, ktorą On przelał dla odkupienia naszego: Spraw to aby zaſługa iey była udzielona wszyſtkim ludziom na ziednanie im prawdziwego y szczerego nawrocenia, y aby ſię godnemi ſtali ſłużyć Mu we wszelkim ſtanie y kondycyi. Spoyźrzyi nadewszyſtko okiem miłości, na ſtan Duchowny, y na Głowę Jego widzialną na ziemi, ktorzy tak bardzo potrzebuią Twoiego ratunku. A na koniec uproś nam przez Twoię litościwą y poważną przyczynę, wszyſtko to, co nam ieſt potrzebnego do tego abyśmy chwalili Boga w błogoſławieńſtwie wiekuiſtym, y cieszyli ſię tą chwałą, ktorey miła y wdzięczna obecność Twoia, w ſtanie zupełności chwały Twoiey przyda wszyſtkim Błogoſławionym.

Niech żyie miłość Jezusa y Nayświętszey Matki Jego?

§. 4.

Obranie Panny Nayświętszey za Matkę Zgromadzeniu Panien Miłoſierdzia.

NAtchnąłeś nas Panie żeśmy sobie obrały twoię Swiętą Matkę za iedyną Matkę naszemu maluczkie-

czkiemu Zgromadzeniu, w tey myśli, że nigdy inney mieć nie będziemy, y że żadna z nas nie będzie zwana Matką.

Wiesz Panie iako potrzebuiemy tey łaſki, żeby Matka twoia była, Matką naszą. Wiesz dobrze o tym o Jezu ukrzyżowany! y nauczyłeś nas tego, kiedy wisząc na krzyżu oddałeś ią za Matkę Janowi Swiętemu. To był Uczeń twoy ktoregoś kochał, Uczeń, Dziewica, Miſtrz w miłości świętey, ktoregoś dał Matce twoiey za Syna, aby pod iey rządem y za iey przykładem nauczył ſię praktykowania iey ślicznych cnot. Wiesz o intencyi Oyca twego co zamyśla z tym maluczkim Zgromadzeniem naszym. Wiesz, że aby ſię utrzymowało y trwało, są mu nadewszyſtko potrzebne te dwie cnoty, cnota czyſtości y cnota miłości Boga y bliźniego: a od kogoż po tobie nauczemy ſię tych cnot, ieżeli nie od Matki twoiey? dayże nas więc iey za Corki, y oraz day nam zrozumienie iey poſtępkow, y poięcie tych nauk, ktore brać powinniśmy z iey życia, ktore lubo było taiemne, dosyć iednak o nim wiemy, co dla nauki naszey.

Nie gardź nami o Matko Boża! o to my, iuż Corki twoie przez przysposobienie. Prawda, masz innych wiele ktore nas w łasce y zaſługach przechodzą, ktore możesz bardziey kochać dla tey chwały, ktorą z nich ma Syn twoy; lecz przeto samo że naymnieysze y nayſłabsze ieſteśmy, więcey ratunku twego macierzyńſkiego potrzebuiemy. Dla tego o naydoſtoynieysza y iedyna Matko nasza! otośmy iuż na zawsze pod opieką twoią dla chwały Boga Naywyższego, ktoregoś rzekła ſię bydź ſłużebnicą. Naymilsze Sioſtry! oddaymy Panu Jezusowi ukrzyżowanemu pokłon y wierne dzięki za iego wielką ku nam miłość; a zaś Nayświętszey Pannie, odday-

daymy posłuszeństwo Macierzyńskim iey Rządom, abyśmy od niey miały wspomożenie do pełnienia woli Boskiey.

Nie omyliłam się Panno Swięto! gdym myślała, że za wdzięczne mieć będziesz bydź iedyną Matką naszą. Możemy szczycić się z tym, że iesteśmy Corkami twoiemi, ponieważ ty iesteś Matką Jezusa, ktory iest Bratem naszym; a my zaś o to szczegulnie się staramy, abyśmy się stały iemu podobne. Zda się iż nas sam do tego wezwał, powoławszy nas do służby swoiey w taki sposob, iżbyśmy mu niesłużyły, gdybyśmy życia iego Swiętego nie naśladowały. Dopuść więc nam, abyśmy się do ciebie uciekały z ufnością, uszanowaniem, pokorą, y zupełnym poddaniem się. Ziednay nam u Syna twego, aby nam udzielał Ducha swego, żebyśmy się rowno wszystkie nim rządziły, a nie swoim każda w szczegulności, aby w Zgromadzeniu naszym panowała iedność w praktyce cnot Jezusa, Brata naszego, miłości naszey, y Oblubieńca naszego.

ROZDZIAŁ IV.

O Powołaniu Panien Miłosierdzia.

§. 1.
O Szacunku tego Powołania.

JEdna z przednieyszych łask, ktore wam Bog wyświadczył moie miłe Siostry, dla postępku dusz waszych w doskonałości Chrześciańskiey, iest powołanie wasze do Zgromadzenia Panien Miłosierdzia. Dla czego osądziłam za rzecz potrzebną dać wam przestrogę iakie o niey macie mieć rozumienie.

Mo-

Możecie o niey mieć rozumienie bardzo podłe y bardzo wysokie, a iedno drugiemu nie będzie przeciwne. Podłe bardzo możecie mieć rozumienie o Zgromadzeniu waszym, miłe Siostry! bo możesz bydź co podleyszego w oczach świata nad początki waszego postanowienia? obaczycie, w niektorych konferencyach Wielebnego Oyca naszego, iak mała bardzo rzecz była ten początek! kilka dziewic ze wsi przyszły do Paryża, y obrocono ie do noszenia garnkow y lekarstw, zebrano ie potym pospołu, y z nich złożono Zgromadzenie nic nieodmieniaiąc prostoty wieyskiey, ani w odzieniu, ani w pożywieniu. Czy możesz bydź co podleyszego y wzgardzeńszego, co się tycze respektow ludzkich! ah! moie miłe Siostry! ledwośmy śmiały pokazać się na ulicy z początku! a co się was samych tycze, o iak wiele fatygi y pracy było służyć dzieciom, ludziom na galery skazanym, y ubogim! iak przykro było mizerne mieć pożywienie, a zawsze bydź w pracy ciężkiey. To wszystko izaliż dosyć nie wiedzie myśli naszey do podłego rozumienia o naszym Zgromadzeniu? Dobra rzecz iest wystawiać wam często przed oczy, że to Zgromadzenie iest iedno z tych wszystkich, ktore są w Kościele Bożym naypodleysze y naywzgardliwsze w oczach świata. A wieciesz iaki pożytek ztąd mieć będziecie, gdy sobie tym podłym rozumieniem o Zgromadzeniu swoim głowę nabiiecie? oto, że wam nigdy dziwno nie będzie kiedy was spotka iaka wzgarda, lub kiedy dla przykrości pracy, brać was będzie iakieś nieukontentowanie.

Ale to wam będzie za wielką pociechę waszę, widząc że dobroć Boska, obrała wam ten sposob życia, przez ktory możecie czcić życie Syna iego na ziemi. Alić nie myśląc, wymowiłam się przed

wami z wysokim szacunkiem, w ktorym mieć powinnyście Zgromadzenie wasze. A możesz bydź co zacnieyszego iako to powołanie, ktore obowięzuie do naśladowania tak wielkiego przykładu.

Uważcie w postanowieniu tego Zgromadzenia, śrzodek wynaleziony od Boga, przez ktory daie sposob tym nawet, ktore są nayuboższe, aby ku drugim czyniły uczynki miłosierne. Ktoraż z was mogłaby się kiedy spodziewać, że będzie mołga codzień choćby iednego tylko ubogiego nakarmić? ktoraby była z was podięła się ustawicznie lekarstwa dawać y leczyć ich choroby? ale co większa, ktoraby się mogła była spodziewać kiedy wchodzić do Domow śmiało y mowić z osobami o ich zbawieniu, przekładaiąc im zły ich stan; w ktorym częstokroć znaydować się mogą? co się mnie tycze, muszę to wyznać, iż mogłabym była za łaską Boską tego pragnąć, ale niespodziewać się: a przecież widzicie, że to iest, co codzień czynicie; y uważaycie iak wiele obowiązane iesteście tym osobom, ktore was do tak Swiętego dzieła używaią.

Lubo wszyscy Chrześcianie obowiązani są służyć Bogu y czynić dobrze bliźniemu, maią iednak inne zabawy, ktore ich od tego odrywaią. Lecz co się was tycze, dobroć Boska, tak wielka iest ku wam, że was powołała do takiego stanu, w ktorym nie macie nic inszego do czynienia: y chociaż iesteście Panienki bardzo ubogie, y że same z siebie żadnego nie macie sposobu do czynienia dobrych uczynkow, przecież ie czynicie, y możecie ich czynić nieporownanie więcey, niż nayzacnieysze Panie na świecie: gdyż to nie iest dać swoie dobra, względem dać siebie samego, y łożyć wszystkie momenta życia swego, a raczey samo życie wdawać w niebespieczeństwo z miłości Boga usługuiąc chorym. Powa-

ważaycież sobie zatym wielce tę łaſkę, ktorą wam Bog dał do czynienia tak wiele dobrego, y do życia tak wielce świątobliwego.

Macie także wielce sobie poważać y szanować to maluczkie Zgromadzenie wasze, dla sposobu, ktorym ie Bog wzniecił, y dla tych śrzodkow, ktore Opatrzność Boſka wynalazła na to, aby to Zgromadzenie zawsze trwało, przez uſtawiczne ćwiczenie ſię w doſkonałey miłości. Zawsze, ile razy o tym myślę, ieſtem w zadumieniu, ktorego opowiedzieć nie mogę, y ztąd muszę przyznać, że to samego tylko Boga rzecz ieſt, czynić wielkie rzeczy przez małe, a częſtokroć z niczego. Naymilszy Zbawicielu Nauczycielu nasz y Obrońco Jezu ukrzyżowany! przez ciebie y od ciebie wszyſtkie te dziwy pochodzą. Twoiey to miłości robota, ktora wybuchnąwszy z serc naymilszych ſług twoich uczyniła ich iako ogień y płomien do czynienia uczynkow miłoſiernych, ogień nie pożeraiący, ale goreiący y pałaiący gorliwością miłości twoiey, y pragnieniem, aby wszyſtko ſtworzenie uczeſtnikiem było teyże miłości, doznawszy iey ſkutku sami na sobie przez te dobre uczynki, ktore dałeś im czynić.

§. 2.

O Miłości tego Powołania.

NIe mamy nigdy pomyślić o szczęściu powołania naszego nie czyniąc zaraz aktow miłości tegoż powołania y wdzięczności Bogu za nie.

Pierwsza racya tego, ieſt: godność tego powołania; gdyż nam ieſt śrzodkiem do wykonywania dwoch naywiększych y naypierwszych Przykazań Prawa Bożego, y że nas obowięzuie do tego, abyśmy wszyſtek czas życia naszego łożyły na czynienie miłoſierdzia, ktore możemy czynić nie tylko

oddaiąc powierżchowne posługi ubogim co do ratunku ciała ich należy, ale co pryncypalna rzecz iest, ratuiąc ich dusze przez namawiania ich do Boga, y pomagaiąc im do tego, aby go znali y kochali na wieki.

Druga racya iest: że gdy nad naszym powołaniem szczerze pomyślemy, uznamy szczegulnieyszą miłość Boga ku nam, ktorą nam ukazuie w tym, iż nam obrał sposob życia takowy w ktorym beśpiecznie zbawić dusze nasze możemy, y że nas pomieścił w tym Zgromadzeniu, w ktorym nam dodaie śrzodkow do praktykowania Rad Ewangelicznych z wielką doskonałością ieśli chcemy bydź wierne Bogu.

Naywiększe znaki miłości naszey ku powołaniu naszemu na tym zawisły, żeby wiernie wykonywać to wszystko, do czego nas obowięzuie, a temi wszystkiemi zyskami pogardzać, ktore świat, czart y ciało mogą nam obiecować, namawiaiąc nas do porzuczenia go; przeto mamy się mieć zawsze na ostrożności w okazyach, w ktorych mogłybyśmy ie utracić.

Damy zaś dowody miłości ku powołaniu naszemu, kiedy dla utrzymania się w nim, ponosić chętnie będziemy wszystkie trudności w nim się zdarzaiące: kiedy kochać będziemy podłość, ktorą czasem w nim upatruiemy, przeto że się nie znamy na tym co iest prawdziwym dobrem: kiedy z weselem przyimować będziemy szkalowania y potwarzy nie dawszy do nich żadney przyczyny: y kiedy w czasie osławy naszey nic się w nas nieumnieyszy, albo ieszcze powiększey gorącość miłości Boskiey.

Potrzeba sobie przekładać powołanie nasze w tym co się nas tycze, nad wszystkie inne; maiąc to sobie za rzecz pewną, że Bog dał ie nam dla naszego większego dobra, a podobno iako szczegulny

ny śrzodek do naszey doſkonałości. Potrzeba nam ſię kontentować temi ćwiczeniami y zabawami, ktore nam są z powołania naszego wyznaczone y przykazane, a chęć czynienia co innego chociażby ſię zdawało bydź rzeczą doſkonalszą, uważać iako pokusę niebeśpieczną. My ſię niepoſtrzegamy, że nieprzyiaciel nasz rad widzi, y z wielką pociechą patrzy, kiedy my umyſł nasz prożnemi żądzami bawiemy, a tym czasem opuszczamy cnoty ſtanowi naszemu przyzwoite y potrzebne, do ktorych okazye uſtawicznie mamy w ręku: y tak traciemy łaſki przywiązane do codziennych zabaw naszych, dla tego że chcemy doſtąpić większych łaſk, ktorych nam dać, Bog nie ma woli.

Sama nawet myśl zoſtać Mniszką, może bydź częſtokroć zdradliwym czarta wynalazkiem na to, żeby nas przywiodł do oziębłości w ſłużbie Bożey y wprawił nas w niebeśpieczeńſtwo nie tylko utracenia powołania naszego, ale też wrocenia ſię na świat y zgubienia ſię. Chęć czynienia inszych Exercycyow pod płaszczykiem chęci praktykowania większych oſtrości, y większey doſkonałości, byłoby ieszcze znakiem, że niekochamy naszego powołania. Gdyby Karmelitańki, naprzykład, chciały zachowywać zwyczaie y powinności inszych Zakonnic, nie dałyżby przez to poznać że własney Reguły nie kochaią? ponieważ żądaią zachowywać inną, ktora im nie ieſt pozwolona; a gdyby ſię koniecznie napierały, y nie były kontente, że Przełożeni na ich żądania nie zezwalaią, nie rzekłyżbyście że zapewne pokusa te Panieńki omamiła, y że z nich nie są, ani dobre, ani prawdziwe Karmelitanki. Nie byłożby to toż samo, gdyby ktora Panna Miłoſierdzia żądała czynić to czego iey ſtarſi iey y Reguły nie dozwalaią? chociażby to była rzecz dobra; y gdyby ona
nie

nie była spokoyna, y serce traciła przeto, że tego pozwolenia otrzymać nie może. Strzeżmy ſię miłe Sioſtry tego nieszczęścia! daymy ſię rządzić ſtarszym naszym, zachowaymy ſię podług zamierzonego końca powołania naszego, przeſtawaymy na zwyczaiach y Regułach naszych, a czyńmy im wiernie zadosyć.

§. 3.

O Trudniościach w tym Powołaniu.

MUszę was przeſtrzedź moie Sioſtry, iż wam nie zeydzie na małych przykrościach pochodzących częścią od nieprzyiaciela dusznego, częścią od samych ſiebie y od świata; a to zaraz od pierwszego weyścia do Zgromadzenia. Nieuchybi czart zaſtawiać na was ſideł, ktore aby mocnieysze były, wyſtawiać wam będzie trudności ſtraszliwe we wszyſtkich urzędach, iuż to z przyczyny rozmaitości humorow Sioſtr, iuż to z przyczyny odmian mieysc, ktore ſię tak częſto trafiaią; a to tym końcem, aby on był pierwszy Gospodarzem rozumu waszego, y aby go tak odurzył, żebyście żadney ochoty nie miały do tego wszyſtkiego coście czynić przedtym tak bardzo pragnęły, gdyście ſię do Zgromadzenia proſiły.

Ze Strony waszey rozłączenie ſię z Rodzicami, oddalenie ſię od Oyczyzny waszey, odmiana waszego sposobu życia, y zwyczaie tak bardzo rożne od światowych, a tak wzgardliwe w oczach iego, mogą wam zadać frasunek y rozpacz, że ſię nigdy do nich nie będziecie mogły przyzwyczaić. Trochę cierpliwości moie Sioſtry! To wszyſtko co ſię wam tak wielkiego y ſtrasznego widzi, nic nie ieſt tylko mgła, ktora na czas przeszkadza wam widzieć y doznawać
Psalm 33. v. 9. *iak ſłodki ieſt Pan* dla tych, ktorzy go chcą kochać y iemu ſłużyć.

Al-

Alboż nie maią potrzeby przyzwyczaiania ſię, y te ktore za mąż idą? lubo to czynią z wielką ochotą. Oddalenie ſię od Domu Rodzicow nie ieſtże im przykre z początku? coż ſię dziwować że wy przychodząc w Dom Jezusow, w ktorym każą odrzekać ſię własney woli, iąć ſię krzyża, y rożnych a trudnych ćwiczenia, macie trudność zaraz ſię do tego przyzwyczaić? Uważaycie sobie te trudności, iako doświadczania pochodzące z ręku Boſkich, aby wzmocniły przedſięwzięcie y gorliwość waszą. Chwyćcie ſię odważnie krzyża, ktory wam Pan Jezus Oblubieniec wasz ofiaruie, abyście go naśladowały, a bądźcie u ſiebie pewne, że ta odwaga wasza zciągnie na was obfitość łaſk, dopomoże wielce do poſtępku w cnocie, y da wam ufność, że prace y fatygi wasze będą wam znośne w tym życiu, a bardzo pożyteczne dla chwały wieczney.

ROZDZIAŁ V.

O Slubach.

§. 1.
O Zacności ślubow.

POczątek ślubu pochodzi od śmierci Pana naszego na krzyżu, przez ktorą nas Bogu Oycu swemu zupełnie odzyſkał: y to ieſt ſkutek tey obietnicy, ktorą uczynił gdy rzekł owe ſłowa: *a ia ieśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszyſtko do ſiebie.* Ta obietnica izaliż ſię prawdziwie nie pełni na tych o Boże moy! ktorym daiesz łaſkę, że ſię tobie przez śluby oddaią? bo coż ſię zoſtało tey osobie, ktora ie uczyniła? nic cale, procz tego że twoią ſtała ſię Joan: 12. v. 32.

wła-

własnością! to prawda że życie moie ciała y duszy tobie należy, boś ty ieſt Bog moy y Stworca moy! ale poki mi go pozwalasz, wola moia ieſt wolna, y ſtworzyłeś ią takową: lecz przez śluby ia mogę ci ią oddać na uznanie twego panowania nademną, y uczynić ci z niey ofiarę czci y chwały; a gdy ią tobie tak oddam, iuż więcey nie ieſt moia, ale cale twoia. Alboż to nie wielki zyſk, że wszyſtkie sprawy tey osoby, ktora ślubowała, tobie należą? o serce moie! potrzeba ſię odtąd pilniey ſtarać żeby wszyſtkie czynności twoie były Boga godne, y niezapominać ſię tak, iżby ſię co uczyniło coby odbierało Bogu co iuż ieſt iego. Panno Nayświętsza ty nam ieſteś przykładem we wszyſtkim, ale osobliwie w tym co ſię tycze ślubow. Tyś ieſt pierwsza ktoraś poświęciła Bogu Panienſtwo twoie, y zaſłużyłaś przez tę cnotę, że zſtąpił do wnętrzności twoich. Spraw to żebym cię zawsze czciła, iako Swiętą Matkę moię, y nauczyła ſię od ciebie wierności ktorąm winna Bogu, na resztę dni życia mego.

Slub daie duszy wolność wchodzić w poufałą z Bogiem rozmowę, y zawierać z nim nakształt przymierza, w ktorym dusza obiecuie y obowięzuie ſię, a Bog przyimuie, y ze swoiey ſtrony także obiecuie. Dusza obiecuie Bogu y obowięzuie mu miłość swoię, co mu ieſt naymilsza, oddaiąc ſię wszyſtka iemu, y iuż więcey sobie nie zachowuiąc mocy do rządzenia sobą; a Bog daie ſię duszy wzaiemnie, y upewnia ią, że iey udzieli wszyſtkich dobr swoich. O poniżenie ſię Boſkie! albo raczey, o mocy przedziwna! ktora wywyższasz iedno nic do tak wysokiey godności! Bądź błogosławiony na zawsze, iż pozwalasz człowiekowi, aby ſię tobie obowięzował, y że mu daiesz łaſkę, iż ma chęć do czynienia tego.

§. 2.

§. 2.
O Ubostwie.

SLub ubostwa, iest to zachowanie iedney Rady Ewangeliczney, ktorą Syn Boży dał, gdy rzekł: *Błogosławieni ubodzy w Duchu.* Wielki sekret zawiera się w tych słowach! ale mi go ty wyiawiasz o Jezu moy, mowiąc: że *ich iest Krolestwo Niebieskie.* O iakie cudo! bydź razem, ubogim y tak bogatym! coż iest to ubostwo w duchu? ieśli nie wyzucie się z affektu do wszystkich rzeczy, y mocna w sercu perswazya, iż ze wszystkich rzeczy stworzonych nie masz nic, coby było nasze własne, a zatym iż ich używać nie mamy, tylko iako używanie ich pozwolone maiący. O kochane ubostwo! o Boże moy! day mi się na nim dobrze znać, y day mi łaskę poymowania tych bogactw, ktore do niego należą. Ja nie mogę rozumieć żeby Krolestwo Niebieskie było co innego iako ty sam. Jakże więc! to ty iesteś tych, ktorzy nic nie maią? o zaprawdę! ty sam iesteś wszystko! y abym ciebie miała, chętnie się wszystkiego wyrzekam. Math: 5. v. 3.

Duch ubostwa, iest to Duch Jezusa Chrystusa. On to sam mowi mowiąc o sobie: *Liszki maią iamy, y ptacy niebiescy gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił.* Widząc iż tak ukochał tę cnotę, powzięłam ku niey wielki szacunek, y wielką chęć naśladować w niey Pana Jezusa: a nie będąc w tym stanie, abym ią mogła praktykować rzeczywiście tak iak on, postanowiłam sobie zażywać tego z moim zawstydzeniem, co mieć będę z moią wygodą, a cierpieć nie mowiąc nic, ieśli mi czego będzie brakowało; y usiłować ile będę mogła, abym się wyzuła z wszelkiego dzierżenia rzeczy za własne, przez poddanie się iego Boskiey Opatrzności. Math: 8. v. 20.

Chcę więc kochać z całego serca mego ubostwo na cześć powinną temu, ktory ie sobie obrał : y ieżeli dobroć iego dopuści, że kiedy będę znaydować się w potrzebie, uważać sobie będę wolą iego świętą, y podniosę umysł moy ku niemu uciekaiąc się do niego samego; y zważaiąc iż od wiekow miał zawsze dosyć sam z siebie, a za tym że nam na nim może y powinno bydź dosyć; y że będąc w takowym stanie, w ktorym tylko on sam pociechą naszą bydź powinien, powinnyśmy przyimować z miłą chęcią niedostatek wszelkich innych rzeczy, kiedy iego samego mamy.

Ta cnota moia naymilsze Siostry obowięzuie was osobliwiey, iako te ktore wzięłyście sobie za powinność mieć sobie Jezusa Chrystusa za wzor życia waszego y za Nauczyciela waszego. Jeżeliby się czasem zdarzyło, iżbyście były w iakiey potrzebie, takowy wasz stan niepowinienżeby przynieść pociechy sercu waszemu? iżby was czynił społeczniczkami owego ubostwa, w ktorym tak często znaydował się Pan Jezus z świętą Matką swoią, gdy był na ziemi.

Zowiecie się służebnicami ubogich, byłażby to rzecz słuszna, żebyście się przywięzywały do zbierania dostatkow wprzod wszystko opuściwszy? albo żeby służebnice miały się stawać bogatsze niż ich Panowie?

Ten służebnic ubogich tytuł, ktory wam Powołanie wasze daie, pokazuie: iż wam należy pełnić waszego nazwiska powinności, y że iako służebnice powinnyście pracować nie tylko dla tego, żebyście sobie na pożywienie zarabiały, iako czynią wasi Panowie, ale ieszcze abyście im dopomagały do ich pożywienia.

Ja zawsze tego iestem zdania, że szczęście tego Zgromadzenia zawisło na ubostwie. Ta cnota czy-

ni

ni nam u ludzi zacnych powagę y wiarę, iż nam powierzaią iałmużn, ktore chcą, aby na ubogich obrocone były. Oszczędność ktorą zachowuiemy w pożyciu naszym, przyczyną ieſt, że nas na tak wiele mieysc pragną, bo mowią sobie, że to są Panienki, ktore nie wiele potrzebuią dla swego wyżywienia.

§. 3.
O Czyſtości.

CZyſtość daie moc ludziom podbiiać zmyſły pod rozum. Ona czyni, że ludzie zbliżaią ſię do czyſtości Anielſkiey, y że nieiako powracaią ſię do ſtanu niewinności pierwszych Rodzicow naszych. Jeſt to cnota o Boże moy, ktora czci czyſtość y iedność iſtoty twoiey, y ktora odrywaiąc duszę od wszelkich affektow, ktoreby ią rozdzielać mogły ſtawia ią na ścieszce ściſłego złączenia z Boſtwem twoim. Poſtanowiłam o Boże moy, niedopuszczać sercu memu żadney miłości tylko tey, ktoraby mnie wiodła do ciebie. A iż niczego chcieć nie możesz tylko twey chwały, ia nigdy inney woli, ani inney miłości mieć nie będę, tylko twoię, za pomocą łaſki twoiey.

Dwie cnoty są potrzebne do zachowania czyſtości, ſkromność y miłość osobności.

Skromność ieſt albo powierzchowna, albo wewnętrzna. Powierzchowna, co ſię tycze ułożenia ciała; ta niedozwala oczom błąkać ſię tu y owdzie, albo ſię patrzyć na rzeczy nieprzyſtoyne, odwraca uszy od ſłuchania rozmow niebeśpiecznych, rządzi y miarkuie wszyſtkie ſłowa y uczynki. Ale ta ſkromność powierzchowna nie może bydź bez wewnętrzney, ktora zawiſła na tym, żeby serce zabawne było Bogiem, rozum y pamięć obrocone do myślenia o nim y trzymania ſię w obecności iego, a wo-

la ſkłoniona do kochania go, y do podobania ſię iemu we wszyſtkim.

Miłość osobności, odrywa duszę od towarzyſtwa ze światem, y niepozwala przeſtawać z nim tylko tyle, ile potrzeba dla wykonania uczynkow miłoſiernych. W osobności podoba ſię Bogu bawić ſię z Oblubienicami swemi, y z niemi rozmawiać.

Lubo Panny Miłoſierdzia, dla wykonywania powinności swoich muszą z rozmaitemi Osobami rozmawiać, powinny iednak zawsze zachowywać wewnętrzną osobność serca, y wſtrzymywać ſię od czynienia lub przyimowania Wizyt, chyba gdy tego powinność Urzędu wyciąga. Mamy także Klasztor iako y Mniszki, z ktorego wychodzić taka ieſt trudność dla dusz, ktore są wierne Bogu, iaka dla Mniszek aby wychodzić mogły ze swoich Klasztorow: chociaż ten Klasztor nasz nie ieſt z kamienia y cegły złożony, ale z Swiętego Poſłuszeńſtwa, ktore bydź powinno prawidłem chęci y spraw naszych. Proszę Pana Naszego, ktorego przykład nas zamknął w tym Klasztorze Swiętym, aby wam dał łaſkę, żebyście z niego nigdy niewychodziły.

§. 4.

O Poſłuſzeńſtwie.

JEzus Chryſtus tak ukochał Poſłuszeńſtwo, iż chcąc go użyć do Odkupienia świata, ślubował ie Oycu swemu w momencie Poczęcia swego w tym umyśle przyſtaiąc na Jego wolą Swiętą, y ktore zachował wiernie przez całe życie swoie aż do śmierci. Przez co rozumiem, iż tey cnoty chce użyć dla uświątobliwienia dusz, y że iey wyciąga osobliwie po tych ktorych do swey ſłużby powoływa.

Chcę

Chcę więc y ia kochać tę cnotę, iako śrzodek do naśladowania Pana Jezusa, ktory iest mi wzorem życia; y abym stała się uczestniczką zasługi śmierci Jego, ktorą ucierpiał, stawszy się posłusznym Oycu swemu, chcę żyć y umierać posłuszna Jego woli Swiętey.

Z posłuszeństwa Abrahamowego poznaię, iak iest miła Bogu ta cnota: a przeciwnym sposobem widzę w grzechu Adamowym iak mu nie miłe iest nieposłuszeństwo. Pierwsze zciągnęło w dom owego Patryarchy źrzodło błogosławieństwa wszelkich Narodow, a drugie zciągnęło na dzieci wraz z grzechem owego pierwszego Oyca wszystkie kary y przeklęstwa, na ktore zasłużył.

Gotowość duszy zostaiącey w Swiętey obostronności do czynienia czego Bog po niey zechce, iest stan Anielski, albowiem Aniołowie w Niebie wyznaczeni na posługę duszom, czekaią spokoynie rozkazow Boskich, maiąc sobie to za iedno, czyli ich Bog użyie w Niebie, aby przydawali chwały duszom błogosławionym, czyli ich pośle do czysca, aby cieszyli dusze, ktore tam cierpią, czyli na ziemię, aby duszom na niey zostaiącym podawali święte natchnienia do zbawienia potrzebne.

Posłuszeństwo iest tak potrzebne, że bez niego byłby ustawiczny nieporządek w domach u wszystkich Gospodarzow, a mianowicie w Zgromadzeniach, a tym ieszcze bardziey w Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia, z przyczyny tey wolności ktorą im ich Urzędy daią, iż muszą tu y owdzie chodzić.

Pierwszy śrzodek ktoryby nam dopomogł do nabycia tey cnoty takiey iakiey Bog po nas wyciąga, iest: szacować ią sobie wielce y nayprzod stawiać sobie przed oczy posłuszeństwo Syna Boże-

go

go dla nas w rzeczach tak przykrych y trudnych; powtore, pomnieć na to, że gdy Bog przy stworzeniu świata poddał wszystkie stworzenia pod posłuszeństwo człowieka, znak iest, iż też ściśle wyciąga od niego iako od stworzenia rozumnego, aby się także y on znał do tey powinności ku Bogu, aby był Bogu posłuszny; czemu gdy człowiek zaraz zadosyć nie uczynił, skarał go Bog, że go z Raiu wygnał y na śmierć zkazał.

A że posłuszeństwo może bydź rozmaicie zachowywane: zdaie mi się iż aby posłuszeństwo było takie iakiego Bog po nas wyciąga, potrzeba nam bydź posłusznemi z wielką szczerością y pokorą. Powtore: iż tym Osobom ktore maią Prawo do rozkazywania nam, tak mamy bydź posłuszne, iak gdyby nam sam Bog rozkazował, ponieważ dla Jego powagi, y dla Jego miłości posłuszne bydź mamy.

Trzecia kondycya prawdziwego Posłuszeństwa iest: nieskłaniać Starszych do naszey woli, aby nam to rozkazowali czego my żądamy, ale bydź w gotowości aby nam rozkazowali to co będą rozumieli, iż Bog tego po nas chce.

Poczwarte: Posłuszeństwo bydź powinno nie tylko serca, ale y rozumu; to iest: z poddaniem własnego rozsądku: a co do tego wiele dopomoc może, to przyzwyczaienie się aby się na swoim rozumieniu nie zasadzać, ale każdemu ustępować, nawet w naymnieyszych rzeczach.

Tać to iest cnota, ktora obowięzuie Panny Miłosierdzia, aby mile przyimowały odmiany mieysc, Osob, y Urzędow, za rozkazaniem Starszych; y aby zawsze były gotowe iść wszędzie gdzie każą, y z tą Siostrą z ktorą każą. Tey gotowości koniecznie wyciąga po nich zamysł Boski w postanowieniu.

niu tego Zgromadzenia, bez ktorey ani Bogu chwały, ktorą dobrość Boska mieć chce z tegoż Zgromadzenia, oddać mogłyby, ani usług powinnych ubogim.

Gdyby Panna Miłosierdzia nie była w tey gotowości, nigdyby pokoiu wnętrznego nie miała, ktory tak iest potrzebny do podobania się Bogu; ponieważ te odmiany ktore mogą y muszą często się trafiać, mogłyby bydź przeciwne iey skłonnościom, y uczynić iey przykrość. Gdyby ią zaś chciano słuchać w iey pragnieniach, byłoby się czego bać, żeby iey przykład nie dał drugim wielkiego zgorszenia, y nie był przyczyną wielkiego zamieszania w Zgromadzeniu.

Posłuszeństwo wyciąga po Pannie Miłosierdzia tak wielkiey obostronności do mieysc, że nie tylko powinna bydź zawsze gotowa iść wszędzie, gdzie ią będą chcieli posłać, ale nawet żeby się nikędy na mieszkanie nie prosiła, choćby to czyniła zdaiąc się na rozsądek Starszych. Wierźcie mi moie miłe Siostry, iest się zawsze czego obawiać, samey sobie co obierać; y niebespieczna rzecz iest pragnąć iakiey rzeczy pierwey niżeli iey Bog zechce. Niektore prosiły o odmianę, czego potym przypłaciły utratą swego Powołania. Y czegoż my szukamy? ieżeli nie podobać się Naszemu naywyższemu Panu! czekaymyż więc spokoynie, aby nam Jego wola obiawiona była przez Starszych.

Czciymy przez odmianę mieysc y mieszkania owę odmianę y przenosiny Jezusa y Maryi z Betleem do Egyptu, z Egyptu do Nazareth y na inne mieysca, nie chcąc więcey tak iako y oni mieć własnego mieszkania na ziemi. Na nowe mieszkanie idźmy w tey myśli, że tam idziemy za rozrzą-

dze-

dzeniem Boſkiey Opatrzności, ktora nas tam prowadzi, y bądźmy zaraz gotowe czynić tam to, czego po nas taż Boſka Opatrzność zechce.

§. 5.

Gobillon pag: 70.

O Służeniu Ubogim chorym.

STawiwszy ſię w obecności Boſkiey dla odprawienia Medytacyi o nawiedzaniu ubogich chorych naszych Panow, y o poſługowaniu onym, przyszło mi na myśl, że nam wiele na tym zawiſło, abyśmy dobrze wiedziały co Bog chce, abyśmy u nich czyniły, aby wieczną miał chwałę z nas ſług swoich.

Gobillon pag: 68.

Jeżelibyśmy choć cokolwiek oddaliły ſię od tey myśli, że ubodzy chorzy są członki Pana naszego Jezusa Chryſtusa, iużby to było przyczyną, żeby ſię w nas nieochybnie umnieyszyło miłości, łagodności, y innych dyspozycyi, z ktoremi bydź powinnyśmy ku tym naszym kochanym Panom. Ta zaś myśl sprawi to owszem, że nam nie będzie ciężko ſłużyć im, szanować ich y ſtarać ſię pilno o ich potrzeby, y nigdy ſię na przykrości ztąd pochodzące nie uſkarżać.

Gobillon pag: 70.

Ja ieśli mi ſię zdarzy szczęście nawiedzać ich, poſtanowiłam sobie przekładać im to, że ieśli chcą na dobre zażyć choroby swoiey, maią onę cierpieć, iako pochodzącą z rąk Oycowſkich nayłaſkąwszego Boga, ktory nic nie czyni, tylko na większy nasz pożytek. Ze na to, aby to wszyſtko co cierpiemy było przyiemne Bogu, potrzeba nam ofiarować mu wszyſtkie boleści nasze wraz z boleściami Syna iego, przekładaiąc mu te boleści Syna iego, iako nasze własne, ponieważ on ie dla nas z miłości ku nam cierpiał. Będzie także rzeczą miłą Bogu, mowić częſto w sercu swoim, tak iako Chryſtus mowił

w Ogroy-

w Ogroycu, aby ſię ſtała wola iego Swięta. Ze ſię powinni przygotować do przyięcia łaſki Bożey w Sakramentach Swiętych na ubłaganie gniewu Bożego, ktory na ſiebie zciągnęli grzechami swemi; y aby ubeśpieczyli zbawienie swoie zoſtaiąc w niepewności życia.

Jeśli będzie iakie podobieńſtwo, że ich choroba ieſt śmiertelna, myślałam że mam przywieść ich do czynienia aktow nadziei y ufności w Bogu, nauczaiąc ich o miłoſierdziu Boſkim, iak będę mogła naylepiey, biorąc pochop do mowienia o nim z tego, do czego ſię będą mogli sami przyznawać, iako to; że ich Bog zachował w tylu okazyach śmierci, gdy oni w ten czas podobno znaydowali ſię w grzechu śmiertelnym! że otrzymawszy tyle łaſk za życia, powinni ſię spodziewać od Boga wielkiego miłoſierdzia po śmierci, ale że ſię do niey maią przygotować przez żal prawdziwy y wielki, że kiedyżkolwiek Boga obrazili! Radabym także pomoc im do tego, żeby ile można poznawali wielkość Boſką, iego piękność y miłość: owę radość nieſkończoną z widzenia Boga y chwałę dusz błogosławionych; y że, byle tylko dusza nasza poszła z tego świata w ſtanie łaſki y miłości Boga, pewni ieſteśmy doſtąpienia tey wieczney szczęśliwości. Ze wszyſtkie momenta ich życia na ziemi, przez ktore byli w łasce Bożey, y te wszyſtkie ktore przepędzaią w tey swoiey chorobie, poſłużą im do tego, przez zaſługi Jezusa Chryſtusa.

Jeśli ich znaydę przychodzących do zdrowia, myślałam że będę powinna przeſtrzedz ich, aby dziękowali Bogu za zdrowie, ktore im wraca, przekładaiąc im to, że muſi bydź, iż na coś dobrego Bog ich na tym świecie zatrzymał, kiedy ich ieszcze do ſiebie nie zawołał: że pewni tego bydź po-

winni iż to Bog naywięcey dla tego uczynił, aby im dał ieszcze czas żeby pomyślili o zbawieniu duszy swoiey, a nie dla tego, żeby tylko żyli; iakbyśmy nie byli ſtworzeni tylko na to, żebyśmy przez iaki czas pożyli na ziemi. A ponieważ życie duszy trwa wiecznie, potrzeba zatym imać ſię wszyſtkich sposobow od Boga danych, aby ią zbawić. Ze im potrzeba uczynić mocne przedſięwzięcie kochać Boga nadewszyſtko, y nigdy go śmiertelnie nie obrazić. Ze nayſkutecznieyszy sposob do zachowania ſię w łasce Boſkiey ieſt: uczęszczanie do Sakramentow Swiętych, od ktorych ſię oddalać nie należy dla trudności, ktore ſię im pod czas zdawać będą zachodzić, w czym sobie samym wierzyć nie maią.

Mam ſię też o to ſtarać, aby serce moie temiż samemi reflexyami mnie samę przekonywało, ktoremi umyſł drugich przekonywać pragnę, aby w tym co do nich mowić będę, pokazało ſię, że więcey serce moie mowi, niżli moy rozum.

ROZDZIAŁ VI.

O Umartwieniu.

§. 1.

O Umartwieniu własnego rozsądku.

JEśli chcecie przyiść do doſkonałości, potrzeba wam nad tym pracować, żeby sobie samym umrzeć. Moie miłe Sioſtry! o iak wielkie rzeczy powiadam wam w tych słowach! radabym ie wam zoſtawiła literami złotemi, albo krwią moią napisane! o naylepsze Przyiaciołki moie w Chryſtuſie Panu! potrzeba umrzeć sobie samym! to ieſt: iż potrzeba umo-

umorzyć w sobie wszyſtkie porywczości ſił duszy y ciała, ktoreby na przeszkodzie były ſkutkom tym, ktore miłość Boſka w was czynić chce.

Jeden z naywiększych Nieprzyiacioł doſkonałości waszey ieſt własny rozsądek. O w iakim zamieszaniu zawsze są ci, ktorzy ſię do niego przywięzuią! rozsądek, ieſt to ſiła bardzo ślachetna, ktorą Bog dał duszy przy iey ſtworzeniu, ale ktorą też grzech pierworodny bardzo nadpsował! dla czego koniecznie potrzeba ieſt krotko ią trzymać, y dawać baczenie żeby kiedy nie przewrociła rozumu. Rązsądku własnego czynność dzieie ſię nieznacznie, a zawsze pod kształtnemi pozorami, co czyni że woyna, ktorą z nim wieść macie, ieſt trudnieysza.

Co ſię tycze używania na złe rozsądku, ktore ſię dziać może, łacwo wam to będzie poznać, kiedy naprzykład chciałybyście przez wasz własny rozsądek przeciwić ſię ktoremu Artykułowi Wiary Swiętey, albo szemrać naprzeciw wyrokom Opatrzności Boſkiey, albo przyganiać rozkazom Starszych, albo lekkomyślnie posądzać bliźniego o winę w iakiey wielkiey rzeczy; grzeszyłybyście cięźko, y byłybyście w odpowiedzi na sądzie Boſkim za złe używanie tego rozsądku, ktory wam Bog dał.

Używanie rozsądku na dobre może dziać ſię dwoiakim sposobem.

Nayprzod: poddaiąc go zawsze nie tylko pod Prawdy Wiary, ale y pod wyroki y rozrządzenia Boſkiey Opatrzności, we wszyſtkich przypadkach, chociażby ſię wam zdawały przykre y nieznośne, tak dla was iako y dla drugich.

Podobnie należy poddawać rozsądek swoy pod wszyſtkie rozkazy Starszych, tak nam, iako y drugim dawane.

Są pewne osoby, ktore nie szemrzą ani ſię żalą

kiedy, gdy co iest im rozkazano; to się im widzi bydź rzeczą bardzo grubą y wielką niedoskonałością; ale będą się wtrącały w przyganianie postępowania Starszych z drugiemi, żaląc się za tamte, ktore, y niewiedziałyby czy maią iaką przyczynę do żalu, gdyby im iey, te tym sposobem poznawać niedawały.

Nie iest dosyć moie Siostry martwić rozsądek wasz, przez poddawanie go, potrzeba ieszcze zawieszać go. A ten iest drugi sposob, umartwienia własnego rozsądku.

Kiedy będziecie widziały, że za rozkazem Starszych waszych, albo Siostr, ktore są na Urzędach, rzecz się iaka stanie na ktorą się wasz rozsądek wzdrygnie, pomyślcie sobie, iż wy niepoznaiecie tych przyczyn, ktore one miały, kiedy to rozkazowały, y że gdybyście wy o tych przyczynach wiedziały, uznałybyście, że bardzo dobrze uczyniły: upewniam was że mi się to często zdarzyło; zdawało mi się że to, co czyniono lub mowiono, dla innego końca było, niż dla tego, ktory był w rzeczy samey, y kiedy za dozwoleniem Boskim, potym przez iaki trafunek, dowiedziałam się o końcu owych mowienia lub czynienia, wszystka stanęłam w zadumieniu, y miałam ztąd zawstydzenie. To mię nauczyło iż niepowinnam się bawić sądzeniem o tych rzeczach, o ktorych nie wiem. Co abyście także y wy czyniły, upominam was, ile ze mnie iest.

Nie iest to w mocy waszey, żeby wam do głowy nieprzychodziły myśli posądzaiące, ale iest dobrze w mocy waszey utrzymać się od dania im wiary.

Jeżeli widzicie iakie podobieństwa do złego, usiłuycie pozbyć się pierwszych myśli, ktore wam rozsądek wasz podawać będzie, abyście dały mieysce tym, ktore rozum poda, rozum, nie podług wa-

szych

szych ſkłonności y waszego widzi mi ſię o rzeczach sądzący, ale podług czyſtey sprawiedliwości, ktoryby niczym uprzedzony nie był, chyba świętą miłością, z ktorey dobrze ſię o wszyſtkim sądzi.

Jeżeli macie trudność nie wierzyć waszemu rozsądkowi, ſtrzeżcie ſię pilnie o tym mowić lub dać to drugim do zrozumienia, kiedy zaś ſłuchacie iakiey Sioſtry, ktora tegoż ieſt rozumienia co y wy, obawiaycie ſię mocno tey pewney ſkrytey radości, ktora ſię za zwyczay w sercu odzywa, gdy ſię dwie znayduią iednegoż zdania, to zwykło prowadzić do źwierzania ſię wzaiem myśli swoich, y chociaż iedna drugiey na ten czas obiecuie, nic o tym nie mowić, ia was upewniam, że to ieſt rzecz niebeśpieczna, y do zachowania trudna.

Co ſię zaś tycze rozkazow Starszych waszych, ieżeli to co wam ieſt rozkazano, zdaie ſię wam rzeczą trudną, lub waszemu zdaniu przeciwną, na ten czas właśnie macie uſiłować umartwić rozsądek wasz przez doſkonałe poſłuszeńſtwo, ile kiedy widzicie że wam nic nie rozkazuią, coby było przeciwnego waszym Regułom, a osobliwie naukom y radom Jezusa Chryſtusa, nayukochańszego Nauczyciela naszego.

§. 2.

O Umartwieniu własney woli.

WOla ieſt to ſiła duszy waszey tak zacna, że was czyni nieiako małemi Bogami na ziemi, ponieważ prawdziwie nie masz nikogo, ktoryby nad nią panować mogł iak tylko wy same. Bog sam kiedy wam dał ieſteſtwo, niechciał sobie zachować mocy do przymuszania iey; częſtokroć zażywa sposobow łagodnych dla nakłonienia iey do dobrego, ale rzadko bardzo zażywa na to swey Wszechmocności

ści zupełney, przeto y my tego nie czekaymy. Daycie baczność na tę przestrogę, abyście nie były podobne do owych leniwcow, y własney miłości bałwochwalcow, ktorzy aby uniknęli przykrości z przeciwiania się woli własney, gdy się im wymawia ich niedoskonałości, śmieią mowić: *to będę tym, czym Bog zechce.* Takie słowa byłyby dobre w uściech osoby, ktoraby usiłowała według możności swoiey czynić wolą Boską: ale nie są rozumne w uściech tey ktora przez lenistwo, od niczego bardziey nie ucieka, iak od czynienia woli Bożey.

Ta własna wola może was skłaniać często do czynienia wielu spraw przeciwko woli Bożey, co poznacie zawsze, ilekroć podawać wam będzie chęć do czynienia czego przeciwko waszym ustawom y rozkazom Starszych.

Potrzeba więc nad tym pracować, ażeby ią umorzyć, nie tylko poddawaiąc ią pod wolą Starszych, ale nawet pod wolą drugich Siostr, kiedy to nie będzie z grzechem.

Abyście zaś z większą łacwością umorzyć mogły własną wolą, postanowcie sobie, że ilekroć przyidzie wam czynić wolą innych, iż to czynić będziecie w intencyi czynienia woli Jezusa Chrystusa naszego kochanego Nauczyciela. Alboż nam nie ukazał iako się kochał w czynieniu woli Oyca swego, maiąc ią za rzecz koniecznie potrzebną do życia duszy swoiey, kiedy rzekł: *Moy pokarm iest, abym czynił wolą tego, ktory mię posłał.* Jzali nie widzicie, że omdlewaiąc w Ogroycu przekłada ią nad życie swoie, gdy mowi: *Oycze iéśli chcesz przenieś odemnie ten Kielich, a wszakże nie moia wola, ale twoia niech się stanie.* Z tych słow widzicie, że wola iego niższa radaby była bydź wolną od męki, ale wola wyższa, ktorą on łączy z wolą Oyca swego, pokonywa

Joan. 4. v. 34.

Lucæ 22. v. 42.

nywa niższą y przywodzi ią do zezwolenia na wszystkie boleści, ktore cierpieć miał w całey męce swoiey. O miłości moia Jezu! w tey to szkole nauczasz Oblubienice twoie, Oblubienice nie powinny nigdy mieć inney woli krom woli Oblubienca swego. Dla czego moie miłe Siostry, ieżeli życzycie sobie bydź złączone w wieczności z Oblubiencem waszym Jezusem, łączcie wolą waszę z iego wolą, poki będziecie na ziemi; dziwuycie się nad mocą woli poddaney Bogu, w przykładzie Syna iego, ponieważ to ona iest, ktora cały narod ludzki przywrociła do łaski, ktorą był przez nieposłuszeństwo pierwszego Rodzica utracił.

§. 3.

O Umartwieniu Passyi.

KRolowa Passyi, ktorą należy umorzyć w sobie, iest *miłość*. Ta namiętność iest tak szlachetna, y tak przezacna, iż mi się zdaie, że iey krzywdę czynię, gdy mowię, że ią trzeba umorzyć. Zaprawdę! gdybyście iey nie zażywały tylko podług intencyi Boskiey, mowiłabym daycie iey pokoy, niech żyie: ona was poczyni nakształt Serafinow w Niebie. Ale coż my czyniemy z tą passyą tak przezacną? oto zażywamy iey do nieporządnego kochania samych siebie, ktore każe ciało pieścić, y we wszystkim upatrować co nam miłego, y ktore nas przywięzuie do stworzenia, a co nayniebespieczniéysza, do iakiey osoby w szczegulności, ktorą częstokroć mamy sobie iak za skarb drogi, a ztąd dzieie się defektow bez liczby.

Dla czego, iak prędko postrzegacie że serce wasze skłania się iuż trochę do kochania iakiey osoby, y żeście rade ią widzieć, lub z nią rozmawiać, strzeżcie się, bo iuż iesteście w niebespieczeństwie u-

sidle-

ſidlenia w miłości ; a uſiłuycie mężnie umorzyć tę paſſyą w swoim początku, bo ieśli trochę ieszcze poczekacie, iuż poznawać waszego niebeśpieczeńſtwa nie będziecie, a potym potrosze co raz to do większey przychodzić będziecie oziębłości ; rzadka zaś rzecz ieſt, żeby ſię kto cofnął z niebeśpieczeńſtwa, kto ſię raz wda w nie dobrowolnie.

Macie znowu do umorzenia drugą paſſyą tey pierwszey przeciwną, a to ieſt: *Nienawiść.* Jedne tey namiętności więcey podlegaią, drugie mniey. Ta namiętność ieſt głownym nieprzyiacielem miłości, gdy iey użyiemy naprzeciw bliźniemu naszemu, ale nam nader pożyteczna będzie, gdy iey użyiemy naprzeciw grzechowi, y naprzeciw wszyſtkim okazyom do niego prowadzącym ; iako też naprzeciw nam samym, abyśmy ſię odrzekały tego wszyſtkiego, co ſię Bogu nie podoba.

Nie daycie ſię zwodzić tey namiętności, ktora częſtokroć będzie chciała wyperswadować wam, kiedy obaczycie iaką niedoſkonałość w kim, że to tę niedoſkonałość wy nienawidzicie, a tym czasem pod tym płaszczykiem chować będziecie w sercach waszych odwrocenie od teyże osoby. Abyście ſię tego złego uſtrzegły, kiedy poſtrzeżecie iaką winę w bliźnim waszym, uſiłuycie wymawiać go u ſiebie ile możności : a ieżeli to ieſt osoba, ktora was w czym uraziła, iuż więcey sobie samym nie wierzcie y wſtrzymuycie ſię od myśli zemszczenia ſię tey krzywdy, ktorą wam uczyniła, przez żalenia ſię na nię przed drugiemi Sioſtrami, albo przez gadanie o iey niedoſkonałościach ; bo obawiać ſię należy, aby pod pozorem sprawiedliwego waszego ku niey żalu, nie chowałyście, y nie karmiły w sercu waszym nienawiści y niechęci ku niey, przez wasze myśli y słowa. Uważaycie sobie zawsze Jezusa ukrzyżowane-

wanego naszego Nauczyciela. Możemyż my mieć kiedy tak słuszne y tak wielkie przyczyny do nienawiści, iakie On miał? Możemyż my nędzne y wzgardliwe stworzenia, mowić prawdziwie, iż nas kto obraził, ieżeli prawdziwie siebie samych poznaiemy? a przecię patrzcie, iako On wymawia tych, ktorzy go bluźnią y prześladuią. Uważaycie tę miłość Jego, z ktorą prosi Oyca swego, aby im odpuścił. Jeżeli przykład Jezusow zdaie się wam do naśladowania nader wysoki, przeto iż on był Bogiem y Człowiekiem, pomniycie na to, iż aby wsparł waszę niemożność przyrodzoną do dania odporu tey namiętności, uczynił was Chrześciankami, abyście w nim miały wszystkę moc, do zwyciężenia iey. Już tedy od was tylko zawisło, moie Siostry, abyście z nią walczyły, y tylko się nie ochraniaycie, tylko siebie nie żałuycie, a odważnie zaczniycie z nią tę woynę duchowną, wszystko w Chrystusie będziecie mogły, y tę namiętność szczęśliwie pokonacie. Wszakże ieszcze widzicie, iż abyście większą do tego miały łacwość, ktorey podobno mieć nie mogłybyście zostaiąc na świecie, uczynił wam tę łaskę, że was powołał do Zgromadzenia.

Gniew: iest passya, z ktorey człowiek mowi hardo y żwawo, y czyni rzeczy gwałtownie, a mniema że zawsze słusznie. Coż czynić należy moie miłe Siostry kiedy was ta nieszczęśliwa passya wezmie? zaprawdę nie łacwo mi o tym mowić wam, bo zdaie się iż iak prędko nas porywa, iużeśmy nie swoie. A iż iedne maią tę passyą w sobie żywszą niźli drugie, potrzeba aby pilne dawały baczenie na okazye, ktoreby ią w nich wzbudzić mogły, aby od niey znagła zchwycone nie były. A kiedy przy zachowaniu wszelkiey ostrożności, po-

każe ſię rzecz iaka, ktora ią w sercu wźniecać będzie, nie masz lepszego sposobu na potłumienie iey, iako utrzymać ſię, żeby przez iaki czas nic niemowić. Ta chwila czasu przez ktorą w milczeniu będziecie moie miłe Sioſtry, umnieyszy przyczyny ktorą sądziłyście mieć do przemowienia oſtrego; y da rozumowi mieysce, do pomiarkowania ſię; da mieysce miłości do znoszenia bliźniego, y pomoże wielce do uśmierzenia tey namiętności. Tym sposobem oddawać będziecie cześć łagodności Jezusowey, ktory aby w nas wzbudził chęć tey tak piękney cnoty, niekontentował ſię rzec do Uczniow swoich, bądźcie cichemi, lecz na oświadczenie
Math: 11. v. 29. szczegulnieyszey miłości swoiey, rzekł: *Uczcie ſię odemnie żem ieſt cichy y pokornego serca.* Nauczaiąc nas: że iako to miłości własna ieſt czynić ſię podobnym Osobie ukochaney, tak też ieżeli Go kochamy, będziemy ciche przez naśladowanie Jego. Całe życie Jego ieſt pełne przykładow tey cnoty. Jzaliż niedopuścił ſię ukrzyżować iako Baranek, a z uſt Jego ani iedno ſłowko przykre nie wyszło! dowod pewny że serce Jego sama łagodność była. Zdaie ſię iż nas tego chciał ieszcze nauczyć w obiawie-
Apocal. 14. v. 4. niu Swiętego Jana, gdy rzekł: że *Dziewice chodzą za Barankiem gdziekolwiek idzie.* Widzicie że nas uczy iako potrzeba koniecznie, żeby był związek łagodności z czyſtością? y ktoraż z was nie będzie chciała ćwiczyć ſię w łagodności tego Baranka, dla nabycia czyſtości, co was tak szczęśliwemi uczyni, że w Towarzyſtwie Jego będziecie na wieki.

Mamy ieszcze paſſyą *Nadziei*, ktorey lubo używanie ieſt nam koniecznie potrzebne do zbawienia, nasza iednak natura zkażona, czyni, że iey zwykłyśmy na złe zażywać, iako to: kiedy ſię spodziewamy miłoſierdzia Boſkiego y poprawy życia

cia naszego bez żadney na to pracy ze ſtrony naszey. Fałszywa to ieſt nadzieia y dużo niebespieczna, zwyczayna Osobom gnuśnym, y głupim: kiedy ſię ich napomina o iaki defekt, ktory im ieſt na przeszkodzie do poſtępku w doſkonałości, one mowią: to będzie z nas to, y będziemy czyniły to, co ſię Bogu będzie podobało. Te ſłowa co do litery, y wymowione od Osoby zupełnie zdaiącey ſię na wolą Boſką, są rozumne, ale żeby były rzetelne, potrzeba aby były wymowione z ducha proſtoty, szczerości y gorącey pobożności, nie zaś z ducha pychy lub leniſtwa.

Jeſt znowu inna paſſya tey cale przeciwna, ktorey odważnie opierać ſię należy, a ta ieſt *Rozpacz*. Nie chcę wam tu mowić o tey, ktora duszę y ciało razem zatraca! ale o pewnym ſtraceniu ochoty, ktore ſię częſto trafia duszom podłym y małego serca, ktore popracowawszy trochę około umartwienia swoich ſkłonności lub złych nałogow, a widząc że ieszcze częſto w nie wpadaią, przykrzą ſobie w tym, y tracą ochotę, y zaraz odſtępuią swego pzzedſięwzięcia, nie czyniąc sobie iuż więcey żadney nadziei, aby kiedy mogły przyiść z sobą do końca. Gdyby Swięty Salezy toż był uczynił ze swoim przedſięwzięciem nabycia łagodności, w ktorey ſię tak wysoce wydoſkonalił, pracowawszy nad tym więcey niż dwadzieścia lat, nigdyby był tak wielkim Swiętym nie zoſtał, iako ieſt; y wielkie ieſt podobieńſtwo, że Bog chciał aby on przez tę cnotę wespoł czynił z tą łaſką, ktorą mu dał do tego, żeby zoſtał Swiętym. Podobnie Swięta Tereſſa, Dusza darem modlitwy tak wſławiona, gdyby, po dwanaśsie lub pietnaście lat pracy, aby ią dobrze czynić, ochotę była do niey ſtraciła, nie czyniąc sobie więcey nadziei aby w

tym co wſkorała, czy doszłażby była do tak wysokiego ſtopnia bogomyślności? ktora ią tak oświeciła, iż naywiękſi Doktorowie z iey Kſiąg światła pożyczaią. Patrzcież więc moie miłe Siostry, iako ta tego rodzaiu *rozpacz* ieſt dla nas niebeśpieczna! Co rozumicie? zkąd tak mało ludzi ieſt Swiętych, luboby wszyscy Chrześcianie świętemi bydź powinni? zkąd pochodzi ta przeszkoda? ieżeli nie z małości serca, z utraty ochoty, ktore rozpacz rodzi.

Uważaycie sobie to pilnie, że Bog ktory tak uſilnie pragnie zbawienia naszego, nie chce iednak dać nam go, ieżeli wspoł czynić nie będziemy z łaſką Jego; y że z miłości swoiey dawszy nam Syna swego za śrzodek doſtateczny do zbawienia, wola Jego ieſt, aby naszey woli nieprzymuszał. Wielce sobie poważaycie tę miłość Boga ku wam, iż was chce zbawić przez Syna swego, ale że was nie chce zbawić bez waszey także woli, aby wam dopomogł do tego żebyście chciały, daie wam tyle sposobow, abyście tego dokazały, żeby zaſługi Jego odkupienia ſtały ſię dla was ſkuteczne. A ktoreż to są te sposoby? moie miłe Siostry! oto, są te łaſki niezliczone, ktore dobroć Jego bez przeſtanku na nas wylewa. Łaſka iżeście ſię zrodziły w Wierze Katolickiey Rzymſkiey: Łaſka iż was powołał do ſłużby swoiey w Zgromadzeniu Panien Miłoſierdzia; y ta ieszcze łaſka, iż wam daie poznawać że te paſſye wasze mogą ſię ſtać przyczyną waszego potępienia, mogą też y bardzo wiele poſłużyć do wiecznego zbawienia, iak będziecie chciały.

Dla czego nigdy nie traćcie serca, chociażbyście miały przez całe życie walczyć dla umartwienia ktorey namiętności waszey, chociażbyście nawet widziały iżeście mało ieszcze z nią wſkorały,

ły, a mieycie ufność y nadzieię w Bogu, że on widząc was żeście pełne pragnienia Jemu śię podobać, y że to z miłości Jego tak pracuiecie, mogę to śmiele obiecować wam po Jego dobroci, że wzgląd mieć będzie na uśiłowania wasze: y ieżeli nie macie tey pociechy widzieć żeście postąpiły, on iednak z was kontent będzie, y ta praca wasza będzie wam od niego poważana za tę cnotę, ktorey nabyć uśiłuiecie.

Macie ieszcze pilnie wystrzegać śię passyi *Boiaźni*, y znaydziecie wiele okazyi, w ktorych może wam wiele szkodzić? Podłość ktora śię wydaie w powierżchowności waszego stanu y waszych powinności, sprawi wam boiaźń, żeby was świat w oczach swoich nie wziął, za Osoby wzgardzone. A iako obowięzuiecie śię służyć ustawicznie ubogim, w rozlicznych ich chorobach, natura ktora zawsze swey wygody szuka, y od złego unika, będzie śię wzdrygać nadwątlać śił y wdawać w niebeśpieczeństwo zdrowie y życie swoie. Te boiaźni mogą was często napadać moie miłe Siostry! potrzeba serca y odwagi na zwycięzenie ich. Nie zastanawiaycie śię na rozważaniu względow ludzkich, uważaycie szczegulnie co Bog o tym sądzi, y iak to sobie poważa, y myślcie że to dla Jego miłości wystawiacie na niebeśpieczeństwo życie wasze, y że przez to daiecie mu dowod naywiększey miłości podług tego iako iey od was żąda w Ewangelii mowiąc: *Więkßey nad tę miłości żaden nie ma, iako aby kto dußę swoię położył za przyiacioły swoie.* Joan. 15. v. 13.

Boga śię nadewszystko boycie, ale boiaźnią Synowską ktora odstrasza od grzechow, przeto iż śię niepodobaią nieskończoney dobroci Boskiey, ktory godzien iest bydź nadewszystko kochany y czczony: a nie zaś ową boiaźnią niewolniczą, z ktorey czło-

wiek nie ſtrzeże ſię grzechu tylko dla tego, że Bog ieſt sprawiedliwy, y że złych karze piekłem, a dobrym daie Niebo. Nie przeto iżby ta boiaźn była z obrazą Boſką, ale że nie ieſt doſkonała: a to nie ieſt kochać Boga czyſtą miłością, gdy ſię dusza na tę tylko obziera pobudkę.

§. 4.
O Umartwieniu zmyſłow.

ZEbyście mogły cale umrzeć sobie same, potrzeba martwić zmyſły przyrodzone, ktorych ſkłonności są nieporządne, dla zkażenia swego przez grzech pierworodny, co na przeszkodzie ieſt do dobrego onych zażywania podług umyſłu Boſkiego, ktory
Gen: 1. v. 31. cokolwiek ſtworzył wszyſtko było *bardzo dobre* iako mowi Pismo Swięte.

Bądźcież więc oſtrożne, aby *oczy* wasze nie rade patrzały przez ciekawość, na wiele rzeczy po ulicach, w Domu, y gdziekolwiek. Ta oſtrożność ieſt cale potrzebna dla zachowania Zgromadzenia w czyſtości, bez ktorey trwać nie może.

O Boſkie oczy Jezusa ukrzyżowanego! przez tę miłość ktora na krzyżu zgaſiła piękne światło wasze śmiercią srogą, udzielcie ducha umartwienia oczom ubogich Panien Miłoſierdzia, dla naśladowania tych cnot, ktoreście im zaſługami waszemi nabyły.

Co ſię tycze zmyſłu *Powonienia*, nie macie przyczyny częſto ſię martwić przez ten zmyſł. Jeśliby iednak pokusa wiodła kiedy, żeby temu zmyſłowi podchlebnie czynić zadosyć? wspomniycie sobie, iż wam bardziey przyſtoi ubiegać ſię za zapachem drogich wonności Oblubieńca waszego, ktore są doſkonałości cnot iego, a niżeli za zapachem wonności, ktore ziemia rodzi. Patrzcie, iako niemi

wzgar-

wzgardził Oblubieniec wasz, rodząc ſię w ſtayni między bydlętami, nawiedzaiąc trędowatych, chorych, y od diabła poſiedzonych; iako też trawiąc na Kalwaryi oſtatnie y nayprzykrzeysze w życiu swoim, trzy godźiny czasu.

Wiecie dobrze, w iakie niebeśpieczeńſtwo *Słuch* wdać was może. Jeſt to zmyſł ktory tym ieſt niebeśpiecznieyszy, im mniey macie mocy do władania nim, iak innemi zmyſłami. O iak wiele dusz traci tę trochę cnoty, ktorey nabyły, przypuszczaiąc do serca swego prozność, nie czyſtą miłość, lub nienawiść, y wielką liczbę innych grzechow, przez ſłuchanie pieszczotliwych podchlebſtw, obmowiſk drugich, y innych mow złych y szkodliwych! o iak wiele podobno spadło z Nieba gwiazd, to ieſt owych dusz, ktore cnotami y zaſługami przed Bogiem świeciły iak gwiazdy, a to za to, że rade takowych rzeczy ſłuchały! o iak wiele dusz od łaſki Bożey odpadło, ktore przetrwałyby były w swoim pierwszym Powołaniu, gdyby te nieszczęśliwe rozmowy nie były przyszły do ich uszu.

Widzicie więc, iak wielkiey wagi rzecz ieſt, ſtrzedz tego zmyſłu. Dla czego radzę wam, abyście ſię w używaniu iego martwiły iak możecie naywięcey, uſiłuiąc tak bydź baczne na obecność Boſką y na natchnienia iego, aby tym baczeniem roztargniony ſłuch zoſtawił uszy iak zatkane, dla czegoby iuż czart przez nie nie mogł wlać iadu swego w serca wasze. Niekontetuycie ſię tym tylko, iż ſłuchać niechcecie tego coby wam mogło bydź szkodliwego, ale umartwiaycie ſię pod czas z miłości ku Bogu, y od tey pociechy, ktorąbyście bez grzechu mieć mogły, ſłuchaiąc co wesołego lub ciekawego, kiedy ſię między ludźmi znayduiecie. A ieśli nie możecie temu poradzić, żebyście tego nie ſłyszały, niech

niech to przynaymniey nie będzie że ſtrony waszey z nadſtawianiem uszow, z weseleniem ſię z tego wewnątrz, y z przylgnieniem serca do tych rzeczy; aby co przeciwko waszey woli wniydzie iednym uchem, wyszło zaraz drugim, y aby ſię żadna z tego odrobina nie zoſtała, ani w sercu, ani w myśli, tak pokoy dusze waszey nie będzie tym zakłocony, y w czaſie milczenia lub modlitwy, nie będziecie ztąd miały roztargnienia.

Jdźcie za przykładem Syna Bożego iak tego zmyſłu używał. Patrzcie iak gardzi wszyſtkiemi pochwałami, ktore mu daią w wielu okazyach w życiu iego. Patrzcie, iako na krzyżu ſłucha spokoynie y z litością bluźnierſtw, ktore żydoſtwo urągaiąc ſię z niego mowili, y na znak tego że ſię o nie nie miesza, proſi Oyca swego, aby im odpuścił, a nawet ma to nad niemi miłoſierdzie, że ich wymawia.

Co do umartwienia *Smaku*, pomyślicie podobno, że wasze zwyczayne u ſtołu potrawy dodaią wam podoſtatek sposobności do praktykowania tego umartwienia. Co po części ieſt prawda, ale że nasze zmyſły kiedy do czego nawykną, znayduią swoie ukontentowanie y w rzeczy naypodleyszey, potrzeba wam ieszcze y temu rodzaiowi zmyślności umrzeć; y łacno wam to przyidzie, kiedy sprobuiecie nie dawać uwagi na pokarm, ktory brać będziecie, y brać go tylko dla poſilenia ciała, y aby wam dał ſiły do ſłużenia Bogu y bliźniemu. Co ieszcze do tego wiele dopomoże wam, to pilne uważanie tego co ſię czyta pod czas ſtołu, podnosząc umyſł wasz do Boga, przez te myśli, ktore wam z tego uważania przychodzić będą.

Bierzcie sobie w tym tak iako y we wszyſtkich innych rzeczach, przykład z Syna Bożego, ktory

iako

iako na kilku mieyscach świadczy Ewangelia dbał o pokarm, tak dla drugich iako y dla siebie, ale bez wymysłow, pożywaiąc to, co się zdarzyło, nie upatruiąc lepszych kąskow, y niebiorąc nawet potrzebnego posiłku, aż po wiele pracy. Chciał przy zgonie życia swego w ciężkim zostaiąc pragnieniu, żołcią y octem bydź poiony! aby nam dał przykład, iako mamy smak nasz umartwiać.

Z pięciu zmysłow zostaie się nam *Dotykanie*. Co się ma rozumieć nie tylko o tym, czego się rękoma dotykamy, ale y o tym wszystkim, co się dotyka ciała naszego. Nie powiem nic o tych grzechach strasznych, ktore się przez ten zmysł popełniaią, obraziłabym czystość waszą, gdybym was przestrzegała, abyście w nie nie wpadły: tego tylko chcę po was, żebyście często rozważały potrzebę umartwienia tego zmysłu, żebyście mu nic niepozwalały, coby iakiekolwiek miało podobieństwo zmyślności: y żebyście się pilnie wystrzegały wszelkich okazyi y niebeśpieczeństw, prowadzących do naymnieyszego tym zmysłem zgrzeszenia. Nasza iedyna y naydostoynieysza Matka, ma wam bydź zawsze przed oczyma iako wizerunek czystości, ktorą zachowywać macie. Uważaycie godność Oblubieńca, ktoremuście ią zachować przyobiecały, y miłość iego szczegulnieyszą tey cnoty, ktorą obrał na wykonanie Taiemnicy Wcielenia swego, y ktorą w tak wysokiey doskonałości praktykował przez całe życie swoie. Patrzcie iż dla tego, że przyiął na się nieczystości nasze, iak surowie był ukarany na krzyżu! y iako uczynił zadosyć sprawiedliwości Oycowskiey, cierpiąc tak okrutne katownie na wszystkim ciele swoim. Jeżeli kochacie tego Oblubieńca ukrzyżowanego, to co ucierpiał dla zgładzenia zbrodni waszych, y aby wam czystość nabył, będzie

wam dostateczną łaską, abyście dały odpor wszystkim pokusom czartowskim, ktoremi będzie usiłował pozbawić was tey cnoty. Jest to kamień obrażenia ze wszystkich nayniebeśpiecznieyszy na upadek waszego Zgromadzenia. Dla czego proszę was pokornie z głębokości serca mego, abyście nie zaniedbywały umartwienia zmysłu tego. O iak wiele łask y pomocy mieć będziecie od Pana naszego y od Swiętey Matki iego, byleście się oświadczyły, że z miłości ku nim w tey się cnocie kochacie, y że w zachowaniu iey chcecie bydź wierne.

ROZDZIAŁ VII.

O Cnotach tyczących się samego Boga.

§. I.

O Miłości ku Bogu.

1. Joan. 4. v. 16. *BOG iest miłość, a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka, a Bog w nim,* iako mowi Swięty Jan Apostoł. Nie tylko Bog kocha sam siebie, poznawaiąc swoie doskonałości nieskończone, ale sam z istoty swoiey iest miłością.

Od tey miłości wieczney y niestworzoney, pochodzi miłość stworzona co do iey źrzodła, lecz co do skutkow te zawisły na woli, ktora ie wykonywa czyniąc akty miłości tak naprzeciw Bogu, iako y naprzeciw bliźniemu.

1. Joan. 4. v. 8. *Kto nie miłuie, nie zna Boga, albowiem Bog iest miłość.* Bo nie można poznawać miłości, a nie uczuć w sobie iey wzruszenia, iako nie można poznawać ognia, a nie uczuć iego palenia. Miłości samey rzecz iest dać nam poymowanie wielkości Boga, nie poymo-

mowanie iakie takie, ale przenikaiące y w tym czego dochodzi podobaiące sobie; tak dalece, że im kto więcey ma miłości ku Bogu, tym więcey nabiera tey światłości w poznawaniu Boga, ktora w nim miłość Bofką tym bardziey rozżarża.

Bog nam przykazał żebyśmy go miłowali ze wszyftkiego serca, napisał to wielkie Przykazanie na Tablicach Prawa, ktore przez Moyżesza ogłofił. Pofłał zaś Syna swego, abyśmy ie z uft iego fłyszeli, a przez uczynki iego, w przykładzie widzieli, ktory ten przykład swoy ftwierdził krwią swoią na krzyżu wylaną, kładąc życie swoie na znak dofkonałey swoiey ku Bogu Oycu miłości.

Panny *Miłofierdzia* (*) uczyńcie uwagę nad tym Jmieniem waszym! ieft to dla was uftawiczna przeftroga o obowiązku waszym szczegulnieyszym, abyście pracowały około praktykowania tey wielkiey cnoty.

Między niezliczonemi przyczynami dla ktorych mamy kochać Boga, iedna z naymocnieyszych ieft, uwaga Oycowfkiey iego ku nam miłości, ukazał nam tę miłość, kiedy nam kazał, abyśmy go nazywali Oycem naszym. Mamy go więc kochać iako Oyca, nie tylko affektem pieszczonym Synowfkim, ale też wszelką w nim pokładać ufność, y zupełnie fię poddać pod iego rozrządzenie, nie kochaiąc nic tak bardzo iako tę iego miłość Oycowfką, z ktorey dawszy nam Syna swego iedynego, przysposobił nas za Synow y za Dziedzicow chwały swoiey.

Kiedy miłość Boża ieft w sercu naszym, to nam każe pragnąć y szukać chwały Bożey, cieszyć

 fię

(*) *Charitas* po Łacinie znaczy w Polfkim ięzyku, tak Miłofierdzie iako też y Miłość.

ſię z wielkości iego, y z tego co sam w sobie ieſt, kochać y wyſławiać nieſkończone doſkonałości iego, oddawać mu cześć y pokłon, używać rozumu do rozmyślania Prawd iego, y abyśmy ſię z nim rozmawiały na modlitwie y iemu ſię powierzały. Ta cnota obowiązuie nas osobliwie kochać wolą Boſką nadewszyſtko, przekładaiąc ią nad wszyſtkie pożytki nasze, nad życie nasze, y abyśmy były w gotowości wszyſtko raczey ſtracić, a niżeli co uczynić coby ſię iemu niepodobało. Toć ieſt czego on od nas żąda kiedy nam przykazuie, abyśmy go kochały ze wszyſtkiey dusze naszey, ze wszyſtkiego serca, y ze wszyſtkich ſił.

§. 2.

O Poddaniu ſię pod Rządy Opatrzności Boſkiey.

JAko Opatrzność Boſka poſtanowiła Zgromadzenie wasze Sioſtry miłe, tak tąż Opatrznością Boſką rządzić ſię zawse macie. Jeśli iey poddane będziecie, y ieśli ſię na nię zupełnie spuścicie iako tego Bog po was chce, w upewnieniu będziecie, że ona was nigdy nie opuści. Ona będzie twierdzą waszą w ſłabościach waszych tak duszy iako y ciała, pociechą waszą w troſkach, doſtatkiem w uboſtwie, nadzieią pewną w niebeśpieczeńſtwie, tak iakoście tego doznały dotąd od początku waszego Poſtanowienia.

Nasz kochany Pan Jezus, chce po was więcey ufności, niż roſtropności. Taż sama ufność zażyie roſtropności w potrzebie, y nieznacznie, iako to doświadczenie dało widzieć w rożnych okazyach. Nie frasuycie ſię o to, co z wami daley będzie, co ſię z wami potym ſtanie, ani ſię daycie zwodzić płonnym boiaźniom, ktore są wielce na przeszkodzie do zbawienia. Umocniycie ſię w świętey miłości,

łości, ktora sprawuie ufność w Opatrzności Boſkiey, moy Boże! O iak wielkie ſkarby ukryte są w tey Opatrzności Twoiey! y iako ci tylko czczą tę Opatrzność Twoię czcią doſkonałą y naywyższą, ktorzy idą za nią ſtaiąc się iey posłusznemi, poddaiąc się Jey pokornie, y spuszczaiąc się na nię zupełnie; nie uprzedzaiąc iey swoiemi zabiegami, przewidzeniami, y troſkliwościami niepotrzebnemi. Takci ieſt rzececie mi, ale wszakże to ia czynię dla Boga, że się frasuię aby mu ſłużyć? Już to nie dla Boga, tym samym, że się frasuiecie, bo Bog ieſt to Pan, ktory chce aby mu ſłużono spokoynie y bez kłopocenia się; y aby czekać woli Jego, y na rozkazy Jego, bez ſkwapliwości.

Usiłuycie nabyć iednoſtayności umysłu y pokoiu wnętrznego we wszyſtkich przypadkach przykrości, ktore się zdarzaią. Przywykniycie przyimować wszyſtkie małe przyczyny waszego nieukontentowania, iako pochodzące z Rąk Boſkich, ktory ieſt Oycem waszym, ktory wie dobrze co wam ieſt pożytecznieyszego, ktory dopuszcza aby was sprawiedliwość Jego dotknęła, częſtokroć albo dla poprawy waszey, albo na ukaranie wasze, albo też aby wam oświadczył wielką swoię ku wam miłość, przesyłaiąc na was utrapienia, y inne rozmaite krzyżyki do cierpienia, żeby was zasługi tego krzyża co Syn Boſki za was ucierpiał, ucześtnikami uczynił.

Niedoſtatek pomocy powierzchownych od ſtworzenia, pomoże wam do poſtępku w doſkonałości miłości Boſkiey, y do zciągnienia na was oka osobliwszey Opatrzności Boſkiey. Albowiem wiecież co Bog czyni, kiedy dusza od wszyſtkich ſtworzeń opuszczona, bez żadney od nich pociechy y pomocy zoſtaie? a przecię tak odważna

ieſt,

ieſt, że tego opuszczenia chce na dobre zażyć? o to, ma to sobie za roſkosz, żeby nią sam rządził: y lubo ona niepoznaie tey od niego pomocy, powinna iednak bydź pewną, że On ią utrzymuie swoią wszechmocną Ręką, ieśli ſię ona do niego przywięzuie, przez zupełną ufność: y że nie dopuści iey upaść pod ciężarem iey mizeryi.

ROZDZIAŁ VIII.

O Grzechu.

§. 1.

O Naturze y początku grzechu.

GRzech niczym ieſt, przez uchybienie zachowania cnoty. Nie może mieć swego ieſteſtwa, będąc przeciw woli Bożey, ile że wola Boſka ieſt przyczyną wszyſtkiego tego co ieſt, a bydź nie może przyczyną grzechu. To daie mi poznawać moie nieszczęście, do ktorego ſię przywiodłam przez grzech, żem wypadła z porządku tey woli Boſkiey, y żem to kiedy kochała co Bog zawsze nienawidzi.

Grzech począł ſię po ſtworzeniu pierwszego człowieka. Bog ſtworzywszy pierwszego człowieka uczynił go Panem woli, ktorą mu dał, aby ſię przez to pokazała szlachetność natury ludzkiey, zachował zaś w człowieku obowiązek poſłuszeńſtwa ku sobie, aby człowiek wiedział że Bog ieſt iego Naywyższym Panem. Lecz człowiek nieszczęśliwie zażył na złe tey wolności woli swoiey, przełożył wolą swoię nad Boſką, y niechciał oddać Bogu poſłuszeńſtwa, ktore był winien oddać mu z tylu miar. O iakie zaślepienie! o iaka nędza! Pobłogoſław Boże żalo-

wi memu o to, y tey rezolucyi, ktorą za pomocą łaſki twoiey przedſiębiorę mieć grzech w wieczney nienawiści.

Lubo dla duszy ieſt bardzo szkodliwa ta wolność, że może grzeszyć, to iednak ieſt znakiem zacności iey, y może iey to nieszkodzić: ile że Bog nie odmawia iey łaſk potrzebnych, aby ſię od grzechu wſtrzymała. Jeśli ta wolność dla iadu grzechu pierworodnego, ſkłania ſię do złego, ieſt to ułomność, ktorą powinniśmy uznawać, a to uznanie powinno nas upokarzać przed Bogiem; ale też oraz powinnyśmy ſię uciekać do łaſki Boſkiey, y spodziewać ſię po dobroci iego, iż nas nie zoſtawi w niemożności naszey do czynienia dobrego, y że nim doda ſiły do uſtrzeżenia ſię grzechu. Możność zgrzeszyć ſtanie ſię nam przyczyną większey zaſługi ieżeli ſię od grzechu wſtrzymamy. Czytamy w Piśmie Bożym iż Bog wychwala człowieka sprawiedliwego, *ktory mogł Przykazania przeſtąpić, a nie przeſtąpił, źle czynić, a nie czynił.* Eccles: 31. v. 10.

§. 2.

O Pokusach do grzechu.

OBawiać ſię mamy pokusy, iuż to zważaiąc zamyſł nieprzyiaciela, ktory nas kuſi, iuż to zważaiąc sposoby, ktorych używa, aby nas kuſił.

Nie ma on innego końca, tylko aby nas przywiodł do czynienia przeciw woli Boſkiey, y do utraty Powołania naszego, tym zaś ieſt niebeśpiecznieyszy, im ſkuteczniey zamyſł swoy tai y pokrywa go pozorem dobra, ktore pochlebia żądzom y humorom naszym. Nawet trafia ſię czasem że ten duch ciemności przemienia ſię w Anioła światłości, y udaie nam za natchnienia Niebieſkie, ſidło swoie, ktore na nas zaſtawia, aby nas ułowił.

Ten nieprzyiaciel zażywa przeciwko nam wszyſtkiey byſtrości dowcipu swego, y wiadomości rzeczy ktorą ma, *albowiem nie mamy biedzenia* mowi Swięty Paweł, *przeciw ciału y krwi, ale przeciw Xiążętom y Władzom, przeciwko Rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom.*

Złącza ſię z ciałem y ze światem, aby z nami zewsząd walczył, aby na nas bił wszyſtkiemi ſkłonnościami naszemi, pobudza ciało do szukania roſkoszy y wygod, a daie mu natomiaſt tego wſtręt do umartwienia y oſtrości życia. Wyſtawia przed oczy chwałę y marności światowe, żeby ie sobie wielce poważać, y w nich sobie polubić, a wszyſtkie wywiera ſiły, aby nam ohydził y zbrzydził powołanie nasze, ktorego naypierwsze są obowiązki odrzekać ſię myśli świata, y wszelkiey pychy iego.

Z tym nieprzyiacielem nie możemy ſię spodziewać żadnego wypocznienia, ani przymierza przez cały bieg życia naszego. Nie spuszcza nas z obrotow swoich aż do samey śmierci naszey, y chociażbyśmy mu przez wiele lat mężny zawsze odpor dawały, on ſię tym nie zraża, ale tym bardziey uſiłuie, aby nas przywiodł do nieprzetrwania. Nie ma nigdy większey pociechy iako kiedy nas od czego dobrego odwiedzie, y ma sobie iuż za wygraną kiedy tylko może choć na niewiele czasu przed śmiercią przywieść nas do odſtąpienia naszych dobrych przedſięwzięcia. Mieymyż ſię więc na oſtrożności moie Sioſtry miłe, abyśmy mu tey pociechy nie dały, y dla tego bądźmy wierne we wszyſtkich y naymnieyszych rzeczach, odnawiaiąc codziennie chęć podobania ſię Bogu, y uczynienia zadosyć naszym obowiązkom. Zycie krotkie ieſt, a szczęśliwa wieczność ieſt długa! miła! y pożądana! nie potrafiemy iść do niey tylko za Jezusem Panem zawsze pracu-

iącym

iącym y cierpiącym; y ktory w tych pracach y cierpieniu przetrwał aż do śmierci na krzyżu. Patrzmyż więc, abyśmy ochraniaiąc ſię y folguiąc sobie nie utraciły pożytku z tego wszyſtkiego dobrego cośmy dotąd czyniły. Choćbyśmy pracowały w tey woynie z nieprzyiacielem duszy naszey przez lat czterdzieści dziewięć, ieżelibyśmy uſtały y dały ſię iemu zwyciężyć w pięćdzieſiątym roku, w ktorymby nas Bog zawołał do ſiebie, byłoby nam iak, gdybyśmy nic nie robiły przez całe życie nasze! Przetrwanie ma więc bydź oſtatnim kwiatem wieńca naszego, oſtatnim drogim kamieniem Korony naszey, ponieważ iey nieodbierzemy tylko w oſtatni moment życia naszego, ktory będzie dopełnieniem y dokończeniem wszyſtkich dzieł y prac naszych.

KONIEC.



REGESTR MATERYI
W TYM TOMIE ZAWARTYCH.
KSIĘGA I.

KSIĘGA II.

KSIĘ-

KSIĘGA III.

KSIĘGA IV.



M Y S L I
Ludwiki Le Gras z Medytacyi y konferencyi Jey zebrane.

ROZDZIAŁ I. Myśli o Taiemnicach życia Chrystusowego.

ROZD: II. O Sakramentach.

ROZD: III. O Nayświętszey Pannie.

ROZD:



OPISA-

OPISANIE MIEYSC

Na ktorych Siostry Miłosierdzia są fundowane, y powinności iakie na nich odprawuią.

Są mieysca gdzie maią powierzone sobie staranie około Szpitalow (Szpital) czy to generalnych, czy partykularnych, czy Zołnierskich. Jnne, na ktorych są obowiązane obmyślać y donosić żywności y lekarstwa ubogim w Parafiach. (Parafia); Wiele takich, gdzie do tego dopiero wspomnionego obowiązku łączą trzymanie Szkoły na nauczanie młodych Panienek (Parafia, Szkoła.) Niektore, gdzie tą ostatnią tylko zabawiaią się powinnością. (Szkoła.)

w KROLESTWIE FRANCUZKIM.

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*RokFundacyi.*
A.				
Aga	Szpital	Oxytania		1761
Azen	Szpitał	Karduk		1686
Alezya	Szpital	Oxytania		1703
Albert	Szpital, Szkoła	Pikardya	Ambiańska	1697
Alenson	Szpital generalny	Pertyka	Sagińska	1676
- - -	Szpital gen: Manufaktur	Pertyka		1676
Ambyan	Szpital generalny	Pikardya		1696
Andegaw	Szpital	Andegawa		1639
Apt	Szpital	Oxytania		1754
Ardya	Parafia, Szkoła	Artezya	Bulońska	1714
Attrebat	Parafia	Artezya		1656
Attyniak	Parafia, Szkoła	Francya	Swessyońska	1705
Ausz	Szpital	Karduk		1639
Alba	Szpital	Pikardya	Rotomacka	1690
Aona	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1726
Augustodun	Szpital	Burgundya		1705
- - -	Parafia	Burgundya		1748
Awerny.	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1715
B.				
Bojak	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1691
Balnela	Parafia, Szkoła	Gastynia		1714
Bar	Parafia	Lotaryngia	Tulińska	1696
Belwak	Parafia, Szkoła	Gastynia	Senoneńska	1678
Baia	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1678
Bajak	Szpital generalny Par.	Normandya		1704
Bazas	Szpital	Akwitania		1698
Belmont	Szpital, Szkoła, Parafia	Gastynia	Orleańska	1751

Bełna

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
Beſna	Parafia, Szkoła	Burgundya	Auguſtoduńſka	1690.
Belem	Szpital, Szkoła	Pertyka	Sagiańſka	1695.
Belil	Szpit. Zołnierſki, Szkoła	Brytania	Weneſka	1660.
Benewent	Szpital, Szkoła	Awernia	Lemowicka	1678.
Bernay	Parafia	Normandya	Lexowieńſka	1655.
Besna	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńſka	1716.
Beſſa	Parafia, Szkoła	Andegania	Cenomańſka	1679.
Betuna	Parafia	Arlezya	Atrebateńſka	1764.
Betz	Parafia, Szkoła	Francya	Meldeńſka	1722.
Beziers	Parafia, Szkoła	Oxytania		1693.
- - -	Szpital generalny	Oxytania		1765.
Bezons	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1675.
Blazy	Parafia, Szkoła	Burgundya	Lingońſka	1700.
Blangy	Szpit. generalny, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1702.
Blawia	Szpital	Akwitania	Burdegalſka	1686.
Blera	Parafia, Szkoła	Andegawa	Turońſka	1686.
Bolena	Szpital	Oxytania	S. Pawła Troykaſtelſka	1759.
Burdegal	Parafia S. Eulalego	Gaſtynia		1690.
- - -	Par. S. Remigiego, Szkoła			1700.
- - -	Paraf. S. Michała, Szkoła			1700.
- - -	Szp. dzieci podrzuconych			1715.
- - -	Szpital S. Andrzeia			1705.
- - -	Szpital S. Eloi, Szkoła			1752.
- - -	Parafia S. Projekta			1765.
Burgahard	Szpital, Szkoła	Normandya	Rotomacka	1685.
Bolonia	Szpit. generalny, Szkoła	Artezya		1687.
Burbon Arszambalt	Szpital	Lugdun	Bituryiſka	1661
Burdolt	Szpital, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1703.
Braia	Szpital, Szkoła		Ambiańſka	1700.
Breſta	Szpital Zołnierſki	Brytania	S. Pol de Leon	1769.
Brya	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1664.
Bryenna (sztel	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińſka	1652.
Brygiery Ka-	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1668.
Bizencya.	Szpital.	Andegwa	Bituryiſka	1723.
C.				
Caden	Parafia	Normandya	Bajocka	1761.
Cadurk	Szpital generalny	Kadurcya		1697.
- - -	Szp. dla ſierot chłopcow			1687.
- - -	Szp. dla ſierot dziewcząt			1657.
- - -	Szpital S. Projekta			1657.
Calais	Szpital	Artezya	Bulońſka	1760.
Cambray	Parafia			1702.
Casztel Sarazyn	Szpital	Kadurcya	Montobańſka	1697.
Caſtre	Szpital, Parafia	Oxytania		1765.
Cazul	Szpital, Szkoła		Biterſka	1758.

Ceton

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
Ceton S. Cyr.	Parafia, Szkoła	Burgundya	Seneńska	1704
Ceton	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1719
Chalon nad Marną	Parafia Nayświętszey Panny	Kampania		1692
- - -	Parafia SS. Troycy	Kampania		1682
Chalon nad Sawaną	Parafia, Szkoła	Burgundya		1711
Champrosa	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska (ska	1700
Chantyl	Szpital, Szkoła	Francya	Sylwanekteń-	1647
Charenzon	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1682
Charlewil	Szpital	Kampania	Remeńska	1750
Chartres	Szpital	Beocya		1664
Chato	Szpital	Andegawa	Bituryńska	1769
Chatenay	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1698
Chassillier	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1675
Chatylon	Szpital	Andegawa	Rupelska	1751
Chatodon	Szpital	Beocya	Karnuteńska	1654
Chaville	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1670
Chomont	Szpital, Szkoła	Burgundya	Lingońska	1672
Chony	Szpital	Artezya	Nowiomońska	1668
Chozy-Krol.	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1685
Cholet	Szpital, Parafia, Szkoła	Andegawa	Rupelska	1690
Clermont	Szpital S. Jozefa	Awernia		1713
- - -	Parafia S. Gen.	Awernia		1700
Clichy	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1674
Columbe	Parafia, Szkoła			1681
Compiengnie	Paraf. S. Ant. Szkoła Par.		Sessoneńska	1725
- - -	Par: S. Jakoba Szkoła, Par.			1743
Corbeil	Szpital	Gastynia	Paryska	1762
Cosse	Parafia, Szkoła	Andegawa	Cenomańska	1768
Culommier	Szpital, Parafia	Francya	Meldeńska	1712
Constancya	Parafia	Normandya		1767
Cresy	Szpital, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1757
Creve-coeur	Parafia, Szkoła	Pikardya	Belwateńska	1691
Criel.	Szpital, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1685
D.				
Dammartyn	Szpital	Francya	Meideńska	1715
Dax	Szpital	Akwitania		1712
Dywion	w Par: Nayś: Pan: Szkoła	Burgundya		1696
- - -	S. Michała Paraf: Szkoła			1698
- - -	S. Piotra Parafia			1702
- - -	S. Jana Parafia			1765
- - -	S. Filiberta Par:, Szkoła			1751
- - -	S. Mikołaia			1753
Durdan.	Szpital.	Beocya.	Karnuteńska	1648

E.

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
E.				
Ebekurt	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1689
Eloga	Parafia, Szkoła	Kampania	Kabilońſka nad Marną.	1685
Euga	Seminarium, Parafia	Pikardya	Rotomacka	1685
Euga S. Anny	Szpital Rzemieślniczy	Pikardya		1685
Ebruk	Szpital	Normandya		1680
- - -	Szpital Rzemieślniczy	Normandya.		1711
F.				
Flamanvilla	Parafia, Szkoła	Normandya	Konſtancyiſka	1754
Fontemblo	Szpital, Parafia Szkoła	Waſtynia	Senoneńſka	1655
- - -	Szpital Generalny	Waſtynia		1691
Fonteny nad Roſſą (ce	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1649
FontenyXiążę-	Szpital S. Ludwika	Santonia	Rupelſka	1728
- - -	Szpital			1726
Frenay	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańſka	1692
Frontiak.	Parafia, Szkoła	Akwitania	Burdegalſka	1683
G.				
Gex	Szpital	Lugdun	Genoweńſka	1660
Gimont	Szpital	Kadurk	Lomboryiſka	1740
Gonezya	Szpital	Francya	Paryſka	1765
Gurdon	Szpital	Kadurk	Kadurkceńſka	1734
Guſſana	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1696
Gwermanda	Parafia, Szkoła	Gaſtynia		1686
Gwizy.	Szpital	Pikardya	Lauduńſka	1668
H.				
Ham	Szpital	Pikardya	Nowiomuńſka	1716
Henabon	Szpital	Brytania	Weneſka	1652
Hesdyn.	Szpital	Artezya.	S. Audomarſka.	1699
I.				
Jawron	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańſka	1695
Juwin	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1675
Jetra.	Szpital, Szkoła	Francya.	Meldeńſka	1763
L.				
La Buſſiere	Parafia, Szkoła	Burgundya	Senoneńſka	1689
La Celle	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1760
La Ferté	Szpital, Szkoła	Pikardya	Laudunońſka	1656
- - -	Szpital Generalny			1765
La Ferté Gaucher	Szpital	Kampania	Meldeńſka	1695
La Motté-Chandenier	Parafia, Szkoła	Andegava	Piktawſka	1705

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
Lingona	Szpital Manufaktur	Burgundya		1690
- - -	Szpital S. Wawrzyńca			1720
- - -	Parafia S. Piotra			1718
- - -	Parafia S. Anny			1736
La Reolle	Szpital	Akwitania	Wazańſka	1703
La Tremblade	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńſka	1686
La Walette	Parafia, Szkoła	Akwitania	Petrokorſka	1685
Lozetta	Szpital	Kadurk	Kadurceńſka	1716
Lozyn	Parafia, Szkoła	Kadurk	Azeńſka	1716
Leiktur	Szpital	Akwitania	Azeńſka	1736
Les-Sables-d' Olonne	Szpital	Santonia	Luzońſka	1695
Leuville	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1675
Lezyny	Parafia, Szkoła	Burgundya	Lingońſka	1676
Lezu	Szpital	Awernya	Klermontańſka	1675
Liburna	Parafia	Akwitania	Burdegalſka	1675
L'Jsle-de-Ré	Szpital Zołnierſki	Santonia	Rupelſka	1686
Longué	Parafia, Szkoła	Andegawa	Andegaweńſka	1698
Luwe	Parafia, Szkoła	Kampania	Remeńſka	1676
Luble	Szpital, Szkoła	Andegawa	Andegaweńſka	1654
Luzon	Szpital	Santonia		1673
Ludon	Parafia, Szkoła	Akwitania	Burdegalſka	1702
Lunata	Szpital, Szkoła	Oxytania	Montpeliſka	1699
Lunewil (tra	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Tulońſka	1749
Lugdon S.Pio-	Parafia, Szkoła			1679
- - S.Michała	Parafia			1697
- - S. Pawła	Parafia.			1699
M.				
Melli	Parafia, Szkoła	Pikardya	Ambiańſka	1768
Meſſony	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1663
Maron	Parafia, Szkoła	Santonia	Rupeyſka	1663
Marenny (ſki	Szpital, Szkoła, Parafia	Santonia	Santoneńſka	1686
Marliak Miey-	Szpital, Szkoła, Parafia	Francya	Paryſka	1747
- - Krolewſki	Parafia, Szkoła	Beocya		1692
Marmanda	Szpital	Akwitania	Azeńſka	1704
Martella	Szpital	Kardurk	Karduceńſka	1763
Maura	Szpital, Szkoła	Beocya	Blezeńſka	1675
Melda	Szpital generalny	Francya		1700
- - -	Parafia, Szkoła	Francya		1695
Meilhan	Szpital, Szkoła	Akwitania	Wazańſka	1766
Melodun	Szpital	Gaſtynia	Senoneńſka	1711
- - -	Parafia, Szkoła			1666
Metz	Szpital gen: S. Mikołaia	Lotaryngia		1687
- - -	Szpital dobrey Pomocy			1699
- - -	Parafia Swiętego Krzyża			1653
Meudon	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1700
Mitry	Parafia, Szkoła	Francya		1698

Mon-

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
Montargia	Szpital	Burgundya	Senoneńſka	1636
Montoban	Szpital Manufaktur	Kardurk		1685
Monfermelia	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1734
Montygnak	Szpital Manufaktur	Kardurk	Sarlatyńſka	1765
Montlery	Szpital, Szkoła	Beocya	Paryſka	1668
Montlizo	Szpital	Lugdon	Bituryiſka	1671
- - -	Parafia	Lugdon		1667
Montluel	Szpital, Szkoła		Lugduńſka	1760
Mont-paon	Szpital	Akwitania	Petrokorſka	1687
Montpellier	Szpital S. Eley	Oxytania		1668
- - -	Parafia, Szkoła			1669
Montrewil	Parafia, Szkoła	Waſtynia	Paryſka	1712
Morlay	Parafia, Szkoła	Brytania	Trykorſka	1752
Mulens	Parafia	Lugdon	Auguſtoduńſka	1684
Mutyer S. Jana	Szpital, Szkoła	Burgundya	Lingońſka	1660
Muzon.	Szpital.	Kampania.	Remeńſka.	1692
N.				
Nancy	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Tulońſka	1701
Nangi	Szpital, Szkoła	Gaſtynia	Senoneńſka	1746
Nantewil	Szpital, Szkoła	Francya	Meldeńſka	1746
Narbona	Szpital	Oxytania		1669
- - -	Parafia			1659
Ncelle	Szpital Manufaktur	Artezya	Nowilomuńſka	1752
Nemus	Szpital	Gaſtynia	Senoneńſka	1751
Neuburg	Szpital, Szkoła	Normandya	Ebroicka	1698
Nismy (trou	Parafia	Oxytania		1707
Nogant-le-Re-	Szpital	Pertykania	Karnuteńſka	1672
Noisy-le-Grand	Parafia, Szkoła.	Gaſtynia.	Paryſka.	1699
O.				
Orange	Szpital	Oxytania	Paryſka	1753
Oyron	Szpital Generalny.	Andegawa.	Piktawſka	1693
P.				
Paleto	Szpital, Parafia, Szkoła	Boecya	Paryſka	1759
Pamin	Parafia, Szkoła.	Francya.	Piktawſka.	1688

Paryż wielki y pryncypalny Dom, gdzie ieſt Nowicyat, z ktorego wyieżdzaią wszyſtkie te, co są w Prowincyach.

Nota. Ze naywiększa część Domow Paryſkich nie ma należytego upewnienia o początku swoim. Proszono o Sioſtry Miłoſierdzia w szczerości, y dawano Je bez trudności. A iako Parafie były z Nich kontente: tak Je też sobie poprzywłaszczały; y do tych czas utrzymały, z rownym obydwoch ſtron dosyć czynieniem.

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*F. Fun.*
Paryż, Dzieci podrzuconych przy Nayś. Pannie				
- - Dzieci podrzuconych de Bel air.				
- - Szpital Krolewſki Jnwalidow.				
- - Szpital Nieuleczonych.				
- - Szpital małych Domkow.				
- - Szpital Jmienia Jezus.				
- - S. Andrzeia Artr.	Parafia, Szkoła			
- - S. Bartłomieia.	Parafia, Szkoła			
- - S. Benona.	Parafia, Szkoła			
- - S. Kosmy.	Parafia, Szkoła			
- - S. Szczepana Gornego	Parafia, Szkoła			
- - Euſtachiego	Parafia			
- - S. Germana l'Auxerrois	Parafia, Szkoła			
- - S. Gerwazego	Parafia			
- - S. Hippollita	Parafia, Szkoła			
- - S. Jakoba od Jatek	Parafia, Szkoła			
- - S. Jakoba du haut pas	Parafia, Szkoła			
- - S. Jana en Greve	Parafia, Szkoła			
- - S. Leu	Parafia, Szkoła			
- - S. Ludwika na Wyspie	Parafia, Szkoła			
- - S. Magdaleny	Parafia, Szkoła			
- - S. Małgorzaty	Parafia			
- - S. Marcina	Parafia, Szkoła			
- - S. Medarda	Parafia, Szkoła			
- - S. Meri	Perafia, Szkoła			
- - S. Mikołaia od pola	Parafia			
- - S. Mikołaia du Chardonnet	Parafia			
- - Nayś. Panny dobrey Nowiny	Parafia, Szkoła			
- - S. Pawła	Parafia			
- - S. Rocha	Parafia			
- - S. Salwatora	Parafia, Szkoła			
- - S. Sulpicego	Parafia			
- - Na wielkim Krzemieniu	Parafia, Szkoła			
- - Szkoła Krolewſkiey Milicyi.				

PO

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
PO	Szpital Manufaktur	Akwitania	Laſkoreyſka	1688
Penautier	Parafia, Szkoła	Oxytania	Karkasoneńſka	1708
Peronna	Parafia	Artezya	Nowiomońſka	1700
Persana	Parafia, Szkoła	Francya	Belowaceńſka	1731
Petylier	Szpital	Gaſtynia	Orkańſka	1670
Pierre	Parafia, Szkoła	Burgundya	Bizońſka	1732
Pitee	Parafia, Szkoła	Brytania	Renneńſka	1684
Plaiser	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńſka	1705
Pluer (son	Parafia, Szkoła	Brytania	S. Malo	1707
Pont-a-Mous-	Szpital, Parafia	Lotaryngia	Tulońſka	1690
Pontcarte	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1734
Pontcharttain	Szpital, Szkoła	Beocya		1698
Pont-Audemer	Szpital Generalny	Normandya	Lexowieńſka	1698
Pont S. Esprit	Szpital	Oxytania	Uzecka	1694
Pont-sur-Seine	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińſka	1715
Puiſieux	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1734
R.				
Rambervilliers	Szpital	Beocya	Karnuteńſka	1731
Rambolit	Szpital	Lotaryngia	Tulońſka	1711
Raray	Parafia, Szkoła	Francya	Sylwanecka	1750
Rebetz	Szpital, Szkoła		Meldeńſka	1736
Renny	Parafia więzienia	Brytania		1675
Reiteſt	Szpital	Kampania	Remeńſka	1704
- - - -	Szpital Generalny			1713
Rewellon	Parafia, Szkoła		Trekińſka	1677
Ryszellia	Parafia	Andegawa	Piktawſka	1641
Rykomak	Szpital, Parafia	Awernia	Klermontańſka	1699
Rochefort	Szpital Zołnierſki	Santonia	Rupelſka	1685
- - - -	Mały Szpital roboczy			1698
- - - -	Sierot Dziewcząt			1741
Rozeta	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1694
Royan.	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńſka	1695
S.				
Sablok	Szpital, Szkoła	Pertycya	Cenomańſka	1719
Sakonek	Parafia, Szkoła	Lugdun	Geneweńſka	1750
S. Agnan	Szpital, Szkoła	Andegawa	Bituryiſka	1700
S. Brykcyusz	Parafia	Brytania		1715
S. Chryzanty	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńſka	1689
S. Klarus	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1704
S. Klaudyusz	Szpital	Beocya	Paryſka	1689
S. Dyonizy	Szpital, Szkoła	Francya	Paryſka	1645
S. Dyez	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Meteńſka	1765
S. Florus	Parafia	Awernia		1681
S. German-en Laye	Szpital, Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1644
- - - -	Szpital Generalny			1692

Hippol-

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
S. Hyppollit	Szpital, Szkoła	Oxytania	Alezyiſka	1700
S. Malo (Mont	Parafia	Brytania		1681
S. Marya-du-	Szpital, Szkoła	Normandya	Konſtancyiſka	1652
S. Mennas	Szpital, Szkoła	Brytania	S. Malo	1670
S. Audomar	Parafia	Artezya		1695
- - - -	Szpital			1701
S. Piotr-de-Mont Limart.	Parafia, Szkoła	Andegawa	Andegaweńſka	1716
S. Pol-en-Artois	Szpital	Artezya	Atrebateńſka	1766
S. Poncyanus	Szpital, Szkoła	Oxytania		1694
S. Kwintynus	Parafia, Szkoła	Pikardya	Nowiomońſka	1685
S. Reine	Szpital	Burgundya	Auguſtoduńſka	1666
S. Saturnin	Parafia, Szkoła	Awernia	Klermontańſka	1706
S. Servulus	Parafia	Brytania	S. Malo	1698
S. Servulus	Szpital			1715
S. Scuplet	Parafia, Szkoła	Kampania	Remeńſka	1706
S. Thiery	Parafia, Szkoła	Kampania		1687
Santona	Parafia	Santonia		1700
Sercelle	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1690
Sarterouville	Parafia, Szkoła			1728
Saviere	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińſka	1694
Soion	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńſka	1699
Sceaux	Szpital, Parafia, Szkoła	Beocya	Paryſka	1692
Sedan	Szpital, Parafia	Kampania	Remeńſka	1698
Silwanekt	Szpital generalny	Francya		1707
- - - -	Szpital			1696
- - - -	Parafia			1682
Sesanna	Szpital	Kampania	Trekińſka	1681
Silly	Parafia, Szkoła	Francya	Meldeńſka	1690
Subilia	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńſka	1686
Stens	Parafia, Szkoła	Francya	Paryſka	1723
Sully	Szpital, Szkoła	Burgundya	Orleańſka	1730
Surgery	Parafia, Szkoła	Santonia	Rupelſka	1710
T.				
Tamerwil	Parafia, Szkoła	Normandya	Konſtancyiſka	1753
Tibuvil	Parafia, Szkoła		Lixowieńſka	1680
Tisy (rante	Parafia, Szkoła	Lugdon	Matysceńſka	1681
Tonnay-Cha-	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńſka	1698
Tugin	Szpital	Lugdon	Genoweńſka	1642
Tul	Parafia, Szkoła	Lotaryngia		1707
Tolosa	Szpital S. Jakoba	Kardurk		1686
- - - -	Par. S. Szczepana, Szkoła			1708
- - - -	Parafia la Daurade			1719
- - - -	Parafia S. Sernin. Szkoła			1750
- - - -	Parafia la Dalbade		(Sawaną	1768
Turnis	Szpital, Parafia	Lugdon	Sabilońſka nad	1764
				Turon

Mieysca.	*Powinności.*	*Prowincye.*	*Dyecezye.*	*R. Fun.*
Turon	Parafia, Szkoła			1703
- - -	Dzieci podrzucone			1741
Treport	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1722
Trewu	Szpital, Szkoła	Lugdon	Lugońſka	1686
Triel	Parafia, Szkoła	Francya	Rotomacka	1688
Truard	Szpital, Szkoła, Parafia	Normandya	Baioceńſka	1754
Treki	Szpital	Kampania		1718
W.				
Walonia	Parafia	Normandya	Konſtancyiſka	1726
- - -	Szpital generalny			1768
Wanny	Parafia, Szpital	Brytania		1681
Warenny	Szpital, Szkoła	Lugdon	Bituryiſka	1698
Warizy	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńſka	1653
Waredy	Parafia, Szkoła	Francya	Meldeńſka	1692
Werdon	Parafia	Lotaryngia		1693
Wersal	Jnfirmarya Krolewſka		Paryſka	1721
- - -	Par. Nayś: Panny, Szkoła			1670
- - -	Paraf. S. Ludwika, Szłoła			1711
Wik	Szpital, Szkoła	Lotaryngia	Meteńſka	1696
Wichy	Szpital, Szkoła	Lugdon	Bituryiſka	1695
Wigny (cheé	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1728
Wilena-la-Ju-	Parafia	Pertikania	Cenomańſka	1668
Willacces S. Ange:	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Senoneńſka	1666
Willacces	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińſka	1690
Willers. Cotterest	Szpital, Szkoła	Francya	Sweſſyoneńſka	1663
Willelon	Parafia, Szkoła	Andegawa	Turoneńſka	1711
Willenox	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińſka	1715
Wille-Neuve-le Roi	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1665
Wille-Neuve-S. Georgie	Parafia, Szkoła			1669
Wille-Neuve-d' Agenois	Szpital	Karduk	Agineńſka	1706
Willewod	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1681
Wincenny	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1696
Winkil	Parafia, Szkoła	Andegawa	Blezańſka	1670
Witry Francuſkie	Parafia	Kampania	Kabilońſka nad Marną	1686
Witry nad (Senną	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1680
Uſſel	Szpital	Awernia	Lemowicka	1696
Uzes.	Szpital	Oxytania		1760
Y.				
Yeres	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1692
Yvre l'Eveque	Parafia, Szkoła	Pertycya	Cenomańſka	1723
Yvry.	Parafia, Szkoła	Gaſtynia	Paryſka	1713

w KROLESTWIE POLSKIM.

Mieysca.	*Powinności.*	*Woiewodztwa.*	*Dyecezye.*	*RokFundacyi.*
Biała	Szkoła y Szpital	Brześciańskie	Łucka	1724
Biały-Stok	Szpital y Szkoła	Podlaskie	Łucka	1768
Brody	Szpital y Szkoła	Wołyńskie		1760
Chełmno	Szpital, Parafia, Szkoła	Chełmińskie	Chełmińska	1712
Grodek	Szpital	Podolskie	Kamieniecka	1765
Krakow	Szpital	Krakowskie	Krakowska	1714
Lublin	Szpital	Lubelskie	Krakowska	1730
Lwow	Szpital, Szkoła Sieroty	Ruskie	Lwowska	1741
Maryampol	Parafia, Szkoła Sieroty	Ruskie	Lwowska	1746
Oswiey	Szkoła	Połockie	Smoleńska	1759
Szczuczyn Lit.	Parafia	Wileńskie	Wileńska	1742
Szczuczyn Mazow.	Parafia	Mazowieckie	Płocka	1739
Warszawa	w Parafii S. Krzyża Dom pierwszy S. Kazimierza gdzie Nowicyat: tudzież Szkoła y wychowanie Sierot.	Mazowieckie	Poznańska	1662
- - -	- - Szpital Generalny, oraz Dzieci podrzuconych.	- -	- -	1761
- - -	- - Szpital S. Rocha.	- -	- -	1712
- - -	w Parafii S. Jana Szpital S. Ducha przy Kościele S. Marcina.	- -	- -	1684
Wilno.	Szpital.	Wileńskie	Wileńska	1744



Ta

Książka do sprzedania

